352051

Wydanie:
A B

CHRISTINE DE MARCELLUS VOLLMER:
Żyjemy w skomercjalizowanej epoce i rodzina także jest wciągana w rozmaite biznesy. Ludzie bombardowani są przez reklamę, tę nieodzowną część „cywilizacji kupna–sprzedaży". Osamotniony człowiek szuka proponowanych mu rzeczy, które mają go uszczęśliwić. Jest to rodzaj choroby, na którą nie odkryliśmy jeszcze szczepionki.
str. 24

GOŚĆ NIEDZIELNY

Nr **21** rok LXXI Y 9004 C
Nr indeksu 359424
22 maja 1994
Cena 5000 zł; 1,50 DM; 1 USD

W numerze:

- „Powrót do przeszłości" – uwagi po premierze filmu Kazimierza Kutza „Śmierć jak kromka chleba"
- „Gry wojenne generałów" – omówienie dokumentów z archiwum MSW, dotyczących stanu wojennego w Polsce
- „Musicie znaleźć siły" – rozmowa z Christine de Marcéllus Vollmer, przewodniczącą Światowej Organizacji na Rzecz Rodziny

Krótko

Powrót do zdrowia

Jan Paweł II zaczął już chodzić w szpitalu. Rzecznik Stolicy Apostolskiej J. Navarro Valls oświadczył, że w związku z dobrymi wynikami badań radiologicznych, które wykazały właściwe osadzenie się protezy kości udowej, lekarze zdecydowali się rozpocząć drugą fazę rehabilitacji, to jest zezwolić pacjentowi na pierwsze spacery. 11 maja Papież wstał po raz pierwszy od czasu swego ostatniego pobytu w Poliklinice Gemelli. Przeszedł także kilka kroków, stając, ale jeszcze nie całym ciężarem, na chorej prawej nodze. Rzecznik potwierdził podaną wcześniej wiadomość, że Jan Paweł II będzie mógł opuścić szpital po 20 maja. Dyrektor Radia Watykańskiego, ks. Pasquale Borgomeo SJ, przekonany jest, że po powrocie do zdrowia Papież z własnej woli nie zmniejszy tempa swej działalności, nawet gdyby mu to podpowiadały rozsądek i ostrożność.

(KAI)

W obronie życia

Polska Unia Obrońców Życia reprezentująca stowarzyszenia osób świeckich i duchownych wezwała ponownie do przeciwstawienia się inicjatywie Parlamentarnej Grupy Kobiet, zmierzającej do liberalizacji ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Zarząd Główny Unii zaapelował o wysyłanie, indywidualnie lub zbiorowo, pod adresem Sejmu RP następującego tekstu: „Nie zgadzam się z działaniami Parlamentarnej Grupy Kobiet, zmierzającymi do uchwalenia nowej ustawy o zabijaniu dzieci w Polsce, ponieważ dobrem jest nie tylko człowiek, który się urodził i nie tylko człowiek zdrowy. Życie jest fundamentalnym prawem osoby ludzkiej. Żaden autorytet, prywatny albo publiczny, nie jest kompetentny znieść albo zawiesić to prawo. Uszanujmy podmiotowe prawa najsłabszych i bezbronnych. Oni sami się nie obronią !".

Pod tekstem powinno widnieć imię i nazwisko, adres, seria i numer dowodu osobistego, data i podpis.

(KAI)

Otrzymacie moc Ducha Świętego

Metropolita Katowicki zaprasza do Piekar

DRODZY BRACIA I SIOSTRY W CHRYSTUSIE!

Zesłanie Ducha Świętego to uwieńczenie zbawczego dzieła Chrystusa. Bez tego wydarzenia Apostołowie nie poszliby w świat, aby głosić Ewangelię, lecz powróciliby do swoich codziennych zajęć. Dzięki darowi Ducha Świętego stali się nowymi ludźmi, którzy odtąd z mocą świadczyli o Chrystusie aż do przelania krwi za Ewangelię.

Kolekta – modlitwa mszalna na Uroczystość Zesłania Ducha Świętego zawiera wymowny fragment: „Boże, ześlij dary Ducha Świętego na całą ziemię i dokonaj w sercach wiernych cudów, które zdziałałeś w początkach głoszenia Ewangelii". Jak przed wiekami, tak i dziś Kościół, który narodził się z przebitego boku Chrystusa na krzyżu, otrzymuje od Ducha Świętego moc życia Ewangelią i głoszenia jej „aż po krańce ziemi" (Dz 1,8). Każdy chrześcijanin dzięki sakramentom świętym, a zwłaszcza dzięki sakramentowi bierzmowania zostaje uzdolniony do przyjęcia mocy Ducha Świętego i wypełnienia sobie właściwej misji.

Misja chrześcijanina polega na uświęcaniu świata i prowadzeniu go ku Chrystusowi. Dotyczy to każdego chrześcijanina w konkretnej rzeczywistości, w jakiej przychodzi mu żyć.

Sytuacja współczesnego świata jest bardzo skomplikowana, a miejscami tragiczna. Wiadomości docierające do nas za pośrednictwem mass mediów dobitnie o tym świadczą. Obserwuje się relatywizację wszelkich wartości, konsumpcjonizm, brak nadziei. Głęboki kryzys przeżywa rodzina. W związku z tym wielu młodych ludzi traci poczucie sensu i piękna życia.

Również w naszej ojczyźnie życie staje się coraz trudniejsze. Co piąta rodzina żyje poniżej minimum socjalnego. Sprawy społeczne i gospodarcze nie układają się po myśli większości obywateli. Podziały między ludźmi są tak wielkie, że trudno mówić o jedności Polaków. Wzajemne kontakty często niszczy nieżyczliwość i zazdrość. Wielu straciło już nadzieję na lepsze jutro, wielu przeżywa niepokój z powodu utraty pracy.

W obliczu tych trudności chrześcijanin staje przed egzystencjalnym pytaniem: Jak żyć? Zastanawia się, w jaki sposób ma świadczyć o Chrystusie i dawać Go braciom. Czy podoła swej misji? Czy wytrwa?

Otóż chrześcijanin to człowiek Ducha. Kieruje się wiernym Słowem Boga, a nie zwodniczym słowem świata. Daje się prowadzić Duchowi Świętemu. „Słowa które Ja wam powiedziałem, są duchem i życiem" (J 6,63) – zaznacza Chrystus. Duch Święty daje życie. Duch Święty, Pocieszyciel, uczy nas o Bogu (J 14,26) i wzmacnia w nas siły wewnętrzne (J 2, 16). Św. Paweł twierdzi, że tam jest wolność, gdzie panuje Duch Pański (2 Kor 3,17). Tyle razy nie jesteśmy posłuszni woli Chrystusa, a przecież św. Piotr głosi, że zostaliśmy uświęceni w Duchu Świętym, który skłania nas do posłuszeństwa (1 P 1,2). Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości i pomaga nam się modlić (Rz 8,26), a przede wszystkim wspiera nas swym świadectwem, abyśmy byli dziećmi Bożymi (Rz 8,15–16). Co więcej, jeśli wspólnie z Chrystusem cierpimy, to po to, aby wspólnie mieć udział w chwale (Rz 8,17).

Tak więc chrześcijanin wie, że Duch Święty przychodzi z mocą do człowieka i może odnowić oblicze ziemi. Duch Święty jest bowiem mocą Bożą. Możemy Go nazwać Bogiem w działaniu. Jest tym, który dokonuje dzieł Bożych w stworzeniu; tym, który ukazuje potężną moc stwórczą Boga. Gdzie działa Bóg, tam jest Duch Święty.

Duch Święty udziela wystarczającej łaski każdemu z nas. Podnosi serca do Boga, prowadzi za rękę słabych i doprowadza ich do przezwyciężenia wszystkich trudności. Oświeca tych, którzy zostali obmyci z grzechu i przez swoje zjednoczenie z nimi czyni ich ludźmi Ducha. Ludzie żyjący Duchem stają się z kolei kanałami łaski dla innych.

ZGROMADZENI W CHRYSTUSIE BRACIA I SIOSTRY!

W Dniu Pięćdziesiątnicy Apostołowie przyjęli Ducha Świętego w Jego mocy. Była wśród nich Maryja, Matka Jezusa. W czasie zwiastowania uwierzyła słowu anioła i powiedziała Bogu swoje „tak". Wtedy Duch Święty zstąpił na Nią. W wieczerniku została umocniona razem z Apostołami Duchem Świętym. I pozostała w Kościele Chrystusowym jako wzór zawierzenia Panu Bogu.

Za tydzień w niedzielę, 29 maja, w Uroczystość Trójcy Przenajświętszej zapraszam do Piekar Śląskich ludzi pracy, zwłaszcza robotników. Chcemy uczyć się na nowo zawierzenia Bogu na wzór Maryi. Poddamy się wpływowi Jego mocy – tak jak poddała się Maryja. Przygotujmy się do tego świętowania przez przyjęcie sakramentu pokuty w swojej parafii. Z wiarą będziemy upraszali łaski potrzebne każdemu z nas i naszej ojczyźnie. Przecież taka modlitwa wiary nie może być nie wysłuchana. Myślałem o tej wytrwałej, pełnej wiary modlitwie, oglądając film o górnikach kop. Wujek „Śmierć jak kromka chleba". I oni tak się modlili. Każdy, komu drogi jest Śląsk, powinien ten film zobaczyć i zadumać się również nad modlitwą ludzi ciężkiej pracy. Chcemy budować cywilizację miłości, której sercem jest rodzina. Pozdrawiam nasze rodziny silne Bogiem. Nasi ojcowie i mężowie udadzą się do Piekar, duchowej stolicy całego naszego regionu, aby wypraszać potrzebne łaski dla

Ciąg dalszy na str. 11

Veni Creator

Przyjdź Duchu Święty,
zginając (albo nie zginając) trawy,
ukazując się (albo nie) nad głową językiem płomienia,
kiedy sianokosy, albo kiedy na podorywkę wychodzi traktor
w dolinie orzechowych gajów, albo kiedy śniegi
przywalają jodły kalekie w Sierra Nevada.

Jestem człowiekiem tylko, więc potrzebuję widzialnych znaków,
nużę się prędko budowaniem schodów abstrakcji.

Prosiłem nieraz, wiesz sam, żeby figura w kościele
podniosła dla mnie rękę, raz jeden, jedyny.
Ale rozumiem, że znaki mogą być tylko ludzkie.
Zbudź więc jednego człowieka, gdziekolwiek na ziemi
(nie mnie, bo jednak znam co przyzwoitość)
i pozwól abym patrząc na niego podziwiać mógł Ciebie.

CZESŁAW MIŁOSZ

Kościół a liberalizm

z MICHAELEM NOVAKIEM rozmawia Tomasz Dostatni, dominikanin

– W swoich książkach, które są znane w Polsce i w swoich wykładach mówi Pan, że potrzeba dzisiaj wnikliwej refleksji nad Kościołem i nad liberalizmem. Twierdzi Pan, że Kościół i liberalizm łączy wiele wspólnego. Na czym opiera się ten pogląd?

– Aby go uzasadnić, trzeba przede wszystkim rozróżnić pomiędzy filozofią liberalizmu a pewnymi instytucjami dającymi się określić jako liberalne. Chodzi mi o instytucje mające charakter ekonomiczny, polityczny czy kulturalny, które służą ochronie wolności i godności osoby ludzkiej. Instytucje takie rozwijały się w historii stopniowo. Niektóre ludzkie prawa zabezpieczane przez nie, np. prawo do wolności religijnej, wolności wyznania, tak jak je rozumiemy w Stanach Zjednoczonych, wywodzą się już z Biblii, z systemu wartości ludu żydowskiego, a następnie chrześcijan. Poglądy te czy przeświadczenia przenoszone były, często nieświadomie, przez ludzi wierzących w późniejsze epoki historyczne. Do owych podstaw sięga również filozofia liberalizmu, nieraz laicka, a nawet ateistyczna.

Ale przecież istnieje wiele rodzajów liberalizmu. Człowiek, który akceptuje instytucje liberalne, instytucje zabezpieczające wolność, wcale nie musi i nigdy nie musiał przyjmować zarazem filozofii liberalizmu. Starałem się i

Ciąg dalszy na str. 12

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

MODLITWA KOŚCIOŁA
Antyfona na wejście:
Duch Pański napełnił okrąg ziemi, Ten, który ogarnia wszystko, zna każdą mowę. Alleluja.
(Mdr 1,7)

Kolekta:
Boże, Ty przez misterium dnia dzisiejszego uświęcasz swój Kościół ogarniający wszystkie ludy i narody, ześlij dary Ducha Świętego na całą ziemię i dokonaj w sercach wiernych tych cudów, które zdziałałeś w początkach głoszenia Ewangelii.

CZYTANIE
Z DZIEJÓW APOSTOLSKICH
Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.

Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku.

Pełni zdumienia i podziwu mówili: „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? – Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie – słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże".
(Dz 2, 1–11)

PSALM RESPONSORYJNY
Refren: Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię.
lub: Alleluja.
Błogosław, duszo moja, Pana,
o Boże mój, Panie, Ty jesteś bardzo wielki.
Jak liczne są dzieła Twoje, Panie,
ziemia jest pełna Twych stworzeń.

Refren.
Gdy odbierasz im oddech, marnieją
i w proch się obracają.
Stwarzasz je napełniając swym duchem
i odnawiasz oblicze ziemi.

Refren.
Niech chwała Pana trwa na wieki,
niech Pan się raduje z dzieł swoich.
Niech miła Mu będzie pieśń moja,
będę radował się w Panu.'

Refren.
(Ps 104/103/, 1ab i 24ac. 29bc–30. 31 i 34 /R.: por. 30)

CZYTANIE II
Z PIERWSZEGO LISTU ŚW. PAWŁA APOSTOŁA DO KORYNTIAN
Bracia:
Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: „Panem jest Jezus".

Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, Sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra.

Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem.
(1 Kor 12, 3b–7. 12–13)

SEKWENCJA
Przybądź, Duchu Święty,
Ześlij z nieba wzięty
Światła Twego strumień.

Przyjdź, Ojcze ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,
Przyjdź, Światłości sumień.

O, najmilszy z gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.

W pracy Tyś ochłodą,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.

Światłości najświętsza,
Serc wierzących wnętrza
Poddaj Twej potędze.

Bez Twojego tchnienia,
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze.

Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę.

Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.

Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary.

Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ
Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
Przyjdź, Duchu Święty,
napełnij serca swoich wiernych
i zapal w nich ogień swojej miłości.
Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA
Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku, i rzekł do nich: „Pokój wam!". A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.

A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał tak i Ja was posyłam". Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane".
(J 20, 19–23)

Modlitwa nad darami:
Panie, nasz Boże, niech błogosławieństwo Ducha Świętego zstąpi na te dary i wzbudzi w Twoim Kościele taką miłość, aby wśród świata stawał się prawdziwym znakiem zbawienia.

Antyfona na Komunię:
W ostatnim dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije. Alleluja.
(J 7,37)

Modlitwa po Komunii:
Boże, nasz Ojcze, niech przyjęty Sakrament nas uświęci i da nam gorliwość płynącą od Ducha Świętego, którym w cudowny sposób napełniłeś swoich Apostołów. ■

„Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali".

Napełnił cały dom

Każdy dom wypełniają meble, sprzęty, pamiątki, dekoracje. Układają się one we wnętrze bardziej lub mniej funkcjonalne, bardziej lub mniej estetyczne. Ostatecznie jednak specyficzny klimat domu tworzy zamieszkujący go człowiek. Przez swój sposób bycia i współistnienia z rodziną buduje on niepowtarzalną i charakterystyczną dla domu atmosferę.

Zapewne każdy z nas spotkał domy, w których na ogół panuje miłość, zrozumienie, zaufanie, współdziałanie. Każdy też zna takie domy, w których często rozlegają się wulgarne krzyki, płacz dzieci, a ewentualne chwile spokoju skutecznie niweczy głośno huczący telewizor. W takich domach trudno o życzliwy i twórczy dialog, o prawdziwe odprężenie i poczucie szczęścia. Panująca w nich atmosfera uwłacza godnemu życiu, zaprzecza też chrześcijańskiemu stylowi życia.

Do dnia dzisiejszego pokazują w Jerozolimie dom, w którym kiedyś zapanowała zupełnie wyjątkowa atmosfera. „Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym..." (1 czyt.).

Duch Święty napełniający cały dom, w którym przebywali uczniowie Jezusa chce napełniać sobą wszystkie domy Jego uczniów. To właśnie On – Duch Święty – przez swoją obecność i swoje działanie jest pierwszym twórcą domowej atmosfery. Chociaż wyobraża Go postać ognistych języków czy kiedy indziej gołębicy, On jest przecież Istnieniem Duchowym, jednym Tchnieniem Ojca i Syna. Jest uosobioną Miłością Kochającego (Ojca) i Ukochanego (Syna). K. Rahner twierdzi, że Duch Święty jest Bogiem udzielającym się człowiekowi. Bóg tak bardzo kocha, że nie może dawać czegoś mniejszego niż On sam. Bóg nie chce też darować niczego innego niż On sam. Zatem jeśli Duch Święty to Bóg udzielający siebie, oznacza to, że Dawca i Dar są tożsami. Duch Święty, ów pierwszy twórca atmosfery domu nie tworzy jej jako czegoś co by od Niego pochodziło. On sam Sobą „napełnił cały dom". On sam jest więc nowym Napełnieniem Domu, jest jego uosobioną atmosferą. Napełnia sobą jednak tylko te domy, które są na Niego otwarte.

Tworzymy społeczeństwo ludzi w olbrzymiej części ochrzczonych. Już od chrztu każdy z nas stał się świątynią Ducha Świętego. Pełnię daru Ducha Świętego otrzymaliśmy w sakramencie bierzmowania. Wiele razy korzystaliśmy z odpuszczania grzechów, dla którego Bóg Ojciec miłosierdzia zesłał Ducha Świętego. Posilamy się pokarmem eucharystycznym, który jest dziełem Ducha Świętego, uświęcającego dary chleba i wina, które stają się Ciałem i Krwią Chrystusa. Małżonkowie przed złożeniem sakramentalnego ślubowania wołają: „Przybądź Duchu Stworzycielu". Każdą modlitwę niejako rodzimy z Ducha Świętego, gdyż On sam w nas się modli. On wreszcie uzdalnia nas do miłości Boga i ludzi, bo rozlewa miłość w naszych sercach. W miłości nas jednoczy i w jedności utrzymuje.

Te i inne, wielorakie jeszcze działania Ducha Świętego uświadamiają nam, że Jego działanie nigdy nie ustaje. Wydarzenie Pięćdziesiątnicy ciągle trwa i zatacza coraz szersze kręgi.

W dniu Zielonych Świąt Duch Święty ożywił zbudowany przez Chrystusa organizm Kościoła, stając się Jego duszą. Dzisiaj coraz częściej przypominamy sobie, że każda rodzina jest małym Kościołem. Stanowi bowiem wspólnotę bliskich sobie osób, opartą nie tylko na bliskości wynikającej z więzów naturalnych, ale posiadającą swój wymiar nadprzyrodzony, wyrastający z uczestnictwa jej członków w życiu sakramentalnym. Tak ukształtowany Kościół domowy jest również napełniony Duchem Świętym. Duch Święty jest więc duszą także każdego Kościoła domowego, jest duszą każdej rodziny.

Trzeba, by rodziny uświadamiały sobie obecność Ducha Świętego pośród siebie. Niech zawsze Jego Boskiemu działaniu poddają wszystko, co jest w nich nieświęte, oschłe, zranione, harde, zabłąkane (wg Sekwencji). On chce dokonać odnowy oblicza ziemi przez odnowienie oblicza rodziny.

KS. JAN WALICZEK

Modlitwa wiernych

Otrzymaliśmy Ducha Świętego, który uczynił z nas dzieci Boże, z ufnością przeto skierujmy nasze prośby do Boga, Ojca wszechmogącego.

1. Módlmy się za Kościół Chrystusowy, aby nieustannie odnawiany przez Ducha Świętego zapalił świat ogniem Bożej miłości.

2. Módlmy się za Ojca Świętego Jana Pawła II, aby mocą Ducha Świętego utwierdzał w wierze swych braci.

3. Módlmy się za organizacje, które podtrzymują pokój między narodami, aby z pomocą Ducha Świętego połączyły ludy więzami zgody i przyjaźni.

4. Módlmy się za tych, którzy przyjęli sakrament bierzmowania, aby odważnie świadczyli o swojej przynależności do Chrystusa.

5. Módlmy się za ludzi chorych i cierpiących, aby Duch Święty Pocieszyciel dodał im otuchy.

Boże, Ty przez łaskę Ducha Świętego wlałeś dary miłości w serca Twoich wiernych, wysłuchaj naszych modlitw i spraw, aby wszyscy ludzie kochali Ciebie nade wszystko i z całą miłością wypełniali Twoją wolę. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Z Kościoła

● Zdaniem lekarzy stan zdrowia Jana Pawła II ulega systematycznej poprawie. Jeżeli proces ten będzie przebiegał nadal dobrze, to może lekarze zadecydują, że Papież będzie mógł opuścić szpital 20 maja. Ojciec św. pracuje w klinice nad wieloma dokumentami, m.in. nad nową encykliką. Przy wyjściu ze szpitala będzie się poruszał przy pomocy jednej kuli.

● 15 maja Prymas Polski kard. Józef Glemp udał się z 5-dniową wizytą do Rzymu, aby przekazać Janowi Pawłowi II wyrazy solidarności w jego cierpieniu. Ks. Prymas weźmie też udział w uroczystościach 50-lecia bitwy pod Monte Cassino,

● 13 maja w 77 rocznicę objawień fatimskich setki tysięcy pielgrzymów z 60 krajów Europy, Ameryki i Azji, wśród nich grupy wiernych z Polski, wzięło udział w uroczystościach w tamtejszym sanktuarium maryjnym. Mszy św. w intencji rodziny, jako podstawowego ogniwa wspólnoty ludzkiej, przewodniczył argentyński kard. Eduard Pironio, prefekt Kongregacji ds. Świeckich.

● Od 13 maja osiem klarysek różnej narodowości módlić się będzie w Watykanie w intencji Papieża. Karmel pw. Maryi „Mater Ecclesiae „powstał w budynku należącym w przeszłości do Radia Watykańskiego. Jan Paweł II od dawna wyrażał pragnienie, by w obrębie Państwa Watykańskiego powstał klasztor klauzurowy. Zakonnice pochodzą z pięciu ośrodków: Asyżu, Zagrzebia, Ciudad Dario w Nikaragui, Kamonyi w Rwandzie oraz Quezon City na Filipinach.

● Włoski dziennik katolicki „L Avvernire" poinformował, że Turek Ali Agca, który 13 maja 1981 r. dokonał zamachu na życie Papieża, przekazał mu z więzienia życzenia szybkiego powrotu do zdrowia". Bez papieża, bez Watykanu, na Zachodzie zapanowałoby barbarzyństwo" — powiedział Ali Agca.

Z Polski

● Przedstawiciel Banku Światowego Ian Hume, kończący swą 4-letnią misję w Warszawie podkreślił, że Polacy mogą być dumni z utrzymania od 1989 r. gospodarki kraju na stabilnym kursie.

● Minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski mówiąc w Sejmie o najważniejszych zadaniach polskiej polityki zagranicznej wymienił również potrzebę ratyfikacji Konkordatu ze Stolicą Apostolską. A. Olechowski uznał, że najlepszym sposobem zapewnienia Polsce trwałego pokoju jest wejście do NATO i do Unii Europejskiej.

● Konfederacja o nazwie „Przymierze dla Pokoju" utworzyły ugrupowania centroprawicowe: Porozumienie Centrum (Jarosława Kaczyńskiego) Porozumienie Ludowe (Gabriela Janowskiego), Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe (Wiesława Chrzanowskiego), Koalicja Konserwatywna (Kazimierza Ujazdowskiego) oraz Ruch dla Rzeczypospolitej (Romualda Szeremietiewa). Ich celem jest przygotowanie przyszłego bloku wyborczego oraz wysunięcie wspólnej kandydatury w wyborach prezydenckich w 1995 r.

● Jacek Kuroń i kierująca polską filią fundacji humanitarnej „Equilibre" Janina Ochojska, odebrali w Krakowie medale św. Jerzego, przyznawane przez redakcję „Tygodnika Powszechnego" dla osób, które „niezależnie od zmiennych prądów historii nadają żywą treść ideałom społeczeństwa otwartego".

● Jarosław Kaczyński został ponownie wybrany na prezesa Porozumienia Centrum przez uczestników III Kongresu partii, obradującego w Warszawie.

● Pełnomocnik rządu ds. reformy administracji publicznej prof. Michał Kulesza zapowiedział rezygnację z zajmowanego stanowiska. Zdaniem prof. Kuleszy, transformacja ustrojowa w Polsce została zahamowana przez obecną ekipę rządzącą.

Ze Świata

● Walczące w Bośni strony chłodno przyjęły międzynarodowy plan pokojowy, który przewiduje podział terytorialny republiki w stosunku 51:49 na korzyść federacji muzułmańsko-chorwackiej. Serbowie bośniaccy odrzucili propozycje dotyczące podziału terytorium i zawarcia rozejmu na cztery miesiące. Muzułmanie obawiają się natomiast, że trwały rozejm przypieczętuje serbskie zdobycze terytorialne. Po dwóch latach wojny Serbowie kontrolują ok. 70 proc. terytorium Bośni i Hercegowiny.

● Kombatanci z całego świata uczestniczyli w uroczystościach bitwy o Monte Cassino. 17 maja 1944 r. żołnierze II Korpusu Polskiego dowodzeni przez gen. Władysława Andersa po krwawym szturmie przełamali niemiecką obronę i otworzyli aliantom drogę na Rzym.

● W wyniku mediacji Moskwy Gruzja i Abchazja podpisały porozumienie rozejmowe, przewidujące rozmieszczenie sił WNP w strefie buforowej w Abchazji. Podobne porozumienie, pod auspicjami Rosji, zawarła również Armenia z Azerbejdżanem. Porozumienie ma zakończyć wojnę o Górski Karabach, ormiańską enklawę położoną na terytorium Azerbejdżanu.

● Oficjalną wizytę w Niemczech złożył prezydent Rosji Borys Jelcyn. Niemcy obiecały Rosji dalszą pomoc ekonomiczną oraz promocję polityczną w jej staraniach o wejście do grona siedmiu najbardziej uprzemysłowionych krajów świata, tzw. Grupy G-7. Zapowiedziano budowę autostrady między Moskwą a Berlinem oraz szybkiej kolei z Moskwy do Paryża. Kanclerz Niemiec Helmut Kohl określił Rosję „najważniejszym sąsiadem Niemiec".

Synod pokazał jedność Kościoła Afrykańskiego

„Synod dla Afryki był potrzebny temu kontynentowi. Pokazał jedność Kościoła afrykańskiego i uświadomił mu odpowiedzialność za przyszłość kontynentu" — powiedział KAI ksiądz Henryk Hoser SAC z Rwandy, jeden z dwu Polaków uczestniczących w zakończonym 8 maja Synodzie afrykańskim.

„Kościół katolicki reprezentuje rzeczywistość najzdrowszą i pozytywnie rzutującą na przyszłość Afryki, rozdzieranej konfliktami społecznymi, politycznymi i etnicznymi" — stwierdził polski pallotyn, który na Synodzie znalazł się przypadkowo i nominację na audytora otrzymał na tydzień przed rozpoczęciem obrad. Obrady synodu cechowała atmosfera jedności, przynależności do jednego Domu oraz silnej jedności i solidarności z Ojcem Świętym.

Ks. H. Hoser, który jest specjalistą w dziedzinie naturalnych metod regulacji urodzeń, mówił podczas Synodu na temat rodziny i państwa w Afryce. Jego zdaniem jest rzeczą niedopuszczalną, że państwa bogate narzucają krajom afrykańskim model wasalny polegający na zmniejszeniu liczby biednych. Bogactwo i kapitał, jakim jest w Afryce potencjał ludzkiej osoby i społeczeństwa, ukazywany jest jako przeszkoda do rozwoju, a kontrola urodzeń staje się niezbędnym warunkiem uzyskania pomocy ekonomicznej.

Wielu uczestników Synodu dopominało się szerszego upowszechnienia naturalnych metod urodzeń. Jest to jednak utrudnione brakiem funduszy. „Podczas gdy na środki antykoncepcyjne przeznacza się 13 miliardów dolarów, program metod naturalnych nie dysponuje żadnymi środkami" — powiedział polski misjonarz. Biskupi afrykańscy wyrazili pragnienie uzdrowienia stosunków politycznych na swym kontynencie, przywrócenia sprawiedliwości i pokoju, poszanowania praw człowieka i demokracji.

(KAI)

Bp Alojzy Orszulik o „Deklaracji ideowej" Unii Wolności

„Fragment deklaracji ideowej Unii Wolności dotyczący stosunków państwo-Kościół przyjmuję z uznaniem" — powiedział KAI bp Alojzy Orszulik, ordynariusz łowicki, przewodniczący Komisji Episkopatu ds. środków społecznego przekazu. „Słowa o autonomii i niezależności Kościoła i państwa oraz o współdziałaniu w istotnych sprawach dla kraju mają rodowód soborowy. Mam nadzieję, że te zasady będą realizowane przez polityków Unii w praktyce. Chodzi nam przecież o państwo obywatelskie, a nie ideologiczne — powiedział bp A. Orszulik.

„Jesteśmy za neutralnością światopoglądową państwa" — głosi fragment Deklaracji Unii, do którego odniósł się bp A. Orszulik. „Nie oznacza to rezygnacji z uznawanego systemu wartości podstawowych. Respektujemy zasadę rozdziału Kościołów i państwa, przez co rozumiemy autonomię i niezależność tych instytucji oraz ich współdziałanie w sprawach żywotnych dla kraju i ludzi" — czytamy w Deklaracji.

Przypomnijmy, że Unia Wolności dyskutowała „Deklarację ideową" na zjeździe zjednoczeniowym UD i KLD. Pierwotny zapis nie definiował pojęcia rozdziału Kościoła od państwa, co mogło stwarzać wrażenie, że powtarza się formuła obowiązująca w PRL przez 50 lat. Na zjeździe złożono zatem wniosek o inne rozwiązanie (podpisany m.in. przez Tadeusza Mazowieckiego, Hannę Suchocką, Aleksandra Smolara, Jana Lityńskiego, Bronisława Komorowskiego), który poddany pod głosowanie uzyskał akceptację 330 delegatów, przy 98 przeciwnych i 65 wstrzymujących się. Zdecydowanie zwyciężyło więc ujęcie soborowe, które znalazło się również w Konkordacie. Jak powiedział KAI jeden z czołowych polityków Unii Wolności, „Deklaracja" ta nie jest koniunkturalna, lecz wynika z przekonań większości członków UW.

(KAI)

Z narożnika

Polityk z okienka

13 maja Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ogłosiła rozporządzenie zobowiązujące publiczne radio i telewizję do nadawania raz w tygodniu, między godziną 16 a 23 (tzw. czas najwyższej oglądalności), trwającej 45 minut audycji, która ma umożliwić „przedstawianie stanowisk partii politycznych w węzłowych sprawach publicznych". Prawo do występowania w programie będą miały również ugrupowania polityczne, które się w Sejmie nie znalazły, o ile w ostatnich wyborach uzyskały co najmniej 400 tysięcy głosów. Czas przydzielony poszczególnym partiom ma być proporcjonalny do liczebności ich elektoratu, treść natomiast uzgodniona z partyjnymi pełnomocnikami.

W tym samym rozporządzeniu TVP i PR zobligowane zostały do emitowania cyklicznej audycji publicystycznej, poświęconej krajowym wydarzeniom politycznym. Być może Rada nie wie, że taki program już od dłuższego czasu można oglądać co niedzielę w telewizyjnej „dwójce". Informuję więc, że zatytułowany jest „Wydarzenie tygodnia".

Powyższe decyzje świadczą o tym, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji uległa presji polityków, którzy coraz mocniej okazywali niezadowolenie z własnego wizerunku w mediach. I lewica i prawica twierdziły zgodnie, że telewizja poświęca im zbyt mało czasu, dziennikarze są zanadto napastliwi, wreszcie wiele — zdaniem przedstawicieli naszej klasy politycznej — ważnych wydarzeń w ogóle nie znajduje swego odbicia na ekranie. Pytanie tylko, czy politykom rzeczywiście chodzi o lepsze informowanie społeczeństwa o swojej działalności. Trudno w to uwierzyć, oglądając zdjęcia Aleksandra Kwaśniewskiego uciekającego przed dziennikarzami z Sejmu przez okno po drabinie. Również rząd, który ostatnio ostro pracował w Łańsku, starannie odizolował się od przedstawicieli „czwartej władzy". Media zbył ogólnikowym komunikatem — łatwiejsze to i bezpieczniejsze, niż odpowiadanie na „zbyt dociekliwe" pytania podczas konferencji prasowej.

Te dwa przykłady nie są odosobnione. Jak się wydaje, celem polityków jest nie tyle lepsze informowanie, ile raczej szersze prezentowanie w jak najkorzystniejszym świetle własnych osób i ugrupowań. Można uznać, że władze różnych partii bardzo się przejęły ostatnimi wydarzeniami we Włoszech. Silvo Berlusconi, który wykorzystując własną telewizję, stworzył „z niczego" najsilniejsze ugrupowanie polityczne, wygrał wybory i został premierem, stanowi rzeczywiście przekonujący dowód na prawdziwość twierdzenia: „Czyja telewizja, tego władza". Faktem jest jednak także wyborcza przegrana węgierskiej prawicy, która miała praktycznie „monopol" na publiczne radio i telewizję. Warto się więc chyba zastanowić, czy opłaca się ograniczać niezależność mediów i tworzyć propagandowe telewizyjne okienka.

STEFANIA WOLNY

Z Watykanu

Zakończenie Synodu Afrykańskiego

8 maja uroczysta Liturgia w Bazylice św. Piotra w Watykanie zakończyła prace specjalnego zgromadzenia Synodu Biskupów dla Afryki. W imieniu przebywającego w szpitalu Jana Pawła II, Mszy św. przewodniczył kard. Francis Arinze. On także odczytał homilię napisaną przez Papieża.

Podsumowania debaty ojcowie synodalni dokonali w okolicznościowym orędziu, opublikowanym na zakończenie obrad. Przypominają, że Synod, którego tematem była ewangelizacja Afryki u progu drugiego tysiąclecia, zajął się takimi sprawami, jak przepowiadanie, inkulturacja, dialog, sprawiedliwość i pokój oraz środki społecznego przekazu, a głównym jego motywem było postawienie znowu w centrum uwagi doświadczenia, które stoi u źródeł Kościoła – Chrystusa. Przed omówieniem poszczególnych zespołów zagadnień uczestnicy Synodu wyrażają hołd i podziękowanie misjonarzom, którzy „zapłacili wysoką cenę za to, by uczynić nas dziećmi Bożymi".

Wypracowane przez teologię afrykańską pojęcie „Kościoła-rodziny" zapobiec może, zdaniem sygnatariuszy orędzia, szerzeniu się zazdrości i kłamstwa, „za pomocą których diabeł pcha rodzinę ludzką do rasizmu, partykularyzmu etnicznego i przemocy; to one doprowadziły do wojny i podziału świata na pierwszy, drugi i trzeci, do stawiania pieniądza ponad życie brata, wywołały niekończące się konflikty i wojny o władzę, o utrzymanie jej i wzbogacanie się kosztem braci. „Tymczasem my jesteśmy rodziną Boga: oto dobra nowina! W żyłach naszych płynie ta sama krew i jest to krew Jezusa Chrystusa."

Pierwszy apel, jaki zawiera orędzie, dotyczy rodziny. „W czasie Synodu dowiedzieliśmy się o niektórych postulatach, zawartych w dokumencie przygotowanym na Konferencję w Kairze. Są one wyrazem rozmyślnego pragnienia narzucenia wszystkim krajom świata, za pomocą dużych pieniędzy, liberalizacji aborcji, lansowania stylu życia pozbawionego odniesień moralnych, zniszczenia rodziny, takiej jaką chciał Bóg". Biskupi afrykańscy potępiają kulturę indywidualistyczną i permisywną, a także zniewolenie człowieka przez pieniądz i wzywają wszystkich ludzi dobrej woli do mobilizacji, by zwyciężyć ten program przeciwko życiu, „a wszystkich wierzących, by przyłączyli się do naszej nieustannej modlitwy o to, aby projekt ten nie ujrzał światła dziennego".

Kolejny apel skierowany jest do przywódców politycznych kontynentu. „Synod modli się, aby w Afryce rodzili się święci politycy i przywódcy państwa; ludzie, którzy miłują własny naród do końca i pragną służyć, a nie żeby im służono." „Z radością witamy proces demokratyzacji w wielu krajach naszego kontynentu" – piszą dalej biskupi, wyrażając szczególne zadowolenie ze zmian, jakie zaszły właśnie teraz w Republice Południowej Afryki, potępiając jednocześnie „ubóstwienie własnego narodu, prowadzące do bratobójczych wojen, które hańbią Afrykę, czyniąc z niej kontynent, na którym jest najwięcej uchodźców i przesiedleńców".

Trzeci apel adresowany jest „do naszych braci z północnej półkuli", przede wszystkim o wstrzymanie sprzedaży broni krajom afrykańskim, a także o sprawiedliwe rozwiązanie problemu zagranicznego zadłużenia przez jego umorzenie oraz o stworzenie bardziej sprawiedliwego ładu ekonomicznego na całym świecie. Orędzie zawiera również zachętę do rachunku sumienia, gdyż „nie zawsze w Kościołach Afryki panuje sprawiedliwość względem osób, które są na ich służbie". Tymczasem Kościół „musi być świadkiem sprawiedliwości i dlatego przyznaje, że ktokolwiek ośmiela się mówić ludziom o sprawiedliwości, musi być przez nich uznany za sprawiedliwego"; dlatego potrzebna jest surowa ocena „uczynków, dóbr i stylu życia Kościoła".

Św. Stanisław patron ładu moralnego

8 maja w okolicznościowym przemówieniu skierowanym do Polaków Papież powiedział, że wraz z pielgrzymami z Polski, przebywającymi w Rzymie, łączy się z Krakowem, gdzie zgodnie z tradycją stuleci obchodzi się wielką procesję z relikwiami św. Stanisława z Wawelu na Skałkę. „Ta procesja ma nie tylko wielką historyczną wymowę, ale jest także siłą moralną naszych dziejów, dawnych i współczesnych" – oświadczył Jan Paweł II. Podkreślił jednocześnie, „że nie można uważać jej tylko za tradycję minionych lat".

„O tej sile wiedzieli królowie polscy, którzy po koronacji zawsze chadzali na Skałkę, na to miejsce uświęcone męczeństwem św. Stanisława. I prowadzili naród ku wielkości. Nie zapominajmy o tym również dzisiaj, ażeby jak to mówi (...), Stefan Żeromski, «serca nasze, serca polskie nie ulegały słabości, ażeby nie zasklepiały się błoną podłości»".

Działalność Stolicy Apostolskiej

● 7 maja Ojca Świętego w Poliklinice Gemelli odwiedził prezydent Włoch Oskar Luigi Scalfaro. Wizyta prezydenta trwała ok. 40 minut. Papież codziennie odprawia Mszę św. w szpitalnej kaplicy, która została zainstalowana w szpitalu obok Jego pokoju. Spotyka się tam także z gronem swych najbliższych współpracowników.

● Jan Paweł II powołał 9-osobową stałą Radę Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów dla Afryki. Do pracy w niej Papież wydelegował kard. Francisa Arinze z Nigerii, przewodniczącego papieskiej Rady ds. Dialogu Międzywyznaniowego oraz dwóch innych biskupów. Pozostali członkowie Rady zostali wybrani przez ojców synodalnych. Ojciec Święty przemówił również za pośrednictwem Radia Watykańskiego do uczestników uroczystej Eucharystii, kończącej prace zgromadzenia specjalnego Synodu Biskupów dla Afryki. Papież powiedział m.in.: „Mówię do was z tego szpitalnego pokoju i muszę stwierdzić, że bardzo był potrzebny ten bolesny postój". To cierpienie było konieczne w obliczu mającej się odbyć wizyty na Sycylii, w Katanii i Syrakuzach, w sanktuarium Maryi płaczącej. Płacz ten – powiedział Jan Paweł II – był konieczny w czasie obrad Synodu, jest też bardzo potrzebny w okresie wielkiej modlitwy za Włochy. Jest on konieczny również dla Europy w obliczu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Jest to płacz przynoszący opatrznościowe owoce".

● Kard. Angelo Sodano, watykański sekretarz stanu, spotkał się z kanclerzem Niemiec Helmutem Kohlem. Rozmawiano o sytuacji w Europie, a zwłaszcza o problemach pokoju na naszym kontynencie.

● Na rozmowy do Watykanu przyjechał meksykański biskup Samuel Ruiz Garcia, ordynariusz diecezji San Cristobal de las Casas, na terenie której toczą się walki pomiędzy partyzantami Frontu Wyzwolenia im. E. Zapaty a wojskami rządowymi. Biskup S.R. Garcia został przyjęty w kilku kongregacjach, m.in. przez kard. Josepha Ratzingera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary.

● Papieska Rada ds. Świeckich zwołała od 23 do 27 maja br. do Rzymu I Europejskie Spotkanie Duszpasterstwa Młodzieży, w którym wezmą udział przewodniczący komisji krajowych konferencji episkopatu ds. duszpasterstwa tego środowiska. Spotkanie stanowi kolejny etap przygotowań do X Światowego Dnia Młodzieży, zaplanowanego na 10–15 stycznia 1995 r. w stolicy Filipin – Manili. Spotkanie ma być urzeczywistnieniem w praktyce zaproszenia, wyrażonego w deklaracji końcowej zgromadzenia specjalnego Synodu Biskupów dla Europy w 1991 roku, której zalecano m.in. „koordynację i wspólny wysiłek na rzecz ewangelizacji i ekumenizmu oraz poszukiwanie dróg dla innych form współpracy między Kościołami partykularnymi tego kontynentu".

NOMINACJE

● Jan Paweł II zatwierdził wybór dwóch biskupów pomocniczych Kościoła katolickiego obrządku greckokatolickiego we Lwowie: Bazylego Medwita (l. 44), dotychczasowego przełożonego OO. Bazylianów w Polsce oraz Juliana Gbura (l. 51) wikariusza generalnego biskupa przemyskiego obrządku bizantyńsko-ukraińskiego, proboszcza i dziekana w Górowie Iłoweckim, redaktora naczelnego miesięcznika religijnego „Błahowist".

Ze świata

Zastrzeżenia bośniackich biskupów

Porozumienie między Chorwatami a Muzułmanami, podpisane 18 marca w Waszyngtonie, dzięki któremu zaprzestano działań wojennych na obszarach kontrolowanych przez obie strony, „umożliwiło szybsze dotarcie pomocy humanitarnej do najbardziej dotkniętej wojną ludności republiki" – stwierdzili biskupi metropolii sarajewskiej, zgromadzeni 6 maja br. na swym VI posiedzeniu w miejscowości Bol na wyspie Brać.

W komunikacie wydanym na zakończenie spotkania, biskupi stwierdzają, że dokument waszyngtoński dzieli metropolię na dwie części: jedną nadzorowaną przez Chorwatów i Muzułmanów i drugą – kontrolowaną przez Serbów. Z tej ostatniej wypędzono już tysiące Chorwatów i Muzułmanów, a ze względu na czystki etniczne nie wiadomo, jak potoczą się losy 40 proc. wiernych archidiecezji sarajewskiej, prawie 80 proc. z diecezji banjaluckiej i ponad połowy wiernych diecezji mostarskiej. Biskupi zaniepokojeni są powtarzającym się łamaniem praw człowieka w diecezji banjaluckiej i zażądali od władz serbskich na tych terenach powstrzymania się od jakichkolwiek form dyskryminacji ludności katolickiej.

Od władz Bośni i Hercegowiny zażądano, aby wszędzie tam, gdzie tylko istnieje możliwość powrotu uciekinierów i uchodźców, zapewniono im bezpieczną podróż, sprawiedliwy rozdział pomocy humanitarnej oraz stworzono warunki leczenia psychicznych i fizycznych ran ludności poszkodowanej w wyniku wojny.

Metropolią sarajewską kieruje abp Vinko Puljić, a pozostałymi członkami metropolii są biskupi: Banja Luki – Franjo Komarica i Mostaru – Ratko Perić oraz pomocniczy Sarajewa – Pero Sudar.

Śmierć misjonarzy

8 maja w godzinach popołudniowych terroryści islamscy zamordowali dwoje misjonarzy francuskich pracujących w Algierii. 64-letni brat zakonny Henry Verger i 67-letnia siostra Paul-Ellen Saint Raimond zatrudnieni byli jako bibliotekarze w Kazbach w Algierze. Od września ub. z rąk fundamentalistów muzułmańskich zginęło w Algierii 21 cudzoziemców.

Na wiadomość o śmierci misjonarzy francuskich, sekretarz stanu kard. Angelo Sodano przesłał w imieniu Ojca Świętego telegram kondolencyjny na ręce nuncjusza apostolskiego w Algierii. Papież wyraża w nim słowa swej łączności w modlitwie z duchowieństwem Algieru, rodzinami zamordowanych oraz z wiernymi całej archidiecezji. Zapewnia również o modlitwie za zmarłych misjonarzy i prosi Boga, aby ofiara ich życia przyczyniła się do zaprowadzenia klimatu pojednania i dialogu w całej Algierii.

Liczba chrześcijan w Algierii nie przekracza jednego procenta.

Wspólne pielgrzymki katolików i prawosławnych

4 maja br. w moskiewskim klasztorze św. Daniela odbyło się drugie spotkanie administratora apostolskiego dla katolików w europejskiej części Rosji, abpa Tadeusza Kondrusiewicza, z patriarchą Moskwy i całej Rusi Aleksym II. Podczas trwającej kilka godzin rozmowy omówiono sytuację Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej na terenach Rosji.

W Międzynarodowym Roku Rodziny obaj duchowni przedyskutowali problemy związane z przyszłością rodziny w Rosji – w państwie, gdzie tak często się ona rozpada i gdzie aborcja jest jedną z metod planowania rodziny. „Oba Kościoły winny aktywnie umacniać rodziny, aby stały się one silne Bogiem i aby utrzymały się w nich wartości chrześcijańskie" – oświadczył abp T. Kondrusiewicz. Rozważania o wartościach w rodzinie poprzedziły zbliżającą się konferencję poświęconą temu tematowi, która przewidziana jest w Moskwie od 18 do 20 maja. Konferencję przygotowuje rosyjska organizacja „Prawo do życia" i amerykańska „Human Life International".

W związku ze zbliżającym się 1000-leciem męczeńskiej śmierci św. Wojciecha Patriarcha potwierdził, że w niedługim czasie będzie on zaliczony do grona świętych Kościoła prawosławnego. Po rozmowie z Prymasem Polski kard. J. Glempem i arcybiskupem Gniezna Henrykiem Muszyńskim, arcybiskup

T. Kondrusiewicz oświadczył, iż gdyby Kościół prawosławny podjął taką decyzję, otrzyma część relikwii, znajdujących się w Gnieźnie.

Abp Tadeusz Kondrusiewicz i patriarcha Aleksy II omawiali także organizację pielgrzymek pieszych, które już po raz drugi wyruszały z Moskwy. Pielgrzymi część trasy przemierzali pociągiem, a następnie szli pieszo z Rygi do sanktuarium w Agłonie na Łotwie oraz ze Smoleńska do Mohylewa na Białorusi. Aleksego II zainteresowała propozycja abpa T. Kondrusiewicza, żeby pielgrzymki mogły wyruszać do prawosławnych sanktuariów Siergiewpasat i do Włodzimierza. Zdaniem Patriarchy, wspólne pielgrzymowanie katolików i prawosławnych jest możliwe już w najbliższym czasie.

W końcowej części spotkania rozmawiano na temat konferencji „Wiara chrześcijańska i wrogość ludzka", która odbędzie się od 21 do 23 czerwca w Moskwie. Podkreślono nie tylko jej aspekty ekumeniczne, ale również wymiar ogólnoludzki. Obaj rozmówcy wyrazili nadzieję, iż podobne spotkania będą odbywały się częściej. Arcybiskup stwierdził, iż „w przyszłości byłoby celowe organizować konferencje międzywyznaniowe np. z udziałem muzułmanów, wszak religia ta skupia miliony Rosjan".

W rocznicę śmierci kardynała J. Mindszenty'ego

8 maja w Ostrzyhomiu na Węgrzech odbyły się uroczystości z okazji 50. rocznicy konsekracji biskupa Józefa Mindszenty'ego, która upłynęła 25 marca oraz 19. rocznicy jego śmierci. Ten węgierski Kardynał, męczeński obrońca praw Kościoła i człowieka w czasach totalitaryzmów hitlerowskiego i komunistycznego, zmarł na wygnaniu w Wiedniu 6 maja 1975 r. Dopiero po odzyskaniu pełnej suwerenności przez Węgry, jego ciało mogło spocząć w Ostrzyhomiu.

Na ostrzyhomskie uroczystości, którym przewodniczył kard. László Paskai, arcybiskup Ostrzyhomia i Budapesztu, przybyły tysiące pielgrzymów z całego kraju i z zagranicy. Wśród przybyłych był nuncjusz apostolski w Budapeszcie, abp Angelo Acerbi, arcybiskupi z Węgier i z Siedmiogrodu oraz węgierski premier Petr Borozs. Po uroczystej Mszy św. przedstawiciele rządu i korpusu dyplomatycznego oraz liczni wierni złożyli hołd kard. J. Mindszenty'emu na jego grobie, w krypcie ostrzyhomskiej katedry.

Arcybiskup Canterbury na Łotwie

Przebywający w stolicy Łotwy, Rydze, anglikański arcybiskup Canterbury Georg Currey spotkał się m.in. z prezydentem kraju Guntisem Ulmanisem. Arcybiskup Kościoła anglikańskiego złożył też wizytę w zarządzie Kościoła luterańskiego, gdzie rozmawiał z luterańskim arcybiskupem Rygi Janisem Vanamem. Kulminacyjnym momentem wizyty było ekumeniczne nabożeństwo w kościele wspólnoty angielskojęzycznej. Obecni byli na nim zwierzchnicy wszystkich chrześcijańskich wspólnot Łotwy oraz korpus dyplomatyczny akredytowany w stolicy tego kraju.

Na uniwersytecie ryskim zaczęto ostatnio wydawać chrześcijańskie czasopismo „Ad Lucem", które ma przybliżyć tradycję chrześcijańską młodemu pokoleniu Łotwy.

Spotkanie Rady Kościołów

Światowa Rada Kościołów powstała w 1948 r. w Amsterdamie jako organizacja skupiająca chrześcijan wierzących i wyznających Boga w Trójcy Świętej Jedynego, przyjmujących sakrament chrztu św., jak również karmiących się i żyjących Słowem Bożym. Organizacja ta ma swoją stałą siedzibę w Genewie w Szwajcarii, składa się z czterech departamentów.

Moderatorem pierwszego z nich jest rumuński prawosławny ksiądz Ion Bria, który od ponad 11 lat mieszka w Genewie. Głównym zadaniem tego departamentu jest rozwój duchowości ekumenicznej, odpowiadającej naszym czasom.

W tym też duchu zaplanowano tegoroczne spotkanie, które odbyło się od 27 kwietnia do 4 maja w Jassach (w Rumunii).

Zwrócono się z prośbą do Stolicy Apostolskiej o wydelegowanie dwóch przedstawicieli – obserwatorów. Kościół katolicki nie jest stałym członkiem Rady, ze względu na inne zasady ekumenizmu, sformułowane na Soborze Watykańskim II, niż propagowane przez tę światową organizację. Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan wyznaczył do udziału w Radzie dwóch teologów katolickich: o. Raniero Cantalamessa, kapucyna – kaznodzieję Domu Papieskiego i o. Ludwika Mycielskiego, benedyktyna z Polski.

Ponadto Rada zaprosiła przedstawicielkę Ruchu Focolari i reprezentanta Opactwa w Chewetogne.

Dr Joan Patricia Back z ekumenicznego Centro Uno Ruchu Focolari wygłosiła jeden z trzech głównych referatów, przedstawiając zasady i realne doświadczenie ekumeniczne Kościoła katolickiego. O. Ludwik Mycielski natomiast przedstawił „Duchowość monastyczną Kościoła katolickiego jako wkład w dzieło zjednoczenia chrześcijan".

W spotkaniu uczestniczyło sześćdziesięciu chrześcijan, z Europy, Afryki, Azji, Indonezji i obu Ameryk.

Z Polski

Order Orła Białego

Order Orła Białego, najwyższe polskie odznaczenie państwowe, został nadany z okazji święta 3 maja przez prezydenta RP Łecha Wałęsę pośmiertnie Prymasowi Polski kard. Stefanowi Wyszyńskiemu. Odznaczenie przyznano w tym dniu również siedmiu innym osobom. Order dla Prymasa Tysiąclecia został przekazany w czasie Mszy św. w Jasnogórskiej Kaplicy na ręce obecnego Prymasa Polski kard. Józefa Glempa. Kardynał J. Glemp zdecydował, że pozostanie on na Jasnej Górze. Wśród innych osób odznaczonych 3 maja br. są: Adam Bień – ostatni z żyjących uczestników procesu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego w Moskwie, historyk prof. Aleksander Gieysztor, pisarz Czesław Miłosz i Jan Nowak-Jeziorański – publicysta, działacz konspiracyjny, w latach 1952–1975 dyrektor polskiej sekcji Radia Wolna Europa; a także związani z Kościołem: Zofia Morawska – wieloletnia działaczka Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, prof. Stanisław Stomma – prawnik, działacz społeczno-katolicki, redaktor miesięcznika „Znak" i Jerzy Turowicz – działacz społeczno-katolicki, redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego".

Prawo Boże ponad prawem ludzkim

Włóżcie wasz wysiłek, także legislacyjny w to, aby rodzina miała dobre warunki do rozwoju – zaapelował Prymas Polski kard. Józef Glemp do rządu i parlamentu oraz wszystkich sił, które stoją na czele społeczeństwa, w homilii wygłoszonej 8 maja, w czasie głównych uroczystości ku czci św. Stanisława, w klasztorze Ojców Paulinów na Skałce w Krakowie. Uroczystej Mszy św. przewodniczył metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński, a uczestniczyli w niej m.in. nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk, metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski, metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz oraz 28 arcybiskupów i biskupów z całego kraju. Na ołtarzu znajdowały się relikwie św. Stanisława i innych patronów Polski – świętych: Wojciecha, Jadwigi Śląskiej, Jana z Kęt, Floriana oraz bł. Michała Giedroycia – przyniesione z Katedry Wawelskiej w uroczystej procesji poprowadzonej przez biskupa kieleckiego Kazimierza Ryczana.

Przypominając konflikt św. Stanisława z królem Bolesławem Śmiałym, w wyniku którego Biskup poniósł śmierć, a króla wypędzono z kraju, Prymas Polski stwierdził w homilii, że był to wynik odwiecznego i ciągle powtarzającego się problemu. Polega on na tym – powiedział – że władza mówi: „Prawo przez nas ustanowione obowiązuje wszędzie i wszystkich na danym miejscu". A władza, która pochodzi od Boga, mówi: „Tak, ale są zasady, są prawdy, takie jak dobro i sprawiedliwość, którym nawet władza musi podlegać, bo istnieje prawo Boże, które staje ponad prawem ustanowionym przez człowieka".

W intencji ofiar wypadku autobusowego

Mszę św. w intencji ofiar katastrofy autobusowej, która wydarzyła się 2 maja pod Gdańskiem, i ich rodzin, sprawowano 7 maja w bazylice mariackiej w Gdańsku. Koncelebrowanej przez 57 kapłanów Eucharystii przewodniczył metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski. „Modlimy się dzisiaj nie tylko za tych, którzy odeszli, ale pragniemy ogarnąć modlitwą również tych, których dotknął bezpośrednio krzyż cierpienia. I wreszcie pragniemy modlić się o siłę przezwyciężenia bólu dla tych, którzy zostali osieroceni" – powiedział abp T. Gocłowski na początku Mszy św.

W czasie Mszy św. odczytano, przesłane na ręce Metropolity Gdańskiego, telegramy kondolencyjne od sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej – kard. Angelo Sodano, Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, nuncjusza apostolskiego abp. Józefa Kowalczyka, metropolity krakowskiego kard. Franciszka Macharskiego i metropolity katowickiego abp. Damiana Zimonia. Obok rodzin poszkodowanych w wypadku we Mszy św. udział wzięli m.in. prezydent RP Lech Wałęsa z małżonką, minister transportu Bogusław Liberadzki, wojewoda gdański Maciej Płażyński, władze miasta oraz ponad 2 tys. wiernych.

„Savionalia"

Dom Dziecka w Sarnowie k. Będzina w województwie katowickim otrzymał imię św. Dominika Savio, wielkiego przyjaciela młodzieży. Z tej okazji – z inicjatywy dyrektora placówki mgr. Zbigniewa Rojowskiego – zorganizowano od 5 do 7 maja br. ciekawą imprezę dla około 300 wychowanków domów dziecka z całego województwa, pod nazwą Dni Radości „Savionalia". Dzieci korzystały z bezpłatnych noclegów i całodziennego wyżywienia, brały udział w zabawach, różnego rodzaju zawodach sportowych, uczestniczyły także w uroczystej Mszy św. na terenie sarnowskiej parafii. W tym samym czasie w Operze Śląskiej w Bytomiu odbył się koncert charytatywny na rzecz wspomnianej imprezy, której sponsorami były głównie urzędy miast i zakłady pracy.

Najlepsi dla Chrystusa

Mieczysław Szcześniak był gwiazdą odbywającego się 7 maja br. w katowickiej hali huty „Baildon" koncertu zatytułowanego „Najlepsi dla Chrystusa". Dwukrotny laureat festiwalu sopockiego wielbił Jezusa Chrystusa w takt gorących latynowskich rytmów i dzielił się swoimi przeżyciami ze spotkania z Bogiem. Powiedział m.in.: „Ja prosiłem Jezusa – jeśli jest – żeby dał mi znak, żeby zmienił moje wnętrze. To, co się we mnie stało, trudno przekazać, ale wiem, że jest ktoś, kto kocha mnie bezwarunkowo, wszystko mi przebacza, że zawsze mogę się podnieść". W koncercie wystąpili także Krzysztof Scierański i Marek Bałata oraz Ewa Uryga i Beata Bednarz. Publiczność owacyjnie przyjęła znane na Śląsku zespoły Granum i Sega Bend.

500 numer „Ładu"

W lokalu redakcji Katolickiego Tygodnika Społecznego „Ład" w Warszawie odbyła się 6 maja br., uroczystość związana z wydaniem pięćsetnego numeru pisma. Tygodnik „Ład", zainicjowany przez Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, ukazuje się od stycznia 1981 roku. „Już w latach 60. – powiedział w trakcie uroczystości Janusz Zabłocki, założyciel i pierwszy redaktor naczelny »Ładu« – w kręgach warszawskiego środowiska katolickiego, nie identyfikujących się w pełni z linią »Tygodnika Powszechnego«, zrodziła się idea powołania własnego czasopisma, które akcentowałoby silniej treści chrześcijańsko-społeczne i patriotyczne, a także utożsamiałoby się w sposób bardziej jednoznaczny z tą drogą, jaką obrał dla Kościoła w Polsce kard. Stefan Wyszyński". W latach 1984–87 „Ład", na skutek działań MSW, został przekazany w ręce środowisk neoendeckich, wobec czego wycofał się stamtąd niemal cały zespół redakcyjny, a pismo zostało pozbawione asystenta kościelnego. Pod szyldem ODiSS-u „Ład" ukazuje się ponownie od stycznia 1987 r.

Kronikę przygotowano na podstawie Radia Watykan, relacji prasowych, informacji własnych i KAI.

Kalendarz liturgiczny

22 V

Niedziela – Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

Czyt.: wydrukowane w całości na str. 2.

W dniu Pięćdziesiątnicy Duch Święty zstąpił na Apostołów pod postacią ognistych języków i napełnił ich swoimi darami. Obchodząc pamiątkę tego wydarzenia prosimy dziś Pana Boga, aby zesłał dary Ducha Świętego na całą ziemię i dokonał w sercach wiernych tych cudów, które zdziałał w początkach głoszenia Ewangelii.

23 V

Poniedziałek – święto NMP Matki Kościoła

Czyt.: Rdz 3,9–15.20 albo Dz 1,12–14; Ps 87; J 2,1–11. (IV tydzień psałterza, VIII tydzień okresu zwykłego).

Ojciec Święty Paweł VI, przychylając się do próśb biskupów polskich, ogłosił Maryję Matką Kościoła. Uczynił to w Bazylice Watykańskiej 21 listopada 1964 roku, na zakończenie III sesji Soboru Watykańskiego II. Episkopat Polski ogłosił w liście pasterskim z maja 1971 r. na poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego święto Maryi Matki Kościoła, a Stolica Apostolska zatwierdziła dla tego święta formularz mszalny. Biblijną podstawą dzisiejszego święta są teksty Nowego Testamentu czytane w liturgii słowa.

Już w 1968 roku Episkopat Polski włączył do Litanii loretańskiej po wezwaniu „Matko Zbawiciela" wezwanie „Matko Kościoła". Dopiero dekretem z 13 marca 1980 r. Stolica Apostolska nakazała wpisać to wezwanie do wspomnianej Litanii w całym Kościele, po wezwaniu „Matko Chrystusowa".

24 V

Wtorek – wspomnienie NMP Wspomożycielki Wiernych

Czyt.: 1 P 1,10–16; Ps 98; Mk 10,28–31.

Wezwanie „Wspomożenie wiernych" wpisał do Litanii loretańskiej papież Pius V jako dziękczynienie za zwycięstwo pod Lepanto w 1571 r. Ustanowienie święta NMP Wspomożycielki Wiernych było wyrazem podziękowania papieża Piusa VII za cudowne uwolnienie go z niewoli napoleońskiej i powrót na Stolicę Piotrową (1814 r.). W Rzymie po raz pierwszy obchodzono to wspomnienie 24 maja 1816 roku.

Kult Matki Bożej Wspomożenia Wiernych szerzył św. Jan Bosko, który w Turynie wybudował centrum Jej kultu. Maryję Wspomożycielkę Wiernych czcił Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński. Prymas Tysiąclecia wraz z biskupami polskimi prosił papieża Jana XXIII o zezwolenie na obchód wspomnienia Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Polsce. Po raz pierwszy obchodzono to wspomnienie w naszym kraju 24 maja 1959 r.

25 V

Środa – dzień powszedni; wspomnienie dowolne św. Bedy Czcigodnego, kapłana i doktora Kościoła; wspomnienie dowolne św. Grzegorza VII, papieża; wspomnienie dowolne św. Marii Magdaleny de Pazzi, dziewicy

Czyt.: 1 P 1,18–25; Ps 147B; Mk 10,32–45.

Zapowiedź męki i prośba dwóch uczniów Chrystusa stały się okazją do przypomnienia o potrzebie służby. „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu". Oddanie życia za ludzi było służbą. Św. Piotr przypomina cenę naszego odkupienia.

O potrzebie służby i o cenie naszego odkupienia pamiętali wspominani dziś Święci: Beda Czcigodny (673–735), Grzegorz VII, papież (ok. 1015–1085) i Maria Magdalena de Pazzi (1566–1607).

26 V

Czwartek – wspomnienie św. Filipa Nereusza, kapłana

Czyt.: 1P 2,2–5. 9–12; Ps 100; Mk 10,46–52.

Słowa refrenu psalmu responsoryjnego: „Stańcie z radością przed obliczem Pana" można umieścić jako motto dzisiejszej liturgii. Radość przeżył niewidomy Bartymeusz, gdy usłyszał Jezusowe słowa: „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła". Radością powinna napełniać każdego chrześcijanina prawda o królewskim kapłaństwie, przypomniana przez św. Piotra. Duchem radości żył patron dnia dzisiejszego, św. Filip Nereusz, kapłan (1515–1595). Był wielkim apostołem Rzymu i założył zgromadzenie zakonne zwane Filipinami.

Dziś jest jeszcze jeden powód do radości – Dzień Matki.

27 V

Piątek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Augustyna z Canterbury, biskupa

Czyt.: 1 P 4,7–13; Ps 96; Mk 11,11–25.

Pan Bóg oczekuje owoców życia z wiary, a nieraz ich nie widzi, jak nie widział owoców na nieurodzajnej fidze. Św. Piotr wzywa do życia z wiary w bratniej miłości. Z wiary żył i wiarę głosił św. Augustyn z Canterbury (+ ok. 605) zwany apostołem Anglii.

29 V

Sobota – dzień powszedni, wspomnienie dowolne NMP w sobotę

Czyt.: Jud 17,20b–25; Ps 63; Mk 11,27–33.

Werset przed Ewangelią przypomina, że „Żywe jest słowo Boże i skuteczne, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca". Tym słowem nie kierowali się przeciwnicy Jezusa. Św. Juda wzywa adresatów swego listu do przypomnienia sobie słów głoszonych przez Apostołów i do kierowania się nimi w życiu.

Najlepszym przykładem kierowania się Słowem Bożym w życiu jest Matka Boża. Do Niej na pierwszym miejscu odnoszą się słowa Jej Syna: „Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je" (Łk 11,28).

KS. S.C.

Pytania i odpowiedzi

Czy palenie jest grzechem?

Próbując uporządkować i zmienić swoje życie uzmysłowiłam sobie mój nałóg palenia papierosów, do którego nie przywiązywałam dotąd wagi. W jakim stopniu jest to grzech? Czy mogę codziennie przystępować do Komunii Świętej trwając w tym nałogu?

B.K. Boczów

Grzech polega na świadomym i dobrowolnym wyborze czegoś sprzecznego z wolą Bożą, Jego przykazaniami, głosem sumienia, czyli na wyborze zła. Grzech jest świadomym przyjęciem postawy sprzecznej z miłością. Dopiero w świetle tej najbardziej podstawowej definicji grzechu można szukać odpowiedzi na postawione przez Czytelniczkę pytania.

Zdaniem teologów-moralistów zapalenie papierosa jest czynem obojętnym pod względem moralnym, podobnie jak na przykład wypicie niedużej ilości alkoholu. W niektórych podręcznikach teologii moralnej w ogóle kwestia palenia tytoniu nie jest poruszana, choć mówi się w nich o piciu alkoholu czy o używaniu narkotyków. Jednak w większości rachunków sumienia, jakie są dostępne w powszechnie używanych książeczkach do nabożeństwa, palenie tytoniu pojawia się wśród grzechów. Dlaczego?

Po przywiezieniu tytoniu z Ameryki do Europy w XVI wieku początkowo traktowano go jako lekarstwo. I dziś można się spotkać z opiniami niektórych naukowców, że zapalenie papierosa lub fajki rozładowuje stresy i wpływa pozytywnie na samopoczucie człowieka. Równocześnie jednak wyniki badań, przeprowadzonych w ostatnich kilkudziesięciu latach, wyraźnie wskazują na zawarte w tytoniu środki szkodliwe, takie jak nikotyna i jej pochodne, związki rakotwórcze oraz zawarte w dymie środki drażniące drogi oddechowe. Z całą pewnością można dziś powiedzieć, że systematyczne palenie papierosów szkodzi zdrowiu człowieka. Jeśli więc ktoś zachorował i wie, że palenie jest przyczyną choroby, że przyśpiesza jej rozwój, a mimo to świadomie sięga po papierosa, popełnia grzech przeciwko piątemu przykazaniu. Liczba zachorowań na raka płuc i gardła, na rozmaite schorzenia płucne oraz związane z krążeniem jest według statystyk nawet kilkudziesięciokrotnie wyższa wśród palaczy niż wśród osób niepalących. Obecnie na każdej paczce papierosów znajduje się ostrzeżenie i przypomnienie o ich szkodliwości, nawet reklamy wyrobów tytoniowych opatrzone są tego rodzaju napisami.

W świetle powyższych informacji łatwo zrozumieć, dlaczego palenie tytoniu znalazło się w proponowanych wiernym rachunkach sumienia. Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński wiele lat temu zwracał uwagę na niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą palenie tytoniu. Mówił o klęsce nikotynizmu, którą stawiał na równi z klęską alkoholizmu. Obie uważał za zagrożenie dla bytu narodu i naruszenie obowiązku miłości społecznej.

Z paleniem tytoniu łączą się problemy: wolności człowieka oraz nałogu. Dość powszechnie uważa się, że wolny jest ten, kogo nikt nie ogranicza w działaniu, mówieniu, kto w każdej chwili może robić to na co ma ochotę. Tymczasem oprócz zniewolenia zewnętrznego istnieje także wewnętrzne. Polega ono na tym, że człowiek w swym postępowaniu ograniczony jest przez rozmaite przyzwyczajenia, egoistyczne skłonności, kaprysy, a przede wszystkim nałogi. Zasadniczo świadomą i wolną decyzję podejmuje ten, kto sięga po pierwszego w życiu papierosa (często jednak podejmowana jest ona pod silną presją otoczenia). Natomiast po kilku latach palenia decyzjami człowieka w znacznym stopniu kieruje nałóg. O takich sytuacjach napisał św. Paweł: „Ciało do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak, że nie czynicie tego, co chcecie" (Ga 5,17). Silne przyzwyczajenia mogą zmniejszyć winę człowieka, gdyż ograniczają dobrowolność czynu.

Rozpatrując kwestie moralne związane z paleniem tytoniu trzeba zwrócić uwagę również na fakt negatywnego wpływu dymu papierosowego na zdrowie osób niepalących, poprzez tak zwane bierne palenie. Szczególnie trzeba tu podkreślić złe skutki, jakie przynosi palenie papierosów przez matki brzemienne oraz karmiące. Medycyna jednoznacznie mówi, iż szkodzi to dzieciom.

Z całą pewnością sięgając po papierosa popełniają grzech przeciwko piątemu przykazaniu dzieci i młodzież.

Częste przystępowanie do sakramentów pokuty i Eucharystii szczególnie zalecane jest osobom, które walczą z nałogami.

oprac. A. S.

Szkoła modlitwy

Pełnia życia

Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławiona jesteś między niewiastami (Łk 1,28).

Pozdrowienie anioła Gabriela, przekazane Maryi, objawia nieskończoną życzliwość Boga nie tylko wobec Maryi, ale w Niej wobec każdego człowieka. Bóg darzy nas swoim dobrem, pokojem, swoją miłością. Każde działanie Boga w życiu człowieka jest dzieleniem się Stwórcy swoim szczęściem ze stworzeniem.

„Bądź pozdrowiona" – słowa te są zachętą do pełnej radości z „łaski Boga", z Jego nieskończonej przychylności wobec człowieka. Egzegeci tłumaczą je także: „ciesz się", „raduj się". Przyjęcie tych słów staje się fundamentem naszego życia, pełnej jego akceptacji.

Nasze ludzkie życie bywa jednak trudne, niekiedy wręcz bolesne. Wówczas buntujemy się przeciwko niemu, nie doceniamy go, lekceważymy, nie umiemy się nim cieszyć. W buncie przeciwko własnemu życiu jest zawsze ukryta podejrzliwość wobec Boga jako Dawcy Życia.

Pojęcie woli Bożej, związane z naszym życiem, kojarzy się nam najczęściej z kataklizmami, z cierpieniem, bólem, ze śmiercią. *Bądź pozdrowiona(y)* – słowa te przekonują nas, iż wolą Boga jest dla nas Jego łaskawość, życzliwość, Jego miłość. Możemy je przyjąć teraz, zaraz, niezależnie od tego jakie jest nasze życie.

Maryja słysząc pozdrowienie anioła *zmieszała się na te słowa*. Dla Maryi „Dobra nowina" o nieskończonej życzliwości Boga dla człowieka była czymś szokującym, budzącym zmieszanie. Maryja dziwi się wielkiej łaskawości Boga, jest nią zaskoczona. Jeżeli człowiek przestanie się dziwić miłości Boga, Jego nieskończonej życzliwości, to znaczy, iż jej jeszcze w pełni nie rozumie. Zdziwienie, zaskoczenie miłością Boga należy do istoty naszej wiary. Jeżeli uważamy, że miłość Boga jest czymś oczywistym, czymś co się nam należy, znaczy to, iż nie rozumiemy jej jeszcze, nie umiemy się nią cieszyć jako bezinteresownym darem. Maryja uczy nas zdziwienia miłością Boga, uczy nas radosnego jej przyjmowania i odpowiadania z radością.

Propozycja medytacji:

Zauważmy wokół nas oznaki życia w przyrodzie. Rozwijające się drzewa, rośliny, kwiaty. Kontemplujmy przez chwilę rozwijające się w nich życie. Zauważmy jego piękno. Poddajmy się zdziwieniu podobnemu do zdziwienia dziecka, które widzi coś po raz pierwszy. Chciejmy sobie uświadomić, iż życie to jest darem Boga.

Następnie zauważmy nasze własne życie. Jak długo już żyję? Czy mógłbym powiedzieć odruchowo i spontanicznie, iż moje życie jest dobre i piękne, jak życie budzącej się przyrody?

Czy moje życie jest dla mnie najpierw źródłem radości czy też źródłem udręki i trudu? Dlaczego?

W zakończeniu tej medytacji wsłucham się w słowa: *bądź pozdrowiona(y), Pan z tobą*. Co one budzą we mnie? Czy wywołują zdziwienie, zmieszanie, wdzięczność? Czy może uczucie obcości, obojętności?

Porozmawiam z Maryją i Jej Synem o owocach mojej medytacji.

KS. JÓZEF AUGUSTYN SJ

„Ludzkie oblicze" Ducha Świętego

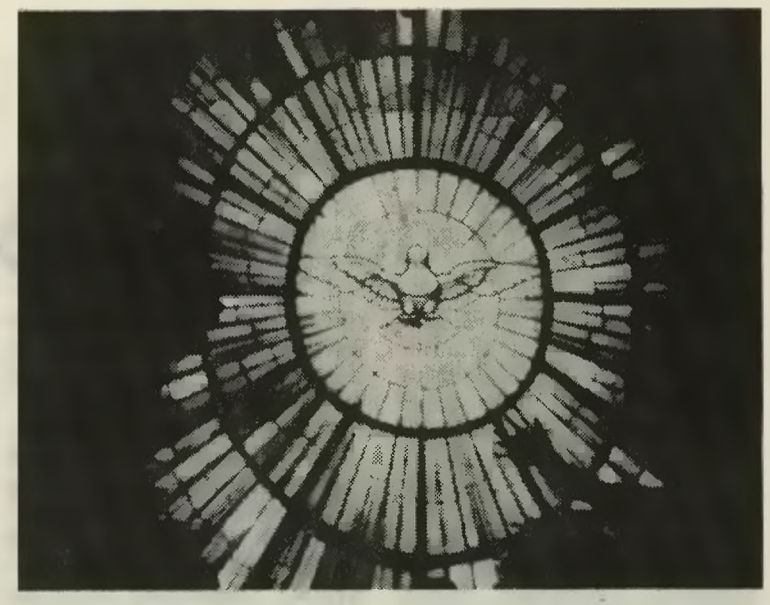

Szukając w Ewangelii spotkania z Maryją, odkryłem Ją po raz pierwszy w opisie Zwiastowania. Nie była tam jednak sama. Spotkałem Ją razem z Duchem Świętym. Kościół czci Maryję jako Oblubienicę Ducha Świętego. Cześć Maryi jest zatem praktycznie oddawaniem przez wiernych czci Duchowi Świętemu.

Duch jest abstrakcją dla ludzkiego doświadczenia i naszych zmysłów. Trudno Go sobie wyobrazić. Dlatego Bóg zbliża się do człowieka w ludzkim ciele Chrystusa. Gdy Filip poprosił Jezusa, aby pokazał im Ojca, Jezus odpowiedział: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca" (J 14,9). Dlatego od wieków lud Boży czci w Oblubienicy Ducha Świętego także Trzecią Osobę Trójcy Przenajświętszej i dlatego można powiedzieć, że Duch Święty ma także ludzkie oblicze – oblicze Bożej Matki.

Nieprzypadkowo spotkanie Maryi w Ewangelii jest spotkaniem z Duchem Świętym, a dzieje się to właśnie w czasie Zwiastowania. Maryja przez wiarę otwiera się na Ducha Świętego, który Ją napełnia i wtedy staję się Matką Chrystusa. Także ostatnie spotkanie z Maryją w Piśmie Świętym jest spotkaniem z Duchem Świętym. Znów Maryja przyjmuje Ducha Świętego, tym razem w gronie Apostołów i staje się Matką Kościoła, żyjącego ciągle w swoich wiernych Chrystusa. Zatem cześć Matki Najświętszej nie zależy od pobożności i upodobania poszczególnych wiernych. Ona należy do skarbca najistotniejszych prawd wiary. Cześć Matki Bożej gwarantuje nam pójście za Chrystusem w Duchu Świętym i dlatego jest zawsze tak owocne.

Czasy, w których zamierało nabożeństwo do Matki Najświętszej, były czasami obumierania duchowego, braku powołań, zastoju w apostolstwie i duszpasterstwie. Były to czasy, w których zabrakło po prostu Ducha Świętego. W sekwencji na Zielone Świątki śpiewamy: „obmyj co zbrukane, napój co spragnione, wzmocnij co jest słabe, ogrzej co oziębłe...". Gdy Maryja została napełniona Duchem Świętym w domku nazaretańskim, pomyślała, że musi wyruszyć poprzez góry do swej krewnej, Elżbiety, aby jej służyć w potrzebie. Ludzie pełni Ducha Świętego nie pozostawiają braci w potrzebie samym sobie, ale śpieszą im z pomocą. Właśnie na przykładzie Maryi widać najlepiej pochylenie się Boga nad człowiekiem i Jego solidarność z ludźmi biednymi i potrzebującymi.

Gdy Maryja weszła do domu Elżbiety, poruszyło się z radości nie narodzone dziecię pod jej sercem. Jan Chrzciciel odczuwa radość, bo tam gdzie jest Duch Święty, nic nie grozi poczętemu życiu i życiu w ogóle. Nieprzypadkowo dawne szpitale miały za patrona Ducha Świętego. Gdzie jest Duch Święty, Dawca Życia, życie nie lęka się o swój los, jest pełne nadziei.

Gdy Maryja wstąpiła do domu Elżbiety, ta wyśpiewała jedną z najpiękniejszych antyfon kościelnych: „Błogosławiona jesteś Maryjo, ponieważ uwierzyłaś". Odpowiedzią Maryi jest najpiękniejszy kantyk chrześcijaństwa „Magnificat" – Uwielbia dusza moja Pana... Z powodu braku wiary zamilkły usta Zachariasza. Ale obecność Maryi i Ducha Świętego sprawiły, że otwarła je znowu przepiękna modlitwa: „Błogosławiony Pan Bóg Izraela, bo lud swój nawiedził i wyzwolił" (Łk 1,68). Duch Święty rozwiązuje języki, nie pozwala ludziom milczeć, gdy chodzi o Słowo Boże. „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga" (J 1,1). Bóg-Słowo chce objawić się właśnie poprzez ludzkie słowo, poprzez modlitwę, śpiew, rozmowę. I tutaj pomocą służy Duch Święty.

Dziś słowo często gości na naszych wargach – jakże często jesteśmy rozgadani, ale gdy stajemy przed Bogiem, tracimy język, brak nam słów. Zresztą ludzie tracą język nie tylko wtedy, gdy trzeba mówić do Boga, jeszcze częściej, gdy trzeba mówić o Bogu, gdy trzeba dać świadectwo wiary, przekonań. Kto jak Maryja, Elżbieta, Zachariasz jest pełen Ducha Świętego, otrzymuje łaskę wysławiania Boga i dawania świadectwa o Nim wobec innych?

Tak, Duch Święty ma ludzką twarz, a jest to oblicze naszej kochanej Matki, Maryi.

KS. STANISŁAW SZMIDT SDB

Trzy pytania biblijne nr 21

Duch Święty

Kościół, nowe stworzenie, nie mógł się narodzić inaczej, jak tylko z Ducha Świętego, od którego bierze początek wszystko, co rodzi się z Boga (por. J 3,5). Księga Dziejów Apostolskich to jakby „Ewangelia Ducha Świętego" (por. np. Dz 2,4.6.11; 2,38; 3,7; 5,12. 15; 10,20. 43 itp.). Ten Duch, to Duch Jezusa. Sprawia On, że ponawiane są czyny Chrystusa, że głoszona jest Jego nauka, że powtarzane są Jego modlitwy, a przez „łamanie chleba" przedłużane jest dziękczynienie, które składał sam Zbawiciel (por. m.in. Dz 4,3; 9,20; 7,59; 21,14). Duch Święty podtrzmuje między braćmi tę jedność, która gromadziła uczniów wokół Mistrza (por. Dz 2,42; 4,32). Ponieważ otrzymali Ducha Jezusa uczniowie także teraz, choć już Go nie widzą, chociaż pouczeni Jego przykładem wiedzą, na co się narażają, nadal dobrowolnie kroczą Jego śladami.

Duch Święty jest siłą, która rozprzestrzenia nowo założony Kościół „aż po krańce ziemi" (por. Dz 1,8). Czasami Duch zstępuje na pogan (por. Dz 10,44). Niektórych wysyła ze specjalną misją, jak na przykład Filipa (por. Dz 8,26. 29n), Piotra (Dz 10,20, Pawła i Barnabę (Dz 13,2.4). Towarzyszy działaniu Apostołów, kieruje nim, pieczętuje ich decyzje swoim autorytetem. Jest wewnętrznym źródłem radosnego wzrostu słowa Bożego.

Czytelników, odkrywających działanie Ducha Świętego na kartach Pisma Świętego, zapraszamy do udziału w konkursie „Trzy pytania biblijne". Zasady są proste. W każdym numerze zamieszczamy trzy pytania, na które odpowiedzi można znaleźć w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu. Czytelnicy, którzy do 6 czerwca br. nadeślą pod adresem redakcji prawidłowe odpowiedzi na wydrukowane poniżej pytania, wezmą udział w losowaniu 3 nagród książkowych. Nasz adres: „Gość Niedzielny" skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2, koniecznie z dopiskiem „3 pytania nr 21". Prosimy o numerowanie odpowiedzi zgodnie z numeracją pytań.

OTO DZISIEJSZE PYTANIA

61. W dniu jakiego święta żydowskiego nastąpiło Zesłanie Ducha Świętego? (Dz 2)

62. Jakie były widzialne i słyszalne znaki Zesłania Ducha Świętego? (Dz 2)

63. Jakiego zdania – według św. Pawła – nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego? (1 Kor 12)

Rozwiązanie „Trzech pytań biblijnych nr 17"
pytanie 49: ...i jeden pasterz (por. J 10,16)
pytanie 50: Dawid był pasterzem (por. 1 Sm 16, 11)
pytanie 51: św. Jan Apostoł (por. 1 J 1).
Nagrody za prawidłowe odpowiedzi wylosowali PP.:
Helena Walczak z Krakowa, Adam Kyć z Wolbromia i Elżbieta Lyczko z Bełku.
Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

Świeccy w Kościele

Nie wykorzystana szansa...

Niewątpliwie w wielu dziedzinach życia przeżywamy czasy wyjątkowe. To nas, katolików, zobowiązuje do bacznej obserwacji i odpowiedniego działania. Nie możemy pozostać bierni. I stąd wynika wzrastająca rola laikatu w działalności współczesnego Kościoła.

Kościół to nic innego, jak wspólnota osób, które łączy miłość Chrystusa. W tej wspólnocie można wyróżnić osoby specjalnie powołane przez Boga do sprawowania świętych sakramentów i głoszenia Ewangelii – są nimi kapłani. Ich funkcja w Kościele nosi nazwę kapłaństwa służebnego lub hierarchicznego. Ale oprócz nich wszyscy świeccy w Kościele, na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania, są powołani do kapłaństwa powszechnego. I właśnie teraz, bo takie mamy czasy, kapłaństwo hierarchiczne potrzebuje wyraźnie wsparcia kapłaństwa powszechnego, czyli laikatu. Nasuwa się tylko pytanie, jak to praktycznie zrealizować? Możliwości jest wiele.

Podstawową komórką, która organizuje życie katolików, jest parafia na czele z księdzem proboszczem. Ale sam proboszcz wraz w księżmi, którzy mu pomagają w pracy duszpasterskiej, na skutek rozlicznych obowiązków, a niejednokrotnie dużej liczby parafian, nie jest w stanie wszystkiemu podołać. Nieocenioną pomocą w jego pracy może być Parafialna Rada Duszpasterska, która jako organ doradczy i służebny proboszcza, może stać się dla niego intelektualnym wsparciem w sprawach, w których świeccy, co jest zrozumiałe, z racji swego wykształcenia specjalistycznego są bardziej od niego kompetentni. Trzeba tylko uczynić pierwszy krok – posłuchać, a następnie zachęcić do działania. Możliwości współpracy jest wiele. Dla przykładu podam kilka:

1) Niezwykle ważną sprawą jest informacja o czasopismach i książkach religijnych, oraz ich dystrybucja. A przecież zwłaszcza w parafiach miejskich są specjaliści z tej dziedziny: księgarze, bibliotekarze, którzy z powodzeniem i wielkim pożytkiem zastąpią proboszcza.

2) Młodzież mogłaby wiele powiedzieć na temat zagadnień, które ją interesują, o których chciałaby, aby mówiono w czasie katechezy szkolnej.

Nie wiem, czy nie byłoby słuszne utworzenie w ramach Duszpasterskiej Rady Parafialnej grupy młodzieżowej. Młodzież ma niejednokrotnie doskonałe wyczucie potrzeb i możliwości ich realizacji. Warto by na przykład posłuchać, jakie widzi możliwości dotarcia do tych, którzy są zagrożeni moralnie. To są przecież ich rówieśnicy, z którymi stykają się i znają ich sposób bycia i myślenia.

3) W każdej parafii są osoby, które chciałyby o swoich problemach porozmawiać dłużej z księdzem. Ale jak to praktycznie zorganizować? Propozycje mogą być różne, a sprawa warta jest przemyślenia.

4) Istnieje potrzeba pogłębienia przez katolików wyznawanych prawd wiary i zagadnień moralnych. I znowu nasuwa się pytanie, jak to zrobić.

Generalnie wiadomo, że przecież i w tej sprawie Duszpasterska Rada Parafialna może wnieść nowe propozycje, jak chociażby, aby głosić w każdą niedzielę o stałej porze w czasie Mszy Świętej cykl kazań na określony temat, np.: o modlitwie, rodzinie, katolickiej etyce seksualnej itp.

5) Dzisiaj, jak to trafnie napisał ks. Roman E. Rogowski, „duszpasterstwo nie polega jedynie na »świadczeniu usług« tym, którzy przychodzą do kościoła, ale duszpasterstwo ma mieć charaketr misyjny, czyli dynamiczny, i musi wychodzić do tych »owiec, które poginęły« lub są »obok«". Sądzę, że wiele interesujących sposobów dotarcia do tych „owiec, które poginęły" lub są „obok" mogłoby wyjść od Duszpasterskiej Rady Parafialnej".

W każdej parafii jest wiele problemów. A nawet jeśli jest dobrze, wcale nie znaczy, że nie może być lepiej. I tu jest miejsce dla Duszpasterskiej Rady Parafialnej. Trzeba tylko wykorzystać szansę!

ZDZISŁAW MĘŻYK

„Spraw Panie, abyśmy mogli nie tyle szukać pociechy,
co pociechę dawać.
Nie tyle czekać zrozumienia,
co rozumieć.
Nie tyle szukać miłości,
co kochać.
Albowiem dając otrzymujemy"

(Z modlitwy franciszkańskiej)

Po premierze filmu Kazimierza Kutza o tragedii górników kopalni „Wujek”

Powrót do przeszłości

Kazimierz Kutz w czasie kręcenia zdjęć do filmu

Przez wiele lat, o każdej porze dnia i nocy, jadąc autobusem ulicą Mikołowską, można było zobaczyć przez okno niebieską, milicyjną „sukę”, stojącą u wylotu przecznicy prowadzącej do kopalni „Wujek”. Funkcjonariusze pilnowali, aby żaden „element” nie dotarł pod skromny, drewniany krzyż, ustawiony przed ogrodzeniem. Sąsiadowi, który wybrał się do rodziny, mieszkającej na pobliskim górniczym osiedlu w dniu jednej z licznych „antypaństwowych” rocznic, skonfiskowali pudełko zapałek. Mógł przecież, używając tego potencjalnego „narzędzia przestępstwa” zapalić świeczkę poległym górnikom.

Po pacyfikacji strajku jeszcze przez jakiś czas autobusy jeździły starą trasą, obok krzyża i upamiętniających ofiary dziewięciu górniczych kasków. Bardzo to przeszkadzało ówczesnym władzom. Mąż kuzynki, który pracował w firmie zajmującej się katowickimi drogami, opowiadał mi kiedyś, jak kolosalne pieniądze wydano, aby zamknąć dla ruchu przykopalnianą ulicę i zbudować objazd.

Mimo stałej, milicyjnej warty, mimo pilnujących okolicy tajniaków, mimo represji, pałowania, karania drakońskimi grzywnami przez usłużne kolegia orzekające ludzie docierali pod krzyż, składali kwiaty, wieńce z nielegalnym słowem „Solidarność” na wstędze, palili znicze... Aby pamięć o tych, co w obronie wolności i godności oddali życie, nie zginęła.

W 1989 ROKU

odbyło się pod kopalnianym krzyżem spotkanie przedwyborcze z kandydatami „Solidarności” na posłów i senatorów. W tym samym roku powstał Społeczny Komitet Realizacji Filmu Fabularnego o Tragedii w Kopalni „Wujek”.

Wybory wygraliśmy. Dzięki temu od pięciu lat żyjemy w innej Polsce. Natomiast idea upamiętnienia filmem śmierci górników, których ofiara przyczyniła się do tego zwycięstwa – napotkała mur obojętności i to ze strony najmniej spodziewanej, bo ze strony „Solidarności” i polityków z nią związanych. W książkowej historii powstania filmu, której autorami są Alina Madej i Jakub Zajdel, można znaleźć pełne goryczy słowa przewodniczącego Komitetu, inżyniera Kazimierza Matyki: „Do posłów skupionych w OKP adresowałem 160 listów, a otrzymałem tylko 5 odpowiedzi, w tym tylko trzech posłów przekazało jakieś kwoty (...) Wysłałem też pismo do Lecha Wałęsy, wtedy jeszcze przewodniczącego Komisji Krajowej – i nie otrzymałem nawet odpowiedzi (...) Wysłałem pisma do wszystkich partii – do antykomunistycznych i pokomunistycznych. Żadnej odpowiedzi”. Z tej samej książki można się dowiedzieć, że Komisja Krajowa „S” przekazała w końcu po wielu zabiegach 3 miliony złotych, a Marian Krzaklewski obiecał Komitetowi, „iż zwróci się z prośbą o pomoc finansową do regionów oraz... japońskich biznesmenów”. Koszty realizacji filmu wyliczono na 20 miliardów złotych. Poza Komitetem w produkcji partycypowała Telewizja Polska SA, Studio Filmowe „Tor” i Agencja Produkcji Filmowej.

„NAJWAŻNIEJSZE, ŻE JEST FILM”

– powiedział przed premierą prasową w Domu Kultury Kopalni „Wujek” Kazimierz Matyka. To zdanie przypomniało mi się zaraz po projekcji, gdy po zapaleniu świateł zobaczyłem na sali ludzi głęboko poruszonych i ocierających łzy.

„Śmierć jak kromka chleba” jest fabularną rekonstrukcją wydarzeń, jakie rozegrały się od 13 do 16 grudnia 1981 roku na kopalni „Wujek”. Przed napisaniem scenariusza Kazimierz Kutz przeczytał wiele relacji, pamiętników, materiałów zgromadzonych przez autorów książek o pacyfikacji strajku, rozmawiał ze świadkami. Zdjęcia powstały w miejscach, gdzie rozegrała się tragedia. W filmie wystąpili znakomici aktorzy, m.in. Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Janusz Gajos, Jerzy Trela, Jerzy Radziwiłowicz. Ale to nie postacie kreowane przez wybitne indywidualności są bohaterami filmu. Wiesław Zdort, autor wspaniałych zdjęć do filmu powiedział w rozmowie z Elżbietą Baniewicz: „Aktorzy grają autentyczne postacie ludzi, którzy żyją, którzy to wszystko przeżyli, stąd jest ksiądz, dowódca kompani wojska, ludzie z zakładowej „Solidarności”, ale ci ludzie są jak wyspy na wzburzonym morzu, wyłaniają się na chwilę z falującego tłumu i w nim nikną. Bohaterem tego filmu jest masa ludzka...”.

Kadr z filmu „Śmierć jak kromka chleba”

Ten sposób pokazywania zdarzeń, to „wyłanianie się” na moment z ludzkiego morza „wysp” – lekarki, księdza, działacza związkowego itd. sprawia, że widz ma wrażenie, iż jest tam, w samym środku akcji. Tak właśnie musieli widzieć to co się działo strajkujący górnicy.

Film nie jest dokumentem, niektóre sceny zostały przez reżysera wymyślone, zawiera jednak przejmującą prawdę.

„ŚMIERĆ JAK KROMKA CHLEBA”

jest czymś więcej niż tylko rekonstrukcją faktów. Jest opowieścią o zwyczajnych ludziach, którzy sprzeciwili się złu i stanęli w obronie wartości najważniejszych. Dziewięciu: Józef Czekalski, Józef Giza, Joachim Gnida, Ryszard Gzik, Bogusław Kopczak, Andrzej Pełka, Jan Stawisiński, Zbigniew Wilk, Zenon Zając – zapłaciło za to cenę najwyższą.

„Być może nadejdzie taki czas, w którym potrzeba przyjrzenia się ostatnim świętym, którzy oddali swe życie dla Polski, stanie się potrzebą wielu ludzi. Myślę, że stanie się to wcześniej niż wszyscy przypuszczają” – powiedział Kazimierz Kutz w wywiadzie zamieszczonym w książkowej historii powstania filmu.

Ten czas chyba właśnie nadszedł. Mówiono, że film powstał zbyt późno, że nikogo już dziś te sprawy nie interesują. Ale chyba właśnie teraz jest odpowiedni moment, żeby przypomnieć na czym polegał fenomen „Solidarności” z początków lat osiemdziesiątych. Dziś, gdy wszystkie wielkie słowa zostały zużyte przez wiecowych krzykaczy, kiedy solidarnościowi politycy skłócili się ze sobą lub zajęli się robieniem karier albo pieniędzy, gdy związkowi działacze powodują się często osobistymi ambicjami, tracąc z oczu dobro wspólne – warto chyba wrócić do korzeni, przypomnieć sobie, o co chodziło zwykłym ludziom, którzy zbuntowali się przeciwko totalitarnemu systemowi, którzy upomnieli się o wolność, demokrację, prawdę i sprawiedliwość i którzy za te – jakby trochę wstydliwe i zapomniane – wartości gotowi byli oddać życie.

BOGDAN WIDERA

Krzysztof Zanussi

Film Kazimierza Kutza uświadamia jak daleko odeszliśmy od tej Polski, która była jeszcze niedawno. Strach pomyśleć, że to ten sam kraj, ci sami ludzie, a rzeczwistość dzisiejsza tak przecież odmienna. Z niebywałym talentem przywołał Kutz tamten czas. Przy pomocy środków najprostszych, a więc najtrudniejszych. Film poraża prawdą. Pokazuje jacy byliśmy i uzmysławia, jak wiele utraciliśmy z ówczesnej powagi i godności, z jaką toczyła się walka o wolność. Po zwycięstwie wszystko poszło w zapomnienie. Kutz swym filmem wyrywa tamtą atmosferę z niepamięci.

Z książki
ALINY MADEJ
I JAKUBA ZAJDLA
„ŚMIERĆ JAK KROMKA CHLEBA. HISTORIA JEDNEGO FILMU”

Wojciech Kilar, twórca muzyki do filmu

Kutz, ten agnostyk i ateista, daje przykłady takiego zrozumienia spraw wiary, że wydaje się, że dla niego istnienie Boga jest oczywiste. Parę dni temu, będąc na spacerze wstąpiłem na probostwo księdza Bolczyka, gdzie kręcone były sceny tego filmu. Wysłuchałem wraz z aktorami przepięknej tyrady Kazika do aktorów tłumaczącej im sprawy wiary, stosunku do Boga itd. Odprowadzając mnie ksiądz Bolczyk zapytał, jak to jest, że taki człowiek, heretyk właściwie, potrafi mówić pięknie i prawdziwie o rzeczach, o jakich nigdy nie powiedzą ludzie leżący krzyżem przed ołtarzem. To nad czym my, ludzie wiary, przestrzegający jej zasad i zaleceń, na przykład – postu w piątki, Mszy niedzielnej, spowiedzi wielkanocnej, zastanawiamy się, dla niego jest naturalne, zrozumiałe. I wcale nie wiem, czy ja ze swoim brewiarzem i różańcem, bliskim stosunkiem do Kościoła i hierarchii kościelnej jestem bliżej Boga niż Kazik, człowiek niewierzący, z jego zrozumieniem tych spraw.

Z książki
ELŻBIETY BANIEWICZ
„KAZIMIERZ KUTZ. Z DOŁU WIDAĆ INACZEJ”

Zanim nadszedł 13 grudnia

Gry wojenne generałów

Kopie dokumentów operacji „Lato '80", których omówienie przedstawiamy pochodzą z akt znajdujących się obecnie w archiwach MSW. Całość składa się z 9 części i liczy blisko 3 tys. stron opatrzonych klauzulą „tajne" lub „ściśle tajne". Na niektórych widnieją adnotacje „po przeczytaniu zniszczyć". Akta ukazują plan stopniowego przygotowania i wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Stanowią jedynie małą część obszernych archiwów, z których większości nigdy nie ujawniono. Omawiane materiały dają w miarę pełny obraz technicznej strony przygotowań władz PRL do konfrontacji z „Solidarnością". Istotną ich wartością jest ukazanie psychozy, jaka opanowała ówczesny aparat władzy. Na ich podstawie z całym przekonaniem można stwierdzić, że stan wojenny przygotowywany był z niezwykłą precyzją przez całe 16 miesięcy „czasu Solidarności", od sierpnia 1980 r. do pamiętnej nocy 13 grudnia 1981 roku.

LATO '80 CZAS ZACZĄĆ

8 sierpnia 1980 r. powołano w MSW Sztab Operacyjny „Lato '80", kierowany przez wiceministra spraw wewnętrznych, członka KC PZPR, gen. dywizji Bogusława Stachurę. Początkowo sztab miał zająć się pacyfikowaniem sierpniowych strajków. Ostatecznie funkcjonował do wiosny 1982 roku cały czas współpracując z MON, Komitetem Obrony Kraju i Wojskową Radą Ocalenia Narodowego. 29 sierpnia, na dwa dni przed podpisaniem porozumień w Stoczni, gen. Stachura powiedział: „Resort gotów jest do fizycznych działań nad likwidacją kontrrewolucyjnego ośrodka w Gdańsku". Następnego dnia sprecyzowano plany operacyjne: opanowanie Stoczni przez grupę komandosów (desant z powietrza) i aresztowanie przywódców strajku. Pomimo podpisania nazajutrz Porozumień sztab operacji „Lato '80" funkcjonował nadal. Utrzymano w gotowości sztaby wojewódzkie.

10 października 1980 r. podsekretarz stanu w MSW, gen. Krzysztoporski stwierdza, iż „wszystkie jednostki resortu muszą przystąpić do aktualizacji planu na wypadek «W»". Plany te to izolacja wybranych osób, ochrona granic, zabezpieczenie obiektów specjalnych, mobilizacja oddziałów zwartych, opanowanie łączności i przygotowanie do długotrwałej obrony budynków MSW oraz siedzib komend MO. Resort miał być gotów do działania 20 października, kiedy to spodziewano się strajku generalnego. Gen. Mirosław Milewski, przemawiając do podwładnych 7 listopada (rocznica rewolucji październikowej) powiedział: „Poradziliśmy sobie z wrogami na przestrzeni naszej 36-letniej historii, poradzimy sobie i dziś". W czasie trwania sporu o rejestrację Solidarności sztab akcji „Lato '80" wyznaczył na 11 listopada stan pełnej gotowości. W dokumentach mówi się o konieczności aresztowania ok. 30 tys. osób, pacyfikacji zakładów pracy, konieczności przygotowania więzień na przyjęcie aresztowanych. W radiu i telewizji ma być nadawany jedynie program I, emitowany z ośrodka w Łodzi lub w Katowicach. Mobilizację przerywa spokojna rejestracja związku, która nastąpiła 10 listopada. Gen. Ciastoń zastanawia się, co zrobić z przygotowanymi już plakatami. Niestety, w dokumentach nie jest dokładnie powiedziane o jakie plakaty chodzi. Prawdopodobnie jest to jedna z pierwszych wersji obwieszczeń o stanie wojennym. Akcja nabiera tempa: 24 listopada, na spotkaniu u ministra spraw wewnętrznych mówi się o przygotowaniu prawnym i propagandowym, a dzień później w zakładach pracy zostaje powołana Milicja Robotnicza. Jej członkowie, w razie potrzeby, mogą zostać umundurowani i wyposażeni w broń palną.

„BIJĄCE SERCE PARTII"

3 grudnia w MSW trwają prace nad przygotowaniem dokumentacji na tajemniczy „okres X". Opracowana jest również koncepcja niszczenia akt. 22 grudnia gen. Tadeusz Jedynak składa raport o trwającej ogólnopolskiej akcji formowania grup obrony i samoobrony byłych funkcjonariuszy MO i SB. Z 60 tys. funkcjonariuszy do 10 grudnia objętych zostaje akcją 25 tys. osób, z których 16 tys. wyraziło chęć współpracy. Zorganizowano 1300 grup samoobrony, dla których w komendach wojewódzkich przygotowano broń, żywność i środki obezwładniające. „Emeryci wyrazili wolę walki o socjalistyczny kształt Polski. Przypadki odmowy były nieliczne" – stwierdza gen. Jedynak. W wielu wcześniejszych spotkaniach bierze udział ówczesny I sekretarz, Stanisław Kania, który 5 stycznia 1981 r., goszcząc na naradzie aktywu MSW, powiedział: „Trudne zadania stanęły przed resortem spraw wewnętrznych, gdyż jest on głównym ekspertem partii i władzy ludowej w walce politycznej". Sekretarza poinformowano o trwającej koncentracji sił ZOMO i organizowaniu odwodów z członków ORMO oraz emerytowanych funkcjonariuszy MO i SB. Zadbano także o środki przekazu. Gen. Pożoga wspomniał o konieczności powołania w resorcie grupy piszących dziennikarzy, którzy przygotowywaliby materiały „demaskatorsko-profilaktyczne".

13 stycznia zwołano posiedzenie sztabu operacji „Lato '80". Płk Pawlikowski poinformował o trwającym szkoleniu pracowników, zatrudnionych w obiektach strategicznych. Pochwalił dobrze układającą się współpracę między MSW, MON i Radiokomitetem. Operacja nosi kryptonim „Trapez", zaś stan gotowości wyznaczono na 30 stycznia. Ochrona obiektów przy Rakowieckiej w Warszawie ma przystąpić do zaciemniania i siatkowania okien. Sztab wydał także rozkaz przeszkolenia funkcjonariuszy w posługiwaniu się przeciwpancerną bronią maszynową. Do blokowania ulic w obrębie gmachów przewidziane są zasieki przeciwczołgowe. 19 stycznia, po spotkaniu Sztabu Generalnego WP i dowództwa MSW, powstaje plan powołania wspólnych grup operacyjnych wojska, milicji i SB na czas trwania stanu wojennego.

W lutym 1981 r. do wydziałów śledczych komend wojewódzkich MO Służba Bezpieczeństwa przekazuje pierwsze listy osób przewidzianych do internowania. W Warszawie jedna z takich list, sporządzona przez Wydział III A, pochodzi z 5 lutego i obejmuje przeważnie nazwiska działaczy związkowych, ale można odnaleźć tam również nazwiska działaczy opozycyjnych: Czesława Bieleckiego, Stefana Kawalca czy Anatola Lawiny. Trwają dwutygodniowe szkolenia rezerwistów w poszczególnych komendach wojewódzkich MO. 27 lutego płk Pawlikowski informuje, że przygotowania do „okresu W" przebiegają zgodnie z harmonogramem. Przygotowano już niezbędne przepisy prawne i przeprowadzono międzyresortową grę decyzyjną. To już trzecia od sierpnia '80 „przymiarka" do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Tym razem nadano jej kryptonim.

„WIOSNA '81"

10 marca dowództwo MSW zakończyło opracowywanie planu rozśrodkowywania i ewakuacji rodzin funkcjonariuszy resortu, KG MO, dowództwa WOP i Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych. 30 marca to samo gremium ustala, iż należy rozpocząć akcję przydzielania broni dla pracowników KC PZPR. Na kwietniowym posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju stwierdzono, że MSW, w ścisłej współpracy z wojskiem, kontynuuje intensywne przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego. Gotowe są podstawowe plany internowania, mobilizacji i opanowania zakładów pracy. „Konieczna będzie pełna dyspozycyjność redakcji, co najmniej «Trybuny Ludu», «Żołnierza Wolności», Dziennika Radiowego i DTV" – czytamy w 9 punkcie sprawozdania z posiedzenia KOK. Trwają szkolenia rezerwistów: każdego miesiąca na dwutygodniowe szkolenie powoływanych jest ich od 4 do 8 tysięcy.

W maju proces dalszego przygotowywania stanu wojennego zakłóca akcja tworzenia Niezależnych Związków Zawodowych Funkcjonariuszy Milicji. W specjalnej odezwie do milicjantów kierownictwo MO stwierdza, że „projekty utworzenia Związku nie dadzą się pogodzić z charakterem obowiązków nałożonych na resort". Sprawę ma zakończyć decyzja zwolnienia 11 czerwca 400 funkcjonariuszy, zaangażowanych w prozwiązkową działalność. Dwa dni później, na spotkaniu kierownictwa MON i MSW ustalono, że wojsko i milicja mają wprowadzić wspólne patrole. W rejonach stacjonowania wojsk radzieckich wprowadzono do tych patroli żołnierzy Armii Czerwonej.

„WŁADZA JEST WŁADZĄ"

16 czerwca, w czasie telekonferencji członków rządu, premier Jaruzelski stwierdza: „Musimy trwać na pozycjach określających socjalizm w Polsce. Cofać się już nie można. Jesteśmy cierpliwi w imię interesu społecznego, ale władza jest władzą". Od 30 czerwca do końca lipca komendanci wojewódzcy składają raporty na temat gotowości swoich jednostek do wprowadzenia stanu wojennego. Zadbano również o przygotowanie materiałów kompromitujących ludzi Solidarności. Raport kierownictwa MSW stwierdza: „Należy ujawnić szeroko nazwiska przestępców z Solidarności, zwłaszcza morderców. Czas, aby obnażyć grzechy Solidarności, np. ile zeżarli w hotelu «Metropol» w dniach od 3 do 5 sierpnia". Akcją „obnażania" ma zająć się gen. Krzysztoporski, czuwający wcześniej nad powstaniem „planu W". Na sierpniowym posiedzeniu KOK zostają przedstawione zaktualizowane „Tezy w sprawie przygotowania resortu spraw wewnętrznych do wprowadzenia stanu «W»". Plany internowania przewidują zatrzymanie 13 tys. osób. W ramach mobilizacji zakłada się powołanie m.in. 30 tys. rezerwistów do ZOMO, 13 tys. do milicji oraz 200 do wzmocnienia cenzury. Ogółem stany osobowe resortu wynoszą 200 tys. osób, w tym połowa przeznaczona ma zostać do działań bezpośrednich.

AKTYW DO BRONI

„Realizując zalecenia tow. premiera, wydano polecenie zdeponowania w jednostkach MO broni krótkiej, w gotowości wydania jej dla aktywu partyjnego i państwowego. Aktyw ten zostanie w najbliższych dniach zapoznany ze sposobem pobrania broni, jak również warunkami obchodzenia się z nią" – czytamy w relacji z tego samego posiedzenia. Nadany 10 września szyfrogram do komendantów wojewódzkich MO nakazuje wytypować osoby z aparatu partyjnego, stronnictw sojuszniczych i aparatu państwowego, których „Życie i zdrowie może być zagrożone ze strony wrogich elementów. Dla wytypowanych osób wydać broń palną, krótką i ręczne miotacze gazu. Zrealizować do 17 września" – brzmi dokument, podpisany przez gen. Bogusława Stachurę.

Spośród tajnych współpracowników SB przygotowywane są ekipy mające zastąpić internowanych działaczy związkowych. 9 października 1981 r. komendanci wojewódzcy MO otrzymują rozkaz otwarcia zapieczętowanych pakietów z dokumentami stanu wojennego. 25 października kierownictwo resortu spraw wewnętrznych stwierdza, że stan wojenny należy wprowadzić niezwłocznie. Trzy dni później płk Franciszek Jóźwiak informuje, że cała broń krótka została już rozdysponowana. Trwa przygotowanie operacji „Malwa", polegającej na błyskawicznym wyłączeniu telefonów. W napięciu mija listopad.

2 grudnia gen. Stachura, szef operacji „Lato '80", wprowadza stan podwyższonej gotowości, a 9 grudnia zarządza mobilizacje rezerwistów. 12 grudnia o godz. 19.00 gen. Kiszczak wydaje rozkaz przystąpienia do operacji „Brzoza '81", będącej bezpośrednim sygnałem do wprowadzenia stanu wojennego.

Gry i plany wojny z narodem kończą się. Generałowie przystępują do działania.

Opracował:
WOJCIECH CZUCHNOWSKI

Celowo użyto broni

Premiera filmu Kazimierza Kutza o tragedii na kopalni „Wujek" przypomina wstrząsające dni grudnia 1981 r. i stawia po raz kolejny pytania dlaczego doszło do tamtych wydarzeń, skoro dziś władze stanu wojennego i generałowie WRON wmawiają, że nikt nie planował użycia broni w odwecie za akcję strajkową robotników Śląska. Opinię tę ponownie wyraził gen. Wojciech Jaruzelski w telewizyjnym programie „Puls dnia" 27 kwietnia br. ubolewając jednocześnie, że sprawy tej do dziś nie udało się definitywnie wyjaśnić i stała się ponownie przedmiotem sporu o podłożu politycznym. Generał cieszący się, wg tzw. opinii publicznej, uznaniem większości społeczeństwa, wyraził nadzieję, że historycy będą mogli dogłębnie sprawdzić materiał archiwalny co pozwoli na ujawnienie wszystkich okoliczności tamtej tragedii. Podkreślam słowo „tragedia", gdyż właśnie takiego określenia użył gen. Jaruzelski. Tymczasem materiały archiwalne ujawnione i w części zaprezentowane w tym samym programie telewizyjnym (na zadanie kilku ważnych pytań zabrakło niestety czasu) przeczą słowom generała. W zaleceniach kierownictwa MSW datowanych 20 grudnia 1981 r. czytamy m.in.: *„Wszystkie osoby, które aktywnie przeciwstawiały się, atakowały czynnie siły porządkowe, nie reprezentowały załóg, ludzi pracy i ich interesów a występowały przeciwko władzy z pozycji antypaństwowej, wrogiej. W kopalni »Wujek« zginęli ludzie, którzy w sposób zorganizowany i zbrojny walczyli z przedstawicielami sił porządkowych w stanie wojennym i sami na to się zdecydowali, znając konsekwencje swoich działań.* ***Faktu tego nie można w żadnym wypadku kwalifikować jako tragedii, śmierci strajkujących robotników"*** (podkr. KS). W kilka dni później w protokole z posiedzenia WRON odbytego w nocy z 23 na 24 grudnia 1981 r. zapisano: *„Przeciwnik został pokonany na pierwszej, najsilniejszej pozycji oporu i w najbliższych tygodniach musi zostać sparaliżowany również na kolejnych pozycjach".*

Przytoczone opinie ówczesnych władz przeczą słowom wypowiadanym dziś przez autorów stanu wojennego. Wiele mogłyby wyjaśnić rzetelne i sprawiedliwe procesy sądowe. Niestety, przykład procesu sprawców tragedii na „Wujku" dowodzi niemocy polskiego sądownictwa, przynajmniej w zakresie tych spraw. Poważnym problemem jest również brak dostępu do wielu materiałów archiwalnych. Na szczęście niektóre z nich jeszcze istnieją.

KS. KAZIMIERZ SOWA

Europa Pokoju w Katowicach

W wielu krajach naszego kontynentu 5 maja jest obchodzony jako Dzień Europy. Święto zawitało także do Polski, a ściślej – do Katowic. Od 2 do 4 maja odbywał się tu cykl imprez, organizowanych w ramach programu Europa Pokoju pod patronatem pani Katherine Lalumiere.

Organizatorami całości byli: Towarzystwo Zachęty Kultury, Górnośląska Macierz Kultury, Pałac Młodzieży oraz Kuratorium Oświaty. Tak naprawdę jednak placówki te, jak wyznają ich przedstawiciele, były jedynie realizatorami pomysłu, który narodził się wśród dzieci.

TRAKTUJCIE NAS POWAŻNIE

Marcin Machura jest uczniem VII klasy. O genezie koncepcji Nagrody Pokoju Dzieci i Młodzieży, której jest pomysłodawcą, tak mówi:

– W zeszłym roku szczególnie dotknęły mnie wiadomości z byłej Jugosławii, a zwłaszcza bombardowanie szkół, którego ofiarami stały się dzieci. Niedługo potem spotkałem p. Ryszarda Gila. Rozmawialiśmy o tym. To była geneza nagrody...

W zgłaszaniu propozycji laureatów udział wzięły dzieci z całej Polski. W odpowiedzi na ankietę nadeszło ponad 100 tys. listów. Bardzo szybko nagroda zyskała miano Dziecięcego Nobla, którego wymowa jest szczególna właśnie dziś, gdy – jak mówią słowa programu: „(...) miliony dzieci w wielu krajach świata (...) żyją w ciągłym strachu, zagrożeniu, stają się świadkami tragedii rodzin i narodów".

W wystąpieniu, jakie Marcin skierował do dorosłych 3 maja – w dniu rozdania nagród – usłyszeliśmy:

– Traktujcie nas poważnie. Dzieci mają czyste serca. Obce im są wojny i konflikty wywoływane przez dorosłych, mimo to stają się ich ofiarami.

Ustanawiając nagrodę dzieci podkreśliły, że „życie w pokoju, w wolnym od przemocy i wojen świecie, jest ich prawem". Laureatami uczyniły więc ludzi, wybitne osobistości świata, którym należy się podziękowanie za to, iż czynią wiele, by prawo to było w pełni respektowane. Na liście nagrodzonych znaleźli się więc: Ojciec Święty Jan Paweł II, Prezydent Polski, prezydenci: Francji, Niemiec i USA, Król Norwegii, Sekretarz Generalny ONZ oraz Janina Ochojska, Tadeusz Mazowiecki, Matka Teresa z Kalkuty, Danielle Mitterand, Lord David Owen, XIV Dalajlama Tybetu, Eric Gunnar Erickson ze Szwecji, Jaser Arafat z Palestyny, Simon Peres z Izraela.

Uroczystości katowickie to tylko początek. W planach znajduje się kontynuowanie tej inicjatywy – przyznawanie nagrody co roku przez dzieci z innego kraju.

PO PROSTU DOBRZY LUDZIE

Nagroda Pokoju Dzieci i Młodzieży nie ma wymiaru materialnego, lecz symboliczny i prestiżowy. Jest statuetką przedstawiającą kulę ziemską oplataną przez dzieci trzymające się za ręce. Ojcu Świętemu ma być wręczona przez wydelegowaną do Rzymu grupę młodych. Niektórzy Laureaci odbierali nagrodę osobiście, pozostali za pośrednictwem swych przedstawicieli. Tadeusz Mazowiecki wyznał podczas uroczystości:

– To wyróżnienie odczuwam jako szczególnie wzruszające. Rozumiem je w kontekście tego co dzieje się w b. Jugosławii. Widzę, że w społeczeństwie polskim, a zwłaszcza wśród dzieci, istnieje wrażliwość na ten dramat. To dobry znak.

Same dzieci tak uzasadniały kandydaturę T. Mazowieckiego: „Pomimo walk w Jugosławii, nie myślał o własnym życiu..."; „Uważam, że jest dobrym człowiekiem...". O p. Janinie Ochojskiej, która wraz z organizacją EquiLibre była twórczynią i uczestniczką transportów pomocy dla b. Jugosławii, mali autorzy listów tak napisali: „Dla niej nie ma granic, są tylko ludzie i ich potrzeby". Sama Laureatka powiedziała:

– Nie ukrywam, że jestem wzruszona. Dzieci dostrzegły to co najważniejsze – niesienie pomocy. Mam nadzieję, iż nasze wspólne działania spowodują, że będziemy mogli mówić o Europie pokoju...

W imieniu Dalajlamy nagrodę odbierał jego przedstawiciel na Europę. Przekazał podziękowania i słowa Laureata:

– Głęboko poruszyło mnie to wyróżnienie... Dla świata ważny jest nie tylko brak wojen, ale i poczucie bezpieczeństwa. Dzieci muszą czuć, że są kochane.

Podobne słowa kierowali do twórców nagrody i uczestników uroczystości: charge d'affaires Palestyny, generalny konsul Francji, przedstawiciel ONZ w Polsce, II sekretarz ambasady Izraela... Uwieńczeniem oficjalnej części uroczystości było odczytanie listów gratulacyjnych, jakie nadesłali: Król Norwegii, marszałek J. Oleksy, p. Katherine Lalumiere oraz Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej.

OBRAZ W RAMIE

Trzy dni realizacji programu Europa Pokoju tworzyły bogaty i barwny obraz, którego oprawę stanowiły: śpiew, taniec i muzyka. Rozdanie nagród poprzedzone zostało 2 maja otwarciem ogólnopolskiej wystawy sztuki dziecięcej. W Galerii Górnośląskiej Macierzy Kultury można było oglądać naprawdę imponujące prace. Wiele z nich znajdzie się na firmowanych przez UNICEF barwnych pocztówkach. Tego samego dnia do wieczora Plac Sejmu Śląskiego zamienił się w roztańczoną scenę – występowały dziecięce i młodzieżowe zespoły z Polski, Ukrainy, Węgier i Gruzji.

W dniu rozdania nagród także zadbano o ozdobną ramę, zarówno na miarę rangi dziecięcego Nobla, jak i na jego pochodzenie – właśnie od najmłodszych. Wśród kolorowych balonów, gości witały ogromne, zabawne kukły. Wręczaniu nagród towarzyszyły pełne wdzięku występy „Słonecznych", „Tysiąclatek", „Stokrotek" i świetnych w swych angielskojęzycznych songach członków zespołu „6 na 6". Podniosłym uwieńczeniem uroczystości stał się koncert w wykonaniu Polskiej Młodzieżowej Orkiestry Symfonicznej z Bytomia. Całość poświęcona była także 75. rocznicy wybuchu I Powstania Śląskiego i 203. rocznicy Konstytucji 3 maja. Blasku, w dosłownym znaczeniu, dodał temu dniu wieczorny pokaz ogni sztucznych na Placu Sejmu Śląskiego, widoczny z wielu części miasta.

4 maja kontynuację programu Europa Pokoju stanowiła konferencja naukowa nt. współpracy międzyregionalnej pod hasłem: „Na moście Europy – Górny Śląsk". Miała ona charakter międzynarodowy. Mówiono i dyskutowano o współpracy regionalnej i ziemiach pogranicza we współczesnej Europie, doświadczeniach demokracji na Śląsku oraz atutach i obciążeniach tej ziemi.

Naprawdę wyjątkowy finał trzech wypełnionych programem dni stanowił koncert w katedrze pw. Chrystusa Króla w Katowicach, którego szczególną atrakcję stanowiły utwory na 100 gitar klasycznych: Wayne Siegla „Domino figures" i Mario Casteluovo Tescedo „Romantyczność cygańska" do 7 wierszy Garcii Lorci w wykonaniu Chóru Filharmonii Śląskiej.

Całość zaś dowiodła, że rośnie świadomość tego, by – jak śpiewali „Słoneczni" – „budować dom na miarę serc", a jedyną drogą do tego jest „droga przez miłość".

B.P.W.

List z Niemiec

Główny szaniec obronny?

Nadszedł czas odpowiedzi na proste pytania: Czym jest państwo niemieckie i czym ma ono być w przyszłości? Multikulturalnym społeczeństwem, równoprawną ojczyzną wielu narodowości, tradycji i religii czy też państwem Niemców pilnie strzegących swoich granic? Jedno nie ulega wątpliwości: Niemcy chcą być nadal państwem prawa i to jest nadrzędna idea ich państwowej tożsamości. Ale jakiego prawa? Takiego, które chroni wszystkich obywateli czy też głównie Niemców? Prawa liberalnego dla wszystkich, a więc również faszystów usiłujących zakłamać historię III Rzeszy, czy też takiego, które ograniczy wolność wypowiedzi dając prymat głoszeniu prawdy?

Oto problemy, z którymi borykają się posłowie Bundestagu, sędziowie Sądu Najwyższego, Trybunał Konstytucyjny, politycy i dziennikarze. Borykają się kłócąc, wymyślając sobie nawzajem i strasząc widmem przerażającej przyszłości. Przy czym przerażenie budzą różne rzeczy, w zależności od rozmówcy. Naród z rzadka pytany o zdanie, wyraża w większości poglądy umiarkowane. Czasem jednak również przerażająco ekstremistyczne. Zależy to od rodzaju pytań, a zapewne także i klucza, według którego sporządza się ankietę.

I tak np. według badań przeprowadzonych przez Insytut EMNID na zlecenie Komitetu Żydów Amerykańskich 22 procent respondentów nie chciałoby mieć sąsiada Żyda. Przy czym Żydzi byli lepiej postrzegani niż inne narodowości. 47 procent respondentów nie chciałoby mieć bowiem sąsiada Araba, a 39 % sąsiada Polaka. Wyniki badań ogłoszone zostały w marcu br. Takie badania, moim zdaniem, odzwierciedlają nie tylko poglądy społeczne, ale chwilowe nastroje emocjonalne. Wystarczy bowiem, że w tym samym momencie, gdy przeprowadza się ankietę, prasa pisze o jakiejś polskiej bandzie, która grasuje w Niemczech i to już oczywiście wpływa na wyniki badań. Nie należy więc ich traktować ze śmiertelną powagą, nie sposób ich jednak lekceważyć. Tym bardziej że nastroje społeczne wpływają przecież na tych, którzy stanowią prawo. A właśnie rozgorzała w Niemczech dyskusja na temat poprawek do konstytucji.

I tak artykuł 20 b. Konstytucji Republiki Federalnej Niemiec głosi: „Państwo szanuje tożsamość etnicznych, kulturalnych i językowych mniejszości". Za tym, aby pozostawić ten artykuł w wersji niezmienionej, optuje tylko część Komisji Konstytucyjnej: posłowie SPD sprzymierzeni z przedstawicielami FDP (liberałowie) i niektórymi posłami CDU. Z szeregów dwóch partii chrześcijańskiej demokracji: CDU i CSU wyszedł jednak projekt zmian owego artykułu niweczący w istocie jego treść. Propozycja brzmi: „Państwo chroni i popiera narodowe mniejszości niemieckich obywateli zamieszkujące na stałe Republikę Federalną Niemiec". Ta propozycja dobrze oddaje treść dyskusji, która toczy się obecnie w Niemczech. W końcu 1993 roku Niemcy zamieszkiwało 6,9 milionów ludzi, którzy przybyli tu z innych krajów, należą do innych narodów i innych kultur. Ich liczba wzrasta pomimo nowego prawa azylowego, które umożliwia odesłanie do kraju zamieszkania każdego, kto przebywa w RFN nielegalnie. I to nie tylko dlatego, że granica polsko-niemiecka nie jest dostatecznie „uszczelniona", na co Niemcy bez przerwy narzekają. Również dlatego, że ci, którzy otrzymują prawo pobytu, mogą sprowadzać ze swoich odległych krajów rodziny. Lęku przed nimi, przed ich odmienną kulturą, religią, obyczajami a także politycznymi problemami nie można utożsamiać z nawrotem neonazizmu. Jest to bowiem w pewnym stopniu lęk uzasadniony, czego dowodów dostarczają choćby Kurdowie usiłujący wykorzystać Niemcy jako pole bitwy przeciwko Turkom. Oczywiście prawicowi ekstremiści pieką w ogniu tej walki swoją pieczeń. Państwo ciągle jeszcze bierze jednak pod uwagę los obcych. Pani Minister Sprawiedliwości sprzeciwiła się odesłaniu wojowniczych Kurdów do Turcji, gdzie czekają ich niezawodnie tortury lub śmierć. Jak długo trwać będzie ten liberalizm (coraz mniej popularny), nie wiadomo. Wiadomo natomiast z całą pewnością, że jeśli przejdzie poprawka do konstytucji, o której wyżej, RFN określi się jednoznacznie jako państwo Niemców.

Na tożsamość państwa wpływają nie tylko ustawy, które modelują przyszłość, ale również i sposób, w jaki traktuje się przeszłość. To co Niemcy przy wydatnej pomocy Amerykanów zrobili przez 50 lat swej powojennej, powolnej, stopniowej, nie pozbawionej luk i przemilczeń, jednak jednoznacznej denazifikacji, usiłują teraz zniweczyć neofaszyści, uprawiając iście goebelsowską propagandę kłamstwa. A więc nie było Holocuastu. Żaden Żyd nie został zamordowany przez armię Hitlera, a Oświęcim to jedna wielka blaga. Tego rodzaju wypowiedzi nie są sporadycznym wybrykiem, lecz zmasowanym, propagandowym atakiem partii skrajnie prawicowych. Jak traktować te wypowiedzi?

Pytanie to zadano respondentom ankiety przeprowadzonej w kwietniu br. przez EMNID. 37% Niemców, przy czym aż 47% Niemców z byłej NRD, opowiada się za tym, żeby karać kłamców sądownie. Największa część – 47% respondentów spośród ogółu Niemców jest zdania, że tych, którzy zaprzeczają ludobójstwu należy przekonywać w drodze dyskusji. Poglądy zgodne z tymi ostatnimi wyrażają również sędziowie Sądu Najwyższego w Karlsruhe. Zdecydowali oni mianowicie, że jeśli ktoś zaprzecza mordom dokonanym na Żydach w obozach koncentracyjnych, niekoniecznie podlegać musi karze za podżeganie narodu. Aby „zasłużyć" na kolizję z prawem, musiałby jako nazista w pełni identyfikować się z prawem rasistowskim.

Niemcy budzące grozę – napisał po decyzji sędziów w Karlsruhe tygodnik „Der Spiegel" – dopiero co trzy

miliony ludzi łkając oglądało film hollywoodzki „Lista Schindlera", który pokazuje jak mordowano Żydów i jak jeden człowiek uratował z tej maszynerii śmierci ponad 1000 osób, po czym 22-letni chłopak wygłasza przez tzw. Narodowy Info-telefon tyradę o tym, że Oświęcim to kłamstwo i sam zakłamuje nawet liczbę widzów filmu wspominając o 300 tysiącach „zmanipulowanych" ludzi, którzy obejrzeli „Listę Schindlera".

Część opinii publicznej wyraża swoje oburzenie i wściekłość na coraz bardziej panoszących się faszystów. Jak liczna jest jednak ta część narodu, do której te argumenty trafiają? To pytanie pozostaje bez odpowiedzi. W związku z bezradnością władz, które jak się zdaje bardziej obawiają się, aby nikomu nie uszczknąć wolności aniżeli by wolność prawdzie służyła. Niemcy są w tej chwili krajem, w którym każda demagogia, każda najbardziej jadowita propaganda faszystowska jest praktycznie dozwolona. I zbiera swoje żniwo. Większość Niemców naprawdę dowiedziała się o obozach koncentracyjnych od Amerykanów w 1945 roku. O tym, że lekcje historii w szkołach pomijały nagminnie wątek wojenny, pisałam wielokrotnie. Czy więc tak trudno przekonać sporą część społeczeństwa, że Oświęcimia nigdy nie było?

Dyskusja o tym, jaka jest, jaka ma być tożsamość państwa niemieckiego toczy się więc jak widać w aurze przykrych konstatacji, w cieniu przeszłości, której upiory nawiedzają współczesnych. Wydaje się, że to co najbardziej leży obecnie na sercu politykom niemieckim, to samoobrona. Okopać się: uszczelniając granice przed napływem obcych, wydalając z państwa niepożądanych, dostosowując prawo do wygód większości. Tak dzieje się zresztą w całej Europie, która coraz bardziej przypomina twierdzę. Czy Niemcy stanowić w niej będą główny szaniec obronny?

KRYSTYNA JAGIEŁŁO

Potrzeba wspólnego domu

Rozmowa z ks. dr. RYSZARDEM IWANEM, duszpasterzem Misji Polskiej w Kilonii

– Książka „Polska, ale jaka? Myśl społeczna kardynała Stefana Wyszyńskiego" (Lublin–Kilonia 1993) poświęcona została wszystkim, którzy służą Polsce zarówno w kraju, jak za granicą. Jak Ksiądz ocenia swoje doświadczenia pracy duszpasterskiej wśród polskich emigrantów?

– Praca za granicą ogromnie wyostrza spojrzenie na sprawy krajowe. W wielu wspólnotach parafialnych, które odwiedzam w ramach tygodniowego, duszpasterskiego „objazdu", siadamy do wspólnej kawy i wtedy się rozpoczyna: „Słyszał ksiądz, co się dzieje w rządzie?". Nasłucham się i nagadam. Takie emigracyjne Polaków rozmowy.

Emigranci dawno już porzucili swoje materialne domy w starej ojczyźnie. Na obczyźnie wybudowali nowe domy, nierzadko piękniejsze, bogatsze, bardziej kolorowe, domy żelazne, drewniane, szklane, betonowe... Chodzę z wizytą duszpasterską i je poświęcam. Ważniejsze „domy" kryją się jednak w sercach i umysłach emigrantów: zakorzenienie w pewnych wartościach, związanych z polską tradycją, historią, kulturą szeroko pojętą. Kultura jest właśnie jakby wspólnym, duchowym domem.

– Uwypuklił Ksiądz znaczenie kultury polskiej dla wychodźstwa. Dzięki niej Dom Polski rozciąga się w szeroki świat. Jest oczywiście coś ciepłego i ogromnie pociągającego w tym pojęciu „wspólny, polski Dom". Jakie wartości kultury polskiej są szczególnie cenione wśród emigrantów w Niemczech?

– Głównie wartość rodziny. Potwierdzają to, w jakiś sposób, badania socjologiczne, przeprowadzone przez Leona Dyczewskiego z Lublina kilka lat temu wśród emigracji monachijskiej. Oczywiście rodzina polska na wychodźstwie w Niemczech jest bardzo często rozbita, duchowo i psychicznie rozdarta. To szalenie utrudnia jej życie. Jednak zachowała, na ogół, coś z przekazu wartości religijnych i narodowych. Podkreślają to bardzo sami emigranci.

Rodziny z Polski nie akceptują modelu wychowawczego częstego u rodzin niemieckich, które pod presją współczesnej kultury masowej tracą po prostu siłę i profil normalnego, zdrowego kształtowania ludzkiej osobowości. Powoduje to, jak zauważył niedawno „Der Spiegel", brak siły i wyobraźni w utrzymywaniu granicy między wolnością a samowolą. Zaprogramowane wcześniej przez pedagogikę pluralistyczną tzw. wychowanie bezstresowe w domu i w szkole miało kreować bezstresową osobowość. W rezultacie bezstresowe wychowanie „fabrykuje" zestresowanę społeczeństwo.

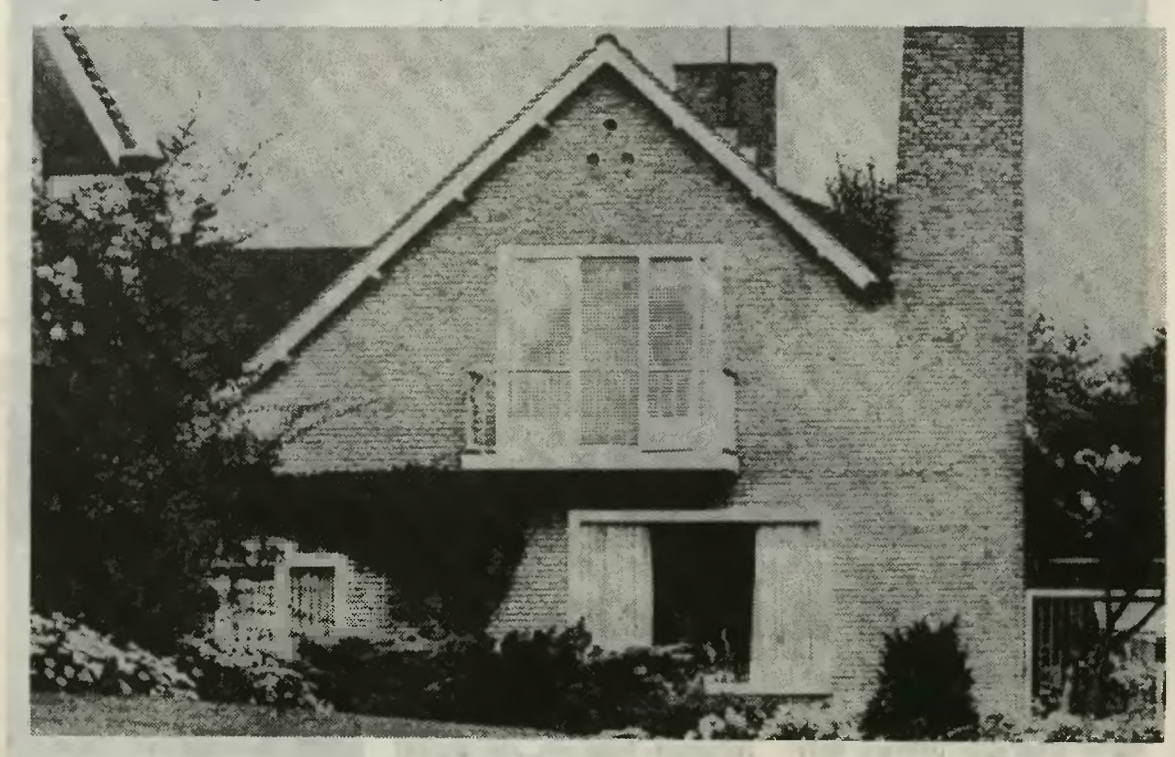

Na obczyźnie wybudowali nowe domy...

Dzisiaj w Niemczech ogląda się już społeczne owoce takiego wychowania, bijąc na alarm. Wielu pyta o przyczyny. Tkwią one, jak śmiem twierdzić i jak zresztą potwierdzają to członkowie elit tutejszego społeczeństwa, w tym, że obecna sytuacja pozostaje w związku z nasilającą się od 20 lat dechrystianizacją niemieckiego społeczeństwa. A rodzina emigracyjna nie wyzbyła się jeszcze polskich tradycji kultury i religijności, które czynią ją silniejszą i bardziej zintegrowaną w procesie wychowywania młodego pokolenia.

– Co właściwie wniosła rodzina w społeczeństwo w takiej koncepcji, jaką zalecał Kościół polski w okresie powojennym?

– Kościół poprzez ukazywanie rodziny jako „twierdzy" narodu chciał przeciwstawić się licznym zagrożeniom, wynikającym z marksistowskiego ateizmu, ale też – zachodniego utylitaryzmu i konsumpcjonizmu. Kardynał Wyszyński propagował model rodziny silnej wartościami religijnymi i przepojonej wartościami kulturowymi narodu. Po prostu był przeświadczony, że rodzina zdrowa moralnie i trwała jest silna wiarą i Bogiem. Rodzina polska w ten sposób spełniała funkcję głównej, centralnej komórki życia narodowego.

Ci, którzy wyemigrowali ze względów politycznych czy ekonomicznych, mieli za sobą doświadczenie „rodziny-twierdzy" – twierdzy domowego ogniska, religijności i kultury polskiej. Jeśli dzisiaj jeszcze rodziny na emigracji zachowują swoją tożsamość, to głównie dzięki Kościołowi polskiemu i polskim tradycjom.

Rozmawiał:
KS. STANISŁAW STAWNY

Otrzymacie moc Ducha Świętego

Ciąg dalszy ze str. 1

swych rodzin w Roku Rodziny. W piątek, 27 maja br., odbędzie się w Piekarach sympozjum naukowe na temat rodziny.

O wygłoszenie kazania u Matki Boskiej Piekarskiej poprosiłem w tym roku człowieka wielkiego zawierzenia, który zanosi Słowo Boże dosłownie na wszystkie krańce świata. Jest duchowym opiekunem i duszpasterzem wszystkich Polaków żyjących poza granicami kraju. To ks. abp Szczepan Wesoły, który w tym roku obchodzi 25-lecie posługi biskupiej. Abp Szczepan urodził się w Katowicach. Dlatego podziękujemy także Bogu za wiele trudnych lat jego pasterzowania na Mszy Świętej w katowickiej katedrze w poniedziałek, 30 maja, o godz. 17.00. Zapraszam wszystkich na tę uroczystość.

PIELGRZYMI

Duch Święty w swej mocy niech odnawia oblicze naszej ziemi. Poddajmy się Jego zbawczemu działaniu. Niech Maryja Piekarska, Matka Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, będzie dla nas wzorem współpracy z Duchem Jezusa Chrystusa, który prowadzi nas ku cywilizacji miłości, pogłębia nadzieję i nadaje naszemu życiu sens.

Błogosławię wszystkim na drogę do Maryi Piekarskiej w niedzielę, 29 maja, w Imię Ojca i Syna, i Ducha Swiętego.

Katowice, 4 maja 1994 r.

DAMIAN ZIMOŃ
Arcybiskup
Metropolita Katowicki

Jak co roku w Piekarach...

Kościół a liberalizm

Ciąg dalszy ze str. 1

nadal staram się dowodzić, że różne liberalne ustawy dotyczące praworządności, ochrony mniejszości, ochrony jednostek, czy też samo pojęcie praw człowieka – wywodzą się bardziej z ukształtowanego przez religie widzenia osoby ludzkiej niż z filozofii. Instytucje liberalne, istotne dla porządku ekonomicznego i modelu kultury, mają lepsze oparcie w biblijnym obrazie człowieka niż w filozofii liberalnej.

Kościół istniał wcześniej niż szereg tych instytucji. Dlatego kojarzył się nieraz z „ancien regime". Dzisiaj już tak się nie dzieje. Dostrzega się, że Kościół jest dynamiczny i stale się rozwija. Stopniowo poznaje i bada różne systemy społeczne, oceniając je na podstawie ich owoców. Papieże w swoich encyklikach po upływie czasu potwierdzili wartość instytucji stanowiących prawa, wartość różnych elementów równowagi społecznej, wartość demokracji jako takiej, ludzkiej twórczości i pomysłowości, wolnego rynku w dziedzinie ekonomii czy pluralizmu w dziedzinie kultury. Kościół uznaje wszystkie te czynniki, ponieważ służą one godności osoby ludzkiej. Kościół nie przyjmuje filozofii liberalnej, ale przyjmuje i akceptuje instytucje liberalne w sposób znacznie bardziej pogłębiony niż sama filozofia liberalna.

– Czy mógłby Pan wyraźniej nakreślić różnice między liberalną filozofią i liberalną ideologią a instytucjami liberalnymi?

– Ukażę to na konkretnych przykładach. Konstytucja Stanów Zjednoczonych wyrosła nie tyle z teorii, ile raczej praktyki, z doświadczeń życia ludzi i funkcjonowała dobrze. Dopiero później zaczęły się pojawiać teorie liberalizmu. Na przykład teoria Johna Stuarta Milla została ogłoszona w 50 lat po Konstytucji USA. Teoria ta wyrosła z powierzchownego, fałszywego pojmowania wolności. Według Milla wolność jest ideą prostą i stanowi wartość absolutną. A przecież wolność bywa przez ludzi rozumiana różnie. W sposób niedojrzały, bezkrytyczny, jako możliwość robienia tego co się akurat chce robić. Tak rozumują np. dzieci. I w sposób dojrzały: jako możliwość robienia tego co się powinno robić. Tak rozumują ci, którzy uświadamiają sobie, że człowiek, jedyny byt stworzony na obraz Boży, powinien kierować się poczuciem odpowiedzialności przed Bogiem. Wolność nie jest zatem ideą prostą. Nie powinniśmy również traktować jej, samej przez się, jako wartości absolutnej, ponieważ należy widzieć ją zawsze w powiązaniu z wartościami moralnymi – sprawiedliwością czy roztropnością. Ale spora część intelektualistów i prawników przyjęła za swoje – właśnie pojęcie wolności przekazane przez Milla. Powoduje to niszczenie amerykańskich instytucji liberalnych. Mógłbym przytoczyć wiele przykładów.

– Proszę nam więcej powiedzieć o dwóch sposobach pojmowania wolności, a także naświetlić właściwe jej znaczenie. Co wynika z niego dla społeczeństwa, a co dla Kościoła?

– Może najpierw ujmę rzecz od strony społecznej i politycznej. James Madison, autor naszej Konstytucji, zwrócił uwagę, że lud, który nie potrafi opanowywać swoich namiętności, którego reprezentanci nie są zdolni do panowania nad sobą w życiu prywatnym, taki lud nie potrafi również rządzić państwem. Czy jest możliwe samorządne społeczeństwo, jeśli jego obywatele nie umieją rządzić swoim życiem prywatnym?

Aby mogło powstać wolne, niezależne społeczeństwo, potrzebne jest, by ludzie byli gotowi do przyjęcia odpowiedzialności za swoje sprawy. Nie mogą zrzucać wszystkiego na przywódcę czy parlament. Konieczna tu jest postawa aktywna. Ale większości ludzi bardziej odpowiada społeczna bierność. Wykręcają się w ten sposób od odpowiedzialności oraz od krytyki i oceny przez innych. Zachowują się więc infantylnie. A przecież wolność osoby ludzkiej wymaga aktywności. A godność wyraża się poprzez czyny. Zasługą Jana Pawła II jako filozofa jest m.in. sformułowanie tych myśli w książce „Osoba i czyn". Możemy więc mówić o Janie Pawle II jako o Papieżu wolności. Sprawdzianem naszej wolności jest więc odpowiedzialność, ona decyduje o poziomie naszego człowieczeństwa. A niełatwo być wolnym człowiekiem. Łatwiej zostać niewolnikiem.

Moi pradziadkowie żyli w słowackich Tatrach (przy dobrej pogodzie można było stamtąd zobaczyć Polskę). Obowiązki ich jako chrześcijan i obywateli dałoby się ująć w trzech punktach: módl się, płać podatki i słuchaj. Ale ich potomkowie mieszkający w Stanach Zjednoczonych, muszą sprostać większym wymogom. Zastanowić się, w jakiej dziedzinie podjąć działalność, komu i w czym pomóc. Muszą wziąć na siebie część odpowiedzialności za sprawowanie władzy, uważnie obserwować działalność partii politycznych, czasem podejmować własne inicjatywy. Liberalne społeczeństwo, w którym dzisiaj żyją potomkowie moich pradziadków, jest bardziej wymagające, domaga się większej aktywności. Możliwe, że przodkowie ze Słowacji byli szczęśliwsi, ale na pewno nie byli bardziej wolni.

– A teraz – od strony Kościoła. Jak Pan myśli, dlaczego Kościół bał się w przeszłości liberalizmu?

– Myślę, że powody są dwa. Pierwszy to uzasadniona nieufność wobec liberalizmu, jako filozofii, przedstawiającej błędną według Kościoła teorię jednostki i społeczeństwa, fałszywy obraz Boga: ukazuje go jako tyrana i dlatego odrzuca. Drugi powód wiąże się z lękiem ludzi przed wolnością. Mówią, że jej pragną, ale w praktyce uciekają od konsekwencji wolności, od krytyki i oceny przez różnych sobie, od odpowiedzialności. Strach przed wolnością istnieje też w Kościele. Wielu przedstawicieli Kościoła boi się wolności, ponieważ wolnym ludziom nie da się niczego narzucić. A wychowywanie do wolności jest bardzo trudne. Rozumieją ten problem rodzice. Prościej nakazywać dzieciom, co mają robić. Zdarza się, że wykonują zadania dobrze. Nie potrafią jednak stać się ludźmi samodzielnymi i wolnymi, podejmować mądrych decyzji, wziąć na siebie odpowiedzialności. Zarazem jednak rodzice chcą uchronić dzieci przed złem, więc nie mogą pozostawić im pełnej swobody. Podobna trudność występuje u przełożonych w zakonie, u kierowników przedsiębiorstw, w ogóle u ludzi na kierowniczych stanowiskach. Pozostawić podwładnym wolność, pozwolić im wziąć na siebie odpowiedzialność, to znaczy jakby wypuścić z ręki sznurki, na których ich prowadzimy. Ludzie przestają wtedy być kukiełkami, muszą postępować na własnym rachunek, popełniać błędy i je naprawiać, odpowiadać ze swoje czyny. Ale jeśli wolność właściwie się rozwija, powstaje ład społeczny.

– W czym widzi Pan wkład Jana Pawła II do społecznej nauki Kościoła?

– Można go z pewnością uznać za jednego z dziesięciu albo piętnastu największych papieży w historii Kościoła. Także za jednego z niewielu ludzi obdarzonych szczególną łaską przez Boga. Wywarł, pośrednio, wielki wpływ na wydarzenia historyczne. Ogromna siła militarna przegrała nie w walce zbrojnej, lecz dzięki ludzkiemu dążeniu do prawdy bez stosowania przemocy. Co do jego nauczania – żaden chyba papież nie wydał więcej encyklik ani encyklik o większym znaczeniu, większej filozoficznej i teologicznej głębi. Porównać da się go tylko z Leonem XIII. Ale teksty Jana Pawła II są bardziej pogłębione, do czego zresztą przyczynił się fakt, że miał za sobą większe doświadczenia Kościoła i świata. Godne uwagi są też bardzo liczne inne jego wypowiedzi, do duchownych i świeckich, stanowiące dla wszystkich bogaty materiał do przemyśleń. Papież jest i pasterzem, i filozofem oraz teologiem, dał się też poznać jako dramaturg i poeta. Po prostu – człowiek Opatrzności, wielki dar, za który Kościół będzie Bogu dziękował przez szereg pokoleń.

– Niedawno prezydent Vaclav Havel został przyjęty w Watykanie przez Jana Pawła II. Wtedy Havel powiedział, że obecny Papież w szczególnie intensywny sposób przeżywa w sobie dramat naszych czasów. W czym widziałby Pan dramat życia człowieka u schyłku XX w.?

– Dwudziesty wiek musiał przeciwstawić się dwu wielkim wyzwaniom, a teraz stoi przed trzecim. Pierwsze wyzwanie pochodziło od hitleryzmu i faszyzmu. Ruchy te stawiały tezę, że dyktatura lepsza jest niż demokracja, ponieważ demokracje się przeżyły i nie przyniosły ładu społecznego. Jednak gwałcenie ludzkich praw w więzieniach i obozach karnych skompromitowało samą zasadę dyktatury. A demokracje – dekadenckie według Hitlera i Mussoliniego – w końcu jednak zebrały siły i pokonały zachodni totalitaryzm. Zarówno zbrojnie, jak i moralnie. Drugie wyzwanie przyszło od strony komunizmu. Zwolennicy jego twierdzili, że przyniesie on większą sprawiedliwość społeczną i dobrobyt niż demokracja. Okazało się jednak inaczej. Z tych doświadczeń świat wyciągnął wnioski, że chociaż demokracja ma wiele wad, jest jednak najlepszym jak do tej pory systemem, który ochrania wolność.

Trzecie wyzwanie jest jak gdyby dopiero perspektywiczne i wiąże się ze społeczeństwem liberalnym. Narzuca ludziom pytania: jaka jest potrzebna kultura, jaka etyka, żebyśby zachowali wolność i umieli jej nadać sens. Bo obecnie nasza kultura i obyczajowość zdegenerowały się tak dalece, że może to czasem podawać w wątpliwość wartość wolności. Przewiduję kryzys, który przyjdzie w XXI w. A na wiek XX już dziś patrzymy jak na wiek tragedii. Wydaje się, że ludzkość dotąd nie umiała wyciągnąć wniosków z ogromu cierpień i z przelanej krwi. Źródłem wielu tych cierpień były błędy myślenia – myślenia o Bogu i myślenia o człowieku. Toteż dążenie do wolności przynosiło nieraz – jak w przypadku marksizmu – jeszcze większe zniewolenie. Powinniśmy starać się stawiać czoło wyzwaniom współczesności, przede wszystkim przez dążenie do prawdy. Dążenie do niej jest warunkiem ludzkiej wolności i godności. A poprzez wierność prawdzie człowiek osobiście uczestniczy w Bożym życiu.

– Co chciałby Pan powiedzieć polskim katolikom?

– My, Amerykanie, jesteśmy wam wdzięczni, ponieważ swoje cierpienia i ciężary życia potrafiliście przetworzyć w coś bardzo cennego dla historii. Rozłożyliście komunistyczny totalizm od wewnątrz. Bezkrwawo, we wzajemnej solidarności, będąc wierni wolności i prawdzie.

– Dziękuję za rozmowę.

MICHAEL NOVAK

filozof, teolog, ekonomista, profesor w American Enterprise Institute w Waszyngtonie. Autor ponad 20 książek. Jest uznanym w całym świecie badaczem nauki społecznej Kościoła, której współczesnej interpretacji poświęcił wiele ze swych prac. Znany jest także ze swego zaangażowania na rzecz propagowania nauczania Jana Pawła II. Za swą działalność naukową i publicystyczną został w tym roku wyróżniony prestiżową Nagrodą Templetona. Prof. M. Novak jest Słowakiem. Wielokrotnie dał się również poznać jako przyjaciel naszego kraju. Między innymi w latach 80. jako ambasador Ronalda Reagana przy Komitecie ds. Człowieka w Genewie interweniował w sprawie łamania praw człowieka i wolności związkowych w Polsce w czasie stanu wojennego.

Stary, nowy dom sandomierski

Budynek zwraca uwagę idących od Rynku ulicą Mariacką w dół, ku kolegiacie. Do niedawna straszący zniszczeniem, dziś wyróżnia się ze swego otoczenia. Wybudowany został w 1938 r. i przechodził różne, w tym wojenne, koleje losu.

***

Powstał z ofiar wiernych diecezji sandomierskiej jako Dom Katolicki w ramach przedwojennej, organizowanej przez Kościół akcji. Jego twórcą był ówczesny biskup, Jan Kanty Lorek. Toteż do dziś, na balkonie budynku, widnieje Jego herb, obok herbu obecnego gospodarza diecezji, patronującego niedawnej odbudowie – bpa Wacława Świerzawskiego. Krótki czas od otwarcia domu, do wybuchu wojny, wypełniały rozmaite inicjatywy. We wnętrzu dysponowano miejscem dla ok. 500 osób, toteż gromadzono się tutaj z okazji różnych świąt i grupowych spotkań. Już w tamtym czasie Dom Katolicki pełnił rolę kina. Jak mówi jego obecny dyrektor, ks. Krzysztof Rusiecki, przedwojenne księgi rachunkowe świadczą o interesującym jak na owe czasy i ambitnym doborze filmowego, światowego repertuaru.

– Trzeba pamiętać – dodaje – że tzw. nowy Sandomierz wówczas jeszcze nie istniał i całe życie miasta, w tym kulturalne, skupiało się tu, na starówce.

II wojna światowa przerwała oczywiście działalność Domu Katolickiego. Po jej zakończeniu w budynku powstało państwowe kino „Wprost", a wiernym pozostawiono do dyspozycji salę „malinową", która przez wiele lat służyła jako miejsce spotkań chóru katedralnego. Równocześnie diecezja wciąż ponawiała prośby o zwrot domu. Co znamienne – ostatnie z pism dotyczących tej kwestii posiada datę Wigilii 1981 r.

Tymczasem upływ lat i brak właściwej konserwacji pozostawiały na budynku swoje ślady. Gdy groziło już jego zawalenie, zamknięto kino i rozpoczęto remont. Trwał latami, materiały rozkradano, a to co zdołano naprawić, zdążyło zniszczeć, zanim podjęto kolejne prace...

***

W 1989 r. ustawa rewindykacyjna przywróciła budynek wspólnocie diecezjalnej. Wymagał gruntownych prac remontowych, nad którymi czuwał ks. Wiesław Kowalewski. Rozpoczęte w kwietniu 1993 r. zakończone zostały już jesienią tego samego roku. 7 listopada odrestaurowany Dom Katolicki pw. św. Józefa oddany został ponownie społeczności wiernych. W jego otwarciu uczestniczył i budynek poświęcił, nuncjusz apostolski abp J. Kowalczyk. Od tego dnia trwa działalność Domu. Korzysta z niego wielu. Jednak mieszkańcy Sandomierza, ciesząc się odzyskanym Domem Katolickim, skarżą się równocześnie na dokuczliwy od wielu lat brak kina w swoim mieście.

– Najbliższe mamy w Tarnobrzegu. Dzieli nas od niego odległość kilkunastu kilometrów – mówią.

Ks. K. Rusiecki twierdzi, że doskonale rozumie te narzekania.

– To jasne, że jeśli przez lata Dom Katolicki funkcjonował jako kino, ludzie domagają się kina – mówi. – Jest na pewno potrzebne. W obecnej sytuacji nie mogłoby tu jednak funkcjonować na zasadach, które obowiązują gdzie indziej – a więc jako komercyjne, mało ambitne. Ale jego założenie znajduje się w naszych planach. Widzimy je jako formacyjne. Chcemy utworzyć klub filmowy, ale bez pomocy mieszkańców prędko temu nie podołamy.

***

Tymczasem wiele już działo się w sandomierskim Domu Katolickim. Tu zainaugurowano rok akademicki Wyższego Seminarium Duchownego, obchodzono powstanie Instytutu Teologicznego, organizowano spotkania Sandomierskiego Towarzystwa Naukowego. Służy też grupom i organizacjom

Dom Katolicki w Sandomierzu

kościelnym. Dzieci zaproszono tu na uroczystości Mikołajowe. Otwarto drzwi dla imprez wypełniających Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Goszczono chór akademicki z Würzburga, prezentowano Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina i dziecięcy zespół ze Lwowa pod nazwą „Wesołe buciki". Dom Katolicki służy także jako miejsce spotkań z artystami i wieczorów autorskich, jak np. niedawny z Ludmiłą Marjańską.

– Czas pracy, jaki mamy za sobą – mówi ks. K. Rusiecki – nie jest zbyt długi. Chcielibyśmy, aby coraz więcej mieszkańców korzystało z organizowanych przez nas imprez. To miejsce może przecież współtworzyć kulturę miasta.

Można przypuszczać, że Dom Katolicki w Sandomierzu, stary a zarazem przecież nowy, powoli „wymości" sobie swoje miejsce w zabytkowym, hołubiącym tradycje grodzie. Znów wejdzie na stałe w jego krajobraz. Spopularyzuje własną działalność. Nie bez znaczenia jest też nadzieja, że rozwinie się jeszcze, wzbogaci i urozmaici ofertę, inspirowany pomysłami i pomocą sandomierzan. Ma bowiem przede wszystkim służyć im, ale także – o czym trzeba pamiętać – licznym rzeszom turystów zwiedzających to wyjątkowej urody miasto.

BARBARA POREMBA-WOLKOWA

50. rocznica „bitwy o Rzym"

Monte Cassino leży w połowie drogi z Rzymu do Neapolu. Otoczone jest górami, dochodzącymi do 2283 m. Tu właśnie przybył św. Benedykt z Nursji po opuszczeniu klasztoru w Subiaco. Zamieszkał w dawnej forteczce rzymskiej na Monte Cassino (516 m n.p.m.). Wytępiwszy ślady pogaństwa w istniejącej tam świątyni rzymskiej, przystąpił do budowy klasztoru (529 r.). Z wolna zaczęli i tutaj napływać uczniowie. Dla nich św. Benedykt napisał regułę. Przez wiele lat praktyki modyfikował ją i uzupełniał, tak że stała się wzorcem dla wielu innych rodzin zakonnych na Zachodzie. To właśnie przyczyniło się do tego, że papież Paweł VI w roku 1964 potwierdził dany mu przez swojego poprzednika, papieża Piusa XII zaszczytny tytuł „Patrona Europy".

Dziś, po 50 latach, sięgnijmy pamięcią do dramatycznych wydarzeń roku 1944, które rozegrały się w rejonie Monte Cassino.

Od października 1943 roku teren ten usytuowany w Apeninie Środkowym był umacniany przez Niemców na rozkaz feldmarszałka A. Kesserlinga i miał tworzyć jedną z kluczowych pozycji linii Gustawa, przecinającej Półwysep Apeniński i blokującej posuwanie się wojsk brytyjskich oraz amerykańskich z południa na północ Włoch. Panujące nad doliną rzeki Liri umocnienia zostały doskonale wkomponowane w górzysty teren utrudniający, a w niektórych partiach uniemożliwiający wykorzystanie ciężkiego sprzętu, zwłaszcza pancernego. Stanowiska niemieckie znajdowały się w betonowych schronach, wyposażonych w broń maszynową i działa, a także otoczonych przez rozległe pola minowe. W skalistym terenie bunkry były bardzo trudne do wykrycia.

17 stycznia 1944 roku oddziały 5 armii amerykańskiej rozpoczęły pierwsze natarcie w rejonie miasta Cassino, które miało związać siły niemieckie dla ułatwienia działań desantującym się na ich zapleczu pod Anzio oddziałom alianckim. Lądowanie 6 Korpusu całkowicie zaskoczyło oddziały niemieckie (lądowało 36 tys. ludzi i 3 tys. pojazdów). Dowódca korpusu amerykańskiego, gen. Lucas, popełnił jednak błąd i zamiast natychmiast przejść do natarcia, wykorzystując wolną drogę do „Wiecznego miasta", przystąpił do rozbudowy przyczółka. „Ślimacza ostrożność" gen. Lucasa pozwoliła Niemcom na zgromadzenie odwodów i przejście do kontrofensywy. W tych okolicznościach desant pod Anzio nie odegrał już poważniejszej roli w działaniach na froncie włoskim. Brak współdziałania i zacięty opór niemiecki doprowadziły również do załamania się ataku na Monte Cassino.

24 stycznia oddziały amerykańskie oraz jednostki Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego uderzyły w górnym biegu rzeki Rapido, starając się uchwycić północny odcinek miasta Cassino i wedrzeć w głąb masywu. Na lewo wojska miały miasto i panującą nad nim górę klasztorną, na prawo „chaos grzbietów górskich" i szczyt Monte Cairo. Przed sobą zaś jak gdyby rozpadlinę pomiędzy dwoma masywami. Walczące w tym rejonie niemieckie jednostki spadochronowe zadały cios Amerykanom. Alianci zbliżyli się do miasteczka Cassino, ale nie zdołali opanować kluczowych wzgórz Monte Cassino i „593".

13 marca oddziały angielskie, amerykańskie, hinduskie i nowozelandzkie wznowiły natarcie na wzgórze Cassino. Zanim jednak dywizje ruszyły do szturmu, podjęto decyzję zburzenia zabytkowego klasztoru Benedyktynów. Bombardowanie rozpoczęło się 15 lutego 1944 roku rankiem i trwało 8 godzin. Pod koniec dnia klasztor zmienił się w olbrzymie rumowisko. Zacięte natarcia, jakie Nowozelandczycy prowadzili w kierunku stacji kolejowej Cassino, Hindusi zaś i Anglicy na wzgórze „593", nie złamały niemieckiego oporu. Kolejny już raz nie udało się zdobyć upragnionego wzniesienia. W trakcie tych walk alianci utracili ok. 53 tys. żołnierzy, a Niemcy – 45 tys.

Ostatnie decydujące uderzenie na wzgórze i klasztor wykonały od 11 do 18 maja wojska 2 Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Po czterech dniach walk w rękach niemieckich pozostało jedynie miasteczko oraz wzgórze klasztorne. Oddziały polskie, przy wsparciu czołgów, przystąpiły do drugiej fazy natarcia 17 maja i opanowały pozycje w rejonie wzgórz otaczających Monte Cassino. 18 maja rankiem patrol 12 Pułku Ułanów zatknął polską flagę nad ruinami klasztoru Benedyktynów. W bitwie główną rolę odegrały 3 Dywizja Strzelców Karpackich oraz 5 Kresowa Dywizja Piechoty. Sukces 2 Korpusu okupiono dużymi stratami (860 zabitych i 2822 rannych).

Zwracając się po bitwie do Polaków, gen. Alexander powiedział: „Był to wielki dzień sławy dla Polski, kiedyście zdobyli tę warowną fortecę, którą sami Niemcy uważali za niemożliwą do zdobycia (...). Żołnierze 2 Korpusu: Jeżeliby mi dano do wyboru pomiędzy jakimikolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym was, Polaków".

MARIA STEFAŃSKA

W sercu Ameryki Południowej

Rozmowa z siostrami: DOROTEĄ OBTUŁOWICZ i MAKSYMILIANĄ MISIAK, Sercankami pracującymi w Boliwii

– Jakim krajem jest Boliwia?

– Z wielu względów bardzo ciekawym. Ponieważ leży w centrum Ameryki Południowej, mówimy, że jest jej sercem. Najbardziej charakterystyczne dla Boliwii są różne odmiany klimatu: w Andach zwrotnikowy górski, w Kordylierach wilgotny, na nizinach podrównikowy. Gdy spotykamy się z mieszkańcami tych rejonów, można zauważyć znaczny wpływ klimatu na ich usposobienie. Ludzie tropiku są otwarci, pogodni, natomiast w górach bardziej zamknięci i poważni. Klimat jednocześnie dzieli ludność Boliwii na dwie grupy: Cambas (z nizin) i Collas (z gór), choć pod względem etnicznym najwięcej jest Indian, dalej Metysów i białych.

Powszechnie uważa się, iż Boliwia jest jednym z biedniejszych krajów Ameryki Łacińskiej. Wpływa na to ukształtowanie powierzchni oraz wspomniany klimat.

– W tym kraju Wasze Zgromadzenie podjęło kilkanaście lat temu działalność misyjną.

– We wrześniu 1980 r. na zaproszenie Ojców Franciszkanów, którzy prowadzą w Montero parafię, wyjechały trzy nasze siostry. Początkowo zamieszkały przy parafii, a gdy wybudowano dom, przeniosły się do dzielnicy Cochabamba, gdzie zajęły się pracą z dziećmi, a zwłaszcza dziewczętami.

– Dlaczego nimi szczególnie?

– Nasz Założyciel – błogosławiony biskup Józef Sebastian Pelczar, zostawił nam polecenie, aby przy każdej placówce było miejsce dla opuszczonych dziewcząt. W dwóch domach przebywają dziewczęta nie mające rodziców lub pochodzące z rodzin rozbitych i biednych. Organizujemy dla nich zajęcia, posyłamy do szkół i pomagamy w znalezieniu pracy. Niektóre z nich wybierają drogę życia zakonnego w naszym Zgromadzeniu, dlatego w 1987 r. otworzyłyśmy nowicjat w Cochabamba.

Wróćmy jednak jeszcze do oświaty. Otóż w Boliwii oprócz szkół państwowych funkcjonuje wiele szkół prowadzonych przez Kościół. Dla większości mieszkańców, zwłaszcza z rejonów górskich, edukacja w miastach jest zbyt kosztowna. Buduje się więc coraz więcej szkół w wioskach. Dostęp do wiedzy ułatwiają też, prowadzone w radiu przez instytucję kościelną „Wiara i Radość", odpowiednie kursy. Słuchacze zaopatrzeni w specjalne książki i zeszyty, wypełniają ćwiczenia, po czym zdają egzaminy.

– Z jakimi trudnościami spotykają się Siostry w swojej pracy?

– W zasadzie nie jest ich wiele. Może nieraz występują ze strony sekt, których kilka działa na tej samej ulicy. Są również protestanci, baptyści, adwentyści. Ta wielość wyznań sprawia, iż ludzie są często zdezorientowani i pytają: gdzie właściwie jest prawdziwy Kościół?

Do trudności można też zaliczyć niedostateczną sieć parafialną oraz brak księży. Ci, którzy są, mają do obsługi duże obszary, dlatego musimy więcej czasu poświęcić na organizowanie życia religijnego i przygotowanie do sakramentów świętych.

– Przyjechały Siostry do Polski na uroczystości z okazji setnej rocznicy Zgromadzenia.

– Dzień 15 kwietnia, w którym odbywały się główne uroczystości, zgromadził w Bazylice Mariackiej w Krakowie siostry ze wszystkich niemal placówek misyjnych. Oprócz nas – jesteśmy rodowitymi krakowiankami – przyjechały siostry z Libii, Zairu, Ukrainy, Francji, Stanów Zjednoczonych. Po południu zadzwoniły siostry z Boliwii, przekazując słowa jedności z całym Zgromadzeniem. Niedługo tam powrócimy, aby kontynuować pracę w służbie Bożego Serca, któremu ten kraj został w 1925 r., przez ówczesnego prezydenta, uroczyście poświęcony.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
ANDRZEJ SAWULSKI SCJ

Ja-dwi-ga, Ja-dwi-ga

Z przyziemia świątyni bł. Jadwigi w Krakowie niemal przez cały dzień dochodzą odgłosy na pewno nietypowe dla kościoła. Mieszkańcy Krowodrzy czy Azorów zdążyli się już do tego przyzwyczaić, ale w przypadkowym przechodniu stukot piłek, gwar dzieci i co jakiś czas ostry dźwięk gwizdka mogą budzić zdziwienie.

W parafii bł. Jadwigi działa Parafialny Klub Sportowy, oficjalny, zarejestrowany, zrzeszający około 400 osób, głównie dzieci i młodzież. Klub Jadwiga – bo taką nosi on nazwę – powstał niemal trzy lata temu i należy do Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego Rzeczypospolitej Polskiej zrzeszającego podobne kluby w naszym kraju.

Sport w kościele to rzecz nienowa: od niepamiętnych lat zajmowali się nim Pijarzy, w Krakowie od pewnego czasu uprawiany jest przy kościele w Bieżanowie. Dopiero jednak powstałe przed dwoma laty KSS RP na dobre poczęło angażować wychowawców – księży i ludzi świeckich, młodzież i jej rodziców. Początek Stowarzyszeniu dała przed trzema laty wizyta przedstawicieli Centro Sportivo Italiana, włoskiej organizacji katolickiej oraz późniejsza rewizyta Polaków w Italii. Włosi dali wzory i zaprosili do pierwszej rywalizacji, natomiast istotną podstawą dla tworzącego się ruchu był list biskupów polskich do narodu o potrzebie ratowania zdrowia i rozwoju tężyzny fizycznej. Polskie Stowarzyszenie weszło w skład światowej organizacji FICEP i ściśle z nim współpracuje.

Pierwszy klub stowarzyszony powstał w Warszawie, ale z numerem drugim wpisano do rejestru Jadwigę z Krakowa. Od tej pory na terenie diecezji krakowskiej 10 zespołów. Oprócz największego klubu w (poza kościołem trening wają się także na obiektach w Krakowie w jednostce wojskowej nieją: Zdrój w Krzesz Arka w Babicach, wice, Olcza-Zakopane. w Nowym Targu, Ce Woli Radziszowskiej, Wieliczce oraz klub ślenicach i drugi klub Jan przy parafii Chrzciciela.

Parafialne kluby się przede wszystkim społecznej. Niewielkie z urzędów wojew (przysługują statutow stkim stowarzyszeniom wają niewielką część Na przykład w PKS na ponad 20 trenerów trzech pobiera wynagr Kościół udostępnia sa boszcz płaci rachunki gię, a zużywa się jej

Parafialni gimnastycy styczni z olkuskiego PK dzieja, a także tenisiści bu Ave z Radomia z po niem rywalizują z sjonalnymi sportowcami niemniej kościelne kl nieją przede wszystkim wychowywania gigantów tu, ale umożliwiają gr poczynek i rozwój młod dzi. Oczywiście nie mu bez rywalizacji. Z tą m ganizowane są rozma grywki, najlepsi w die mają okazję zmierzeni najlepszymi w Polsce świecie podczas popu już parafiad. Pierwsza się w Krakowie w 199 na najbliższą zaprasz szawa od 12 do 18 Parafiada - ma pow współorganizatorów (p mitet Olimpijski, UKFiT) i sponsorów. wany jest dorobek sportowy, ale również ralny, oświatowy, liturg formacyjny.

W parafiach, dek diecezjach trwa rywa wyłaniani będą repr na Parafiadę. Obiekty zapełnią się młodymi stami i tenisistami stoł całej archidiecezji wskiej. Jeśli będzie d goda piłkarze wystąpią isku otwartym, zresz wciąż jest pełno młodz na osiedlu wszyscy w najlepiej gra się w... Ksiądz Antoni Bednar duch i opiekun młod Jadwigi, a poza tym d ny duszpasterz do spr tu, aprobująco uśmie słysząc tę opinię.

MAREK STR

W jego rzeźbach czuć tętno życia

Dla uczczenia 100. rocznicy urodzin wybitnego rzeźbiarza Augusta Zamoyskiego, w gmachu Muzeum Narodowego przy ul. 3 Maja, urządzono wystawę monograficzną prac tego artysty. Był on postacią bardzo barwną, o dużym temperamencie. Często zmieniał miejsce zamieszkania, co stwarzało możliwości ciągłego rozwoju twórczego. W młodości otrzymał wszechstronne wykształcenie, lecz nie miało ono nic wspólnego z czystą sztuką. Sam natomiast wytrwale przyglądał się i pracował u stolarza oraz w kuźni. Zajęcie się twórczością rzeźbiarską wynikało z predyspozycji psychofizycznych, a także z ogromnej potrzeby ruchu, pokonywania oporu, jaki stawia materia.

Dzięki temu, iż Zamoyski był samoukiem, uniknął typowo akademickich schematów. W jego rzeźbach czuć tętno życia, a w miarę upływu czasu widać także, że artysta dogłębnie poznał materiał, w którym pracował. Pozwalało mu to na osiąganie zaplanowanych efektów a nie uzależniało w niczym od ewentualnych przypadków.

Rzeźby formistyczne Augusta Zamoyskiego to głównie grupa portretów oraz cykl „Ich dwoje". Zaznacza się tu wyraźnie dążenie do budowania czystej formy i poszukiwanie nowych wariantów kompozycji. Cele swe artysta osiągał poprzez geometryzację i syntezę wszelkich szczegółów. Pomimo iż niektóre prace zawierają cechy podobieństwa do naturalnych modeli, w formie zdają się być bliższe abstrakcji. Zamoyski kilkakrotnie w swym twórczym życiu podejmował decyzję o zmianie dotychczasowej drogi. Kształty wydobywał bezpośrednio z kamienia, co wiązało się z odpowiedzialnością za formę, za każde uderzenie dłuta.

Statyczne postacie kobiet stanowią jakby syntezę sił natury, a także są jej symbolem. Mają klasyczną formę, dążą do harmonii z otoczeniem, mieszczą w sobie pierwiastek metafizyczny.

W ostatnim okresie twórczości Zamoyski kieruje się ku tematyce religijnej. Formę podporządkowuje mistycznym treściom, stosuje reagujące w specyficzny sposób na światło – szorstkie materiały. W tym właśnie okresie powstał pomnik kardynała A. Sapiehy, ustawiony przy krakowskim kościele OO. Franciszkanów.

Wykształcenie filozoficzne a także własna świadomość artystyczna rzeźbiarza ułatwiały mu ciągły rozwój, poszukiwanie nowych środków oddziaływania na odbiorcę. Zamoyski uważał, że sztuka to: „...owoc najszlachetniejszych poszukiwań, ujęcie rzeczy za pomocą autentycznego wzruszenia wobec rzeczywistości, ugruntowanego najbezinteresowniej w miłości stworzenia i Stwórcy, zlanie się z Nim w niepodzielną jedność, choć z zachowaniem najróżniejszych odcieni...".

REGINA KRZYK

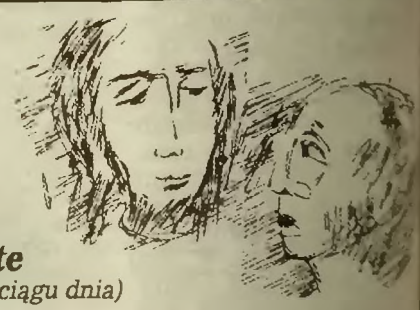

Akty strzeliste

(do powtarzania w ciągu dnia)

***Panie, przymnóż nam wiary** (Łk 17,5).*
***Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!** (Łk 18,13).*
***W ręce Twoje powierzam ducha mojego** (Ps 31,6).*
***O Panie, czym jest człowiek, że masz nad nim pieczę, c człowieczy, że Ty o nim myślisz?** (Ps 144,3).*
***Błogosławiony jesteś, Panie Boże naszych ojców** (Dn 3,5*
***O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakie dane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi** (R*

PHILIPS

APARATY SŁUCHOWE DOBÓR KOMPUTEROWY

– zauszne miniaturowe, o doskonałych parametrach technicznych, cena od 3 900 000 zł
– wewnątrzuszne superczułe, z możliwością zdalnej regulacji „pilotem", cena od 7 900 000 zł
– pudełkowe: dla osób starszych i małych dzieci (także na dwoje uszu), cena od 2 900 000 zł

WYŻEJ WYMIENIONE APARATY SŁUCHOWE OBJĘTE SĄ GWARANCJĄ ŚWIATOWĄ „PHILIPSA" I SERWISEM

- baterie, akumulatorki „Varta", ładowarki „Philips", akcesoria
- wkładki douszne uniwersalne i anatomiczne, cena 300 000 zł
- nowość - elektroniczny aparat mowy „sztuczna krtań", cena 19 500 000 zł
- konsultacje z lekarzem laryngologiem - badania audiometryczne

(zgłoszenia telefoniczne: 523-468).

Oferuje: **WYŁĄCZNY IMPORTER PHILIPS HEARING INSTRUMENTS**
Katowice, ul. Raciborska 17/3, (dawna Świerczewskiego)
Sprzedaż codziennie: 16.00–18.00 i w każdą sobotę: 9.00–14.00.
Codziennie wizyty domowe.
Zgłoszenia telefoniczne codziennie – tel. 1523–468 i 515–515.

FILIE: Żywiec, ul. Browarna 44c – czynne: poniedziałki, wtorki, czwartki w godz. 16.00–17.00, tel. 23-98;
96-200 Rawa Mazowiecka, ul. Niepodległości 3/25, dr Popławska-Goetzen, tel. 43-83 – czynne: wtorki i piątki 17.00–18.00.

Fundacja Akademii Medycznej, ul. T. Chałubińskiego 2, Wrocław, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–14.00 39/AK

Nasze dachy są nie tylko trwałe i szczelne, lecz również piękne

Przedsiębiorstwo „KOLBUD"

KOLBUD

44-200 Rybnik, ul. Prosta 11, tel./ fax (036) 24-916
44-207 Rybnik-Wielopole, ul. Gliwicka 117, tel. (036) 24-919
47-400 Racibórz, ul. Rybnicka 29, tel. (0335) 44-66

CENTRUM DACHÓW I ELEWACJI OFERUJE:

»• MATERIAŁY DACHOWE – dachówki cementowe BRAAS w różnych kształtach i kolorach, pełny system elementów uzupełniających, pisemna 30-letnia gwarancja, dachówka ceramiczna: karpiówka, marsylka, holenderka, papy termozgrzewalne, LINDNER na butan-propan, idealne na płaskie dachy domów – trwałość kilkadziesiąt lat, gonty bitumiczne BARDOLINE, KATEPAL: wspaniała estetyka dachów, trwałość kilkadziesiąt lat, płyty dachowe – faliste ONDULINE, blacha dachówkowa i trapezowa SZWECJA, orynnowanie z hartowanego PCV, zawieszenie na hakach stalowych, okna dachowe BRAAS typu LIGHT, KLASSIC i ATELIER – unikalny system otwierania i zamykania, folie dachowe – zbrojone paroprzepuszczalne DRAGOFOL technologia zabezpieczenia płaskich dachów ALWITRA, dachówka ceramiczno-blaszana Decrabond, płyty dachowe poliwęglanowe AKYVER

»• MATERIAŁY ELEWACYJNE – boazerie PCV (FRANCJA), boazerie PCV – SIDING (USA), blachy elewacyjne, siatki podtynkowe, kleje, tynki akrylowe, materiały izolacyjne, cegły modularne z klinkieru, okładziny klinkierowe, folie izolacyjne – FONDALINE

»• MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE – parapety marmurowe, marmorytowe, klinkierowe, z PCV i inne, klinkier: posadzki, stopnice, schody, okapniki, parapety, cegła do kominków (NIEMCY, WŁOCHY), kleje, fugi, listwy i profile SCHLUETER-SYSTEMS

INFORMACJA I SPRZEDAŻ: Bronisław Rycko, 48–200 Prudnik, ul. Zielona 1, tel. 62–748, „Powibud" s.c. Żywiec, ul. J.Kazimierza 2, tel. 28–53, „Inprobud" Częstochowa, ul. Łódzka 1, tel. (034) 610-018, „Technostyl" Wisła, ul. Willowa 26, tel. (3865) 30-31, „Omega" Sosnowiec, ul. Jedności 10, tel. (032) 669-211, „Novum", 41-500 Chorzów, ul. Katowicka 149, tel. 416-770, „IAN" s.c., 43-100 Tychy, ul. Dojazdowa 8, tel. 275–081, „OSJAN" s.c., 44–100 Gliwice, ul. Leśna 1, tel. 319–626, Biuro Architektoniczne Taczewski, Katowice, Plac Oddz. Młodzieży Powstańczej 2/4, tel. 1–539–880, „KUBUD", Tarnowskie Góry, ul. Opolska 33, tel. (03) 184-25-84 wew. 21-41 43/AK

Nasze materiały budowlane nie wymagają konserwacji
System dachowy BRAAS – laureat złotego medalu na Międzynarodowych Targach Budownictwa w Poznaniu – BUDMA '94

ODLEWNIA DZWONÓW
Janusz Felczyński i S-ka

37-700 Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52

rok założenia 1808

spadkobierca w linii prostej firm:
Eugeniusz Felczyński w Przemyślu
Ludwik Felczyński i S-ka w Przemyślu
Bracia Felczyńscy oraz Franciszek Felczyński w Kałuszu

Odznaczona najwyższymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych oferuje Czcigodnym Klientom wykonanie najlepszej jakości dzwonów kościelnych, okrętowych i okolicznościowych, w kraju i za granicą, w zespołach 2, 3, 4, 5-głosowych o pięknym harmonicznym brzmieniu, od 10 do 10 000 kg.

SPECJALNOŚĆ FIRMY:
doharmonizowywanie zestawów dzwonów do posiadanych przez Parafie

FIRMA GWARANTUJE:
- jakość dzwonów i głosów
- idealne zharmonizowanie
- minimum 5 tonów pobocznych
- trwałość minimum 25 lat

Jednocześnie prosimy o zwrócenie uwagi na nasz adres:

JANUSZ FELCZYŃSKI i S-KA
Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52 i 10-023 91/R

SMOLNIK

PRZEDSIĘBIORSTWO Handlowo-Produkcyjno-Usługowe

44-186 Gierałtowice, ul. Ks. Roboty 155
Tel./fax 135-03-59, 135-33-59

60 lat tradycji

poleca:

- smoła dachowa i karbol
- dacholeum i abizole
- papa dachowa i izolacyjna
- lepik asfaltowy i smołowy
- styropian i styrosupremo
- wełna mineralna
- cement i wapno
- DYSPERBIT I HYDRABIT D2
- SIATKA OGRODZENIOWA POWLEKANA PLASTIKIEM
- SIATKA „RABITZA"
- KLEJ POD PARKIET
- PIASEK I ŻWIR

132/M

ELEKTRONICZNY KIESZONKOWY TŁUMACZ JĘZYKOWY

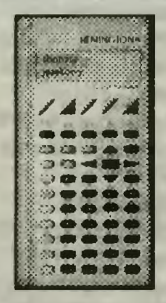

Poprzez naciśnięcie kilku klawiszy tłumacz przekłada słowa i dialogi w pięciu językach. Użytkownik wprowadza słowo lub wybiera dialog w dowolnym języku. Przez naciśnięcie jednego z pięciu klawiszy językowych wyrażenie zostaje przetłumaczone na żądany język.

Oferowany tłumacz firmy REMINGTON cechuje się następującymi parametrami:
- tłumaczenie pomiędzy 5 językami: polski, angielski, niemiecki, francuski, włoski
- pojemność pamięci: 6000 słów w każdym języku, 100 zakodowanych zwrotów w 5 kategoriach
- przelicznik 12 jednostek miary
- przelicznik walut
- kalkulator
- wymiary: 13,5x7x1 cm

Sprzedaż wysyłkowa.
Cena 750 000 zł (opłata przy odbiorze).
Gwarancja, instrukcja po polsku.
Zamówienia prosimy składać na kartach pocztowych lub telefonicznie.

FH „Level", Powstańców 2, 44-282 Czernica
tel. (0–36) 223-76, 213-14
kierunkowy z Warszawy: 836 100/R

KATOLICKIE BIURO PIELGRZYMKOWE
00-033 Warszawa, ul. Górskiego 1/95,
tel./fax (0-22) 27-67-39 oraz (0-22) 27-96-21

RENOMOWANY ORGANIZATOR WSPANIAŁYCH PIELGRZYMEK DO ZIEMI ŚWIĘTEJ 113

- A TAKŻE DO LOURDES I FATIMY, WŁOCH, MEKSYKU (GUADALUPE) I INNYCH
- WSPANIALI PRZEWODNICY – POLSCY KSIĘŻA BIBLIŚCI
- WYSOKI STANDARD – NAJNIŻSZE CENY
- BARDZO DOBRE WARUNKI DLA ORGANIZATORÓW GRUP

SERDECZNIE ZAPRASZAMY ***(Ziemia Święta już od 590 USD)***

GABINET LEKARSKI
LECZENIE OZONEM LASEREM I POLEM MAGNETYCZNYM

Katowice, ul. Dworcowa 3
od 15.30 do 17.00
tel. 106-13-85, 580-334

Bielsko-Biała
ul. Komorowicka 23
wtorki, czwartki 18.00
sobota 12.00, tel. 492-68

- miażdżyca kończyn dolnych
- choroba Buergera
- owrzodzenia podudzi
- SM (stwardnienie rozsiane)
- choroby reumatyczne i zwyrodnieniowe
- paradontoza
- ostrogi piętowe
- przewlekłe zapalenie gruczołu krokowego, zatok, gardła i krtani
- nerwobole

89/R

TAPETY

PPHU „Madex"
Największa hurtownia tapet

oferuje:

400 wzorów tapet:
- papierowych
- akrylowych
- winylowych

Tapety krajowe – GNASZYN – WĄBRZEŹNO – GŁOGÓWEK w cenach fabrycznych.

Bogaty wybor fototapet i oklein samoprzylepnych.

Kleje do tapet i akcesoria malarskie.

Kasetony sufitowe.

Przy większych dostawach zapewniamy własny transport.

„Madex" Tychy
ul. Przemysłowa 60
tel. 117-65-92 135/M

Bracia Szkolni to międzynarodowa wspólnota zakonników będących katechetami, nauczycielami i wychowawcami. Naszym zadaniem jest rodzić Jezusa w sercach dzieci i młodzieży przez ogólnoludzkie i chrześcijańskie wychowanie.

Bliższych informacji udziela

Brat Wizytator, ul. Pułaskiego 71, skr. poczt. 557,
42-217 Częstochowa, tel. 640-614. 127

Poszukuje się człowieka jednego z 5 miliardów.
Wielkość i wygląd zewnętrzny – nieistotny.
Czeka na niego interesująca praca!

Wymagane są nieludzko duże siły:
- więcej słuchać niż mówić
- więcej mieć wyrozumiałości niż gotowości do służenia
- więcej pomagać niż oskarżać.

Za wdzięczność nie bierzemy żadnej odpowiedzialności.

Jeśli interesuje Cię postać św. Franciszka z Asyżu i chciałbyś tak pracować, to napisz:

Bracia Klerycy, al. Kasprowicza 26, 51-161 Wrocław
albo
ul. Klasztorna 6, 47-154 Góra Świętej Anny 112/R

LIANI

GLAZURA I TERAKOTA WŁOSKA
Finezja i trwałość

ARCHITEKCI ANNA LIPOWCZAN I TEOBALD JAŁYŃSKI oferują Państwu:
- włoską ceramikę łazienkową
- materiały posadzkowe i basenowe
- sanitariaty, baterie, wanny, kabiny
- sprzęt, akcesoria i materiały płytkarskie
- projekty aranżacji, układania oraz wykonawstwo
- jakość, solidność, profesjonalizm

Katowice, Przemysłowa 10 k. Belga,
tel. 157-29-62 godz. 9.00–17.00
magazyn: Katowice, Francuska 82 k. lotniska,
tel. 156-17-44 godz. 8.00–16.30, soboty 9.00–14.00 30/AK

Badanie sprawozdań finansowych (bilansów), doradztwo podatkowe, pomoc przy organizowaniu rachunkowości

wykonuje

Kancelaria Doradztwa Finansowego
mgr Jan Cembor
biegły rewident

Czeladź, Katowicka 89
tel. 165-15-07 129

Niedziela

22.05.94

Program 1

7.00 Rolnictwo na świecie
7.15 Proszę o odpowiedź
7.35 Tydzień – magazyn rolniczy
8.30 Notowania
8.55 Program dnia
9.00 „Zamek Eureki" (67) – serial prod. USA
9.25 Muzyczna skakanka z gwiazdą – teleturniej
9.45 Teleranek
10.10 „Domek na prerii" – serial prod. USA
11.00 „Piramidy Peru" – film dok. prod. szwedzkiej
11.50 Koncert Życzeń
12.25 Teatr dla dzieci – „Trzej muszkieterowie" (premiera), reż. Waldemar Wolański
13.20 Z kamerą wśród zwierząt
14.00 W starym kinie – Alfred Hitchcock: „Trzydzieści dziewięć kroków"
15.30 Drobne starcia
16.00 „Szalom" – „Być na czele" – program Michała Nekanda-Trepki
16.40 Antena
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia Colbych" (21) – serial prod. USA
18.20 7 dni – świat
19.00 Wieczorynka – Walt Disney przedstawia: „Gumisie"
19.30 Wiadomości
20.10 „Okrągły stół" (6) – serial prod. USA
21.05 Sportowa Niedziela
22.15 „Małgorzata Niemirska i jej goście"
23.00 Wokół wielkiej sceny
23.35 Wieczór konesera – Opowiadania o trudnej miłości – „Bajka o pięknej gołębiarce" – film fab. prod. hiszpańskiej, reż. Ruy Guerra
0.45 Paco de Lucia w Poznaniu (2)

Program 2

7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Piotruś Pan i piraci" (ost.) – serial anim. prod. USA
8.25 Film dla niesłyszących: „Okrągły stół" (6) – serial prod. USA
9.10 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.15 Powitanie
9.30 Programy lokalne
10.30 Kant Gigant
11.00 Godzina z Hanna-Barbera – filmy anim. dla dzieci
12.00 „Angelika wśród piratów" – film przygodowy prod. francuskiej, reż. Bernard Bordiere, wyk. Michele Mercier, Robert Hossein, Roger Pigaut
13.30 Program rozrywkowy
14.00 Animals – program Ewy Banaszkiewicz
14.25 Studio Dwójki
14.30 Podróże w czasie i przestrzeni – „Habsburgowie", film dok. prod. austriackiej
15.20 Studio Dwójki
15.30 Spotkanie z bohaterami serialu „Pokolenia"
16.00 Panorama
16.10 Powitanie
16.20 „M.A.S.H." (6) – serial prod. USA
16.50 Gwiazdy tamtych lat
17.20 Wydarzenie tygodnia
17.50 Camerata 2 – magazyn muzyczny
18.20 Studio Dwójki
18.30 „Gra" – teleturniej
19.00 „Chaplin i muzyka" – film dok. prod. franc.
20.00 „A kuku, panie Kruku" – film anim. prod. niemieckiej
20.10 Linia specjalna
21.00 Panorama
21.25 „Koncert dla Piotra" (1) – z okazji nadania Piotrowi Skrzyneckiemu tytułu honorowego obywatela Krakowa
22.20 „Dżentelmeni i gracze" – serial prod. angielskiej
23.10 „Koncert dla Piotra" (2)
24.00 Panorama
0.05 „Sztuka londyńskiego metra" – film dok. prod. angielskiej

Poniedziałek

23.05.94

Program 1

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja – program dla mamy i trzylatka
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach – felieton dla rodziców
10.05 „Dynastia Colbych" (21) – serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Przyjemne z pożytecznym
11.20 Gotowanie na ekranie – magazyn kulinarny
11.40 Szkoła dla rodziców
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Reportaż
12.45 Luz – program nastolatków
13.30–15.55 Telewizja Edukacyjna
13.30 Szkoły w Europie – Edukacja – ludziom niepełnosprawnym
13.50 „Turner w Tate Gallery" – film dok. prod. angielskiej
14.45 Człowiek w sytuacji pokusy (3)
15.50 Jaka szkoła? – „Zielona książeczka"
15.55 Program dnia
16.05 Luz – magazyn nastolatków
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Laboratorium – „Wpadki"
17.40 Prawo i bezprawie – program rzecznika praw obywatelskich
18.00 „Latający cyrk Monty Pythona" (14) – serial prod. angielskiej
18.30 Ilustrowany miesięcznik literacki (8)
19.00 Wieczorynka: „Troskliwe misie"
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr Telewizji: Henryk Ibsen – „Rosmersholm" reż. Jan Maciejewski, wyk. Jerzy Radziwiłowicz, Adrianna Biedrzyńska, Jerzy Trela, Gustaw Holoubek
22.20 Prosto z Belwederu
22.35 Miniatury Gustaw Herling-Grudziński: „Sześć medalionów i srebrna szkatułka"
22.40 Puls dnia
23.00 Wiadomości
23.15 Muzyczna Jedynka
23.20 Reportaż
23.45 Szapołowska od Z do A: „Magnat" – film fab. prod. polskiej, reż. Filip Bajon, wyk. Jan Nowicki, Bogusław Linda, Olgierd Łukaszewicz, Grażyna Szapołowska

Program 2

7.30 Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Wojownicze żółwie Ninja" – serial anim. prod. USA
9.00 Studio Dwójki
9.10 „Miłość i dyplomacja" (66) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
9.40 „Ona" – magazyn
10.05 Film dokumentalny
11.00 Studio Dwójki
11.10 Studio Sport – 7 dni polskiego sportu
12.00 „Względne wartości" (4) – „Odmienne stany świadomości" – film dok. prod. angielskiej
13.00 Panorama
13.15 „Sprawca nieznany" (9) – „Domniemane zabójstwo" – serial prod. niemiecko-czeskiej
14.10 Pytania o Polskę (powt.)
15.00 Galeria Dwójki – Krzysztof Pruszkowski
15.25 Powitanie
15.35 „Wojownicze żółwie Ninja" – serial anim. prod. USA
16.00 Panorama
16.05 Studio Sport – Kolce – magazyn lekkoatletyczny
16.15 „Łódzkie Smyczki na drugiej półkuli" – reportaż
16.40 Przegląd kronik filmowych
17.15 Polska Kronika Filmowa 20/94
17.30 „Miłość i dyplomacja" (66) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
18.00 Panorama
18.03 Programy lokalne
18.35 Koło fortuny – teleturniej
19.05 „Względne wartości" (4) – „Odmienne stany świadomości" – film dok. prod. angielskiej
20.00 „Zdrówko" (4) – serial prod. USA
20.20 Auto – magazyn motoryzacyjny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.00 Noc detektywów – „Król szantażystów" – film kryminalny prod. angielskiej, reż. Peter Hammond, wyk. Jeremy Brett, Edward Hardwicke, Gwen Frangcon Davies
23.45 „Missa Pagana" – film dok. Aleksandra Kuca
0.15 Panorama
0.20 Noc i stres
0.35 Pieśni Chopina i Griega
1.05 „Zdrówko" (4) – serial prod. USA

Wtorek

24.05.94

Program 1

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja – program dla mamy i trzylatka
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach – felieton dla rodziców
10.00 „Życie" (34) – serial prod. japońskiej
10.45 „Głębinowymi... ognia?" – reporaż z pierwszych polsko-francuskich ćwiczeń na morzu
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 Klub samotnych serc
11.35 U źródeł – Początki chrześcijaństwa
11.50 Sto lat – magazyn ubezpieczeń społecznych
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn Notowań – Na Podbeskidziu... – widokówka z poznańskiego
12.45 Dla dzieci: Tik-Tak
13.30–15.55 Telewizja Edukacyjna
13.40 Gwiezdne podróże prof. Marka Demiańskiego – Odkrycie Hubble'a
13.55 Klinika chorych maszyn – Fale w domu
14.10 Z lamusa techniki
14.20 3-2-1 kontakt
15.00 Księga cudów techniki
15.15 Trzy razy n
15.30 Tele komputer
15.50 W świecie nauki
15.55 Program dnia
16.05 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Sensacje XX wieku – „Sprawa U-2"
17.45 W kinie i na kasecie
18.05 „Królik Bugs przedstawia" – serial anim. prod. USA
18.30 Rewizja nadzwyczajna
19.00 Wieczorynka – „Niedźwiadek Tao Tao"
19.30 Wiadomości
20.10 „24 godziny w Le Mans" – film fab. prod. USA, reż. Lee H. Katzin, wyk. Steve McQueen, Siegfried Rauch, Olga Andersen, Ronald Leigh-Hunt
21.55 Sejmograf
22.10 Listy o gospodarce
22.40 Plotki z gwiazdami – ZZ Top
23.00 Wiadomości
23.15 Muzyczna Jedynka
23.20 Niezwykłe biografie: „Wesele w Iwoniczu" – film dok. Marii Zmarz-Koczanowicz i Tomasza Rostworowskiego
0.20 Nocne czuwanie bez butelki
1.10 Siódemka w Jedynce: „Historia Pigułki" (1), „Pigułka i wolność" – film dok. prod. francuskiej

Program 2

7.30 Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Przygody Blacky'ego" – serial prod. kanadyjsko-francuskiej
9.00 Studio Dwójki
9.10 „Miłość i dyplomacja" (67) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
9.40 Świat kobiet – magazyn
10.05 „Chaplin i muzyka" – film dok. prod. francuskiej
10.55 Studio Dwójki
11.15 Animals – program Ewy Banaszkiewicz (powt.)
11.45 Ojczyzna–polszczyzna
12.00 Biografie, „Waldo Salt: Droga scenarzysty" – film biograficzny prod. USA
13.00 Panorama
13.15 „Zakazana miłość" (3) – serial prod. wenezuelsko-hiszpańskiej
14.10 Linia specjalna (powt.)
15.00 „Missa pagana" – film dok. (powt.)
15.35 „Przygody Blacky'ego" – serial prod. kanadyjsko-francuskiej
16.00 Panorama
16.05 Sport – Gem, set, mecz
16.15 Mój mały świat – program Haliny Miroszowej
16.45 Ojczyzna–polszczyzna
17.00 Co jest grane?
17.10 **Poszukiwanie prawdy – program red. katolickiej**
17.30 „Miłość i dyplomacja" (67) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny – teleturniej
19.05 Biografie: – „Waldo Salt: Droga scenarzysty" . – film biograficzny prod. USA
20.05 Rzeczpospolita druga i pół
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Pogotowie Ekologiczne Dwójki
21.55 „Ojciec" – film fab. prod. australijskiej, reż. John Power, wyk. Max von Sydow, Carol Drinkwater, Julia Blake
23.35 Era Wodnika – Nurty New Age. Zagrożenie i nadzieje
0.05 Panorama
0.10 Sport
0.40 „Starzy przyjaciele" – serial prod. holenderskiej

Środa

25.05.94

Program 1

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja – program dla mamy i trzylatka
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach – felieton dla rodziców
10.00 „Hasło: Kocham cię" (8) – serial prod. USA
10.50 „Taki jest świat" – magazyn reporterski
11.15 XXX lat Studenckiego Festiwalu Piosenki (1) – Zaczęło się chyba przypadkiem...
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn Notowań
12.45 Dla młodych widzów: Sami o sobie oraz film z serii „Mały magazyn naukowy"
13.30–15.55 Telewizja Edukacyjna – blok humanistyczny
13.30 „Leksykon sztuki – rzeźba"
13.40 „... Swego nie znacie – katalog zabytków"
13.50 Sztuka bez tajemnic – Jak zrobić babę, czyli szkło Barbary Idzikowskiej
14.00 Ossolińska Książnica – „Pan Tadeusz"
14.20 Karol z Atmy
14.40 Wiosna w muzyce
15.10 „Historia radia" (4)
15.30 Antydäniken – technika i seks
15.55 Program dnia
16.05 Dla młodych widzów: Śmietnik oraz film z serii „Mały magazyn naukowy"
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 „Stop" – magazyn ekologiczny
17.40 Pro familia
18.00 „Hasło: Kocham cię" (8) – serial prod. USA
19.00 Wieczorynka: „Smurfy"
19.30 Wiadomości
20.10 Studio Sport – Półfinał Pucharu Polski w piłce nożnej
22.05 Puls dnia
22.20 Publicystyka kulturalna
23.00 Wiadomości
23.15 Muzyczna Jedynka
23.20 „Żona bliźniego twego" – komedia prod. portugalskiej, reż. Jose Fonseca e

Costa, wyk. Carmen Dolores, Virgilio Teixeira, Fernanda Torres
0.40 Widowisko publicystyczne

Program 2

7.30 Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Kacper i jego przyjaciele" – serial anim. prod. USA
9.00 Studio Dwójki
9.10 „Miłość i dyplomacja" (68) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
9.40 „Swiat kobiet" – magazyn
10.05 „Muzzy in Gondoland" (29) – język angielski dla najmłodszych
10.10 „The lost secret" (29) – język angielski dla średniozaawansowanych
10.25 „Muzzy comes back" (29) – język angielski dla dzieci
10.30 „Bonjour, ca va?" (24) – język francuski dla początkujących
10.40 Reportaż
11.00 Studio Dwójki
11.05 Studio Sport – Trzy kwadranse ze sportem
11.50 „Na polach Italii" – film dok. Zbigniewa Wawra
13.00 Panorama
13.15 Studio Sport – Rugby puchar 5 narodów
14.00 „Janosik" (12) – „Pobili się dwaj górale" – serial TP
14.45 Rock raport
15.30 Powitanie
15.35 „Kacper i jego przyjaciele" – serial anim. prod. USA
16.00 Panorama
16.05 Magazyn przechodnia
16.20 Zwierzęta wokół nas – Podaj łapę – program Adama Kochanowskiego
16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.55 Kto ty jesteś?
17.05 Program publicystyczny
17.30 „Miłość i dyplomacja" (68) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny – teleturniej
19.05 „SS – 3 zamach na Reinharda Heydricha" – film dok. prod. angielskiej
20.00 „Sprawy Rosie O'Neill" (15) – serial prod. USA
20.45 Cienie życia
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.05 „Pracująca dziewczyna" (8) – serial prod. USA
22.30 „Cannes '94" – reportaż
23.35 Kontakt znaczy teatr (2) – relacja z IV Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego „Kontakt '94"
24.00 Panorama
0.05 Art-noc

Czwartek

26.05.94

Program 1

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja – program dla mamy i trzylatka
9.30 Domowe przedszkole
9.55 Porozmawiajmy o dzieciach – felieton dla rodziców
10.05 „Gliniarz i prokurator" (10) – serial prod. USA
10.55 Muzyczna Jedynka
11.00 Kwadrans na kawę
11.15 „Videofashion"
11.40 Smoczek czy grzechotka? – program o niemowlakach
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn Notowań – z delty i okolic – widokówka z leszczyńskiego
12.45 Dla młodych widzów – „Wkoło natury" oraz film z serii „Mały magazyn naukowy"
13.30–15.55 Telewizja Edukacyjna
13.35 „Parki narodowe w stanie Utah" – serial dok. prod. USA
14.15 Zwierzęta świata: „Osobliwości podwodnego świata" (4) – „Wielka rafa koralowa" – film dok. prod. angielskiej
14.45 „Przez lądy i morza" – – Muzyka Wschodu
15.05 Rozmowa
15.35 „Jak być młodym, pięknym i ... seksy"
15.55 Program dnia
16.05 Dla młodych widzów: Raj oraz „Wkoło natury" – teleturniej dla dzieci i młodzieży
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Miliard w rozumie – teleturniej
17.50 Raport o zagrożeniach
18.05 „Maszyna marzeń" – serial dok. prod. angielskiej
18.30 Znaki czasu – magazyn katolicki
19.00 Treledysk – „Słoneczny list"
19.10 Zjedz to sam – B jak banan, burak
19.30 Wiadomości
20.10 „Gliniarz i prokurator" (10) – serial prod. USA
21.00 Bilans – magazyn rządowy
21.15 Tylko w Jedynce
22.00 Z Ogórkiem po kraju – felieton Michała Ogórka
22.25 Pegaz
23.00 Wiadomości gospodarcze
23.20 Muzyczna Jedynka
23.25 „Dziecięce losy" – film dok. prod. belgijskiej
0.20 Program muzyczny

Program 2

7.30 Panorama
7.35 „Miłość i dyplomacja" (60) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej
8.05 Program lokalny
8.35 „Zorro" – serial prod. USA
9.00 Transmisja obrad Sejmu (w przerwie obrad ok. 13.00 Panorama)
15.30 Powitanie
15.35 „Zorro" – „Narodziny legendy" – serial prod. USA
16.00 Panorama
16.05 Sport – Wielka piłka
16.35 Multihobby
16.55 W cieniu Kremla
17.30 „Miłość i dyplomacja" (69) – serial prod. kanadyjsko-argentyńskiej (powt.)
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.35 Koło fortuny – teleturniej
19.05 Koncert z okazji Dnia Matki
20.00 Kocham kino – wieczór filmowy, a w nim:
20.05 Seans filmowy (1)
20.35 Gra w kino
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Przed Jałtą – po Jałcie
21.50 Kocham kino – premiera miesiąca
22.00 „Jimmi Dean, wróć" – film fab. prod. USA, reż. Robert Altman, wyk. Sandy Dennis, Cher, Karen Black
24.00 Panorama
0.05 Kocham kino – Seans filmowy (2)
0.35 Film dokumentalny

Piątek

27.05.94

Program 1

6.00 Kawa czy herbata?
9.00 Wiadomości
9.10 Program dnia
9.15 Mama i ja – program dla mamy i trzylatka
9.25 Domowe przedszkole – Przedszkolny Koncert Życzeń
10.00 „Ściany mają uszy" – film fab. prod. francuskiej, reż. Jean Girault, wyk. Louis Velle, Martine Sorcey, Chantal Nobel
11.40 Muzyczna Jedynka
11.45 Reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Magazyn Notowań
12.45 Dla dzieci: „Ciuchcia"
13.30–15.55 Telewizja Edukacyjna
13.30 „The lost secret" (29) – język angielski dla średniozaawansowanych
13.45 Każdy ma prawo
14.00 „Głęboka woda" – „Co mogę zrobić" – reportaż
14.20 Teleplastikon
14.35 Odpukać, odpukać...
14.50 Doskonali – niedoskonali
15.05 Jeśli nie Oxford, to co...?
15.30 W kalejdoskopie – „Powrót do oligocenu"
15.50 Lektury domowe
15.55 Program dnia
16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia"
16.50 Muzyczna Jedynka
17.00 Teleexpress
17.20 Test – magazyn konsumenta
17.40 „Tata, a Marcin powiedział..." – „Powiedziane, a nie zrobione"
18.00 Randka w ciemno – zabawa quizowa
18.45 Zulu Gula, Miedziana 13 – program satyryczny Tadeusza Rossa
19.00 Wieczorynka: „O dwóch takich, co ukradli księżyc"
19.30 Wiadomości
20.10 Czar par
21.30 Puls dnia
21.55 Program publicystyczny
23.00 Wiadomości
23.15 Muzyczna Jedynka
23.25 „Powrót Casanovy" – film fab. prod. francuskiej, reż. Edouard Niermans, wyk. Alain Delon, Fabrice Luchini
1.00 Unplugged – Elton John

Program 2

7.30 Panorama
7.35 Przeboje Dwójki
8.05 Program lokalny
8.35 „Przygody Supermana" – serial anim. prod. USA
9.00 Transmisja obrad Sejmu (w przerwie obrad ok. 13.00 Panorama)
15.30 Powitanie
15.35 „Przygody Supermana" – serial anim. prod. USA
16.00 Panorama
16.05 Klub Yuppies? – program dla młodzieży
16.30 „Odlecieć stąd" (28) – serial prod. USA
17.20 La la mi do – czyli porykiwania szarpidrutów
17.45 Witaj Hiszpanio? – teleturniej
18.00 Panorama
18.03–21.00 Programy regionalne
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu" – program K. Materny i W. Manna
22.15 „Przystanek Alaska" (46) – serial prod. USA
23.00 Teatr sensacji: Patrick Quentin – „To niemożliwe, kochanie" (2)
24.00 Panorama
0.05 Koncert rockowy
1.05 „Odlecieć stąd" (26) – serial prod. USA

Sobota

28.05.94

Program 1

7.00 Rondo – magazyn informacyjno-gospodarczy
7.20 Rynek – agro
7.45 Z Polski... magazyn reporterów
8.05 Racje i emocje
8.25 Wszystko o działce
8.50 Program dnia
9.00 Wiadomości
9.10 „Ziarno" – program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5–10–15" oraz film z serii „Tajna misja"
11.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau" – „Los morskich żółwi" – film dok. prod. francuskiej
11.45 Reportaż
12.00 Wiadomości
12.10 Sceny i obrazy
12.40 „Panie na planie" – teleturniej
13.15 Studio Sport – Apetyt na zdrowie
14.00 Walt Disney przedstawia: – „Goofy i inni" – „Track of the african bongo" (1) – z teletekstem dla niesłyszących
15.15 Wiosenne MTV
15.30 Reportaż
15.50 Telewizyjny Teatr Rozmaitości – „Spadkobiercy", reż. Ireneusz Engler, wyk. Dorota Segda, Anna Dymna, Anna Polony, Jerzy Radziwiłowicz, Zofia Więcławówna
16.45 Zaproszenie do Teatru Telewizji „Ziarno zroszone krwią"
17.00 Teleexpress
17.20 Muzyczna Jedynka – koncert finałowy – maj
18.10 Serial filmowy
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Wieczorynka – „Wyspa niedźwiedzi"
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie zoo
20.30 „Być najlepszą" (1) – film fab. prod. angielskiej, reż. Tony Wharmby, wyk. Lindsay Wagner, Anthony Hopkins, Stephanie Beachara
22.25 Wiadomości
22.35 Publicystyka kulturalna
23.35 Sportowa sobota
23.55 Z archiwum filmu gangsterskiego: – „Aniołowie o brudnych twarzach" – film fab. prod. USA, reż. Michael Curtiz, wyk. James Cagney, Pat O'Brien, Humphrey Bogart, Ann Sheridan
1.30 Program rozrywkowy
2.00 „Psy w kosmosie" – film fab. prod. australijskiej, reż. Richard Lowenstein, wyk. Michael Hutchence, Saskia Post, Chirs Haywood

Program 2

7.30 Panorama
7.35 „Wieś mutantów" – reportaż
8.00 „Ulica Sezamkowa" – program dla dzieci
9.00 Tacy sami – program w języku migowym
9.20 Nauka języka migowego (34)
9.25 Powitanie
9.35 Wspólnota w kulturze: „Kobieta i marmur" – film dok. Stanisława Patery
10.05 Studio Dwójki
10.10 „Wielkie tańczenie" (8) „Taniec jednoczy świat" – film dok. prod. angielskiej
11.10 Dziura w koszu – program Jerzego Owsiaka
11.30 Dwójka dzieciom
12.00 Akademia filmu polskiego: „Struktura kryształu" – film psychologiczno-obyczajowy, reż. Krzysztof Zanussi, wyk. Andrzej Żarnecki, Jan Mysłowicz, Barbara Wrzesińska
13.25 Dwójka dzieciom
14.00 Listy z Europy
14.20 Studio Dwójki
14.30 Studio Sport – Koszykówka zawodowa NBA
15.10 Dwójka dzieciom
15.25 Zwierzęta świata: „Osobliwości podwodnego świata" (4) – „Wielka rafa koralowa" – serial dok. prod. angielskiej
15.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.00 Panorama
16.05 Wielka gra – teleturniej
17.00 „Pełna chata" – serial komediowy prod. USA
17.25 Dwójka dzieciom
18.00 Panorama
18.03 Program lokalny
18.30 „Gra" – teleturniej
19.00 Bez prądu – Edyta Bartosiewicz
20.00 Studio Sport – liga polska
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 Publicystyka kulturalna
22.15 Pewnego razu na Dzikim Zachodzie: „Monte Walsh" – western prod. USA, reż. William Frauker, wyk. Lee Marvin, Jeanne Moreau, Mitch Ryan, Jim Davis
24.00 Panorama
0.05 Rocknoc

Ogłoszenie

Jeżeli pragniesz, za przykładem św. Franciszka z Asyżu, oddać swoje siły Chrystusowi i głosić Ewangelię jako kapłan albo brat zakonny, zwróć się pod adresem:

PROWINCJA WNIEBOWZIĘCIA NAJŚW. MARYI PANNY, O. JANUSZ DZIEDZIC OFM
UL. PANEWNICKA 76
40–760 KATOWICE-PANEWNIKI

99

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

TYGODNIK POWSZECHNY

KATOLICKIE PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

pod redakcją Jerzego Turowicza

Stale współpracują m.in.:

ks. Józef Tischner, Czesław Miłosz, Stanisław Barańczak, Jan Kott, Zygmunt Kubiak, Jan Błoński, Gustaw Herling-Grudziński, Stanisław Lem, Małgorzata Musierowicz

Nowa szata graficzna, większa objętość, atrakcyjne nagrody w konkursie „Z tygodnikiem dookoła świata"

„Tygodnik Powszechny"
W III kwartale 1994 r.
w prenumeracie redakcyjnej.

SZYBKO! TANIO! PEWNIE!

Wysyłka pocztowa na koszt redakcji

Aby zostać Prenumeratorem „Tygodnika Powszechnego", wystarczy przekazać na konto „TP"

w **BPH S.A. IV O/Kraków nr 323415-717256-136-2**

lub przesłać przekazem pocztowym kwotę 117 000 zł, która pokrywa prenumeratę 13 numerów „TP" z III kwartału.

Adres redakcji:
31-007 KRAKÓW, ul. Wiślna 12

Na blankiecie przekazu prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska oraz adresu Prenumeratora.
Termin wpłat na III kwartał mija 8 czerwca 1994 r. 150

POWSZECHNY – CZYLI TWÓJ!

OGÓLNOPOLSKI TYGODNIK PRAWICOWY

Myśl Polska

od 1941 r. ukazujący się w Londynie, od listopada 1992 r. na stałe w Polsce

W KAŻDYM NUMERZE:
- polityka
- sprawy międzynarodowe
- sprawy gospodarcze
- kultura

„Myśl Polska" z TWOJĄ REKLAMĄ!

Konkurencyjne ceny reklam
Super rabaty

Zgłoszenia reklam oraz prenumerata
ul. MARSZAŁKOWSKA 140 m. 102
00-061 WARSZAWA, tel./fax 26-68-05

143

Pytaj w kioskach Ruchu

WYDAWNICTWO „KSIĄŻKA POLSKA"
ZAPRASZA NA MIĘDZYNARODOWE TARGI KSIĄŻKI
WARSZAWA PKiN 18–23 MAJA 1994 r.
DO STOISKA NR 344 SEKTOR C

Oferujemy następujące książki:

Petera Rainy

który będzie je podpisywał 21 maja w godz. 11.00–13.00

Kardynał Wyszyński
(Pełna biografia Prymasa Tysiąclecia)

Sprawcy uchodzą bezkarnie

Kościół–Państwo w latach 1967–1968

oraz wspomnienia

Zygmunta Przetakiewicza
Od ONR-u do PAX-u

Zamówienia hurtowe i detaliczne
00-061 WARSZAWA
ul. Marszałkowska 140 m. 102
informacje tel./fax 26-68-05 144

TOWARZYSTWO CHRYSTUSOWE DLA POLONII ZAGRANICZNEJ jest męską wspólnotą zakonną księży i braci, ktora sprawuje przede wszystkim opiekę duszpasterską nad Polakami przebywającymi poza granicami kraju. Wypełniając wezwanie Chrystusa: **„Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię..."** pracujemy prawie na wszystkich kontynentach. Jeśli czujesz powołanie do takiej pracy – zapraszamy!

W czasie wakacji proponujemy udział w tygodniowych rekolekcjach w następujących terminach:
1. 04–09.07.94 r. dla ucz. szk. sr. Morkowo
2. 04–09.07.94 r. dla ucz. szk. sr. Ziębice
3. 11–16.07.94 r. dla ucz. szk. śr. Ziębice
4. 18–23.07.94 r. dla maturzystów '95 Władysławowo
5. 25–30.07.94 r. dla ucz. od III kl. szk. sr. Władysławowo
6. 01–06.08.94 r. dla ucz. od VIII–II kl. szk. śr. Władysławowo

Zgłoszenia przyjmowane są do 10.06.94 r. pod adresem:
Referat Powołań
ul. Panny Maryi 4, 60-962 Poznań, tel. 55-10-34 102/R

„REGO - TOUR"
40-089 Katowice, ul. Młyńska 21
tel./fax (03) 1539-409, 1068-816,
wieczorem 1500-054.

ZAPRASZA NA ATRAKCYJNE I TANIE IMPREZY:

Paryż - Zamki nad Loarą - LOURDES - LA SALETTE - Mont Blanc - Szwajcaria - 10 dni, terminy: najbliższy 03.06. i do końca września

Rzym ze zwiedzaniem całych Włoch - 10 dni, terminy: najbliższy 27.05 i do końca września

EGIPT - IZRAEL - 16 dni, termin: 24.09-09.10

Francja - Hiszpania - Portugalia - 16 dni, terminy: 04-19.07, 04-19.09

PRZEWOZY -cała Europa- **TANIE BILETY LOTNICZE WYCIECZKI WCZASY UBEZPIECZENIA** imprezy na zamówienie

FATIMA - Portugalia ze zwiedzaniem całej Hiszpanii, przepłynięcie do Ceuty (Afryka) przez Gibraltar - 19 dni, terminy: 07-25.08, 07-25.09

FATIMA - Portugalia LOURDES, LA SALETTE, MARIAZELL - ze zwiedzaniem środkowej Hiszpanii, Lichtensteinu, Andory i Monaco 18 dni, terminy: 05-22.07, 05-22.09

HISZPANIA, WŁOCHY - wczasy, dojazd własny, dowolne terminy i grupy z dojazdem **TURYSTYKA KRAJOWA** wczasy kolonie obozy zamówienia grupowe

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY PARAFIE, STOWARZYSZENIA, BIURA PODRÓŻY I SZKOŁY.
Dla grup zorganizowanych i dla rodzin preferencyjne zniżki. 124

WYDAWNICTWO w drodze
poleca

PODRĘCZNY MSZAŁ Z LEKCJONARZEM
na okres letni 1994

zawierający:
- pełny tekst czytań od 24 czerwca do 25 września,
- informacje o Świętych,
- obrzędy Mszy św. z wyborem prefacji oraz Msze wspólne,
- codzienne modlitwy mszalne

Mszał przydatny wszystkim wiernym uczestniczącym w Eucharystii, pomocny kapłanom w przygotowaniu Liturgii, w prowadzeniu obozów wakacyjnych, rekolekcji i pielgrzymek.

stron: 188 cena detaliczna: 25 000 zł.

Zamówienia prosimy przesyłać pod adresem:
Wydawnictwo „W drodze"
61-716 Poznań, ul. Kościuszki 99
tel. 0-61/52-31-34 w. 52 lub 0-61/52-39-62

Przy zamówieniach już od 10 egzemplarzy udzielamy korzystnych rabatów! 135

WYSYŁAMY: Berberys czerwony 45 000 zł. Dereń Jadalny 35 000 zł. Irga 45 000 zł. Złotokap 55 000 zł. Pięciornik trzy 95 000 zł. Jaśmin 55 000 zł. Magnolia 115 000 zł. Bzy 74 000 zł. Azalia 85 000 zł. Rhododendron 125 000 zł. Hortensja trzy kolory 175 000 zł. Forsycja trzy 95 000 zł. Nowy KATALOG ponad sto gatunków. Drzewa, krzewy, pnącza, byliny, 30 000 zł. OGRODNICTWO „SUSCY", 38-300 Gorlice, skrytka 95. 97/R

NAGROBKI – naprawa, renowacja, montaż. Tablice nagrobkowe, liternictwo. Piwnice grobowcowe. Zgłoszenia od 7.00 do 14.00, tel. 157-92-22 oprocz świąt i sobot. Jerzy Zięba, Katowice, ul. Zagrody 17. 141

SZATY liturgiczne, chorągwie, baldachimy wykonuje Hafciarstwo, ul. Mickiewicza 1; Chorzow-Batory, tel. 465-576. 115

RZYM -Watykan – audiencja, Lourdes. La Salette, Mariazell, hotele pokoje dwuosobowe, wyżywienie, ceny już od 3 600 000, możliwosc indywidualnych programow na zamowienie grup, wtedy ceny niższe. Kolumb, Tychy, Budowlanych 35; 127-70-76, 127-64-52 wew. 21. 109/R

WITRAŻE - nowe, renowacja, podwojne zabezpieczenie szybą w ramach i bez. Pieronczyk, Chorzow, Chrobrego 17, tel. 416-979. 115/R

ZEGARY stare – naprawa z zachowaniem tradycyjnej technologii – dorabianie części. Zegarmistrz, Pszow obok kopalni, tel. 55-89 58. 4/94/W

SPECJALIŚCI: neurolog – KURKOWSKI, ginekolodzy: KURKOWSKA, WINKLER, Katowice, ul. Kosciuszki 42, tel. 514-840. 271/R

SZTANDARY koscielne, swieckie haftuję – Krakow, ul. Gersona 10a/37 Tel. 36-50-19. 51

WYCIECZKI !
Praga, Wiedeń, Paryż, Zamki nad Loarą. Wycieczki i wczasy pobytowe Hiszpania, Włochy.
B.P.
„HANKE – TRAVEL"
Tychy, tel. 127-15-87; 127-5024
40/AK

PSYCHOTERAPIA, hipnoza – tel. 154-54-93. 28

PIECE maszyny piekarnicze, cukiernicze, nowe, używane (032) 512-811. 116/R

WARSZTAT stolarski na obrzeżach Katowic – wynajmę. Możliwość zamieszkania. Tel. 102-04-86. 147

WYNAJMĘ pokoje wczasowiczom – kuchnia, łazienka; k. Żnina, woj. bydgoskie. 55 000 zł. za osobodzien (1 dziecko bezpłatnie). Jezioro, lasy, restaurauracja. Maria Klimaszewska, 88-410 Gęsawa, Biskupińska 13, tel. 95. 148

WCZASY. Noclegi: jeziora, morze. Czerwiec taniej! Katalogi sprzedają kioski „Ruch". Miejsca: „Dylizans" Katowice, Ordona 7, tel. 584-556. 117/R

CHRYZANTEMY bylinowe (złocienie) zimujące w gruncie. Nowe, atrakcyjne odmiany, także białe. Instrukcja uzyskania kwiatow na Swięto Zmarłych i uprawy ogrodowej. Wieloodmianowe kolekcja. Dwadziescia sztuk 95 000 zł. OGRODNICTWO SPECJALISTYCZNE „SUSCY I SYN", 38-300 Gorlice 1 P.O. box 95. Wysyłamy zupełnie nowy KATALOG wszystkich roślin uprawianych w gospodarstwie, 30 000 zł (roże, drzewa, krzewy, byliny, pnącza). 94/R

---

stomil

OPONY DO SAMOCHODÓW
ciężarowych, dostawczych, maszyn rolniczych przyczep i ciągników nowe – bieżnikowane osobowe – krajowe

„POL – GUM"
Mikołów-Mokre
ul. Fitelberga
(Mag. G.S.)
tel. 126-23-00
126-10-27

czynne w godz.
8.00–16.00
sobota 9.00–12.00 133/M

KRIOMED
Nieoperacyjne usuwanie metodą kriochirurgii
– *proktologia – choroby odbytu:* żylaki – hemoroidy, szczeliny, kłykciny
– *dermatologia:* przerosłe blizny, znamiona, brodawki, guzki
– *ginekologia:* nadżerki
inne schorzenia po konsultacji
KATOWICE, ul. Dworcowa 3
tel. 580-334, 106-13-85
– środa 15.00–17.00 90/R

CARDIOTEST
nowoczesna diagnostyka i leczenie:
- choroby wieńcowej
- arytmii serca
- nadciśnienia tętniczego

prof. dr hab.
F. PROCHACZEK
Katowice, ul. Szafranka 1
tel. 155-45-45 i 156-34-34
po 16.00 35/AK

Siatkę ogrodzeniową, ocynkowaną, powlekaną, zieloną; wytrzymałość: –45°C oraz ocynkowany drut naciągowy, płaskowniki i śruby oferuje:

ZAKŁAD WYROBÓW Z DRUTU
BIELSKO-BIAŁA
al. Armii Krajowej
tel. 463-03
4/B

RICOH
KSEROKOPIARKI
o najniższej cenie kopii
Serwis
PPHU "EKO BIURO"
41-800 Zabrze, ul. Wandy 3
tel./fax (03) 171-76-12
tel. (03) 171-55-83
EKO biuro

SPRZEDAM piękne pawie. Zofia Kocjan, 32-546 Młoszowa k. Trzebini, ul. Krakowska 61, tel. (035) 122-105. 91

ORGANISTA rencista poszukuje parafii – Bielsko-Biała, tel. 461-72 wieczorem. 121/R

ZATRUDNIĘ w nowo otwartym zakładzie w Kostuchnie wykwalifikowaną fryzjerkę. Tel. 10-66-558, Katowice. 118/R

SPRZEDAM dom, zab. gospodarcze. Działka 3000 m kw. Mikołów-Śmiłowice, Elsnera 37. 124/R

PRYWATNY gabinet lekarski, specjalista chorób wewnętrznych dr Trzaska Michalska przyjmuje: poniedziałek, czwartek 16.00–17.00. Poradnia Rejonowa Nr 2, Katowice, ul. Graniczna 45. 120/R

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń

„Szkoła poszerzoną rodziną"

57 Ogólnopolska Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców Jasna Góra 1–2 lipca 1994 r.

1 lipca 1994 r.
21.00 – Początek pielgrzymki w Cudownej Kaplicy.
Apel Jasnogórski, czuwanie modlitewne, okazja do spowiedzi świętej.
Czuwanie całonocne.
24.00 – Msza św. z homilią ks. prof. dr. hab. Jana Kowalskiego.
2 lipca 1994 r.
9.00 – Wykład o wzajemnych relacjach szkoły i rodziny (Szczyt Jasnogórski)
10.00 – Msza św. pontyfikalna pod przewodnictwem bpa dra Tadeusza Rybaka, ordynariusza legnickiego
14.00 – Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich
16.00 – Różaniec w Kaplicy Cudownego Obraz Matki Bożej
Zakończenie pielgrzymki

Rekolekcje nauczycieli 2–5 lipca 1994 r.
2 lipca 1994
19.00 – Początek trzydniowych rekolekcji zamkniętych na Jasnej Górze i w punktach rekolekcyjnych Częstochowy.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej (Referat Duszpasterstwa Nauczycieli i Wychowawców) w Częstochowie, Al. NMP 54, 42-200 Częstochowa.

Duszpasterstwo Harcerek i Harcerzy Archidiecezji Poznańskiej zaprasza wszystkie Harcerki i Harcerzy na

IV PIESZĄ PIELGRZYMKĘ HARCERSKĄ POZNAŃ – JASNA GÓRA OD 19 DO 29.08.1994 R.

Temat:
Chrystus obecny w sakramentach – światłem i mocą naszej wierności

– udział biorą tylko harcerki i harcerze w wieku od 14 lat
– pielgrzymujemy w mundurach
– zgłoszenia zbiorowe i indywidualne do 12 czerwca br. pod adresem kapelana pielgrzymki (podaj swój adres, telefon)
– adres kontaktowy: **ks. Romuald Turbański, Pl. Kolegiacki 15/3, 61-841 Poznań, tel. (061) 522-996**
– koszt 250 000 zł.

Gorąco zapraszamy do współpracy księży, duszpasterzy harcerskich!

KS. ANDRZEJ GRUSZKA

* * *

miałem sen
że w naszym kościele
jak co niedzielę
pełno ludzi

piękne ubrania
wyczyszczone buty
zamyślone głowy
rozmarzone oczy
uczesane włosy
zadowolone żołądki
wbite nogi
nieme usta
zadarte nosy
zaciśnięte zęby
spocone plecy
puste serca
martwe dusze
giętkie uśmiechy
policzki czerwone

i Jezus
i kulawy pies
który nie wiadomo
kiedy wszedł
schowani za filarem

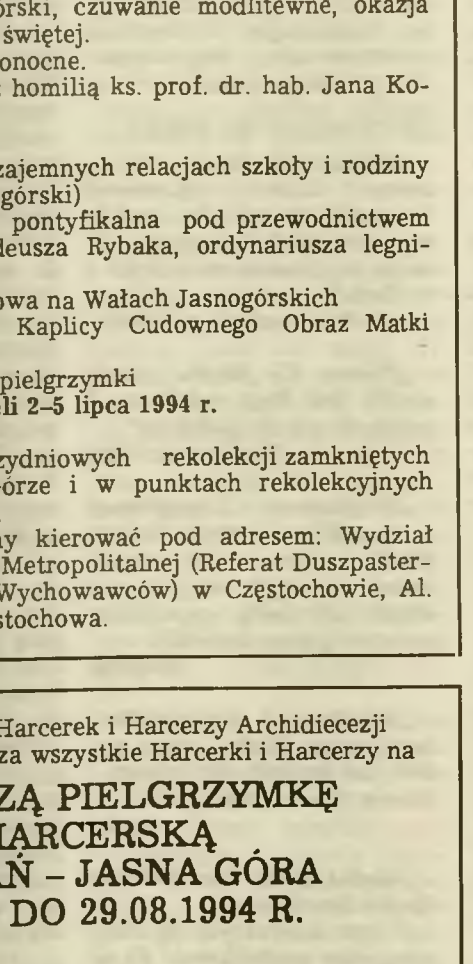

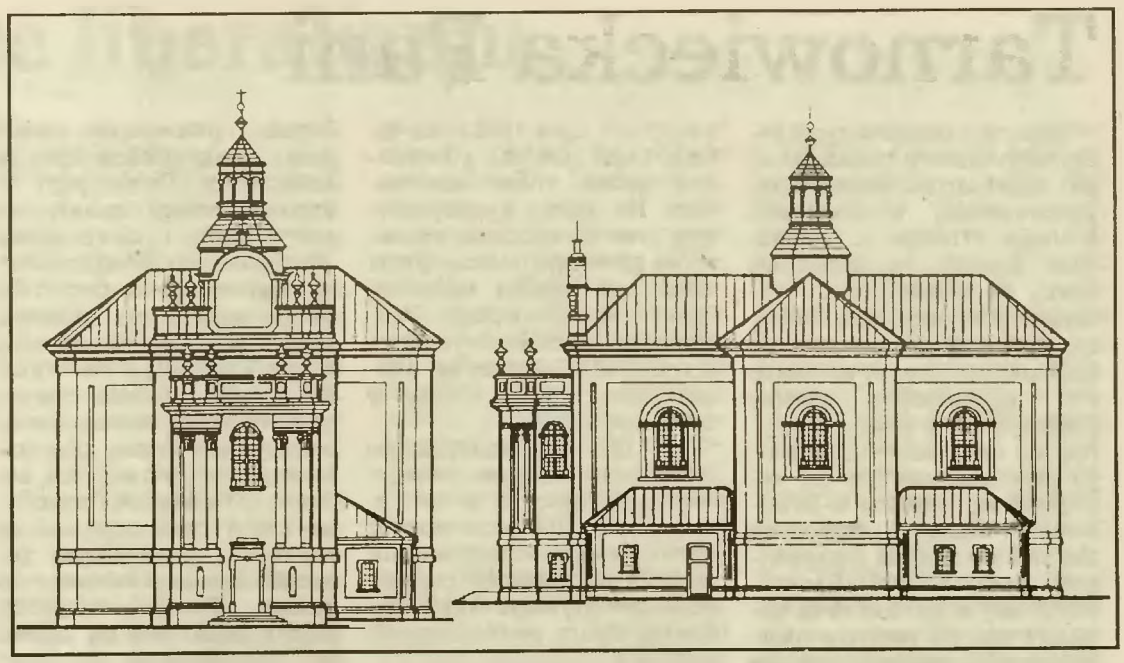

Elewacja frontowa i boczna kościoła parafialnego w Buczaczu

W prowincjonalnym miasteczku

Parafia rzymskokatolicka w Buczaczu, jedna z najstarszych w archidiecezji lwowskiej, została erygowana w 1379 r. dzięki fundacji Michała Habdank Buczackiego, a w 1401 r. donację powiększyli Michał i Teodor Buczaccy. Kościół buczacki poprzedzający obecnie istniejącą budowlę powstał prawdopodobnie w ostatniej ćwierci XIV w. lub w XV w. Pod koniec XVI w. znalazł się przejściowo w rękach protestantów. Jest wiele dowodów na to, iż w XVII i XVIII w. stanowił ważny ośrodek życia społecznego. Pod 1667 r. została odnotowana istniejąca przy nim szkoła, a także szpital, który dawał schronienie ośmiu chorym. Z 1662 r. pochodzi wiadomość o Bractwie Wniebowzięcia NMP, zgrupowanym wokół cieszącego się specjalnym kultem obrazu. W latach 1715–1760 działało Bractwo Szkaplerza MB. Aż do końca XVII w. Buczacz tak jak i całe Podole znajdował się w strefie zagrożenia tureckiego. Warto przypomnieć, że właśnie w Buczaczu podpisano niesławnej pamięci traktat, oddający Turcji część terytorium Rzeczypospolitej. W czasie oblężeń tureckich w latach 1672 i 1676 kościół uległ poważnym uszkodzeniom, m.in. utracił sklepienia.

Stara fara buczacka była budowlą kamienną, tynkowaną, jednonawową, z dwiema kaplicami po bokach i wieżą od frontu. Ołtarze i reszta wyposażenia pochodziły w większości z początków XVIII w., kiedy to naprawiono zniszczenia tureckie. Świątynia ta uległa rozbiórce na przełomie lat 50. i 60., a 21 marca 1761 r. właściciel Buczacza, Mikołaj Bazyli Potocki, sławny starosta kaniowski, ufundował nowy kościół. Jego poświęcenia dokonał 14 sierpnia 1763 r. arcybiskup lwowski Wacław Hieronim Sierakowski.

Aż do II wojny światowej kościół przetrwał bez większych zmian i zniszczeń. W pełni zachowało się jego bogate rokokowe wyposażenie wnętrza. Także znany z dokumentów zasób naczyń i szat liturgicznych, chorągwi, feretronów i innych ruchomości był naprawdę imponujący. Cenne archiwum parafialne, przechowywało m.in. średniowieczne dokumenty fundacyjne. Dopiero w czasie walk w 1944 r. bomba, która uderzyła w plebanię, zniszczyła w znacznym stopniu wspomniane archiwum. W październiku 1945 r. kościół buczacki został zamknięty. Zamieniony na skład i kotłownię miejską, przez ponad 40 lat podlegał systematycznej dewastacji. Niektóre przedmioty, głównie obrazy, naczynia i szaty liturgiczne zostały wywiezione przez ewakuujących się ks. Walentego Opalińskiego, ostatniego proboszcza oraz ks. Władysława Sygnatowicza i trafiły do kościołów w Trzemesznie Lubuskim, Boguchwale k. Rzeszowa oraz Matki Boskiej Pocieszenia w Oławie. Dopiero w 1991 r. uzyskano zgodę na przywrócenie kultu w kościele, którym opiekuje się czcigodny ks. infułat Ludwik Rutyna.

Kościół buczacki położony jest na zachód od rynku, w pobliżu rzeki Strypy, u stóp ruin dawnego zamku. Jest budowlą typową dla swego czasu, zbliżoną do świątyń w Hodowicy, Brzodowcach, Kołomyi, Busku i Łopatynie. Należy do fazy rokokowej architektury XVIII w. Jego twórcą był najprawdopodobniej budowniczy lwowski Maciej Urbanik, który pozostawał na usługach Mikołaja Potockiego. Fundacyjna rola starosty kaniowskiego została podkreślona przez nadanie krzyżom wieńczącym kościół kształtu herbowej Pilawy Potockich oraz przez umieszczenie nad portalem typowo barokowego dwuwiersza:

CHCĄC POTOCKICH PILAWA MIEĆ TRZY KRZYŻE CAŁE
DOM KRZYŻOWY NA BOSKĄ WYBUDOWAŁ CHWAŁĘ.

Najcenniejszą ozdobą kościoła w Buczaczu było (a do pewnego stopnia wciąż jest) jego pięć rokokowych ołtarzy z figurami wykonanymi przez bliskich współpracowników mistrza Pinzla, najwybitniejszego rzeźbiarza szkoły lwowskiej. Płasko rzeźbione antependia były nawet częściowo przypisywane samemu mistrzowi.

Wieloletnia dewastacja kościoła buczackiego pozostawiła niestety trudne do usunięcia szkody. Konstrukcja całej budowli jest osłabiona. Brak znacznej części tynków i oryginalnych okien. Zniszczona została stojąca osobno dzwonnica. Stosunkowo dobrze zachowały się drewniane struktury ołtarzowe oraz ambona, z wyjątkiem zniszczonej części architektury ołtarza głównego. Niestety brak wszystkich antependiów ołtarzowych, które w znacznym stopniu decydowały o oryginalności kościoła buczackiego. Na miejscu znajdują się natomiast figury z ołtarza głównego i ołtarza Matki Boskiej w transepcie. Część pozostałych rzeźb przetrwała w magazynach muzealnych w Olesku. Najwięcej obiektów ruchomych z kościoła w Buczaczu trafiło do kościoła i na plebanię w Trzemesznie Lubuskim koło Gorzowa, gdzie znajduje się m.in. obraz Matki Boskiej z ołtarza głównego i pełen wyrazu krycyfiks, który niegdyś wisiał na ścianie prezbiterium. W kościele Pocieszenia Matki Boskiej w Oławie są natomiast przechowywane obrazy *św. Tadeusza i św. Mikołaja* z ołtarzy bocznych, a do niedawna był tam również cenny obraz *Opłakiwania*, niestety skradziony w 1990 r.

Dawnych mieszkańców Buczacza może zainteresować wiadomość, że uratowane księgi parafialne znajdują się w Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Lubaczowie (20 t., z lat 1823–1945), w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie (1 t., z lat 1872–1886) oraz w Urzędzie Stanu Cywilnego Warszawa-Śródmieście (z lat 1872 i 1937).

Kościół parafialny w Buczaczu należy, obok ratusza oraz cerkwi Pokrowy i Bazylianów do najcenniejszych świadectw rozkwitu miasta w XVIII w. Warto przecież pamiętać, że w tym prowincjonalnym miasteczku pracowali dla Mikołaja Potockiego tak wybitni artyści, jak Bernard Meretyn, autor ratusza oraz wspomniany już Pinzel.

Niestety, przyszłość kościoła buczackiego nie przedstawia się optymistycznie. Wspólnota katolicka w Buczaczu i okolicy jest niewielka. Pomimo widocznych wysiłków, remont obszernej, silnie zdewastowanej świątyni przerasta siły jej i ks. infułata L. Rutyny, który opiekuje się także kilkoma innymi parafiami Podola. Buczacka fara należy więc do zabytków najbardziej potrzebujących pomocy z kraju.

JAN OSTROWSKI

Tarnowiecka Pani

Jednym z centrów życia religijnego diecezji rzeszowskiej jest sanktuarium Matki Bożej Tarnowieckiej w Tarnowcu k. Jasła. Właśnie tu ordynariusz diecezji bp Kazimierz Górny 12 września ub.r. uroczyście powierzył całą diecezję Matce Bożej. Rocznie do sanktuarium przybywa około stu pięćdziesięciu tysięcy pielgrzymów z całej diecezji. Nie ma dnia, żeby na parkingu przy sanktuarium nie zatrzymał się autobus z pątnikami. Wierni przybywają również pociągami i prywatnymi samochodami. Sanktuarium leży w pobliżu dróg dojazdowych, na szczycie pięknego podkarpackiego wzgórza z daleka widocznego w całej okolicy. Historia sanktuarium zaczęła się 24 marca 1789 r., gdy do miejscowego kościoła przywieziono cudowną figurę Matki Bożej. Figura ta przez prawie trzysta lat otaczana była w Jaśle ogromnym kultem i przybywały do niej stale pielgrzymki, a modlący się przed nią do Matki Boskiej doznawali licznych łask. W 1785 r. pożar strawił całe Jasło. Figurę, która cudownie ocalała w pożarze klasztoru Karmelitów trzeba było przenieść do innej świątyni. Zaborcze władze austriackie chciały jednak zlikwidować kult Matki Bożej i wydały dekret, że figura jest własnością Funduszu Religijnego i ma być odwieziona do Dukli i umieszczona w zakrystii kościoła. Ksiądz Walenty Karwowski, dziekan jasielski a zarazem proboszcz w Tarnowcu, polecenia władz austriackich nie wykonał i figurę ukrył na terenie parafii. Przez pięć lat właścicielka Tarnowca pani Kuropatnicka z Łętowskich, powołując się na zasługi swego rodu dla dworu cesarskiego, odkupiła figurę od Funduszu Religijnego dla kościoła w Tarnowcu. Władze zastrzegły jednak, że figura musi być prywatnie i bez rozgłosu przeniesiona do kościoła. Dokonano tego nocą w wigilię Zwiastowania NMP 24 marca 1789 r. W efekcie Tarnowiec stał się sławny. Zaczęły do niego przybywać pielgrzymki nawet z Węgier i Słowacji. W późniejszych latach kult Matki Bożej Tarnowieckiej systematycznie wzrastał.

KORONACJA FIGURY

W niepodległej Polsce 8 września 1925 r. figura została koronowana przez bp. Karola Józefa Fischera – sufragana przemyskiego, byłego proboszcza tarnowieckiego. Koronacja cudownej figury spowodowała dalszy rozkwit sanktuarium. W 1935 r. ks. Jan Warzecha rozpoczął budowę nowego istniejącego obecnie kościoła. Działania wojenne zmusiły go jednak do przerwania inwestycji i wywiezienia zagrożonej działaniami wojennymi figury do pobliskich Jedlicz.

Dopiero wiosną 1945 r. w uroczystej procesji Matka Boża wróciła do Tarnowca. Parafia Jedlicze na pamiątkę tego wydarzenia co roku organizuje w wigilię wrześniowego odpustu pielgrzymkę do Tarnowca.

Po wojnie budowa kościoła została wznowiona. Uwieńczył ją uroczystą konsekracją świątyni 1 lipca 1961 r. ks. Ignacy Leja. Jest ona z pewnością godna miana sanktuarium. Ma piękny wystrój wnętrza oraz dwupoziomową nastawę głównego ołtarza; górna część jest kaplicą cudownej figury Matki Bożej. Polichromia kościoła wykonana przez prof. Jakubczyka ukazuje udział Matki Bożej w dziele zbawienia.

W 1975 r. sanktuarium przeżywało jubileusz 50-lecia koronacji figury, a w 1989 r. uroczystość 200-lecia pobytu Matki Bożej w Tarnowcu. Tę ostatnią uroczystość poprzedziła peregrynacja kopii cudownej figury po okolicznych parafiach.

BUDOWA KALWARII

Obecnie kustoszem sanktuarium jest znany z pobożności maryjnej ks. Franciszek Boguń, przewodnik wielu grup pielgrzymkowych na Jasną Górę. Dzięki jego olbrzymiej energii zyskało ono nowy blask i nowe miano „Sanktuarium Zawierzenia". W ciągu niespełna dwóch lat swego pobytu w Tarnowcu zbudował „Małą Kalwarię" z Drogą Krzyżową kutą w miedzi i dróżkami różańcowymi na zewnętrznej stronie murów otaczających dawny plac kościelny. Przygotowuje też budowę „Wielkiej Kalwarii" , po której będą odbywać się procesje z pochodniami podobnie jak w Lourdes i La Salette. Przede wszystkim jednak udało mu się ożywić środową Nowennę do Matki Bożej Tarnowieckiej. Jeżeli jeszcze przed paroma laty przychodziło na nią kilkadziesiąt osób, to obecnie w czasie jej trwania tłok jest w kościele jak podczas niedzielnej Mszy św. Zawsze do skrzynki z prośbami i podziękowaniami do Matki Bożej Tarnowieckiej trafia kilkadziesiąt listów. Piszą je zarówno dorośli, jak i dzieci. Są one wzruszające i dowodzą ogromnie silnej wiary autorów. Oto kilka z nich:

LISTY DO MATKI BOŻEJ

„Proszę Cię o to, by w moim domu zapanował wreszcie spokój, by ustały wszelkie kłótnie i spory, by czuło się atmosferę miłości i spokoju".

Twoja młoda czcicielka

„Proszę Cię Matko, abym umiała być Bogu wdzięczna i trochę do Ciebie podobna".

Twoja czcicielka

„Dziękujemy Ci najgoręcej za szczęśliwe i wesołe Święta Wielkiej Nocy, że w naszym domu nie było wypite ani kropli alkoholu, czytaliśmy prasę religijną i książki".

Rodzina

„Polecam Ci mojego starszego syna. Matko nasza pomóż mu znaleźć prawdziwą i wierną towarzyszkę życia".

Ojciec

„Matko Boża Tarnowiecka Matko Zawierzenia.

W tym kończącym się roku pragniemy podziękować Ci za kapłanów, którzy z takim oddaniem pracują w tym sanktuarium. Matko wstawiaj się do Boga za nimi i uproś im potrzebne łaski, aby dalej z taką gorliwością pracowali dla Boga i ludzi".

Parafianie z Tarnowca

CUDOWNE UZDROWIENIE

Liczne wota zdobiące kaplicę cudownej figury Matki Bożej Tarnowieckiej świadczą wyraźnie, że Adresatka próśb nie pozostaje na nie obojętna. Ksiądz Franciszek Boguń w księdze „Cudów i Łask" zapisał poparte orzeczeniem lekarskim świadectwo matki dziecka, cudownie uzdrowionego za przyczyną Matki Bożej Tarnowieckiej. Marianek Wiktorski, ur. 8 grudnia 1986 roku zachorował i został przywieziony we wrześniu 1992 r. do kliniki w Prokocimiu w Krakowie. Był w niej leczony do 9 października pod kierunkiem dr. hab. Wiesława Urbanowicza – specjalisty urologa. Lekarz uznał, że niezbędna jest operacja. Miała się ona odbyć 12 listopada 1992 r. w Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie. Rodzice dziecka na 9 listopada zamówili Mszę św. przed cudowną figurą Matki Boskiej Tarnowieckiej. Przystąpili do Komunii św. i gorąco modlili się o łaskę zdrowia dla dziecka. Specjalne modlitwy odmówił też celebrans Mszy św. ks. Waldemar Dopart – wikariusz tarnowiecki. Następnego dnia państwo Wiktorscy odwieźli swego synka do szpitala w Rzeszowie, gdzie miała się odbyć operacja. W tym samym dniu babcia dziecka leżała przez kilka godzin krzyżem i modliła się do Matki Bożej Tarnowieckiej o ocalenie dziecka. Po trzydniowych badaniach w Rzeszowie zdumieni lekarze orzekli, że mały pacjent jest całkowicie zdrów i operacja nie jest konieczna. Uradowana matka uznała, że cudowne uzdrowienie jej synka nastąpiło za przyczyną Matki Bożej Tarnowieckiej i na dowód tego sumę 2 900 000 zł, którą miała uiścić za operację, złożyła w sanktuarium jako wotum.

– Zapraszam czytelników „Gościa Niedzielnego", by również korzystali z dobroci okazywanej w tarnowieckim sanktuarium – mówi ks. Franciszek Boguń – mogą przybywać do niego prywatnie, w pielgrzymkach, a także uczestniczyć w uroczystościach odpustowych, których jest w nim aż trzy. Przypadają one na Święta Nawiedzenia NMP, Matki Bożej Szkaplerznej i Narodzenia NMP.

MAREK A. KOPROWSKI

Diecezja rzeszowska

Diecezja rzeszowska została ustanowiona 25 marca 1992 r. bullą „Totus Tuus Poloniae Populus" Ojca Świętego Jana Pawła II. Jej patronem pierwszorzędnym jest bł. Józef Sebastian Pelczar, a drugorzędnym Karolina Kózka. Ordynariuszem jest bp Kazimierz Górny, natomiast jego wikariuszem generalnym bp Edward Białogłowski. Diecezja została utworzona z czternastu dekanatów przemyskich i pięciu dekanatów tarnowskich. Organizacyjnie wchodzi w skład metropolii przemyskiej. Jej terytorium rozciąga się na części województw: rzeszowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego. Liczy 206 parafii zamieszkanych przez 542 313 wiernych. Obsługuje je 496 kapłanów. W diecezjalnym seminarium w Rzeszowie kształci się 124 kleryków. W pracy duszpasterskiej wspomagają księży członkowie dziewięciu zakonów i zgromadzeń męskich i piętnastu żeńskich. Najwięcej, bo aż pięć placówek prowadzą księża Misjonarze NMP z La Salette oraz Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, które prowadzi dwanaście placówek.

Funkcję kościoła katedralnego diecezji rzeszowskiej pełni świątynia Najświętszego Serca Jezusowego w Rzeszowie. Na terenie diecezji w Tarnowcu, Lipinkach i Rzeszowie znajdują się znane sanktuaria maryjne posiadające obrazy bądź figury koronowane. Wielką czcią wiernych otaczane są m.in. Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Chmielniku i Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej, które przygotowują się do koronowania swych figur i wizerunków.

Około 30 proc. wiernych diecezji mieszka w miastach. Pozostali na wsiach. Nie ma ona jednak charakteru rolniczego. Wchodzące w skład jej parafii wsie są bowiem silnie zurbanizowane i zamieszkują je głównie pracujący w mieście chłoporobotnicy.

Granice dekanatów w diecezji rzeszowskiej

Jeszcze raz o hydrze liberalizmu

Pomiędzy liberalizmem a katolicyzmem zieje przepaść. Z samej swojej istoty są sobie one wrogie. Tego typu poglądy, klasyczne w ubiegłym stuleciu, można znaleźć w książkach i artykułach drukowanych w Polsce w ostatnich latach. Nie odmawiam pewnej dozy słuszności tym poglądom. „Pewna doza" nie oznacza jednak, że między liberalizmem i katolicyzmem „zieje niewielka przepaść" lub że „są one sobie tylko nieco wrogie", ale iż istnieje taki liberalizm, do którego stosuje się ta diagnoza. Sądzę jednak zarazem, iż głosiciele tych poglądów ułatwiają sobie zadanie, wybierając ze złożonego i wielobarwnego zjawiska przykład skrajny i niezbyt reprezentatywny, ale za to łatwy do „chłostania" i „napiętnowania". Bardzo często podyktowane jest to historycznym resentymentem.

Rzeczywiście, XIX-wieczny liberalizm, który swą nazwę wziął od powstałej w 1812 roku – wrogiej Kościołowi – hiszpańskiej Partii Liberałów, był zazwyczaj agresywny nie tylko wobec Kościoła jako instytucji, ale też i religii jako takiej. Rzeczywiście, na politycznych sztandarach liberałów widniały w ubiegłym stuleciu hasła kasaty zakonów, konfiskaty kościelnego mienia, rugowania Kościoła z życia publicznego. Jeżeli połączymy to z absolutyzacją wolności pojmowanej indywidualistycznie (której jedynym limitem jest naruszenie wolności innych osób), otrzymamy obraz liberalizmu wrogiego katolicyzmowi tak na płaszczyźnie filozoficznej, jak i codziennego życia. Za jedno wszelako my, katolicy, winniśmy być – nawet tak nieprzebierającemu w środkach przeciwnikowi – wdzięczni. Postawił on bowiem z całą mocą przed Kościołem problem wolności. Dotąd w historii Kościoła akcent położony był na podporządkowanie się prawdzie – posłuszeństwo prawdzie absolutnej. Błąd jako oparty na fałszu nie miał prawa istnieć. A co z człowiekiem, który błądził (często zresztą w dobrej wierze)? Historia chrześcijaństwa zna tragiczne odpowiedzi na to pytanie. Dlatego trzeba dostrzec, że choć liberalne wyzwanie, atakując ideę prawdy absolutnej, rozpoczęło destrukcję życia publicznego, odrywając je od oceny w świetle wartości i lansując model życia oparty na samowoli, to miało ono też swój moment pozytywny ukazując, że niekiedy prawda może tłumić wolność, że obrona prawdy kosztem wolności nieuchronnie wciąga strażników najsłuszniejszych nawet zasad w spiralę przemocy.

Niektórzy chrześcijanie nie wyciągnęli wniosków z tej lekcji historii. Po dziś dzień widzą w wolności głównie niszczycielską siłę, podważającą fundamenty społeczeństwa i stanowiącą zagrożenie dla prawdy. Jeśli jednak są katolikami, to winni swoje poglądy skonfrontować z Magisterium Kościoła, a to znaczy przemyśleć „Deklarację o wolności religijnej". Ten niezbyt obszerny dokument, którego głównymi architektami byli amerykański jezuita John Courtnay Murray oraz metropolita krakowski Karol Wojtyła, przekroczył bowiem nowożytną antynomię prawdy i wolności. Jego personalistyczna perspektywa ukazuje, że prawo do wolności przysługuje każdemu człowiekowi, ponieważ jest zakorzenione w godności osoby ludzkiej. Zarazem ta właśnie godność sprawia, że człowiek jest zdolny i zobligowany do szukania prawdy oraz kierowania się nią w swoim życiu. Deklaracja idzie nawet dalej: „Tego zaś zobowiązania nie zdołają ludzie wypełnić w sposób zgodny z własną swą naturą, jeżeli nie mogą korzystać zarówno z wolności psychologicznej, jak i wolności od zewnętrznego przymusu". Wolność jawi się więc jako warunek ludzkiego poszukiwania oraz życia wedle prawdy. „Dlatego prawo do owej wolności przysługuje trwale również tym, którzy nie wypełniają obowiązku szukania prawdy i trwania przy niej" – pisze dalej Święty Sobór.

Deklaracja „Dignitatis humanae" stała się główną przyczyną kontestacji Soboru dla tych spośród tradycjonalistów, którzy bardziej byli przywiązani do swoich poglądów niż do Magisterium Kościoła. Z czasem zaowocowało to bolesnym rozdarciem jedności – schizmą abpa Lefebvre'a. Zarazem jednak poprzez konkretyzację antropologicznej świadomości Kościoła, do której zawsze należała prawda o człowieku – obrazie Bożym: rozumnym i wolnym, dostarczyła precyzyjnego oręża w polemice z liberalizmem. Dotąd bowiem obrona prawdy oznaczała niekiedy opowiedzenie się przeciw wolności. I Kościół w XIX wieku uwiązł w sidłach ten antynomii (że przypomnę cytat z wieszcza: „Polsko! Twa zguba w Rzymie!"). Ułatwiało to niezmiernie zadanie przeciwników Kościoła w prezentowaniu go jako niechętnej wolności autorytarnej instytucji. Stąd też uwaga Soboru o niezbywalnym, osadzonym w ludzkiej naturze prawie do wolności ma doniosłe implikacje w nauczaniu społecznym Kościoła oraz w jego relacjach ze światem współczesnym. Dzięki soborowej deklaracji można też dokonać dystynkcji w przestrzeni wolności dzieląc ją na „wolność anarchiczną" (od an-arché, odrzucającą zasady, nie posiadającą fundamentów inaczej mówiąc „samowolę" lub, jak określają ją liberałowie, „wolność negatywną") oraz „wolność skierowaną ku prawdzie", która jest na prawdę otwarta i której wybory dokonywane w świetle prawdy nadają sens oraz znaczenie.

Łatwo dostrzec, że liberalizm budowany na pierwszej koncepcji wolności będzie i nieprzyjazny Kościołowi, i nie do pogodzenia z jego nauką. Ale liberalizm, który uznaje za swój fundament „wolność skierowaną ku prawdzie" może być wypełniony chrześcijańską treścią. Tak więc dzięki „Dignitatis humanae" Kościół nie tylko doprecyzował znaczenie wolności w chrześcijańskiej wizji człowieka, ale też – że się tak wyrażę – wypracował sposób „mierzenia" liberalizmów. Liberalizm, który dotąd jawił się jako jednolity prąd, osłabiający ludzkie więzy i wymywający moralność tak z gospodarki, jak polityki i kultury, okazał się pękiem różnorodnych liberalizmów. Niektóre z nich są sobie wręcz przeciwstawne, nawet wrogie. Na przykład XVIII-wieczny liberalizm francuski i amerykański. Pierwszy z nich, racjonalistyczny i mający ogromne aspiracje do skonstruowania idealnego ustroju, sięga swymi filozoficznymi korzeniami Kartezjusza, a za jego „ojców" chrzestnych" uznać można Rousseau i Woltera. Miał on bez wątpienia charater indywidualistyczny i wolnomyślicielski. Drugi liberalizm, osadzony mocno w ewolucyjnej tradycji angielskiej, która z kolei wiele czerpała z antyku (a także z Tomasza z Akwinu), wnosi do liberalnej tradycji amerykański pragmatyzm i empiryzm oraz religijność i znacznie bardziej intensywny wymiar wspólnotowy. I myślę, że przysłowiowa wręcz niechęć Francuzów do Amerykanów to nie tylko wynik zaciętej historycznej rywalizacji, ale też i skrajnie odmiennych liberalnych tradycji, które kształtują oba społeczeństwa.

Dla nas, katolików, dostrzeżenie różnicy między wolnością, „anarchiczną" a „skierowaną ku prawdzie" ma ogromne znaczenie. Pierwsza jest bowiem bez-bożna i rozbijająca więzy między ludźmi, lecz druga, otwarta ku Bogu, może mieć wspólnotowy charakter. Antynomia wolności i prawdy, ich antagonistyczny charakter dotyczy bowiem jedynie „wolności anarchicznej". „Wolność otwarta ku prawdzie" zastępuje to przeciwstawienie dialektyką – napięciem, ale też i ścisłym powiązaniem między nimi. Stąd katolicka refleksja nad wolnością, a także nad liberalizmem, która bardzo długo – a bywa, że i po dziś dzień – nacechowana była nie tylko nieufnością, ale i wrogością, zostaje rozpisana na dwa głosy: polemiczny – z konceptem „wolności anarchicznej" oraz dialog – z koncepcją „wolności skierowanej ku prawdzie".

Człowiekiem, który do Magisterium Kościoła wprowadził ową polifonię jest Jan Paweł II. Jest to zarazem jeden z powodów, dla których tak wiele kłopotów przysparza on komentatorom obecnego pontyfikatu. Dla niektórych jawi się on liberalny i otwarty, gdy inni mówią o autorytaryzmie, dla jednych Papież jest nadmiernie „nowoczesny", dla innych zbyt „konserwatywny", a subtelniejsi mówią: Papież jest postępowy w sprawach społecznych i rygorystyczny w problematyce moralnej. To zagubienie jest dla mnie dowodem, że większość interpretatorów nie potrafi się uwolnić od antynomii wolności i prawdy, która – w świetle nauczania Jana Pawła II – nie tylko okazuje się anachronizmem, ale też jawi się jako przyczyna kryzysu liberalnej demokracji. Dlatego też ów jeden z podstawowych rysów papieskiego nauczania jest zarazem nowym i ważkim głosem w debacie o świecie współczesnym. I im bardziej nasze stereotypowe myślenie, a także codzienne zabieganie będą ów głos ignorować, tym bardziej będzie on z czasem nabierał znaczenia.

MACIEJ ZIĘBA OP

Ogłoszenia

Panda Travel

ul. Ogrodowa 8
44-330 JASTRZĘBIE-ZDRÓJ
tel./fax – (0-36) 62960

rok zał. – 1989

już po raz dziewiąty zaprasza Państwa

do ZIEMI ŚWIĘTEJ (14–22 czerwca 1994)

KATOWICE – WARSZAWA – TEL AVIV – JEROZOLIMA – BETLEJEM – AIN KAREM – PUSTYNIA JUDZKA – JERYCHO – QUMRAN – MORZE MARTWE – TYBERIADA – CEZAREA FILIPOWA – KAFARNAUM – TABGHA – NAZARET – KANA GALILEJSKA – GÓRA TABOR – RZEKA JORDAN – AKKO – HAIFA – GÓRA KARMEL – CEZAREA NADMORSKA – JEROZOLIMA – TEL AVIV – WARSZAWA – KATOWICE

- samolot typu „Boeing" Izraelskich Linii Lotniczych „El Al";
- klimatyzowany, luksusowy autokar;
- zakwaterowanie i wyżywienie w klimatyzowanych hotelach w Jerozolimie i Tyberiadzie;
- bardzo bogaty program;
- przewodnicy o najwyższych kwalifikacjach;
- bilety wstępu, wiza i ubezpieczenie;
- przejazd ze Śląska na lotnisko Okęcie i z powrotem wliczony w cenę

JUŻ KILKASET OSÓB, KTÓRE ODWIEDZIŁY Z NAMI IZRAEL, ULEGŁO FASCYNACJI ZIEMIĄ ŚWIĘTĄ. TERAZ KOLEJ NA PAŃSTWA! SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Szczegółowe informacje i rezerwacja miejsc: „PANDA TRAVEL" oraz: BIELSKO-BIAŁA – „TĘCZA" tel. 264-62, KATOWICE – „POLONIA" tel. 517-531, 510-824, RYBNIK – PTTK tel. 236-53, RACIBÓRZ – „GROMADA" tel. 28-72, WODZISŁAW ŚL. – „MED TUR" tel. 556-915, ŻORY – „MOSiR" tel. 343-940, ZABRZE – „ZATUR" tel. 1-714-273, BYTOM-MIECHOWICE – „RIVIERA" tel. 1-864-728. 131

WIZY EMIGRACYJNE DO NOWEJ ZELANDII
Tychy, ul. Edukacji 11, tel. 127-15-87, 127-50-24
Racibórz 0335/28-57
Jaworzno 35/633-55 wewn.24
33/AK

Agencja Turystyczna AVE

40-128 Katowice, ul. Miejonarzy Oblatów NMP 11, tel./fax (00 48 32) 586-694
41-100 SIEMIANOWICE ŚL., ul. 1 Maja 20, tel. (00 48 3) 1285 803

1.	WŁOCHY:	10–19.06. – 6 500 000 zł + 7,5%
		02–11.09. – 6 500 000 zł + 7,5%
2.	FATIMA:	25.06–15.07. – 1050 DM (piel. parafi.)
3.	TAIZÉ, Paryż:	21.07.–01.08 – 2 500 000 (piel. młodz.)
4.	FATIMA:	03–23.08 – 7 500 000 zł (piel. młodz.)
5.	FRANCJA:	20–31.08 – 7 700 000 zł + 7,5%
6.	LONDYN:	26.08–02.09. – 6 000 000 zł + 7,5%
7.	FATIMA:	07–22.10. – 10 850 000 zł + 7,5%

Świadczenia: komfortowy autobus, pok. 2,3,4-osobowe, śniadania–obiadokolacje, ubezpieczenie, pilot, przewodnik 101

8. wczasy krajowe i zagraniczne

BIURO PODRÓŻY
BIELSKO-BIAŁA, Szkolna 1b
tel. 491–93, fax 222-48

„MARCO"

zaprasza na wycieczkę objazdową
FRANCJA–WŁOCHY (Paryż–Lourdes–Wenecja)
Termin: 28.05–07.06.1994 r. – 11 dni
Trasa: Bielsko-Biała–Pilzno–Saarbrücken–Reims–Paryż–Poitiers–Lourdes–Carcassonne–Cannes–Nice–Monaco–Padwa–Wenecja–Lido di Jesolo–Bielsko-Biała.
W koszcie zapewniamy: przejazd luksusowym autokarem, ubezpieczenie, noclegi w hotelach, śniadania i kolacje, pilot-przewodnik.
ŻADNYCH NOCNYCH PRZEJAZDÓW! 107

I Prywatne Liceum Sztuk Plastycznych „Szkoła i Sztuka" w Katowicach, przy ul. gen. Józefa Hallera 28 rozpoczyna działalność od września roku szkolnego 1994/1995

I PRYWATNE LICEUM SZTUK PLASTYCZNYCH
„SZKOŁA I SZTUKA"

1 Liceum kształci w zakresie specjalności: PROJEKTOWANIE GRAFICZNE, w ramach której uczniowie mogą wybrać jedną z dwoch specjalizacji:
– grafika wydawnicza
– skład i łamanie komputerowe

2 Absolwenci uzyskują dyplom z wybranej specjalizacji oraz maturę, ktora daje szansę w ubieganiu się o indeks wyższej uczelni

Szkoła zapewnia kształcenie w zakresie:
- przedmiotów ogólnokształcących
- rysunku i malarstwa
- projektowania graficznego (liternictwo, kompozycja, typografia)
- nauki graficznych programów komputerowych
- fotografii
- rysunku technicznego
- historii sztuki i kultury
- psychologii i socjologii reklamy

Konsultacje dla kandydatów odbywają się:
w czwartki w godzinach 16.00–18.00 i w soboty 10.00–14.00

Wszelkie informacje dotyczące szkoły, warunków przyjęcia i egzaminów wstępnych można uzyskać pod numerem telefonu: 1568453 od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00–16.00.

Przeczytaliśmy

Dojenie pracowników

W majowej „Powściągliwości i Pracy" Stanisław Michalkiewicz krycznie ocenia trwającą obecnie „szeroko zakrojoną akcję strajkową", podważając głoszoną przez organizujące protest związki zawodowe (wśród nich – „Solidarność") tezę, „że chodzi o obronę interesów pracowniczych":

Spróbujmy zdefiniować, na czym polega interes pracownika najemnego. Zakładamy, że jest to człowiek uczciwy, który rzetelnie wywiązuje się z obowiązków, jakich dobrowolnie się podjął zawierając umowę o pracę. Ma on interes w tym, by pracy nie utracić, żeby za swoją pracę dostać odpowiednie wynagrodzenie. Wynagrodzenie jest odpowiednie, kiedy jest zgodne z umową, ale dodajmy, że jest ono tym bardziej odpowiednie, im więcej tanich i dobrych towarów może ten człowiek za zarobione pieniądze kupić. Żeby więc ten ostatni interes zrealizować, towarów powinno być dużo, w dużym wyborze i powinny one być jak najtańsze.

Tymczasem, zdaniem autora felietonu w „Powściągliwości i Pracy", postulaty przedstawione przez „Solidarność" i inne związki, jeśli zostaną zrealizowane, wcale nie poprawią sytuacji materialnej pracowników. Przeciwnie – w rezultacie zwiększy się tylko ich obciążenie podatkowe:

Wyobraźmy sobie, że pracownicy wystrajkują sobie po 100 tys. zł podwyżki. Przy istniejącym systemie podatkowym rząd od razu z tych 100 tys. odbierze pracownikowi 21 tys. tytułem podatku od dochodów osobistych. Zostanie mu więc naprawdę z tej podwyżki tylko 79 tys. Z kolei przedsiębiorstwo musi wypłacić dodatkowo nie tylko te 100 tys. na każdego pracownika, ale jeszcze po 48 tys. na składkę ZUS. W ten sposób rząd zainkasuje od każdego pracownika 69 tys., podczas gdy pracownikowi zostanie niewiele więcej, bo tylko 79 tys. Ale przedsiębiorstwo, wypłacając dodatkowo po 148 tys. musi znaleźć jakieś pokrycie dla tej wypłaty. Może to zrobić tylko w jeden sposób: podnieść cenę swojego produktu, niewiele, tylko o 1000 zł na sztuce. Ponieważ wszyscy pracownicy wystrajkują sobie po 100 tys. podwyżki, ceny muszą podnieść wszystkie przedsiębiorstwa. I jeżeli pracownik – tym razem występujący w roli konsumenta – kupi w następnym miesiącu 100 sztuk różnych towarów, to musi dodatkowo wydać 100 tys. zł. Jak pamiętamy, na podwyżce zyskał tylko 79 tys. Okazuje się, że wskutek całej operacji stracił 21 tys. zł. Czy to leży w jego interesie? Oczywiście nie! Walczenie o podwyżki płac przy istniejącym systemie podatkowym jest sprzeczne z interesem pracowników najemnych. Napędza tylko pieniądze dla rządu, który z tego powodu chętnie udziela przywilejów związkom zawodowym. Centrale związkowe pełnią po prostu funkcję naganiaczy i do spółki z rządem organizują dojenie pracowników najemnych.

Podobnie żądania zwiększenia wydatków na cele socjalne są – z punktu widzenia interesów pracowniczych – samobójcze:

Gdyby rząd chciał zwiększyć te wydatki, musi najpierw odebrać więcej pieniędzy od tych, którzy wytwarzają jakieś dochody, a więc m.in. od pracowników najemnych. Krótko mówiąc, musi podnieść podatki. I nigdy nie jest tak, że cała suma ściągnięta od ludzi tytułem zwiększonych podatków, wraca do nich w postaci świadczeń socjalnych. M.in. dlatego, że aparat pobierający i aparat rozdzielający pieniądze też kosztuje i to wcale niemało... Każde podwyższenie podatków powoduje w efekcie wzrost cen, ponieważ podatki są przerzucane właśnie w ceny.

W rezultacie pracownik, który wraz ze swoją centralą związkową pozornie wygrał spór z rządem i „wystrajkował" dodatkowe pieniądze, może za zwiększone w ten sposób zarobki kupić mniej towarów niż poprzednio.

Rynek krajowy się kurczy, a przedsiębiorstwom produkcyjnym i handlowym coraz trudniej sprzedać wyprodukowane lub zgromadzone towary. Ponieważ fabryki nie mogą w nieskończoność produkować na magazyn, szybko stają przed koniecznością ograniczenia produkcji, a tym samym i zatrudnienia. Część ludzi musi zatem stracić pracę i ustawić się w kolejce po zasiłki dla bezrobotnych. Skoro kolejka po zasiłki dla bezrobotnych się wydłuża, to trzeba jeszcze więcej pieniędzy na zasiłki, jeszcze więcej urzędników do obsługi bezrobotnych, krótko mówiąc – pociąga to za sobą konieczność ponownego podwyższenia podatków. I tak dalej... Co więcej, ponieważ ceny produktów krajowych stale rosną, produkty te stają się coraz mniej konkurencyjne w stosunku do zagranicznych, coraz trudniej je sprzedać, eksport się zmniejsza albo wręcz staje, co powoduje konieczność jeszcze większego ograniczania produkcji. Gospodarka zamiast się rozwijać – zwija się. Skąd w takim razie czerpać dochody budżetowe, skoro krajowy potencjał produkcyjny wykorzystany jest w stopniu coraz mniejszym? Jedynym źródłem finansowania zwiększonych wydatków budżetowych staje się inflacja, czyli ograbianie obywateli z oszczędności oraz zwiększanie długu publicznego, czyli ograbianie przyszłego pokolenia. Jest to oczywiście jaskrawo sprzeczne, i z interesem konsumentów (to są ci sami ludzie!), i z interesem gospodarki, i z interesem państwa, i z interesem narodowym (przyszłe pokolenie).

W wydarzeniach ostatnich tygodni Stanisław Michalkiewicz dostrzega więc:

Rozbieżność między interesami aparatu związkowego, który pragnie rozszerzenia swoich wpływów m.in. poprzez dopuszczenie do dzielenia pieniędzy podatników, z czym wiążą się wpływy polityczne i prestiż, a interesem pozostałych ludzi, którzy po prostu nie chcą być ograbiani.

P.W.

Książki nadesłane

Świadectwo

W mało znanym wydawnictwie M-Druk w Lublinie ukazała się wstrząsająca książeczka Leona Karłowicza, „Za Dywizję Wołyńską". Jest to zbeletryzowana biografia Jana Tutusa (Tutasa), dziś mieszkańca Serebryszcz koło Chełmna, o którym zwięzła informacja wstępna pod zdjęciem mówi: „Urodzony 27.12. 1921 r., spokojny Polak, dzielny żołnierz 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej, podstępnie i bezprawnie w 1944 roku porwany do Rosji, przeżył okrutne katusze w sowieckich łagrach i miejscach ciężkiej pracy w Ostaszkowie, w Murmańsku, na Półwyspie Kolskim. Wyjęty spod prawa, sądzony bez możliwości obrony, bity i maltretowany psychicznie i fizycznie, wrócił do kraju po 12 latach nieludzkich męczarni".

Ów okres „nieludzkich męczarni" w całej złożoności jest treścią opowieści Karłowicza. Przypomina ona z jednej strony ogrom cierpień bohatera, a więc pośrednio martyrologię Polaków skazanych na sowieckie łagry oraz całe bezprawie, perfidię i zakłamanie komunistycznego systemu w Rosji (ale też w innych krajach), z drugiej wydobywa świadectwa solidarności ludzkiej, miłości i bezinteresownej pomocy, bez której bohater nie przeżyłby i nie mógłby wrócić do ojczyzny. Wśród tych, którzy pomogli Janowi Tutusowi, byli: rosyjska staruszka, żydowski lekarz a nawet... oficer NKWD.

Umiar w opisie dwunastoletniej gehenny i powściągliwość w wydawaniu opinii, jednak bez przemilczenia i potępienia zbrodni oraz narracyjny talent autora sprawiają, że książka posiada znaczne walory literackie, ale przede wszystkim jest ważnym dokumentem o minionej przeszłości, dokumentem tym bardziej znaczącym, że niedawni oprawcy zapominają dziś o swoich zbrodniczych czynach.

Jest więc książka Karłowicza dawaniem świadectwa prawdzie, aby „potomni wiedzieli, co przeżyli ich ojcowie w systemie pogardy i zniewolenia człowieka" i w tym sensie jest książką ważną i godną uwagi szerokich kręgów czytelniczych. *ER*

Bp Kazimierz Romaniuk: UCZNIOWIE I WSPÓŁPRACOWNICY PAWŁA, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1993, s. 192.

Ks. Leszek Ślipek: LISTY DO MOICH PRZYJACIÓŁ, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1993, s. 53.

Ks. Mieczysław Nowak: ŻYJE WE MNIE CHRYSTUS, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1994, s. 63.

OBRZĘDY MSZY ŚWIĘTEJ, ŁACIŃSKO-POLSKIE, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1993, s. 35.

Alois Schwarz: JAK PRACOWAĆ NAD KAZANIEM, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1993, s. 190.

Ks. Tadeusz Dajczer: BUDDYZM W SWEJ SPECYFICE I ODRĘBNOŚCI WOBEC CHRZEŚCIJAŃSTWA, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1993, s. 375.

Ks. Leszek Ślipek: O WIERZE I DOJRZAŁOŚCI. LIST DO MŁODYCH, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1994, s. 32.

Ks. Andrzej Santorski: KONFERENCJE PIELGRZYMKOWE WPP. CZY ZNASZ TAJEMNICĘ EUCHARYSTII?, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1994, s. 82.

Noël Quesson: CZETRY MYŚLI NA NIEDZIELE. ROK B, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1994, s 247.

Kard. Józef Glemp: WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIE NABYWANE POD KALWARIĄ. KAZANIA PASYJNE, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1993, s. 79.

Ks. Wojciech Samin: „JEDNOŚĆ, ZGODA I MIŁOŚĆ OBYWATELI...", Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1992, s. 117.

Hanna Święcicka: ŚWIAT MOICH WARTOŚCI, Wyd. Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1993, s. 128.

Abp Ignacy Tokarczuk: KAZANIA PASTERSKIE 1966–1992, Wyd. Archidiecezji Przemyskiej, Przemyśl 1992, s. 313.

Alfred Bocian: KTÓREGO SZUKASZ, Wyd. Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej TUM, Wrocław 1994, s. 149.

Stanisław Dąbrowski: VOX HUMANA. BIBLIA W LIRYCE TADEUSZA NOWAKA, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1993, s. 241.

PASTERZ WEDŁUG SERCA BOŻEGO. MATERIAŁY SYMPOZJUM NAUKOWEGO POŚWIĘCONEGO SŁUDZE BOŻEMU KS. JANOWI BALICKIEMU (10–11 MARCA 1993). Praca zbiorowa pod red. ks. Stanisława Harężgi, Wyd. Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie, Przemyśl 1993, s. 150.

Ks. Wojciech Góralski: WOKÓŁ MAŁŻEŃSTWA KANONICZNEGO, Wykłady otwarte UMCS, Lublin 1993, s. 60.

Kino domowe

Komedia jest gatunkiem bardzo trudnym, o czym przekonali się nawet najwięksi mistrzowie kina, a zarazem gatunkiem niezwykle popularnym i chętnie akceptowanym przez widzów. Większość komedii, które znajdujemy w wypożyczalniach, często przekracza granice dobrego smaku w swoim dążeniu do rozśmieszenia za wszelką cenę, prezentując zarysowanych grubą kreską bohaterów, uwikłanych w głupawe sytuacje, urozmaicone jeszcze gorszymi dialogami. Toteż dobór tytułów, jaki moglibyśmy polecić w domowym kinie, jest niezbyt szeroki, ale zdarzają się również pozycje, które przynajmniej częściowo spełniają oczekiwania zarówno dzieci, jak i widzów dorosłych.

Pan Niania

Terry „Hulk" Hogan, mistrz popularnej w Ameryce pseudosportowej dyscypliny, jaką jest wrestling, postanowił spróbować swych sił w filmie i to w gatunku, który wymaga sporych umiejętności zawodowych, zarówno od reżysera, jak i aktora, a mianowicie w komedii. Doświadczenia kilku ostatnich produkcji tego typu, które przedstawiliśmy w domowym kinie, potwierdziły się w tym wypadku. Świetny pomysł na zabawną komedię rozmył się w trakcie realizacji, ale nie jest to winą początkującego aktora, a raczej scenarzystów i reżysera. „Hulk" po prostu jest sobą, czyli od początku do finału gra byłego zapaśnika, który, chcąc ratować z tarapatów finansowych swego przyjaciela, przyjmuje posadę ochroniarza. Jednak zadanie, do którego wydaje się wprost stworzony, okazuje się w rezultacie bardzo uciążliwe i niebezpieczne. Szef firmy zleca mu czuwanie nad bezpieczeństwem swych dzieci, którym zagrażają nie przebierający w środkach gangsterzy. „Hulk" spełnia zarazem funkcję kolejnej niani, gdyż ojciec dzieci zajęty pracą nie poświęca im zbyt wiele czasu. Opieka nad dziećmi, które doprowadziły już kilkanaście zawodowych niań do rozpaczy i rezygnacji z posady, przysparza „Hulkowi" o wiele więcej niebezpiecznych przygód niż walka z groteskowymi gangsterami. Tylko niezwykła odporność fizyczna i psychiczna byłego zapaśnika pozwala mu ujść cało z zastawianych przez dzieci pułapek i sprawdzianów, jakim go poddają. Dzieci pozbyły się już wielu nianiek, więc zaczyna im to wreszcie imponować i traktują pana „nianię" jako przyjaciela rodziny. Dzięki „Hulkowi" ojciec także znajduje czas dla swoich pociech, których poczynania wynikały z faktu, że czuły się niekochane. Opowieść razi jednak wieloma dłużyznami, zabrakło naprawdę śmiesznych gagów, a niektóre z nich balansują na krawędzi dobrego smaku.

Reż.: Michael Gottlieb; wyk.: Terry „Hulk" Hogan, Sherman Hemley, Austin Pendleton; USA, 1993, 90 min.

„Stary kościół miechowski" na seminaryjnej scenie

Scaena Apicata z Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego uczciła swoją dziesięcioletnią już obecność w kulturze Górnego Śląska inscenizacją napisanego w roku 1879 poematu Norberta Bonczyka „Stary kościół miechowski". Zrealizowanie adaptacji archaicznego już nieco tekstu, stylizowanego gwarą śląską było zapewne przedsięwzięciem niełatwym. Wbrew obawom sceptyków ogromny wysiłek całego zespołu i reżysera zaowocował spektaklem niezwykłym. Zrodzona z nostalgii za „krajem lat dziecinnych" gawęda księdza Bonczyka przemieniła się w rozśpiewany i dynamiczny kalejdoskop zdarzeń, prezentowanych z właściwą autorowi werwą i dowcipem. W kreowaniu zmiennego i barwnego nastroju spektaklu znaczącą rolę pełni muzyka ks. dr. A. Reginka.

Zachowanie w adaptacji typowo narracyjnych zwrotów pozwoliło na utrzymanie zarówno w kreacji scenicznej, jak w recepcji odpowiedniego dystansu, chroniąc rzeczy święte przed karykaturą a wspomnienia przeszłości przed pokusą sentymentalizmu. Miechowska społeczność przedstawiona z „przymrużeniem oka", ze wszystkimi słabościami i ułomnościami natury ludzkiej, jest głęboko osadzona w granicach ziemskiego terytorium, oglądanego przez młodego ministranta z wysokości wieży starego kościoła. Uprawiają to „parafialne poletko" ksiądz proboszcz (diakon Marek Noras) i nauczyciel-organista (diakon Leszek Czernecki) – wiodące role w spektaklu. Łączy ich jedno – autentyczna więź z gromadą i niezabieganie o względy władzy...

Ze wzruszeniem oglądamy ten sympatyczny i pełen humoru obrazek dziewiętnastowiecznej wsi śląskiej, gdzie niebo i ziemia współistnieją w harmonii, kocha się żywych i szanuje pamięć zmarłych (pierwsza część spektaklu kończy się piękną śpiewaną modlitwą za zmarłych, druga rozbrzemiewa radością pieśni weselnych), przyroda budzi zachwyt, nauczyciel nie zapomina o pszczołach, a proboszcz o zaproszeniu nauczyciela na obiad...

Komiczne scenki rodzajowe prezentują na scenie dawną miechowską szkołę – tu wyraźnie klerycy poczuli się w swoim żywiole, a każdy z nas, widzów, mógł rozpoznać własną młodość i bezskuteczne, na pozór, starania nauczyciela, uporządkowania i ujęcia w karby dyscypliny rozdygotanych młodzieńczą energią serc i umysłów. Uważny widz dostrzeże więcej czytelnych dzisiaj dla nas analogii – najważniejsza z nich zawarta jest w słowach proboszcza przestrzegających przed złudnym mirażem wolności lansowanej w atakach przeciwników Kościoła.

Jest jeszcze i morał gawędy – stary kościół, choć towarzyszy temu ból przywiązanych do niego ludzi, może i musi niejednokrotnie zostać zburzony, jak te struktury, które już nieprzystające, za ciasne. Zbuduje się nowy, na miarę czasów i z pomocą Bożą... „Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje...". Jednak zadana przez nauczyciela próba opisu kościoła nie udaje się, młodzi chłopcy z miechowskiej szkoły są tu zupełnie bezradni, bełkocą coś o kawkach na wieży, myszach i odpuście. W kontekście całego spektaklu i ta śmieszna pozornie scenka posiada głębszy sens – nie potrafią opisać kościoła lecz są Kościołem i w kościele żywą wspólnotą, powiązaną serdeczną więzią ze sobą, ziemią i Bogiem.

Los małej parafii miechowskiej staje się niepostrzeżenie metaforą objawiającą ideę kościoła–świata–domu Bożego, której tak dotkliwie brak współczesnemu człowiekowi, tracącemu perspektywę kościelnej wieży, gdzie zegar odmierzał czas i ludzki los, a muzyka dzwonów witała i żegnała pokolenia.

Owacja publiczności wyrażona oklaskami „na stojąco" wypływała zapewne nie tylko z uznania dla twórców i wykonawców spektaklu, lecz także z chęci zamanifestowania przywiązania do wizji wspólnoty Kościoła, żywej w słowach zmarłego przed ponad stu laty śląskiego kapłana-poety i działaniach teatru odważnie podejmującego dialog z Tradycją.

IRENA RUPIKOWA

„Stary kościół miechowski" – ks. Norbert Bonczyk, Scaena Apicata WSSD Katowice, prapremiera 29 IV 1994 r. Reżyseria: Roman Michalski, muzyka: ks. dr A. Reginek.

Kochany urwis

W całej galerii nieznośnych, sprytnych i zaradnych urwisów Junior z filmu Dennisa Dugana wyróżnia się niezwykłą wprost, jak na kilkuletniego malca energią, w sianiu dokoła siebie zamieszania i robieniu złośliwych psikusów. Właściwie trudno polubić takiego dzieciaka, który całą swoją witalność poświęca zrażaniu życzliwych mu ludzi. Wszystkie poczynania Juniora autorzy filmu starają się właściwie umotywować. Dzieci chcą być kochane takimi jakimi są, a nie dlatego, że są grzeczne i spełniają oczekiwania dorosłych. Junior, już jako niemowlę, został oddany pod opiekę rodziny zastępczej, a jego nieznośny charakter spowodował, że przekazywano go sobie z jednej do następnej rodziny jak niepożądany prezent. Nawet kiedy został oddany do sierocińca, prowadzonego przez wykazujące świętą cierpliwość siostry zakonne, jego odejście wyzwoliło u pozostałych wychowanków radość graniczącą z euforią. Junior znalazł wreszcie rodzinę, w której przynajmniej ojciec traktował go tak, jak traktuje się własne, chociaż tak zwane trudne dziecko. Stało się to możliwe dzięki, wydawałoby się prostemu, ale jednak wymagającemu pewnego wysiłku odkryciu. Junior nie chciał być zabawką czy wymagającą pielęgnacji maskotką, tylko po prostu dzieckiem, które chciało być kochane, ale nigdy do tej pory nie zaznało rodzinnej miłości. Film jest komedią i to komedią, która bawi. Mnóstwo gagów, zabawnych sytuacji, dowcipnych, chociaż czasem przesadnie rubasznych dialogów sprawiło, że całość ogląda się z zainteresowaniem od początku do końca. Nic dziwnego, że film stał się przebojem, a niedawno producenci obdarzyli nas drugą częścią perypetii Juniora.

Reż.: Dennis Dugan; wyk.: John Ritter, Michael Oliver, Gilbert Gottfried; USA, 1990, 90 min.

EDWARD KABIESZ

Gołym okiem

Pieski świat

Na „Psy–2" walą do kina tłumy młodzieży, nawet zorganizowane grupy szkolne. Film miał w Polsce więcej widzów niż „Lista Schindlera". Trafił widać w gust masowej widowni. Nic dziwnego: widzowie telewizji i amerykańskiej twórczości wideo przywykli do pościgów luksusowymi samochodami, bicia po szczękach i efektownej strzelaniny. W drugich „Psach" jest tego nawet więcej niż przewiduje norma i w znacznie bardziej naturalistycznej formie. Siedząc wygodnie w fotelu i pogryzając chrupki można sobie zobaczyć w zbliżeniu wydłubywanie oka sztyletem, odrąbywanie szpadlem palca i celne strzały w pierś z takiej odległości, że krew pryska w twarz strzelającego. W sam raz temat na wspólne wyjście z klasą do kina...

Okrucieństwo w ambitnym filmie ma zwykle jakieś uzasadnienie, niesie ze sobą czytelne przesłanie ideowe. Ale i w tym przypadku reżyser Władysław Pasikowski przekroczył normy. Jego główny bohater, były esbek Franc Maurer uzasadnia swoje krwawe wyczyny na różne sposoby i każdy widz może sobie wybrać takie przesłanie, jakie mu odpowiada. Najpierw więc ów bohater – morderca zwolniony z więzienia za łapówkę, który wraz z rosyjską mafią organizuje szmugiel broni do Bośni – zdradza swych mocodawców i strzela do nich, bo „nie podobają mu się newsy" telewizyjne z wojny w Jugosławii. To wersja dla widzów szlachetnych: Franc Maurer nie chce wspierać brudnej wojny. Na ogół jednak młoda widownia żywiej reaguje na inne, prostsze uzasadnienie krwawej jatki: Franc szczerze przyznaje, że „nie lubi Ruskich"... Strzela wprawdzie także do Polaka, ale tu powód jest jeszcze bardziej trywialny: oto po prostu kupił od niego za skrzynkę „Jasia Wędrowniczka" zdobyczną jugosłowiańską panienkę, tymczasem kolega nieuczciwie nadal korzysta z jej wdzięków. Wreszcie rzecz cała kończy się dobrze i główny bohater ląduje w ciepłych krajach z milionem dolarów w walizeczce. Ten finał to wyraźny sygnał, po czyjej stronie jest sympatia autorów.

Film zrobiony jest sprawnie, ma wartką akcję, dobre zdjęcia. O dialogach trudno mówić, bo sprowadzają się one do wykrzykiwania brzydkich słów, co wzbudza entuzjazm publiczności. Bogusław Linda, grający Franca Maurera, ma wszelkie szanse, by nadal pozostać idolem młodego pokolenia. Idolem w zakrwawionej kurtce, z dwoma dymiącymi pistoletami w rękach – ale za to z milionem dolarów w zanadrzu i sumieniem czystym, bo nieużywanym. Człowiek sukcesu. Dobra, profesjonalna robota.

I właśnie film ma coś z bomby, sporządzonej przez znakomitego fachowca. Jest perfekcyjnie groźny.

P.W.

(„PSY 2" OSTATNIA KREW – Polska 1994, scenariusz i reżyseria: Władysław Pasikowski)

Wędrówka do miejsc świętych

„Drogi Mieczysławie! Oczekując na ponowne odwiedziny w Ziemi Świętej, biorę do ręki ten album, którzy przygotowaliście wspólnie z Adamem Bujakiem..." To fragment listu Jana Pawła II do księdza Mieczysława Malińskiego. Słowa te wprowadzają nas w klimat „Ziemi Jezusa" nowego albumu Adama Bujaka, przygotowanego na dwutysiąclecie narodzenia Pana. Artysta, którego sława sięga daleko poza granice naszego kraju, opublikował ponad 40 książek, wśród których ta ostatnia z pewnością stanie się jedną z najważniejszych. I to nie tylko dlatego, że – jak powiedział na uroczystej promocji bp Tadeusz Pieronek – „te fotografie, a właściwie obrazy tworzą prawdziwy pomnik Adama Bujaka", ale również dlatego, że „współautorem" albumu jest Papież, którego poemat z 1965 roku „Wędrówka do miejsc świętych", stał się swoistym komentarzem dla tychże obrazów. Ks. M. Maliński, przyjaciel Papieża, autor pięknego wstępu do książki, powiedział podczas promocji: „Gdyby nie ten poemat, album wyglądałby inaczej". Zapewne. Trudno jednk wyobrazić sobie inne dzieło, tak harmonijne i przejrzyste w zamyśle. Fotografie – obraz i słowa poematu tworzą jedność. Nie tylko poprzez odwoływanie się do wydarzeń z życia Jezusa – z zachowaniem ich chronologii, ale również przez wydobycie, podkreślenie pewnego stanu duszy, napięcia, wyczekiwania, które towarzyszą pielgrzymom na Ziemi Świętej. Kiedy przeglądamy album, strona za stroną, rośnie w nas nadzieja, że oto zaraz, na następnej fotografii ujrzymy Jezusa i Jego Matkę, zobaczymy ślady ich stóp odbite na piasku. Poeta tę wiarę podtrzymuje, ale tylko przez chwilę, bo przecież piasek „od tamtych czasów przesypał się niezliczoną ilość razy, nie pozostało ani ziarenka". Może więc gdzie indziej należy wyznaczyć spotkanie z Jezusem? I znów podpowiada poeta: „Moje miejsce jest w Tobie. Twoje miejsce jest we mnie"; wszak „miejsce jest sobą przez to, co je wypełnia". Jeśli więc ktoś z nas odwiedzi ziemię Jezusa, niech powie jej na pożegnanie: „Przyklękam – przez to wyciskam na tobie pieczęć. Zostaniesz tutaj z moją pieczęcią – zostaniesz, zostaniesz – a ja zabiorę ciebie i przeobrażę w sobie na miejsce nowego świadectwa". Wydaje się, że nastrój oczekiwania udało się Bujakowi osiągnąć przede wszystkim dzięki „rozległym" zdjęciom terenu, „otwartym" krajobrazom, w których specjalną rolę odgrywa niebo. To ono, rozpięte nad Jerozolimą, Jeziorem Galilejskim, Pustynią Judzką, Górą Tabor stanowi jedyny element krajobrazu, który może nas zachwycić na tej ziemi surowej i pustynnej. Po ludzku biorąc, ziemia Jezusa – geograficzny punkt na mapie świata – nie jest wcale piękna. Jordan wygląda jak wysychający kanał, a „Betlejem takie prostackie" – notuje ks. M. Maliński. Nawet kościoły, obwieszone tandetnymi ozdobami, ranią estetyczną wrażliwość. A wszędzie gwar, zgiełk, handel. Czyli trochę tak jak u nas, na naszych ulicach. A może i w sercach? Wszak uroczysta promocja na Zamku Królewskim w Warszwie, starannie przygotowana przez „Editions" – wydawcę albumu, nie należała do udanych. Olgierd Łukaszewicz przerywał recytację poematu, aby zachęcić gości do kontaktu ze słowami Ojca Świętego. Niestety, dla wielu osób koreczki, szampan i pogawędka ze znajomymi okazały się atrakcyjniejsze.

ALICJA WYSOCKA

Musicie znaleźć siły

Rozmowa z CHRISTINE DE MARCELLUS VOLLMER, przewodniczącą Światowej Organizacji na Rzecz Rodziny

– Rozmawiamy w trakcie XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny. Proszę powiedzieć kilka słów o sobie.

– Przede wszystkim jestem żoną i matką siedmiorga dzieci. Od najmłodszych lat miałam pewność, że moim powołaniem jest macierzyństwo. Jednak dzieci któregoś dnia dorastają i zakładają własne rodziny, więc rodzice mogą już angażować się w rozmaite prace ogółu. Gdy w 1981 roku próbowano zalegalizować aborcję w Wene-

Christine de Marcellus Vollmer

zueli, zaczęłam organizować pomoc dla kobiet ciężarnych, prowadziłam także wykłady na temat życia rodzinnego dla młodzieży i studentów.

Obecnie moi współpracownicy i ja pracujemy z dziećmi upośledzonymi. Poważnym argumentem za aborcją w moim kraju jest fakt, że rodzina, zwłaszcza uboga, nie jest w stanie zaopiekować się dzieckiem upośledzonym.

Wobec tego przygotowałam specjalny program rehabilitacji dziecka upośledzonego, którą mają przeprowadzić nie specjaliści, a rodzice. Mam w tym względzie doświadczenie, gdyż osobiście rehabilitowałam nasze najmłodsze dziecko, które urodziło się ułomne. Praca z rodzicami upośledzonych dzieci jest czymś wspaniałym. Takie dziecko niezwykle jednoczy rodzinę, a do pomocy włączają się nawet sąsiedzi.

Program, który opracowałam sprawdził się, moja działalność stała się szerzej znana i pewnie dlatego Mercedes Wilson ze Stanów Zjednoczonych, przewodnicząca *Family of the American Foundation,* inicjatorka światowych kongresów rodziny, zaproponowała mi w 1984 roku współpracę.

Od tej chwili działam nie tylko w Wenezueli, ale w całej Ameryce Łacińskiej, ponieważ założyłyśmy latynoamerykański Związek na Rzecz Rodziny. Niedługo później podobny związek powstał także w Europie.

– Czym dla Pani jest rodzina?

– To najbardziej intymne i ciepłe otoczenie, jakie mamy. Daje nam ono siły i uszczęśliwia, ponieważ jest źródłem miłości. Rodzina jako struktura to naturalnie ojciec, matka, dzieci, dziadkowie, wujowie i ciotki, kuzyni i wnuki. Osobiście lubię model rodziny wielopokoleniowej, a nie podstawowej, gdyż ta pierwsza daje większe możliwości wzajemnej pomocy i bogactwo wariantów. Dla dziecka bardzo ważny jest kontakt z szerszym gronem osób, wzrastanie wśród różnych, a jednak złączonych ze sobą ludzi, których można darzyć zaufaniem i miłością. Każdy członek rodziny ma inne podejście do dziecka i to też jest cenne. O takich rodzinach lubię mówić jako o klanie lub plemieniu. Moja własna rodzina jest tak liczna, że uznaliśmy się za plemię.

– Czy może nam Pani powiedzieć coś na temat Organizacji Międzynarodowych Kongresów Rodziny, której jest Pani przewodniczącą?

– Organizacja Kongresów Rodziny jest luźnym związkiem niezależnych struktur krajowych. Związki krajowe zbierają informacje związane z sytuacją rodziny – ekonomiczne, psychologiczne, socjologiczne, polityczne. Dane te przekazują do centrali, dzięki czemu uzyskujemy ogólny obraz interesujących nas problemów. Nasza Organizacja skupia także ludzi pracujących na tych samych odcinkach, np. z upośledzonymi dziećmi czy samotnymi matkami, jest również swoistą skrzynką kontaktową rozmaitych ruchów prorodzinnych.

– Co jest najważniejszym celem obecnego kongresu?

– Jak wszędzie na świecie, tak i na tym kongresie najważniejsza jest informacja. Rodziny bombardowane są informacjami, które przekazuje się w celach komercyjnych. Jest to rodzaj blokady, przez którą nie można się przebić, nie sposób przedrzeć się z odmienną informacją. Próbujemy więc mówić o tych przemilczanych strefach, równoważyć je odmiennymi poglądami na rzeczywistość. Podajemy dużo faktów naukowych i statystycznych i spodziewamy się, że ludzie sami dokonają wyboru. Ufamy, że dobrego.

– Jak z Pani perspektywy, która jest bardzo szeroka, wygląda sytuacja współczesnej rodziny?

– Rodzina jest niezmienna tak jak człowiek. Ale okoliczności, w której żyje, uległy radykalnej zmianie. Rodzina musiała dostosować się do gospodarki rynkowej. Nie jest już wspólnotą ekonomiczną, która kiedyś musiała razem pracować na utrzymanie, gdyż inaczej nie można było przeżyć.

Obecnie więzi te osłabły. Żyjemy w skomercjalizowanej epoce i rodzina także jest wciągana w rozmaite biznesy. Ludzie bombardowani są przez reklamę, tę nieodzowną część cywilizacji kupna–sprzedaży. Osamotniony człowiek szuka proponowanych mu rzeczy, które mają go uszczęśliwić. Jest to rodzaj choroby, na którą nie odkryliśmy jeszcze szczepionki. Chronić wszystko, co dobre w rodzinie, nie dopuścić do jej destrukcji i wywrócenia hierarchii wartości – oto nasze zadanie w tych trudnych czasach.

– Jakie, zdaniem Pani, są największe niebezpieczeństwa dla współczesnej rodziny poza już wymienionymi?

– Według mnie jest nim edukacja seksualna w formie, jaką powszechnie się szerzy. W gruncie rzeczy jest to skandaliczny i niemoralny sposób propagowania i sprzedaży środków antykoncepcyjnych, tworzenia rynku dla tych wyrobów. Model ten aprobuje współżycie seksualne nastolatków, którzy mają być tak rozwiązli jak tylko jest to możliwe. W ten sposób zadaje się gwałt młodym ludziom, którzy w wieku między 6 a 15 rokiem życia nie chcą nic wiedzieć o seksie (okres ten opisał Z. Freud). Erotyzm tkwiący w człowieku, tak widoczny u niemowląt, znika całkowicie z pola widzenia w wieku późniejszym. Siła i witalność młodego człowieka powinny być ukierunkowywane i kształtowane przez ukazywanie ideałów. To w tym wieku chłopcy chcą być bohaterami, dziewczynki matkami i pielęgniarkami, marzą o rzeczach pięknych i wzniosłych. Zaś edukacja seksualna, która stawia problem czysto biologicznie i genitalnie i która mówi, że wszelkie formy zachowań i współżycia, masturbacja, są całkowicie normalne, niszczy naturalny rozwój dzieci, zadając gwałt ich naturalnemu poczuciu wstydu. Sądzę, że jest to straszne zarówno w skali makro – dla rodziny i społeczeństwa, jak również dla jednostki, powodując w niej rozmaite zaburzenia.

Moim zdaniem jest to ogromne zagrożenie, gdyż wypaczona edukacja seksualna prowadzi do degradacji człowieka. Jako matka wolę, żeby moje dziecko nie żyło aniżeli zostało zdegradowane i odmienione.

O ile mi wiadomo, ten model edukacji seksualnej zaczyna szerzyć się także w Polsce. Musicie znaleźć siły i zrobić wszystko, żeby przeciwstawić się takiej oświacie seksualnej.

– Kto jest zainteresowany w szerzeniu właśnie takiego modelu?

– Wielkie firmy farmaceutyczne, rzecz naturalna, które już zaspokoiły popyt na środki antykoncepcyjne wśród kobiet zamężnych. Teraz zainteresowane są w obniżeniu wieku rozpoczęcia współżycia płciowego, dlatego chcą trafić do ludzi młodych, a edukacja seksualna ma być prowadzącym do tego celu wytrychem. Chodzi także o zdobycie nowych rynków, gdyż wiadomo, że rynek, który się nie rozszerza, ostatecznie zanika. Wobec tego właśnie te firmy finansują programy edukacji seksualnej. Toczy się zacięta walka, która wkroczyła na teren liceów – chodzi o to, żeby znaleźć klienta już w tak młodym wieku. Dzieje się to bez wiedzy i aprobaty rodziców.

Ale nie jest to wyłącznie problem sprzedaży środków antykoncepcyjnych. Chodzi także o medykamenty, które leczą choroby przenoszone drogą płciową. W USA jest 30 mln młodych, dotkniętych tymi chorobami, których jest 20 rodzajów a 9 z nich jest nieuleczalnych. Fakty te prasa przemilcza, ponieważ po prostu nie opłaca się bić na alarm. Zaś wielkie laboratoria są zadowolone, gdy państwo przeznacza ogromne sumy na badania i leczenie masowych epidemii, które do tej pory były nieznane. Te epidemie także są dobrym interesem i tutaj w grę wchodzą wielkie pieniądze.

– W czasie Kongresu wiele mówiło się o zagrożeniach dla rodziny, a jakie są, według Pani, źródła nadziei?

– Wiele osób mówiło także o nadziei. Oczywiście, Kościół daje nam trwały grunt i wzorce postępowania. Ale są i inne źródła inspiracji – mam na myśli wierzącego Żyda, psychiatrę Victora Frankla. W nieco inny sposób ukazuje on nam, jak być szczęśliwym i dobrym, niezależnie od wyznania i narodowości – ostatecznie mówi o wartościach uniwersalnych.

– Co chciałaby Pani przekazać polskim rodzinom?

– Mam poczucie, że Polska powinna przewodzić światu w moralnej odnowie, która jest nieodzowna. To w Polsce obalono komunizm, Polacy dali światu Jana Pawła II, który jest wielkim moralnym przywódcą świata, niezłomnym prorokiem.

Niech polskie rodziny zachowają swoją bogatą rodzimą kulturę. Stawiliście czoło niemieckim najeźdźcom i komunizmowi. Teraz powinniście oprzeć się konsumpcjonizmowi, który w pewnym sensie jest bardziej niebezpieczną inwazją, gdyż Niemcy i komuniści wyzwolili w was siłę, ale konsumpcjonizm może was osłabić, wyssać waszą witalność, unicestwić was. Musicie zrobić wszystko, żeby przeciwstawić się temu żywiołowi.

Rozmawiała: ALINA PETROWA-WASILEWICZ

Mądre szczęście

Obchodzony w Kościele Rok Rodziny stawia przed nami olbrzymie zadania. Jak przypomniał to Papież Jan Paweł II w *Liście do Rodzin,* nie są one różne od tych zadań, jakie stoją przed rodziną w każdym roku i na każdy dzień, ale nabierają one w kontekście tego roku szczególnej wymowy i doniosłości. Jednym z nich jest stała troska o właściwą atmosferę w rodzinie.

Tworzą ją przede wszystkim małżonkowie. Są oni do tego zobligowani swym powołaniem. Oznacza to, że istnieje pewien imperatyw o charakterze moralnym i religijnym zarazem, nakazujący troskę o taką atmosferę rodzinną, w której dzieci mogłyby znaleźć szczęście i prowadzić pełne i wartościowe życie ludzkie oraz chrześcijańskie.

Wiele czynników decyduje o szczęściu dziecka. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwa się doświadczenie miłości i akceptacji. Dziecko musi odczuwać, że jest ważne, że jest potrzebne, drogie i cenne. Nawet choćby było kalekie czy niedorozwinięte. Dlatego rodzina powinna być prawdziwą wspólnotą, w której kocha się człowieka dlatego, że jest człowiekiem, tym jedynym, niepowtarzalnym, że jest osobą.

Ogromne znaczenie dla rozwoju dziecka, dla jego szczęścia, ma także stały kontakt z rodzicami: z ojcem i z matką. Nie ulega wątpliwości, że dla właściwego rozwoju potrzebuje ich obojga. Zatem nakłada to na nich obowiązek troski o swą jedność małżeńską. W tym kontekście zrozumiałe jest, że każde dziecko ma prawo do zjednoczonej i kochającej rodziny.

Wagę i znaczenie więzi małżeńskiej oraz rodzinnej dla prawidłowego rozwoju dziecka potwierdzają liczne badania. E. B. Hurlock zwraca uwagę, że dziecko z rodziny rozwiedzionej lub żyjącej w separacji jest lękliwe, nieufne i nieco oschłe. W. i J. McCord oraz M. Rutter twierdzą, że chłopcy z rodzin konfliktowych i rozbitych są bardziej skłonni do kłamstwa, kradzieży, agresji i niszczenia aniżeli ich rówieśnicy. Z kolei londyński psychiatra, Jack Dominian, dochodzi do wniosku, że kłótnie między rodzicami mogą wywołać zaburzenia psychosomatyczne: bóle brzucha, głowy, odczuwanie duszności, zaburzenia w spaniu, trawieniu, stan ogólnego rozdrażnienia, lęki i płacz.

Rzecz godna podkreślania, że Kościół nie tylko poucza o znaczeniu właściwej atmosfery rodzinnej, ale w swoim nauczaniu przypomina niektóre czynniki, jakie się na nią składają. Są to mianowicie: miłość, zaufanie, dialog oraz dobrze rozumiane poszanowanie dla rodzącej się wolności. Odgrywają one istotną rolę w stopniowym przy-

Miłość bez marginesu

Rozmowa z o. RYSZARDEM SIERAŃSKIM OMI, duszpasterzem diecezjalnym, asystentem i animatorem Duszpasterstwa Młodych w Katowicach

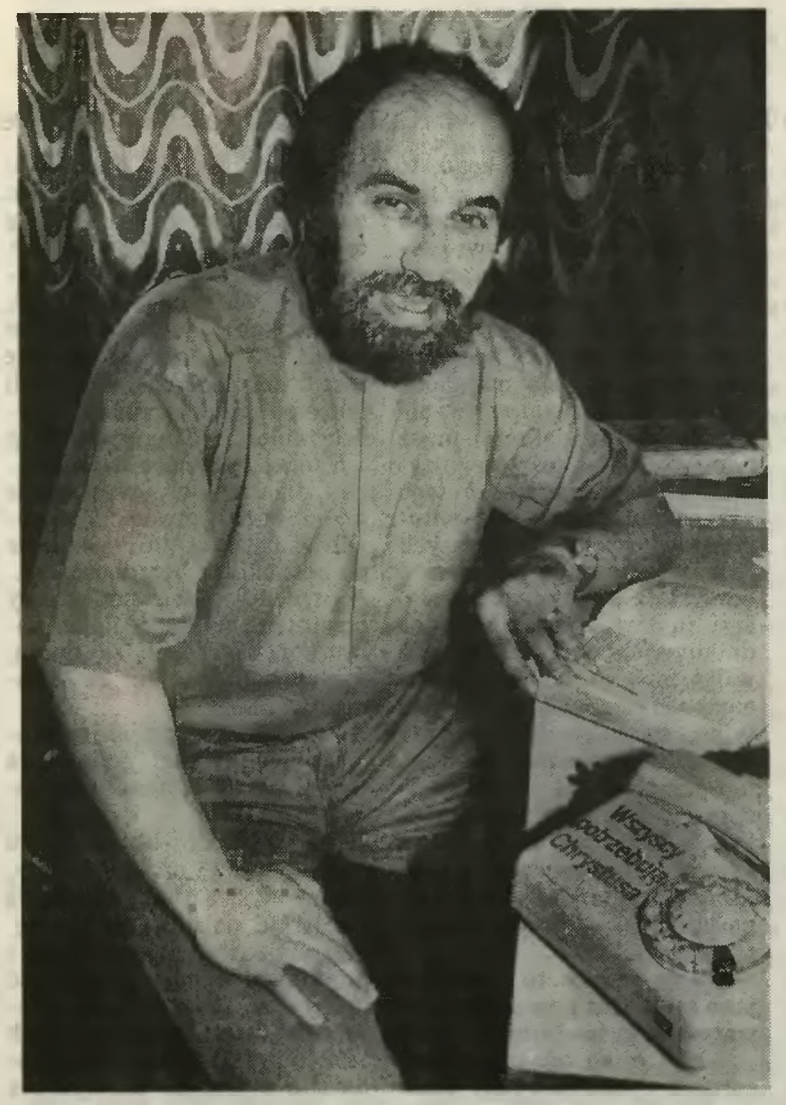

gotowaniu dziecka do spotkania z Bogiem i w wytworzeniu klimatu wzajemnego szacunku.

Atmosfery rodzinnej nie tworzą sami rodzice. Wiele zależy od pozytywnego wkładu dzieci. Dlatego są one zobowiązane do miłości, szacunku i posłuszeństwa względem rodziców. Przypomina o tym czwarte przykazanie: „czcij ojca twego i matkę twoją". Pamiętać jednak należy o tym, że jego realizacja będzie ułatwiona, jeśli rodzice będą pełnić swoją niezbywalną władzę jako prawdziwą i właściwą służbę, czyli posługę podporządkowaną dobru dzieci oraz jeśli zachowają żywą świadomość daru, który stale otrzymują w dzieciach. We wspomnianym już *Liście do Rodzin* Ojciec Święty zauważa, że to czwarte przykazanie Dekalogu pośrednio domaga się od rodziców takiego postępowania, aby pozwoliło ono zasłużyć na cześć i miłość ze strony dzieci.

Jak widać, stworzenie szczęśliwej rodziny, o właściwej atmosferze, stawia olbrzymie wymagania zarówno przed rodzicami, jak i przed dziećmi. Bo każdy członek rodziny – używający słów biblijnych – winien stać się sługą innych i dzielić ich ciężary (por. Ga 6, 2; Flp 2, 2), wykazywać troskę nie tylko o swe własne życie, ale i o życie oraz potrzeby pozostałych członków tej wspólnoty.

KS. JÓZEF KUPNY

– Od piętnastu lat pracuje Ojciec wśród ubogich, uzależnionych, narkomanów. Jak to się zaczęło i czy tego rodzaju praca wymaga jakichś szczególnych umiejętności?

– Nie wiem, czy to można nazwać umiejętnościami. Dokładnie dwadzieścia lat temu, w 1974 roku, kiedy w Warszawie występował zespół ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, po raz pierwszy zetknąłem się z czymś takim jak świadectwo. Dla mnie, 22-letniego kleryka, było to szokujące. Świadectwo brzmiało mniej więcej tak: „Byłem narkomanem całkowicie uzależnionym od heroiny... Ktoś podszedł i opowiedział mi o Chrystusie... Ja wtedy w to nie uwierzyłem, ale przyszedł dzień, że Bóg odebrał mi ten problem, uwolnił mnie od niego... Dzisiaj stoję przed wami...".

Potem była długa przerwa: studia, święcenia. W 1979 roku w Gorzowie, na mojej pierwszej placówce jedna dziewczyna opowiedziała mi o swoim bracie, który okazał się człowiekiem uzależnionym. Ów brat znowu kogoś przyprowadził, a tamten – następnego... I tak, będąc praktycznie przez osiem lat wikariuszem w naszych parafiach, zostałem duszpasterzem młodzieży. Zwłaszcza w Kędzierzynie spotkałem sporo takiej młodzieży „odstającej", z marginesu, jak się to mówi. I to nie tyle ja wyszedłem ku nim, ile oni w przedziwny sposób byli ciągle obecni. Kilka lat dojrzewała we mnie myśl, może pod wpływem ojca Orione: Dlaczego ja, ksiądz, mam być tylko dla tych, no – takich pobożnych?

Kiedyś w jednej parafii odbywała się lekcja religii. Śpiewaliśmy „Alleluja". Potem kogoś odprowadzałem. Przechodziliśmy przez rynek i weszliśmy na chwilę do kawiarni. Wielu było tam ludzi młodych, podpitych, pijanych. Taki kontrast z tamtym. Zacząłem się zastanawiać. Wielu z nich nie przychodziło ani do salek katechetycznych, ani do Kościoła. To jest takie napięcie: zdrowy – trędowaty. No i tak jakoś... Siedem lat temu Ojcowie Oblaci dali mi błogosławieństwo i powiedzieli: „To jedź do Katowic... No, po prostu, jedź!".

Przez pierwszy rok, może półtora roku, jeździłem tramwajami, chodziłem po ulicach, po dworcu, po kawiarniach, wysiadywałem na rynku w Katowicach – patrzyłem. No i tak powolutku, w zjednoczeniu z Panem usiłowałem coś robić, jakoś duszpasterzować.

Oczywiście, w pewien sposób przygotowywałem się. Na KUL zrobiłem psychoterapię, poradnictwo, zaliczyłem kilka różnych szkoleń. To wszystko – konieczne, dobre, ale jeszcze nie jest w stanie zmienić serca człowieka. Najpiękniejsze, co mam, to Dobra Nowina, Ewangelia o Chrystusie. Z całym szacunkiem jestem dla tamtej wiedzy, z całym szacunkiem do wszystkich wykresów i struktur, ale to nie wystarczy. Z pewnością ta nauka powstała z miłości do ludzi, jest bardzo pomocna, ale nie wystarczy. Kiedy staje się wobec tych tragedii – jest to jakaś tajemnica – człowiek pokornieje.

– Jakie predyspozycje trzeba mieć, żeby pracować z uzależnionymi i żeby to dawało jakieś efekty?

– Widzę w tym jakąś łaskę Bożą raczej niż predyspozycję. Łatwiej mi dzisiaj niż dawniej stanąć przed człowiekiem, który wygląda tak, że wywołuje we mnie pewne napięcie. Rozmawiałem tutaj z takimi ludźmi. Można się przestraszyć i najeżyć wobec nich. Kiedyś nie miałem tego, co teraz pojawia mi się w myśli i sercu: **że on jest drogi w oczach Bożych.** Zadaję sobie pytanie: jakie uczucia ma Jezus wobec tego człowieka? Tego, który napawa mnie pewnym niepokojem, do którego mogę czuć niechęć?

To nie umiejętności, to pewien fakt. Sam przyjąłem przed laty, że Bóg kocha mnie bezwarunkowo, bez względu na to, kim jestem. Nikt nie jest wykluczony z miłości Bożej. **Dla Boga nie ma żadnego marginesu.**

Przyłapuję się na tym, że gdyby znalazła się w sercu, w miejsce miłosierdzia pycha („popatrz, jestem lepszy od ciebie"), nic nie mógłbym zdziałać. Próbuję na niego spojrzeć tak, jak Bóg patrzy. Wie wszystko o nim, nie chce, żeby był narkomanem, ale kocha go takiego, jakim jest. Ponieważ go kocha, chce dla niego lepiej. Nie przeklina go. Za niego też umarł na krzyżu... Tak myślę od dłuższego czasu. I nic więcej.

Trudno jest o tym mówić. Mówi się: uzależniony, narkoman... Ale ja nie myślę o nich jako o pacjentach. To są przecież konkretni ludzie. Mają imiona. Są ich zdjęcia w albumie. Trzynaście osób z tych, którzy siedzieli w tym pokoju... już nie żyje.

– Czy Ojcu udaje się tak do końca zrozumieć, dlaczego im właśnie to się przydarzyło? Skąd u nich wziął się ten nałóg?

– Nie, do końca to jest niemożliwe, to tylko Pan Bóg wie. Troszeczkę – może. Tak, przyczyny można podawać, ja je wszystkie mogę ładnie wyrecytować: napięcie między „ja idelanym" a „ ja rzeczywistym"; głód wewnętrzny; wyalienowanie, niekomunikatywność; niezadawalające struktury społeczne; samotność; brak przekonywających racji życia itp. Tak to mniej więcej wygląda. Cały zespół przyczyn psychologiczno-socjologicznych składa się na to. Jednak ten człowiek sam zadecydował, sam tego wyboru dokonał. Papież kiedyś tak pięknie powiedział, że niektórzy młodzi, pytając o miłość i sens życia i tego nie znajdując, w rozdrażeniu i depresji szukają ucieczki w narkotyki. Z drugiej strony całe uzdrowienie i powrót do społeczeństwa może dokonać się dzięki miłości i odnalezieniu sensu życia.

Istnieje też tajemnica zniewolenia duchowego. Rozmawiałem z wieloma ludźmi, którzy zajmują się tymi problemami profesjonalnie. Bywałem na sympozjach, zjazdach, komisjach, w różnych ośrodkach zajmujących się problemami narkomanii. Nieraz ich pytałem: „czy nie wydaje się wam, że przy całej znajomości psychologii, socjologii itd., wymyka się jednak uchwycenie tego zniewolenia? Czy nie pomyśleliście, że może to być również sprawa szatana?". Wielu z nich miało podobne wrażenie. Znajdowali się wśród nich także tacy ludzie, dla których niekoniecznie Jezus był ideałem życia. I dzisiaj, jakby coraz więcej zaczyna być dowodów na to, że toczymy pewną walkę duchową z siłami ciemności w danym człowieku, a nie tylko np. z głodem psychicznym. Jak pisał apostoł Paweł w Liście do Efezjan „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom ducha zła na wyżynach niebieskich".

Można się z tego śmiać, oczywiście. Ze wszystkiego można... Wyniki leczenia medycznego są bardzo słabe. Leczenie szpitalne pozytywne w granicach 0,1 proc. Prawie nic. Dlatego mówi się: „Raz narkoman – zawsze narkoman; raz alkoholik – zawsze alkoholik". A jednak dziecko Boże. Jeśli rzeczywiście Jezus uzdrawia, to uzdrawia całego człowieka.

Generalnie mam takie wrażenie, że jest to walka duchowa i na to trzeba być przygotowanym. Trzeba być człowiekiem wielkiej modlitwy. Wiele godzin spędzać sam na sam z Panem. Trzeba kochać tych młodych.

– Jak powstała ta wspólnota tutaj, przy Opolskiej 9 w Katowicach, to Duszpasterstwo Młodych?

– Przez dwa lata spotykaliśmy się w nieformalnej grupie. 11 stycznia 1992 roku w obecności bpa Janusza Zimniaka osiem osób złożyło swoje deklaracje, że przez rok będą we wspólnocie. Ja zadawałem pytanie: „Czy jest pragnieniem twego serca żyć przez rok w tej wspólnocie i pełnić posługę wobec młodych ubogich i posługę ewangelizacji?". Posługa była taka, jakie dary u kogoś rozeznawaliśmy. Dwóch wysyłaliśmy bezpośrednio na ulicę do ewangelizacji; dwoje „oddelegowaliśmy" do muzykowania; dwoje do domów ubogich; jedna z dziewcząt zajęła się współpracą z rodzinami; jednemu z chłopców oddaliśmy pod opiekę nasz lokal.

Mamy dekret, jesteśmy organizacją kościelną erygowaną przez Księdza Arcybiskupa. Jestem diecezjalnym duszpasterzem, asystentem i animatorem tej wspólnoty. Panem naszej wspólnoty jest Jezus. Pragniemy, by była zbudowana na miłości, zaufaniu i wzajemnym wybaczaniu sobie. Warunkiem wejścia do niej jest otwarcie się na człowieka ubogiego, zagubionego czy pozbawionego nadziei. Nie mówimy „narkoman". To medycyna tak określa... Drugi warunek: czy potrafimy widzieć tego człowieka z marginesu tak jak widzi go Bóg. Trzeci: czy jesteśmy w stanie mówić o tym co widzimy i doświadczamy. Z tego zrodziła się potrzeba głoszenia Ewangelii. Od dwóch lat mamy pięcioosobowy zespół ewangelizacyjny. Prowadzimy rekolekcje w kościołach, domach kultury, szkołach – w Katowicach i poza nimi.

Jest coś niezwykłego w tym, że człowiek, który jeszcze niedawno żył w ciemności, dzisiaj zwiastuję Ewangelię. Często przypomina mi się to co Jezus mówił w Ewangelii: że celnicy i grzesznicy uprzedzą innych do królestwa niebieskiego.

– Jakie Ojciec ma marzenia?

– Nie zastanawiałem się... Marzę o św. Franciszku i o św. Klarze – jak tu dzisiaj być Franciszkiem? Pragnąłbym bardzo i wierzę, że bez pieniędzy uda nam się kupić dom, gdzie mogliby mieszkać ci nasi biedni. Ufam, że nastanie taki dzień, kiedy nie dwóch czy trzech, ale wielu takich Bożych ludzi będzie chodzić po naszych ulicach i mówić, że jest nadzieja, że nie trzeba wcale zakończyć na ulicy...

Rozmawiała:
EWA BABUCHOWSKA

Nie chcę rewolucji

z JÓZEFEM WYCIŚLOKIEM, dyrektorem Urzędu Kontroli Skarbowej w Katowicach, rozmawia Paweł Wieczorek

– Wszyscy płacimy podatki, ale nie znam nikogo, kto płaciłby je z entuzjazmem. Pan jako „policjant skarbowy" musi oczywiście stać na straży przestrzegania dyscypliny podatkowej, ale to wcale nie znaczy, że musi Pan bezkrytycznie aprobować istniejące przepisy...

– Nie chcę żadnej rewolucji systemu podatkowego, choć wiem, że gdyby obowiązywał u nas taki system jak u zachodnich sąsiadów, to np. Śląsk byłby dziś w dużo korzystniejszej sytuacji finansowej. Ma pan rację, że nikt nie lubi płacić podatków. Każda podwyżka podatków jest źle przyjmowana przez społeczeństwo, chyba że widzi ono jej natychmiastowy pozytywny efekt w postaci polepszenia swojej sytuacji życiowej. A to jest możliwe tylko wówczas jeśli pieniądze podatnika wydawane są jak najbliżej niego; jeśli za te środki remontuje się chodnik przy jego ulicy, naprawia latarnie na skrzyżowaniach czy funduje szklankę mleka dzieciom w pobliskiej szkole.

– Czy właśnie tak jest w Niemczech?

– I w wielu innych krajach, a kiedyś było tak i w Polsce. Skoro mówimy o demokracji na poziomie samorządów lokalnych, może wreszcie zaczęlibyśmy mówić i o tym co jest nieodzownym składnikiem samorządności: o demokracji finansowej. Konkretnie uważam, że podatek od dochodów osobistych powinien być podatkiem miejscowym.

– Co to znaczy?

– Dziś gminy zatrzymują u siebie tylko 15 proc. wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych mieszkających na ich terenie. Reszta wędruje do budżetu centralnego. Jeszcze raz podkreślam, że podatnik zupełnie inaczej odczuwa psychologicznie obowiązek płacenia za coś co ma obok siebie, w miejscu swego zamieszkania, a inaczej konieczność zasilania abstrakcyjnego „budżetu państwa". Dlatego właśnie środki wpłacane przez osoby fizyczne powinny, moim zdaniem, pozostawać w gminie.

– Zaraz podniosą się głosy, że taki system zrujnuje budżet państwa. Przecież wszystkie podwyżki podatków uzasadniane są właśnie potrzebami dziurawego budżetu!

– Ale suma przychodów budżetu nie zmniejszy się, gdy zmienimy system podziału! Każdy obywatel nadal będzie płacił te same podatki i nadal będą one wydawane na cele ogólnospołeczne. Tyle, że decyzja o tym na co konkretnie je wydać w większym niż dotychczas stopniu będzie zapadała w gminie, a nie w Warszawie.

A skoro już mowa o podwyższaniu podatków – przyjrzyjmy się, w kogo to najbardziej uderza. Otóż twierdzę, że skutki obciążenia podatkiem od dochodów osobistych ponoszą przede wszystkim te osoby, które są związane stosunkiem pracy, np. pracownicy sfery budżetowej, ponieważ nie mają one możliwości manipulowania wysokością podatków przez odpisywanie „kosztów uzyskania przychodów". Z tego przywileju korzystają natomiast właściciele prywatnych firm i to – moim zdaniem – korzystają bez umiarkowania. Jest to tzw. konsumpcja podatkowa; kupowanie na siłę w leasingu zagranicznych samochodów, mebli itp. po to tylko, by zakwalifikować te wydatki do „kosztów uzyskania przychodu" i w rezultacie zapłacić jak najniższy podatek. W kraju tak biednym jak nasz, tego rodzaju „konsumpcja podatkowa" stanowi naruszenie sprawiedliwości społecznej.

– Czy należy to rozumieć jako argument przeciwko prywatyzacji gospodarki?

– Nie, tylko przeciwko absurdom podatkowym, jakie umożliwiają niektórym prywatnym przedsiębiorcom zaniżanie płaconych podatków. Tylko niektórym, bo inni pracujący „na swoim" są przez nasz system podatkowy krzywdzeni. Kontrowersje i sprzeciw budzi np. ustalenie tzw. podatku ryczałtowego w wysokości 9 proc. od obrotu (!) małych firm. Podatek ten może zrujnować całą sferę drobnych usług. Ci ludzie: rzemieślnicy, drobni sklepikarze, właściciele małych, rodzinnych przedsiębiorstw wzięli swój los we własne ręce, przy okazji stworzyli jakże potrzebny społecznie rynek tanich, codziennych usług – a teraz być może zaprzestaną działalności w obawie przed bankructwem. I oczywiście ustawią się w kolejce po zasiłek dla bezrobotnych... A przecież system podatkowy powinien nakręcać koniunkturę i nagradzać za dobrą, wydajną pracę, nie za cwaniactwo!

– W takim razie jak powinny wyglądać ulgi podatkowe w zdrowym systemie gospodarczym?

– Prawo do ulg powinni otrzymywać ci przedsiębiorcy, którzy swą działalnością wspierają polską gospodarkę, powodują wzrost produkcji i powstawanie nowych miejsc pracy. Na przykład można corocznie ustalać listę polskich zakładów zagrożonych upadłością i przyjąć następującą zasadę: jeśli ktoś w tym roku kupi produkt takiego zakładu (np. polski samochód, dywan, maszynę), to ten wydatek może sobie odliczyć od podatku z dochodów osobistych. Ale jeśli kupi perski dywan, albo mercedesa – wówczas niech płaci podatek. Widocznie go na to stać. Takie rozwiązanie niesie ze sobą jeszcze jedną korzyść uboczną: nie trzeba by wówczas stosować blokad celnych na określone towary zagraniczne; dla polskiego podatnika i tak byłyby one konkurencyjne cenowo.

– Właśnie, a w jakich przypadkach należy stosować ulgi celne?

– Na pewno takie ulgi powinny być stosowane przy imporcie sprzętu medycznego. Że to się opłaci, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Jest rzeczą paradoksalną, że nasze szpitale właśnie ze względu na istniejące zapory celne i podatkowe nie są w stanie przyjmować nawet takiego sprzętu z zagranicy, który za pośrednictwem Kościoła otrzymują w darze...

– Spróbujmy zatem w skrócie podsumować: ku czemu winna zmierzać reforma systemu podatkowego w Polsce?

– Przyszły usprawniony system podatkowy państwa powinien być sprawiedliwy pod względem społecznym, a jednocześnie efektywny, tzn. prowadzący do tego, aby efekty naszej ciężkiej pracy pozostawały w naszej dyspozycji. Chodzi o to, aby wypracować w skali kraju i w skali regionu taki system, który by skłaniał podatnika do realnego płacenia podatku. Nie widzę lepszej drogi niż decentralizacja podatkowa.

– Dziękuję za rozmowę.

Dług publiczny

Państwo nie gospodaruje swoimi pieniędzmi, tak jak osoba prywatna. Regułą jest sytuacja, w której państwo więcej pieniędzy wydaje niż ma. Ta różnica pomiędzy dochodami a wydatkami musi być w jakiś sposób pokryta. Są na to dwie metody.

Pierwsza z nich, stosowana od co najmniej 3000 lat, związana była z używaniem monet kruszcowych: złotych, srebrnych, brązowych (czasem także żelaznych). W tamtych czasach państwo, aby pokryć różnicę pomiędzy wydatkami a wpływami, przyjmowało podatki w starych monetach, następnie przetapiało je i wydawało nowe, znacznie gorsze, o niższej próbie. Zarobek z tego procederu pokrywał wydatki państwa.

Kiedy w XIX wieku powszechnie wszedł do obrotu pieniądz papierowy, taka metoda dofinansowania państwa skończyła się. Wówczas zaczęto stosować inną – równie prostą. Jeśli wydatki były wyższe niż wpływy, na pokrycie różnicy drukowano odpowiednią ilość pieniędzy. Ta metoda stosowana powszechnie w gospodarkach centralnie sterowanych, funkcjonowała w Polsce do 1989 roku. Dopiero wtedy praktycznie pozbawiono rząd wpływu na drukowanie pieniądza. Zaszła konieczność pokrycia różnicy pomiędzy wydatkami państwa a jego dochodami w inny sposób – poprzez zaciąganie przez państwo długu publicznego. Tak więc najnowsza historia długu publicznego w Polsce liczy sobie pięć lat.

Państwo może zaciągnąć dług albo u swoich obywateli – mówimy wówczas o długu wewnętrznym, albo pożyczać poza granicami – powstaje wtedy dług zagraniczny. Suma obu tych pożyczek tworzy dług publiczny.

Ponieważ od 1990 do 1994 roku każdy kolejny budżet zakładał, że państwo wydaje więcej niż dostaje, dług publiczny stale rośnie. Na koniec 1993 roku wyniósł on 1 biliard 350 bilionów złotych (aby uniknąć nieporozumień: jest to 1350 tysięcy miliardów złotych).

W tym roku może zostać przekroczona pewna symboliczna granica. Produkt krajowy brutto, a więc wszystko, co wytworzymy w tym roku, może wynieść około 2 biliardów 100 bilionów złotych, dług publiczny zaś zbliży się do 2 biliardów 200 bilionów. Tak więc wysokość długu publicznego przekroczy produkt krajowy brutto.

Dlaczego wysokość długu publicznego jest tak istotna, a tak duży przyrost może być niebezpieczny?

Każdy dług jest bardzo kosztowny w obsłudze. Wiedzą o tym wszyscy, którzy mieli jakikolwiek kredyt bankowy lub kupowali coś na raty.

Pożyczki zagraniczne trzeba spłacać pod groźbą bankructwa. Od lat spłacamy jako państwo mniej niż należałoby. Ostatnio banki zgromadzone w tak zwanych klubach – londyńskim i paryskim – darowały nam część odsetek. Minione lata dały nadzieję, że być może wreszcie zaczniemy aktywnie zarządzać naszym długiem zagranicznym.

Pożyczki wewnętrzne państwo zaciąga głównie za pomocą obligacji Skarbu Państwa. Jest to pisemne zobowiązanie się państwa do zwrotu pożyczonej kwoty w ustalonym czasie i za określone pieniądze, wyższe niż te, za które obligację kupiono. Widać więc, że zadłużenie wewnętrzne jest bardzo kosztowne dla państwa. W swoim budżecie państwo musi uwzględnić koszty dotychczasowego długu. Wstrzymanie spłaty starego długu, spowodowałoby natychmiast brak chętnych do udzielania nowych kredytów.

W 1993 roku koszt obsługi starego długu publicznego wyniósł 41 bilionów złotych. W 1994 roku ten koszt wyniesie prawdopodobnie ponad 100 bilionów złotych. W procentach: w 1991 wydatki budżetu państwa na obsługę długu publicznego wyniosły 8,3%, w 1993 – 14,7%, w 1994 – już 19%.

Jest to sytuacja, którą w ekonomii obrazowo nazywa się „pułapką zadłużenia". Aby spłacić stare długi, państwo musi zaciągać nowe, większe od poprzednich. Łatwo dostrzec, że pułapka zadłużenia ma bezpośredni związek z naszą egzystencją. Państwo odpowiada prawie za wszystko, a jego wydatki to połowa produktu krajowego brutto. Oznacza to bardzo wielki wpływ trudności budżetowych na poziom życia obywateli. Jeżeli wydatki na obsługę długu publicznego pochłaniają piątą część wszystkich wydatków budżetowych, to o tyle mniej pozostaje pieniędzy na świadczenia społeczne, oświatowe, zdrowotne oraz inwestycyjne.

Ogrom kwoty wydawanej jako koszt obsługi długu państwowego jest niewyobrażalny, zwłaszcza że obok wydatków budżetowych, trzeba doliczyć zmniejszenie wpływów z tytułu zwolnień od opodatkowania kwot, za które kupiono obligacje. Obrazowo można wskazać, że jest to znacznie większa kwota niż ta, którą przeznacza się na

Wektory samorządności

Z czego żyje gmina?

Coraz powszechniejszy staje się pogląd, że gospodarowanie w skali gminy jest skuteczniejsze niż w skali całego państwa. Twierdzą tak nie tylko działacze samorządowi, ale i wielu „szarych obywateli", którzy czują, że ich podatki są wydawane w bardziej przemyślany sposób, jeśli trafiają do kasy gminy, a nie do odległego, abstrakcyjnego trochę „budżetu państwa". Niestety w praktyce bardzo mało – i coraz mniej – środków finansowych pozostaje w rozporządzaniu samorządów lokalnych, bowiem podobnie jak w sferze władzy politycznej, tak i w obszarze finansów w Polsce trwa proces ponownej centralizacji. Swoistym symbolem panujących tendencji jest fakt, że jednym z głównych źródeł dochodu dużych miast jest dziś... podatek płacony przez właścicieli psów.

Stosownie do przepisów ustawy o finansowaniu gmin z 10 grudnia 1993 roku na dochód samorządów lokalnych składają się następujące wpływy z podatków: 15 proc. wpływów z podatku dochodowego osób fizycznych zamieszkałych w gminie, 5 proc. wpływów z podatku dochodowego przedsiębiorstw działających w gminie. Reszta środków wypracowanych przez społeczność lokalną trafia do centrum. Od połowy bieżącego roku dochody gminy zmaleją jeszcze o sumy wpłacane z tytułu podatku drogowego, który ma być wliczony w cenę paliwa. Gmina nie jest więc finansowo zainteresowana tym, aby na jej terenie powstawały dochodowe przedsiębiorstwa, bo korzyści z ich pracy uzyskuje kto inny, a wszelkie uciążliwości dolegają społeczności lokalnej. Najlepiej widać to na przykładzie śląskich kopalń...

Ustawa o finansach gmin wymienia jeszcze kilkanaście innych źródeł dochodu, ale są wśród nich głównie przychody tak oczywiste, jak odsetki od pieniędzy gminnych ulokowanych w bankach czy dochody z majątku gminy (a więc np. czynsze płacone przez dzierżawców budynków komunalnych). Trudno żeby jeszcze i te pieniądze zabierał fiskus państwa. Prócz tego sa-

Gorące żelazo

Niewiele wydarzeń z naszych dziejów najnowszych zostało równie silnie zmitologizowanych jak lustracja. Zwolennicy rozliczenia agentów komunistycznych służb specjalnych przedstawiali ten zabieg jako panaceum na wszystkie bolączki i problemy, oczyszczający społeczeństwo z balastu 45 lat życia w systemie komunistycznym.

Przeciwnicy lustracji pisali o histerii społecznej, krzywdzie ludzkiej i polowaniu na czarownice, które rozpocznie się od Tatr po fale Bałtyku, jeżeli ośmielimy się zajrzeć w archiwa UB i SB oraz ustalić, że osoby pragnące być czynne w życiu publicznym muszą zgodzić się na sprawdzanie swych życiorysów.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach normalna dyskusja Polaków na ten temat mogła się odbyć na seminarium... w Pradze. Pisał już o tym w ostatnim numerze o. Tomasz Dostatni OP, chciałbym uzupełnić jego relację kilkoma własnymi obserwacjami.

DWA MODELE

Zarówno przedstawiciele czeskiego życia publicznego, jak i pastor Joachim Gauck, szef niemieckiego urzędu ds. akt Stasi, byli zgodni co do konieczności przeprowadzenia lustracji. Na rzecz tej tezy wymieniano trzy zasadnicze argumenty:

– prewencyjny: lustracja chroni państwo przed pełnieniem funkcji publicznych przez ludzi skompromitowanych, a więc łatwych do szantażowania, niesuwerennych w swej działalności. Ma to tym większe znaczenie, że znaczna część archiwaliów dotyczących agentury w b. krajach komunistycznych znajduje się w Moskwie;

– etyczny: wysokimi urzędnikami państwowymi, a więc osobami szczególnego społecznego zaufania, nie są ludzie, którzy w przeszłości dopuścili się czynów nieetycznych, biorąc udział w procesie znieważania własnego społeczeństwa bądź po prostu denuncjując swych znajomych, kolegów czy nawet przyjaciół;

– prawny: lustracja jest czynnikiem sprawiedliwości społecznej oraz fragmentem budowania państwa prawa. Czyny haniebne powinny podlegać przynajmniej takiej karze, że ludzie, którzy się ich dopuścili, nie mogą pełnić funkcji publicznych. Biorąc pod uwagę ogrom win, jakich dopuścili się byli komunistyczni agenci wobec całego społeczeństwa, nie wydaje się, aby była to kara szczególnie surowa.

Piotr Naimski, b. szef Urzędu Ochrony Państwa w rządzie Jana Olszewskiego, mówiąc o odpowiedzialności społeczeństwa za rozliczenie się ze swą przeszłością, wskazał dwa modele takich rozliczeń – norweski i francuski. Norwedzy, których część aktywnie kolaborowała z hitlerowcami, a nazwisko przywódcy norweskich faszystów Quislinga stało się synonimem zdrajcy, w ciągu kilkunastu miesięcy osądzili i skazali winnych zdrady oraz pozbawili ich wpływu na życie publiczne. Dzisiaj nikt w Norwegii nie ma wyrzutów sumienia z powodu brunatnej przeszłości Quislinga i jego towarzyszy.

Inaczej postępowali Francuzi, którzy dopiero przed kilkoma tygodniami skazali pierwszego funkcjonariusza francuskiej policji kolaborującego z Niemcami i odpowiedzialnego za zbrodnie przeciwko ludzkości. Przy okazji po raz kolejny odżyła dyskusja na temat odpowiedzialności Francuzów za czasy wojny i popełniane wówczas przez nich niegodziwości. Żadne społeczeństwo, konkludował Naimski, nie zapomina swej przeszłości, a to powoduje, że zawsze będzie dążyć do prawdy i jej oceny. Natomiast sytuacja, w której osoby skompromitowane donosicielstwem funkcjonują jako publiczne autorytety, jest przyczyną zgorszenia moralnego. A to prowadzi do relatywizacji samego pojęcia dobra i zła i zobojętnienia społeczeństwa na wartości moralne. Nie chodzi o to, aby karać winnych, lecz jasno określić to co ewidentnie było winą.

CZY TE AKTA MOGĄ KŁAMAĆ?

Chyba nie – odpowiedział Joachim Gauck na wątpliwości podniesione przez Krzysztofa Kozłowskiego, b. ministra spraw wewnętrznych, który twierdził, że historia pisana na podstawie akt służb specjalnych byłaby karykaturą. Urząd Gaucka, zatrudniający ponad 3 tys. pracowników, zbadał ok. miliona akt Stasi. Nie stwierdzono przypadków fałszowania lub podrabiania dokumentów przez oficerów służb specjalnych. Tajna policja polityczna – dowodził Gauck – chciała mieć prawdziwe informacje i stworzono system precyzyjnej kontroli wewnątrzresortowej, umożliwiający weryfikację materiałów dostarczanych przez tajnych współpracowników. Wykluczył również, że ktoś mógł się znaleźć w kartotekach Stasi przez pomyłkę. Oczywiście – zaznaczył – nie każdy tajny współpracownik był szpiclem lub agentem, niektórzy nie robili nikomu nic złego, niewątpliwie jednak wyrażali zgodę na jakąś formę współpracy z tajną policją. Ten pogląd podzielili także Czesi, zajmujący się badaniem archiwaliów Statni Bezpecznosti.

Częścią tego zagadnienia jest kwestia udostępniania społeczeństwu materiałów archiwalnych. W Niemczech każdy obywatel może zapoznać się z treścią dokumentów, jakie na jego temat zgromadziła Stasi. Uczyniło to już ponad 700 tys. osób, ponad dwa miliony złożyło wniosek o dopuszczenie ich do swych akt. Czesi chcą przyjąć u siebie podobne rozwiązanie. U nas dokumentów z archiwów SB nie może otrzymać nawet sąd rozpatrujący sprawę karną, jak to niedawno miało miejsce w sprawie zabójstwa Stanisława Pyjasa.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Kwestia rozliczenia z przeszłością nie może obejmować jedynie zagadnienia byłych współpracowników komunistycznych służb specjalnych. Jak zaznaczył K. Kozłowski, to także sprawa odpowiedzialności funkcjonariuszy kierowniczych organów reżimu komunistycznego. SB była przecież, podobnie jak Stasi czy StB, tylko narzędziem sprawowania władzy przez partię. Władzy absolutnej, w imieniu której popełniane były wszystkie zbrodnie. Dlatego, jego zdaniem, prawdziwa dekomunizacja nie może się sprowadzać wyłącznie do lustracji, lecz uwzględniać całą złożoność długotrwałego funkcjonowania społeczeństwa w warunkach systemu totalitarnego i wynikających stąd konsekwencji.

K. Kozłowski opowiedział się również publicznie za ustawowym obowiązkiem lustracji wszystkich kandydatów na wysokich urzędników państwowych. Aprobował także rozwiązanie umożliwiające obywatelowi zapoznanie się z dokumentacją zgromadzoną przez SB na jego temat.

W trakcie dyskusji w Pradze mówiono również o odpowiedzialności Kościołów chrześcijańskich za rozliczenie się z przeszłością. Zgodnie stwierdzano na podstawie dostępnych obecnie materiałów źródłowych, że agentura komunistycznych służb specjalnych istniała także w Kościołach. Obejmowała z reguły niewielki krąg duchownych i osób świeckich, lecz problem pozostaje otwarty. Wydaje się, że niemożliwe będzie izolowanie tego zjawiska z całego procesu rozliczenia z trudnym bagażem ostatnich 45 lat.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

---

całą służbę zdrowia w państwie.

Czy jest wyjście z tej sytuacji? Jeszcze tak, ale wymaga to spełnienia określonych warunków. Nastąpił moment, w którym żaden następny budżet nie powinien być niezrównoważony. Jest to w praktyce niemożliwe i dlatego trzeba starać się, aby „luka budżetowa" była możliwie mała. Jeśli kilka najbliższych rządów i parlamentów uzna tę zasadę, pojawi się szansa, że inflacja będzie spadać na tyle szybko, aby obniżyć koszt obsługi starego długu publicznego i zminimalizować tempo przyrostu nowego. Tylko pod tym warunkiem unikniemy groźby, że pułapka zadłużenia nie zatrzaśnie się.

ANDRZEJ CZARNIK

---

morządy gospodarują dotacjami celowymi i subwencjami udzielanymi z budżetu państwa na wykonywanie konkretnych zadań. Tu swoboda decydowania o sposobie wydatkowania pieniędzy jest mocno ograniczona, ale jednocześnie właśnie tu – przez porównanie z działalnością administracji państwowej stopnia centralnego spełniającej analogiczne funkcje – najłatwiej dostrzec większą skuteczność gospodarowania na poziomie lokalnym.

Jednak tak naprawdę o państwie demokratycznym i samorządnym będzie można mówić u nas dopiero wówczas, gdy nastąpi decentralizacja finansów państwa.

ADAM STARSZY

III Ogólnopolskie Czuwanie Odnowy w Duchu Świętym

Oblężenie Jasnej Góry

Trzecie z kolei czuwanie modlitewne, jakie odbyło się 7 maja br. na Jasnej Górze, zgromadziło ok. 150 tys. uczestników i sympatyków Odnowy w Duchu Świętym z całego kraju. Podczas Mszy Świętej miały miejsce liczne uzdrowienia, zwłaszcza chorób oczu.

Gościem czuwania, a zarazem głównym prowadzącym konferencje, był brat Filip (Philippe) Madre – członek Wspólnoty Błogosławieństw z Francji, stały diakon, lekarz medycyny, przełożony domu Wspólnoty w Cordes. Wspólnota Błogosławieństw posiada swoje domy w 25 diecezjach francuskich i 26 domów za granicą i liczy 1000 stałych członków. Połowa z nich to celibatariusze (księża, zakonnicy, zakonnice), a reszta – małżeństwa. Wspólnota posiada status katolickiego „stowarzyszenia wiernych".

Filip Madre, w konferencji przed południem, mówił m.in. o miłosierdziu Bożym: „Możemy zapytać Jezusa, dlaczego tak wielc znaków objawia nam jeszcze dzisiaj. Jego odpowiedź brzmi następująco: »Po to, abyś wiedział, jak bardzo cię miłuję, abyś poznał Moje miłosierdzie«. W sercu człowieka często istnieje jakaś trudność, nawet w sercu tych, którzy wierzą w Boga. Chodzi o to, że czasami boimy się Boga. Jest to konsekwencją naszego grzechu. Ten strach każe nam myśleć, że Bóg jest gdzieś daleko od nas albo że zajmuje się tylko niektórymi osobami, lub też, że chce nas ukarać za grzechy czy przymusić do robienia tego czego nie chcemy. Ale nasz Bóg nie jest taki. Zmartwychwstały Jezus przyszedł do nas, aby nam powiedzieć: »Bóg jest miłością, Bóg cię miłuje«".

W południe zgromadzonych pod Szczytem powitał arcybiskup Stanisław Nowak: „Dobrze, że jesteście! Głoszę wszystkim, że tak rozmodlonej pielgrzymki, tak trwającej na tym miejscu, nie ma! Bóg zapłać, że to miejsce przesycacie modlitwą (...)".

Po przerwie, część popołudniowa spotkania rozpoczęła się od wygłoszenia dwóch świadectw. Krystyna przyjechała z Austrii. W ubiegłym roku, w maju, uczestniczyła wraz z mężem w Kongresie Odnowy na Jasnej Górze. Przyjechała prosić Boga o dziecko. Wcześniej, ze względu na ciężką chorobę i inne komplikacje, urodzenie upragnionego dziecka było niemożliwe. Dzisiaj Krystyna jest szczęśliwą matką małego Dominika.

Jacek przedstawił się jako „trzeźwy alkoholik". Dwa lata temu przyjechał na czuwanie modlitewne na Jasną Górę, przymuszony przez swoją żonę. Podczas spotkania usłyszał, jak prowadzący modlitwę o. Robert Faricy powiedział, wskazując ręką na miejsce w tłumie, gdzie stał Jacek: „Jest wśród nas ktoś, kto jest alkoholikiem. Jezus uzdrawia cię w tym momencie, proszę, nie pij więcej". Dla Jacka było to ogromne przeżycie. Przestał pić, powrócił do Boga i do rodziny.

Po południowej konferencji Mszę Świętą koncelebrowało 350 kapłanów. Przewodniczył jej bp Bronisław Dembowski, krajowy duszpasterz Odnowy w Duchu Świętym.

Obecny na Czuwaniu bp Edward Samsel w „słowie na rozesłanie", powiedział m.in.: „Z radością Ducha Świętego, z prostotą serca odejdźmy z tego Wieczernika, aby świadczyć o tej największej prawdzie, że Pan żyje, że zmartwychwstał, że zwyciężył (...). Jezus jest Panem!".

■

Ogłoszenia

Młodzież żeńską zapraszamy na **rekolekcje letnie**
Turnus I 29.06–04.07.94 r. – w Wiśle-Uzdrowisko
Turnus II 04.07–09.07.94 r. – wędrowny w Beskidach
Informacje: Siostry Elżbietanki
ul. Warszawska 52, 40-008 Katowice
tel. 587-656 149

FRANCISZKANIE
zapraszają na pielgrzymkę 11.07.94–19.07.94 do
✱ ZIEMI ŚWIĘTEJ ✱
Organizatorem jest: KATOLICKIE BIURO PIELGRZYMKOWE W WARSZAWIE
Informacje: KLASZTOR FRANCISZKANÓW, CHORZÓW, ul. Franciszkańska 1, tel. 413-337 113/R

DLA UZALEŻNIONYCH
Dni skupienia i modlitwy dla osób uzależnionych od alkoholu organizuje śląskie środowisko AA w domu rekolekcyjnym parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rybniku-Chwałowicach. Najbliższe odbędą się od 17 do 19 czerwca br. Zgłoszenia (z podaniem adresu zwrotnego) należy kierować pod adresem: Henryk Ostrowski, ul. Lompy 6B/4, 44–253 RYBNIK 8.
Spotkania rozpoczynają się w piątek o godz. 18.00, kończą w niedzielę o 16.00.

Czego uczyła mnie Mama?

Takie pytanie zadałam kilku znajomym paniom i dziewczynom. I – rzecz zabawna – o ile przepisy na ulubione dania przyrządzane przez mamę po dłuższym szperaniu zostały wydobyte z zakamarków pamięci lub starych zeszytów, o tyle matczynych rad życiowych córki (poza nielicznymi wyjątkami) nie mogły sobie przypomnieć. Nie śmiem podejrzewać, że nie chciały ich zdradzić... Jedna z pań powiedziała: „Moja mama nie dawała nam dobrych rad. Moja mama dawała dobry przykład!". Może właśnie o to chodzi?

W każdym razie zamieszczam poniżej kilka matczynych przepisów i dobrych rad, które udało mi się zdobyć. Może te różności przydadzą się innym córkom?

MARTA

PS. Niektóre przepisy są „na oko". Jak to w domu!

Przepisy

ŚLĄSKIE GOŁĄBKI Z MIĘSEM

Biała kapusta, ćwierć kg mielonego wieprzowego mięsa, czerstwa bułka, jajko, 2 cebule, 2 garści grzybów, kilka plasterków boczku, sól, pieprz, sos pomidorowy.

Kapustę trzeba sparzyć, odciąć z liści zgrubienia. Bułkę namoczyć i odcisnąć, cebulę zetrzeć na tarce. Mielone (dawniej siekane) mięso wyrobić z bułką, cebulą, jajkiem i drobno pokrojonymi, podduszonymi na maśle grzybami. Doprawić. Nadzienie zawinąć w liście. Na dno garnka wyłożyć plasterki boczku i liście kapusty. Gołąbki ciasno ułożyć w rondlu, podlać rosołem i dusić lub zapiec w piekarniku. Można podawać z pikantnym sosem pomidorowym z czosnkiem.

LWOWSKIE GOŁĄBKI Z RYŻEM

Do tych gołąbków ryż rozgotowuje się na papkę, a zamiast mięsa daje się surowy boczek, pokrojony drobno w kostkę oraz również pokrojoną w kostkę cebulę (surową). Gołąbki najlepiej dusić w piecyku i to tak długo, aż boczek się stopi, a liście puszczą sok, ściemnieją i staną się cieniutkie jak pergamin.

NALEŚNIKI Z GRZYBAMI I KAPUSTĄ

Ciasto: jajko, szklanka mąki, 1/2 szklanki mleka, 1/2 szklanki wody, łyżka oleju, szczypta soli.
Nadzienie: 5 dkg suszonych grzybów lub 25–30 dkg pieczarek, 30–50 dkg kiszonej kapusty, cebula, kilka łyżek oleju, pieprz.

Pieczarki dusimy w niewielkiej ilości wody, kroimy i podsmażamy z cebulą i przyprawami. Osobno dusimy kapustę, po czym dodajemy cebulę i grzyby. Jeżeli trzeba, wsypujemy do farszu trochę tartej bułki. Smarujemy, zwijamy, obsmażamy na tłuszczu.

KRUCHE PASZTECIKI DROŻDŻOWE

Ciasto: 1/2 kg mąki, 2 żółtka, 4 dkg drożdży, 1/8 szklanki mleka z odrobiną cukru, śmietana, trochę soli, 25 dkg tłuszczu.
Nadzienie przygotowujemy jak na pyzy czy pierogi, tzn. mięso wołowe, cebula, pieprz, sól.

Mąkę siekamy z tłuszczem i surowymi żółtkami, tłuszcz: pół na pół masło i margaryna. Drożdże rozrabiamy z mlekiem, cukrem, można dodać śmietanę i zaraz wlać do mąki. Wyrobić, rozwałkować, pokroić w trójkąciki i zwinąć w rogaliki lub wyciąć w kółko i lepić jak pierogi. Kładziemy na blachę paszteciki (można posmarować żółtkiem) i pieczemy w piekarniku na złocisty kolor.

CIASTECZKA ORZECHOWE

25 dkg mielonych orzechów, 25 dkg cukru pudru, 3 żółtka, 2 całe jaja.

Wyrobić ciasto, w razie potrzeby sypnąć trochę mąki, wywałkować na ok. 1/2 cm. Pokroić w romby. Polukrować. Piec w średnio ciepłym piekarniku.

CHŁODNIK LITEWSKI

1 l mleka kwaśnego, szklanka śmietany, świeży ogórek, pęczek botwiny, szczypiorku i koperku, sól do smaku.

Umytą botwinę, obrany ogórek kroimy w cienkie paseczki. Botwinkę obgotowujemy krótko w małej ilości osolonej wody. Mleko kwaśne roztrzepujemy ze śmietaną, dodajemy ostudzoną botwinkę, ogórki i posiekaną zieleninkę, doprawiamy do smaku solą. Można również zakwasić, dodając cytrynę lub ocet, bądź kwas burakowy. Do chłodnika dadać można również pokrojoną drobno rzodkiewkę. Smakuje z ugotowanymi młodymi ziemniaczkami.

Matczyne dobre rady:

- Pamiętaj, że dobrym słowem można leczyć, a złym – skaleczyć.
- Umiesz liczyć – licz na siebie.
- Cokolwiek robisz, rób dobrze i do końca; jeśli ma być byle jak, to lepiej nie rób wcale.
- Chcesz być długo młoda, miej zawsze w sercu miłość.

Architekt radzi

Balkonowe rozmaitości

O balkonach, podobnie jak o całym naszym budownictwie, na ogół nie pisze się dobrze. Są źle zaprojektowane i jeszcze gorzej wykonane. Pozbawione stylu i detalu, wyglądają nieciekawie i smutno. Sąsiadując ze sobą, nie gwarantują intymności i wyłączności. Są i takie, na które nigdy nie zagląda słońce, a dodatkowo od rana do wieczora jeżdżą pod nimi samochody. Większość spełnia rolę domowej suszarni, rupieciarni czy lodówki na zimę. Z całą pewnością taki obraz naszych balkonów nie jest prawidłowy i naprawdę dużo w tej sprawie zależy od nas samych. Trzeba tylko z większą uwagą spojrzeć na tę część mieszkania. Dziś proponujemy trzy możliwości zagospodarowania powierzchni balkonu jako inspirację dla własnych pomysłów.

Współczesne budownictwo obfituje w przeróbki i ulepszenia oraz zmiany przeznaczeń poszczególnych pomieszczeń. Zdarza się, że balkony i loggie przylegają nie tylko do pokoju dziennego, ale towarzyszą kuchni, sypialni, pokojowi dziecinnemu. W takiej sytuacji warto zaaranżować je jako „mini plac zabaw" (rys. 1). Należy wówczas na posadzce położyć drewniany podest, który bądzie izolował dziecko od zimnego betonu, można też ustawić skrzynkę lub pojemnik jako piaskownicę. Dodatkowo trzeba zasłonić ażurową balustradę, aby dziecko nie wyrzucało zabawek, nie sypało piaskiem, a w chwili nieuwagi dorosłych – nie włożyło głowy między pręty.

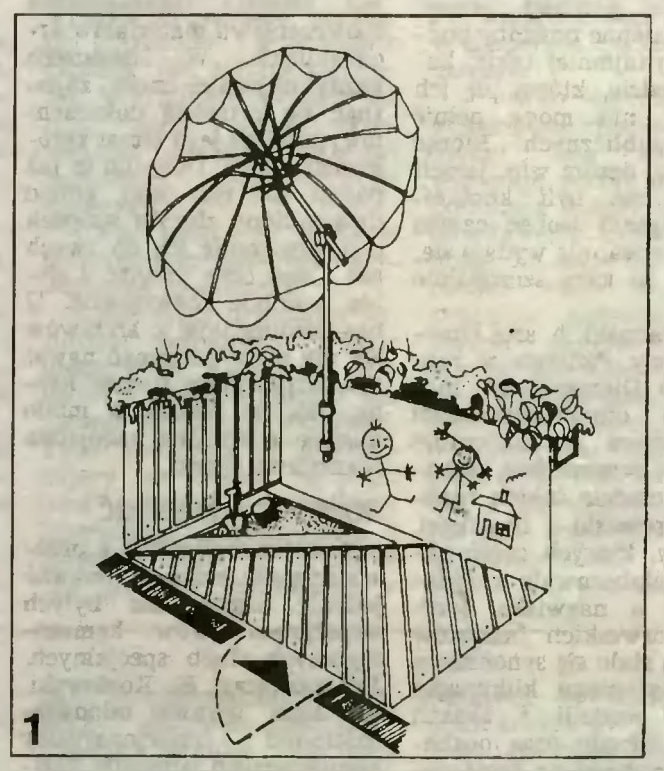
1

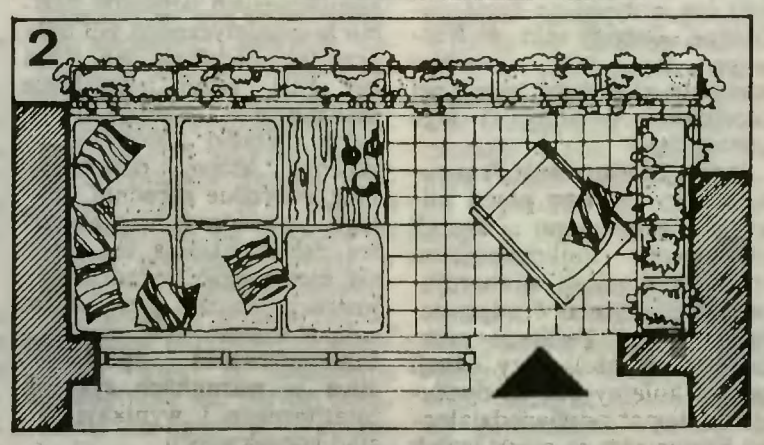
2

Musimy pamiętać, aby na balkon nie wystawiać przedmiotów, po których dziecko może wspiąć się i niebezpiecznie wychylić. Zabawa i przebywanie dziecka na balkonie musi zawsze odbywać się pod opieką dorosłych.

Kącik dziecka można upiększyć kwiatami w skrzynkach, osłonić parasolem, w końcu – zgodzić się na to, aby czasowo betonowa ściana balkonu służyła jako tablica do rysowania. Najlepsza do zagospodarowania jest loggia (rys. 2). Oprócz wystawiania mebli gotowych, można urządzić ją choćby drewnianymi podestami o wymiarach 60 x 60 x 40 cm, na których kładzie się praktyczne i łatwe do prania poduszki. Takie legowisko wśród zadbanych kwiatów i cichej muzyki może zapewnić wspaniały relaks.

Uzupełnieniem legowiska mogą być miękkie, własnoręcznie uszyte, balkonowe akcesoria. W chwili relaksu bowiem wszystko chcielibyśmy mieć pod ręką. Najpraktyczniejsze to „balkonowy kieszeniowiec" na czasopisma, okulary, długopisy, robótki (rys. 3) oraz miękkie oparcie pod głowę lub plecy w postaci wałka z gąbki (rys. 4). Wszystkie elementy uszyte np. z płótna leżakowego w kolorowe pasy, zamocowane na szelkach z taśmy tapicerskiej zapinanej na guziki, utworzą na pewno świetną całość.

Dodatkowo – podobnie jak skrzynki na kwiaty – możemy zamontować wiszący ministoliczek (rys. 5). Jednak montaż ten i odpowiednie wyrównanie poziomu stoliczka wymaga już raczej męskich umiejętności.

Na koniec propozycja urządzenia balkonu, na którym przebywanie ze względu na hałas jest zaprzeczeniem wypoczynku i relaksu. Najlepszym rozwiązaniem w takiej

Kłopotliwy trądzik

Trądzik młodzieńczy występuje zazwyczaj u chłopców i jest schorzeniem niegroźnym, ale przykrym. Leczenie wymaga cierpliwości i systematyczności, w rezultacie prowadzi jednak do poprawy samopoczucia i pozbycia się niepotrzebnych kompleksów.

Przyczyną trądziku jest nadmierne wydzielenie łoju przez skórę i rogowacenie ujść łojowych. Zaczopowany masami łojowymi gruczoł jest podatny na zakażenie bakteriami ropnymi. Powstaniu trądziku sprzyja też nieprawidłowa czynność przewodu pokarmowego (zaparcia), zaburzenia hormonalne i zaburzenia tarczycy.

Trądzik najlepiej leczyć z pomocą dermatologa. Stosuje się cynk, witaminy A i E oraz leczenie miejscowe (maści, płyny, papki). Czasami używa się antybiotyków.

Zwalczaniu trądziku sprzyjają kąpiele słoneczne oraz unikanie pokarmów ciężkostrawnych i ostrych.

Leczenie trądziku można wspierać ziołami. Przepisy ziołowe ojca A. Cz. Klimuszki obejmują zarówno herbaty ziołowe, jak i kąpiele. Mieszanki ziołowe sporządzamy, łącząc po 50 g ziół w zalecony zestaw. Na jednorazowe użycie do herbatki bierzemy kopiastą łyżkę mieszanki, zalewamy wrzącą wodą (szklankę) i przykrywamy na 3 godziny. Następnie przecedzamy i pijemy 3 razy dziennie po szklance przed posiłkiem, lekko podgrzaną.

Mieszanka ziołowa przeciw trądzikowi: ziele marzanki (Hb. Asperulae), ziele fiołka trójbarwnego (Hb. Violae tricol.), ziele dziurawca (Hb. Hyperici), korzeń mniszka lekarskiego (Rd. Taraxaci), korzeń łopianu (Rd. Bardanae), korzeń arcydzięgla (Rd. Archangelicae), kłącze perzu (Rhiz. Agropyri), liść brzozy (Fol. Betulae), liść szałwi (Fol. Salviae), kwiat nagietka (Flos Calendulae), kwiat bzu czarnego (Flos Sambuci).

Jednocześnie dobrze jest stosować kąpiele.

Zestaw ziół do kąpieli: owoc jałowca (Fr. Juniperi), pączki sosny (Gemmae Pini), kłącze tataraku (Rhiz. Calami), ziele skrzypu polnego (Hb. Equiseti).

7 łyżek mieszanki zalewamy 2 litrami wody, gotujemy 19 minut, odstawiamy pod przykryciem na 30 minut. Przecedzamy do gorącej wody w wannie. Kąpiele stosujemy co drugi dzień, po 15 minut.

Oprac. E.

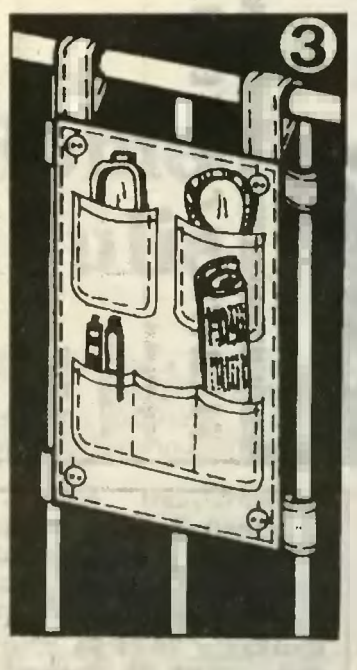

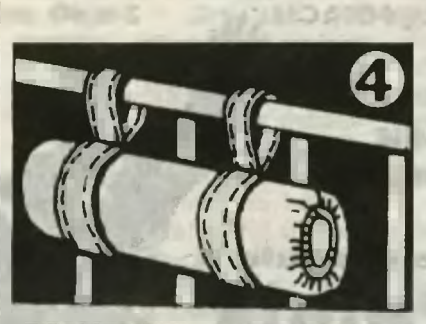

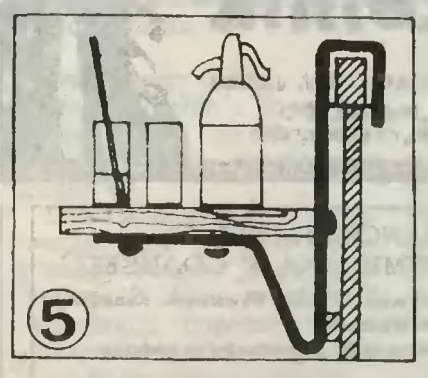

sytuacji byłoby przekształcenie balkonu w mały ogród, zwłaszcza wtedy, gdy przylega do pokoju stołowego i jest dobrze widoczny przez duże okno. Grządkami mogą stać się donice i pojemniki różnej wielkości, ustawione blisko siebie. Rośliny, jakie można w nich pielęgnować, nie są zbyt wymagające. W normalnych ogrodach rosną pod drzewami i krzewami. Są zimotrwałe i nie wymagają żadnych zabezpieczeń. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby luki między kompletem „stałych" roślin wypełniać corocznie różnymi kwiatami letnimi. W tak urządzonym „ogrodzie" jest również miejsce na kilka sztuk dekoracyjnych kamieni.

Jak zawsze, tak i przy urządzaniu balkonu, planowaniu mniejszych grup roślin lub kompozycji mieszanych, weźmy pod uwagę ich kolory i budowę w powiązaniu z kolorem ścian, tkanin, pojemników i posadzki, tak aby całość stanowiła ogólną harmonię w nasyconych barwach lata.

ANNA
w zestawieniu grafik korzystano z A. Szymańska „100 pomysłów dla domu", „Majster" nr 4/93, „Dom" 2/87

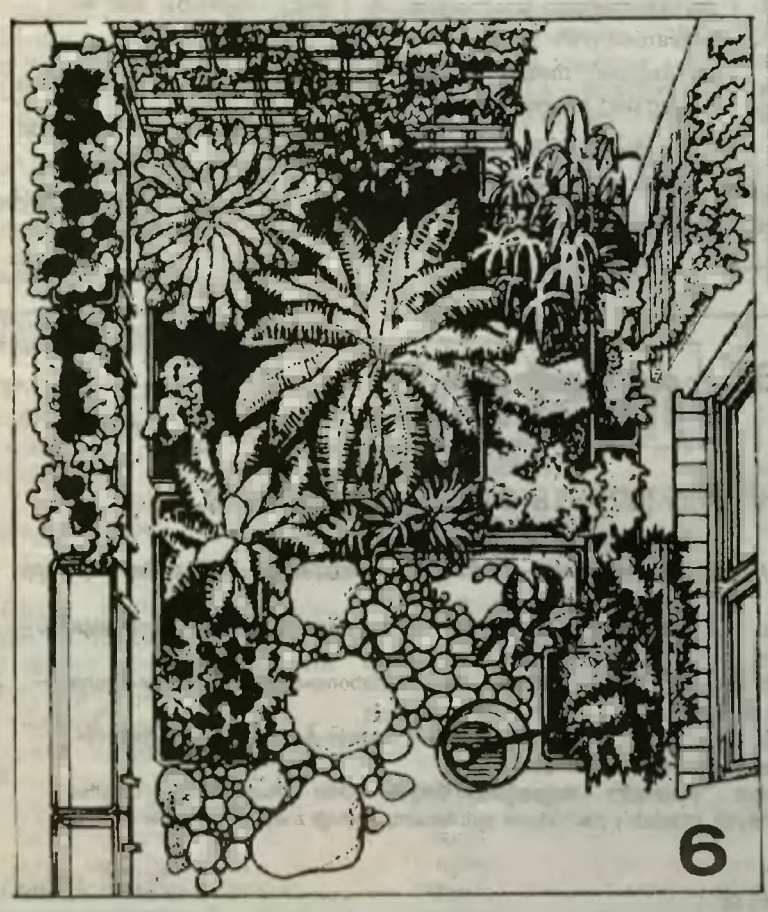

Jak przechytrzyć szkodniki

Kilka porad dla działkowców

Norniki, krety i myszy nie znoszą zapachu naftaliny. Wystarczy posypać nią grządkę, a następnie zryć ziemię motyklą. Zaleca się zwłaszcza przy sadzeniu drzewek.

Fusy z kawy zmieszane z wodą wlać do korytarzyków wyżłobionych przez kreta lub zrobionych przez nas wąskich zagłębień. Dobre także na robactwo.

Chcąc pozbyć się stonki ziemniaczanej, można obok zagonu kartofli posadzić nagietki. Na mszyce skuteczny jest aksamitnik, gęsto zasadzony w rzędach.

Mrówki w inspektach, na nie obsadzonych zagonach, niszczymy zalewając wrzątkiem. Również mielony cynamon, zmieszany z cukrem, działa niszcząco na mrówki – ten sposób użyteczny jest głównie w kuchni, przydaje się gospodyniom domowym.

Ażurowa bluzka

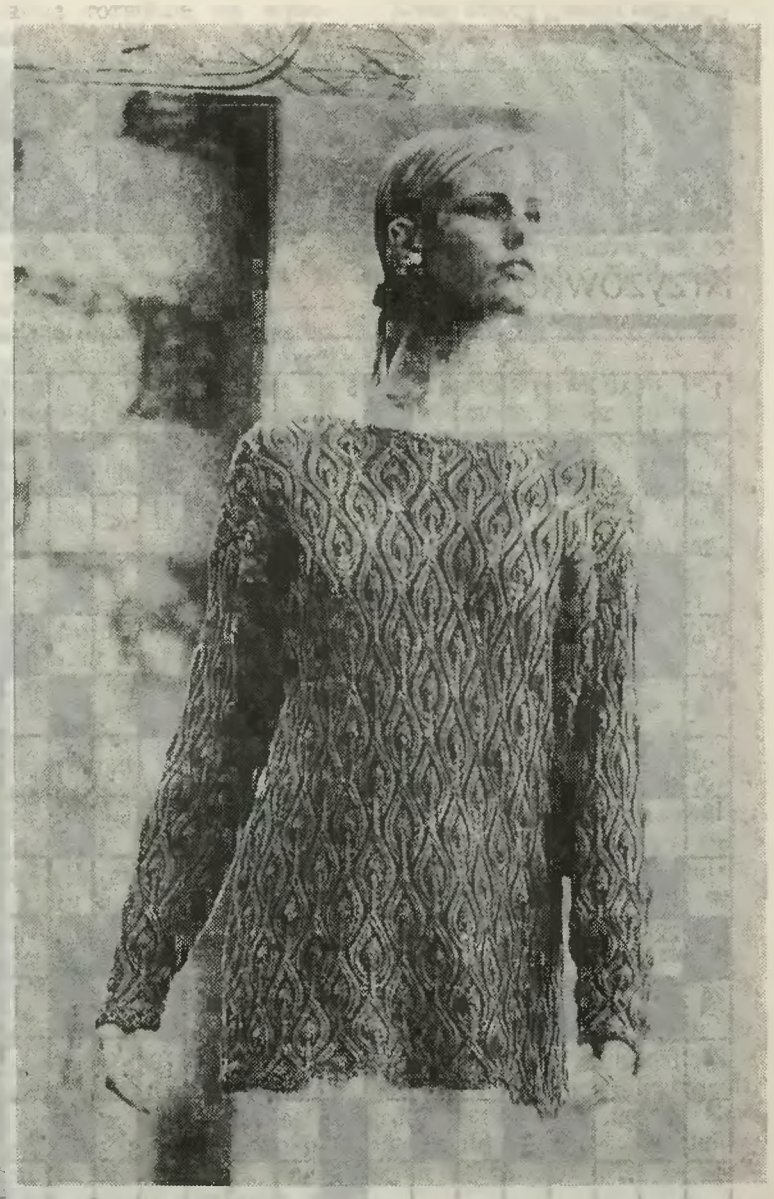

Proponujemy dziś letni sweterek z bawełnianej włóczki, w wyjątkowo piękny, przypominający liście wzór.

Rozmiar 38/40

Materiały: 600 g włóczki (100% bawełny); druty nr 3,5; szydełko nr 3.

Wzór ażurowy: przerabiamy wg zapisu wzorów **A** i **B**. We wzorze **A** w szerokości zaczynać o. przed 1. strzałką, stale powtarzać raport pomiędzy strzałkami, kończyć o. za 2. strzałką. Wzór **B** przedstawia środkowe 73 o. i końcowe 36 rz. przodu. Zaznaczone są tylko rz. nieparzyste. We wszystkich niezaznaczonych rz. parzystych przerabiać o. tak jak wypadają, narzuty przerabiać na lewo, a o. odwrócone przerabiać jako lewe odwrócone. Na wysokość we wzorze **A** stale powtarzać rz. 1.–24.

Próbka obliczeniowa: 27 o. i 30 rz. = 10 x 10 cm.

Wykonanie:

Przód: Narzucić 147 o. i przerabiać wzorem podstawowym **A.** Po 60 cm = 180 rz. wykonać podkrój szyi wg zapisu wzoru **B.** Po 68 cm = 204 rz. od początku zakończyć pozostałe 47 o. ramion.

Tył: Przerabiać jak przód, ale bez podkroju szyi. Po 68 cm = 204 rz. od początku wszystkie o. zakończyć.

Rękaw: Narzucić 57 o. i przerabiać wzorem podstawowym wg zapisu wzoru **A.** Na skos rękawa dodawać 20 x 1 o. na przemian w co 4. i następującym po nim 2. rz., po czym jeszcze 5 x 1 o. w co 2 rz. = 147 o. Dodane o. włączać po kolei do wzoru. Po 44 cm = 142 rz. od początku wszystkie o. zakończyć.

Wykończenie: Zszyć ramiona, wszyć rękawy. Zszyć boki i rękawy. Wszystkie brzegi obdziergać szydełkiem następująco: **1. okr.:** półsł. (przy dolnym brzegu 292 półsł., przy brzegach rękawów po 56 półsł. i przy brzegu podkroju szyi 120 półsł.) i okr. zamknąć 1 o. ścisłym wkłutym w 1. półsł. **2.okr.:** 3 o. łańcuszka (= o.łańc.) za 1. słupek (= sł.) i jeszcze 1 sł., 2 o. łańc. i 2 sł. wkłute w miejsce wkłucia o. ścisłego, 1 o. łańc. * ominąć 3 półsł., 2 sł., 2 o. łańc. * i 2 sł. w następny półsł., 1 o. łańc.; od * stale powtarzać, okr. zamknąć 1 o. ścisłym w górne o. łańc. 1 sł. **3. okr.:** Przejść o. ścisłym do 2 o. łańc. pomiędzy 4 sł. Wokół tych 2 o. łańc. wykonać 1 półsł., 2 o. łańc. i 1 półs., 3 o. łańc. * wokół 2 o. łańc. pomiędzy kolejnymi 4 sł. 1 półsł., 2 o. łańc. i 1 półsł., 3 o. łańc.; od * stale powtarzać, po czym zakończyć okr. 1 o. ścisłym wkłutym w 1. półsł.

Oprac. wg „Vereny" (M.)

Objaśnienie znaków do wzoru A i B:

+ = o. brzegowe
◆ = 1.o. pr. odwrócone
▬ = 1 o. l
○ = 1 narzut
◿ = 2 o. przerobić razem na lewo
◺ = 2 o. przerobić razem na prawo odwrócone
◢ = 2 o. przerobić razem na prawo
△ = 3 o. przerobić razem na lewo
∩ = 3 o. przerobić razem na prawo odwrócone

Znak powtórzenia: „od * powtórzyć" oznacza większą grupę oczek (raport) ciągle powtarzać.

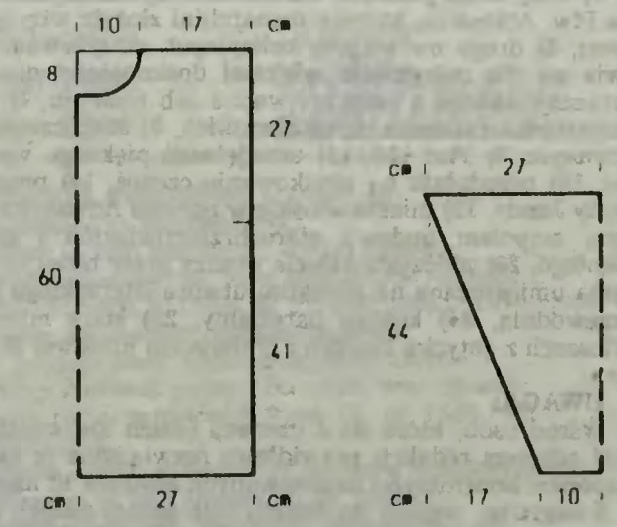

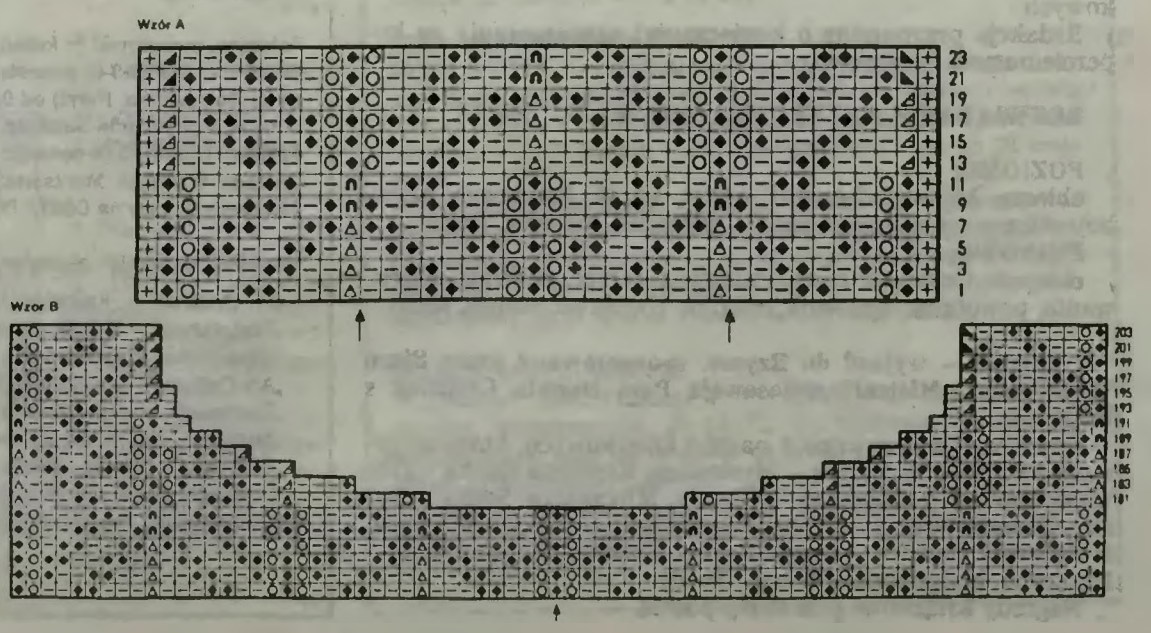

Kupon nr 21

mistral

Krzyżówka

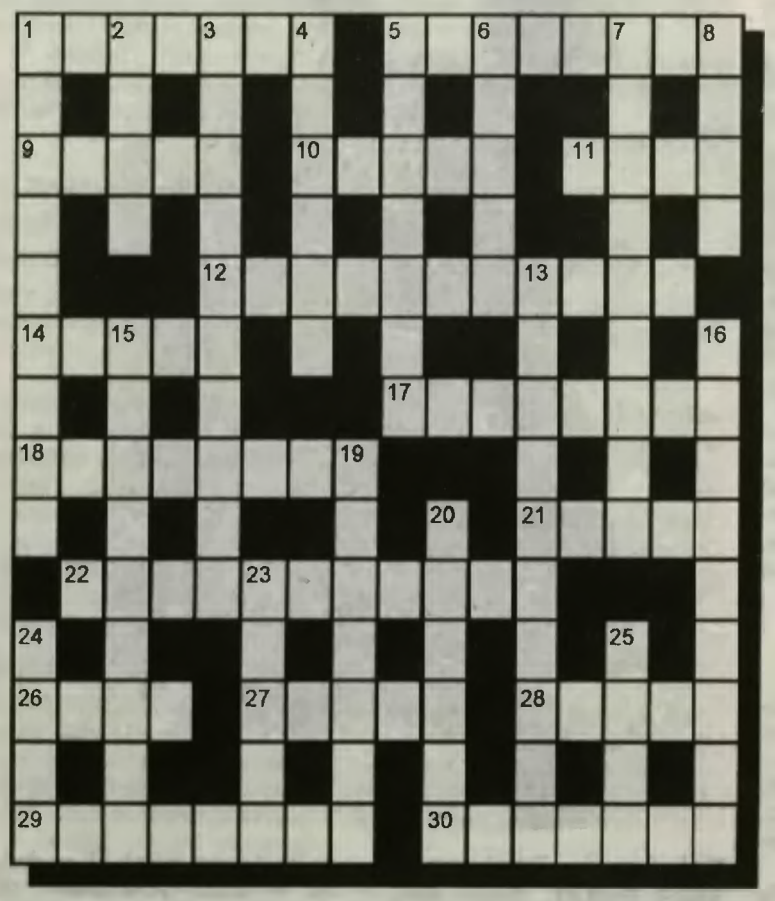

Nr 21

POZIOMO:

1) witryna, 5) umówione, potajemne spotkanie zakochanych, 9) przedłużenie naw bocznych w kościele wokół prezbiterium poza ołtarzem, 10) Pański to Komunia, 11) cześć religijna oddawana bóstwu, 12) ozdoby rzeźbiarskie ze stiuku na sufitach i ścianach, 14) dawny harcerz, 17) „Gość Niedzielny", 18) wielbiciel, 21) pokrywa, 22) zatrzymanie pojazdu, 26) formuła kończąca modlitwę, 27) głos męski, 28) bies, 29) krótki tekst modlitewny przeplatający psalmy i hymny, 30) stal lana.

PIONOWO:

1) imię kilku polskich monarchów, 2) starożytne królestwo na Płw. Arabskim, którego monarchini złożyła wizytę Salomonowi, 3) droga nie mająca kolizyjnych skrzyżowań, 4) umartwia się dla osiągnięcia większej doskonałości duchowej, 5) sztuczny kamień z piasku i wapna lub cementu, 6) ubiór zakonników i zakonnic chrześcijańskich, 7) zaskoczenie nieoczekiwanym, 8) Fiat 125, 13) umiejętność pięknego wysławiania się, 15) przedpłata na użytkowanie czegoś, 16) profesja Krystyny Jandy, 19) miasto włoskie w pobliżu Adriatyku z unikalnym zespołem budowli starochrześcijańskich i grobowcem Dantego, 20) uroczyste objęcie władzy przez biskupa, 23) maksyma umieszczana na początku utworu literackiego jako myśl przewodnia, 24) kościół parafialny, 25) stare miasto w pd. Włoszech z gotycką katedrą i grobowcem królowej Bony.

UWAGA:

Wśród osób, które do 3 czerwca (dzień losowania) nadeślą pod adresem redakcji prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym) rozlosowanych zostanie 10 nagród.

I nagroda wyjazd do Rzymu (dla jednej osoby), sponsorowany przez Biuro Turystyczne „Mistral" oraz 9 nagród książkowych.

Redakcja przypomina o konieczności zamieszczania na kopercie numeru krzyżówki.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI „MISTRALU" NR 17

POZIOMO:

chłosta, Nazaret, fotograf, epitet, barak, kantyczka, bogobojność, apostolat, pijar, kabała, ideowiec, medalik, papirus.

PIONOWO:

chłopak, Colorado, stora, Palestyna, taniec, żeberko, ofiarowanie, powołanie, śpiewnik, opłatek, Kamerun, szabas, senat.

I nagrodę - wyjazd do Rzymu, sponsorowany przez Biuro Turystyczne „Mistral" wylosowała Pani Danuta Gwizdak z Raciborza.

Prócz tego wylosowano 9 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Mirella Damps - Mysłowice, Krystyna Górka - Gliwice, Wacław Ruchlewicz - Sławno, Mieczysław Sosna - Tychy, Danuta Wróbel - Tychy, Beata Gembarowska - Wrocław, Małgorzata Zawora - Busko-Zdrój, Marzena Wojtaszewska - Płociczno, Małgorzata Kozyra - Tychy.

Nagrody książkowe prześlemy pocztą.

PIERWSZY CHRZEŚCIJANIN

FILM W TRZECH CZĘSCIACH 3 x 40 minut

część 1 NAWRÓCENIE
część 2 ŻYDZI I POGANIE
część 3 NA PODBÓJ SWIATA

W roli św. Pawła i narratora
Jerzy Zelnik

DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH „ŚW. JACKA"
Produkcja i dystrybucja: AR „Diskau LTD"
Katowice, Al. Korfantego 2, tel. 106 80 89, rok produkcji 1993

134

PIERWSZY CHRZEŚCIJANIN
imię, nazwisko .....
ulica, nr domu .....
kod, poczta .....
Zamawiam ..... kaset filmu „Pierwszy Chrzescijanin".

OJCOWIE FRANCISZKANIE
PROWINCJI ŚW. MAKSYMILIANA W GDAŃSKU
pracują na terenach Polski północnej oraz w Kenii, Ekwadorze, Kanadzie, Niemczech, Szwecji, Litwie, USA i we Włoszech.
Przyjmujemy kandydatów na braci zakonnych i na kapłanów po maturze.
Napisz do nas:
Ojcowie Franciszkanie
ul. Św. Trójcy 4, 80-822 Gdańsk
Podajemy adresy dwóch pozostałych naszych prowincji:
ul. Żółkiewskiego 14
31-539 Kraków
(kandydaci z Polski południowej)
ul. Zakroczymska 1
00-225 Warszawa
(kandydaci z Polski centralnej)
125/R

Franciszkański Ruch Ekologiczny w Katowicach-Panewnikach serdecznie zaprasza na spotkanie 26.05.94 r. o godz. 17.00 do Franciszkańskiego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego. W programie wykład dr Ireny Bielańskiej-Grajner pt. „Problemy zanieczyszczenia wód w Polsce i na Śląsku".
119/R

P.W. „MICRO-LUCK 2"
TEL. 452-254
GŁÓWNY IMPORTER
OLEJU PARAFINOWEGO
OFERUJE:
✦ OLEJ PARAFINOWY - W 9 KOLORACH - IMPORT WŁOCHY;
✦ ŚWIECE LITURGICZNE - OLEJOWE, KRAJOWE I IMPORTOWANE;
✦ WKŁADY OLEJOWE - DO ISTNIEJĄCYCH ŚWIEC;
✦ ORAZ SZEROKI WYBÓR LAMP OLIWNYCH
ŚWIĘTOCHŁOWICE,
UL. WYZWOLENIA 53
TEL. 455-096 LUB 452-254
KIER. 0-32;
UWAGA: FIRMA POSZUKUJE PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH NA TERENIE CAŁEGO KRAJU. 155

MISJONARZE
ŚWIĘTEJ RODZINY
przyjmują w swoje szeregi kandydatów na kapłanów-misjonarzy (po maturze) i na braci zakonnych (po szkole zawodowej). Pracujemy na misjach krajowych i zagranicznych. Nasze życie i działalność możesz poznać pisząc pod adresem:
Ks. Rajnold Skowronek MSF
ul. Małoszyńska 27
60-176 POZNAŃ 47
153

Gullfiber
Ekologiczne Materiały Termoizolacyjne
Szwedzka jakość za polską cenę
Płyty i maty 50–200 mm
Kształtki,
wiatro- i paroizolacja
UNI-MATA - atrakcyjna cena
AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
„COMPLEX-PROJEKT"
Katowice, Plac Wolności 6/4
tel. 597-201 lub 597-714
151

Biuro Turystyczne w Katowicach
mistral
ul. Kochanowskiego 4 tel./fax (32) 518-911; tel. (32) 514-191
zaprasza na wyjazdy:
ALPY - SANKTUARIA MARYJNE (Altoetting - Einsiedeln - La Salette - Mariazell oraz Nicea, Padwa, Wenecja) od 04.06-12.06
RZYM (a ponadto: Florencja - Asyż - S. Marino - Wenecja - Padwa - Wiedeń) najbliższy wolny termin wyjazdu - od 05.06
PŁW. IBERYJSKI - (Lourdes-Santiago de Compostela-Coimbra-Fatima-Lizbona-Sevilla-Gibraltar-Granada-Walencja-Montserrat-Barcelona) od 12-26.06
WŁOCHY - (Wenecja -Padwa-S. Marino-Loreto-S.Giovanni Rotondo-Pompeje-Sorrento-Capri-Neapol-Monte Cassino-RZYM-Asyż-Florencja-Wiedeń) od 20-30.07
SKANDYNAWIA (Sztokholm - Uppsala - Trondheim - Sognefjord - Bergen - Oslo - Kopenhaga) - od 08.do 17.07. (w cenie: 6 przepraw promowych, przejazdy zachodnim autokarem, noclegi z wyżywieniem w hotelach, ubezpieczenie).
Polecamy pielgrzymki (z księdzem) do:
FATIMY - LOURDES (a ponadto: Turyn, Montserrat, Barcelona, Saragossa, Avila, Salamanca, Lizbona, Santiago de Compostela, Paryż) od 05.06.
LOURDES (a ponadto Salzburg, Avignon, Carcassonne, La Salette)
FATIMY- LOURDES (a ponadto: Santiago de Compostela, Coimbra, Lizbona, Sevilla, GIBRALTAR, MAROKO, Granada, Walencja, Montserrat, Barcelona) od 31.07.
Oferujemy wczasy na COSTA DEL SOL.
Informacji udzielają i zapisy przyjmują:
- B.T. „Mistral" - Katowice, Kochanowskiego 4, tel. 518-911, 514-191
- „Filatelistyka" - Rybnik, Raciborska 1, tel. 215-43
- Zakład Usług Projektowych - Tarnowskie Góry, Sobieskiego 2, tel. 1859-490, 1853-234
- „Ars Catholica" - Katowice, Rynek 13, tel. 153-8793
- „Thermex" - Kraków, Friedleina 4/6, tel. 339-907
- „Medtur" - Wodzisław Śl., Św. Krzyża 2, tel. 556-463
- „Domtech" - Rybnik, Białych, 2, tel. 212-80
oraz Księgarnie św. Jacka w Bytomiu, Katowicach, Chorzowie, Rybniku, Częstochowie, Wodzisławiu Śl.
Zapraszamy do współpracy parafie, stowarzyszenia - oferujemy 3-4 miejsca bezpłatne na grupę.
Serdecznie zapraszamy!

Don Camillo i Peppone

Romeo i Julia (5)

Don Camilio z postępującą za nimi gromadą Filottich wyszedł z folwarku i szedł szybko drogą wiodącą do rzeki.

– Przy transformatorze podzielimy się: połowa pójdzie tą stroną wału, połowa tamtą. Dalej jedni pójdą w górę rzeki, drudzy w dół. Jeżeli oni jeszcze nie doszli do rzeki, to im się przetnie drogę.

Latarki elektryczne, świece, lampki oliwne, nawet reflektorki rowerów: każdy niósł z sobą jakieś światełko i wszyscy w milczeniu ruszyli w drogę.

Uszedłszy ze sto metrów znaleźli się w miejscu, gdzie główna droga łączyła się z inną boczną dróżką, i tutaj natknęli się na drugą gromadę: tych z Bruciaty. Byli wszyscy, oczywiście wszyscy prócz starego. Przewodził im Peppone. Nie było w tym spotkaniu nic aż tak dziwnego, z tej prostej przyczyny, że don Camillo, zanim opuścił plebanię i wsiadł na bryczkę Filottich, kazał starej służącej biec czym prędzej do wójta i opowiedzieć mu, co się stało, żeby mógł z kolei zawiadomić swoich bolszewików z Bruciaty.

Dwaj przywódcy stanęli naprzeciw siebie i popatrzyli dumnie jeden na drugiego. Peppone zdjął kapelusz i ukłonił się.

Don Camillo w odpowiedzi również zdjął kapelusz i obie gromady ruszyły jedna obok drugiej. Z tymi wszystkimi światełkami migoczącymi w ciemnościach nocy wyglądało to na jakąś scenę z powieści.

– Na górze podzielimy się – zarządził, kiedy doszli do wału, głównodowodzący don Camillo.

– Tak jest, wodzu – odparł Peppone. Don Camillo spojrzał na niego krzywo.

Krok, dwa kroki, trzy kroki: woda sięga już obojgu do kolan i teraz nie jest już tak bardzo zimna. W trakcie tego okropnego, nieubłaganego marszu nagle od strony wału dają się słyszeć głosy. Młodzi odwracają się gwałtownie i widzą za sobą mnóstwo świateł.

– Szukają nas – szepnęła dziewczyna.

– Jeżeli nas złapią, zabiją nas! – wykrzyczał chłopak.

Jeszcze dziesięć kroków i znajdą się na głębi, ale teraz rzeka i śmierć utraciły nagle cały urok. Światła i ludzkie głosy przywołały ich z całą siłą na powrót do życia.

Jednym susem wyskoczyli na brzeg i pobiegli groblą. Po tamtej stronie jest puste pole, za nim las. Ale już ich dostrzeżono i rozpoczęła się nagonka. Uciekający biegli groblą, dwie rozpętane sfory gnały niżej, po lewej i po prawej stronie grobli.

Wyprzedzono ich, po czym na ryk Peppona, który pędząc na czele kolumny atakującej od strony rzeki sapał jak cały pułk byków, obie gromady wdarły się na groblę i połączyły się w jedną.

Kiedy pojawił się don Camillo, płynący pełną parą, z sutanną rozwianą na wysokości żołądka, manewr oskrzydlający był zakończony.

– Nieszczęsna! – krzyczała któraś z kobiet Filottich, dopadłszy Giny.

– Nicponiu! – krzyczała jedna z Bruciaty, groźnie nacierając na Mariolina.

Filottiowie zagarnęli swoją dziewczynę, tamci drudzy – swojego chłopaka, i wszystko zagłuszył jazgot rozjuszonych kobiet. Ale oto ukazali się Peppone i don Camillo, każdy z niepokojącym potężnym kijem w rękach.

– W imię Boga! – powiedział don Camillo.

– W imię prawa! – ryknął Peppone.

Wszyscy zamilkli, uformował się długi orszak i ruszył ku wsi: na czele Romeo i Julia, narzeczeni. Za nimi don Camillo i Peppone zbrojni w dwa dębowe kije. Dalej – dwie gromady kroczące obok siebie w głębokim milczeniu.

Po zejściu z grobli pochód musiał się zatrzymać, gdyż drogę zatarasował stary Filotti, który na widok wnuczki wzniósł ku niebu zaciśnięte pięści. W tej samej chwili oczywiście przykuśtykał spiesznie stary z Bruciaty, chcąc rzucić się na swego wnuka. Znaleźli się jakby cudem obok siebie i spojrzeli na siebie ponuro: sto pięćdziesiąt sześć lat w sumie, ale rozjuszeni jak młodziki.

Obie rodziny rozstąpiły się w milczeniu na obie strony drogi i wszyscy unieśli w górę swoje światła.

Dwaj starcy stanęli naprzeciw siebie, zacisnęli pięści i zaczęli się tymi pięściami grzmocić po głowach. Ale mieli więcej zajadłości niż sił i po pierwszym starciu zaczęli się znów sobie przyglądać zaciskając pięści, a Filotti odważył się nawet chuchnąć na knykcie swoich palców, jak to robią chłopcy dla dodania siły pięściom.

Don Camillo zwrócił się do Peppona:

– Wkrocz – powiedział.

– Nie mogę: jestem wójtem. Nie mieszajmy do tego polityki.

Wobec tego don Camillo wysunął się naprzód, oparł delikatnie prawą rękę na karku Filottiego, lewą na karku jego wroga i nagle silnym i nieomylnym ruchem stuknął jedną głowę o drugą.

Nie posypały się iskry, bo czaszki zbyt były stare, ale suchy stuk rozległ się daleko.

– Amen – wyrzekł Peppone podejmując przerwany marsz.

Tak więc i ta historia skończyła się, jak wszystko się kończy. Upłynęły lata, w siatce dzielącej folwark Torretta od folwarku Bruciata nadal istnieje sławetna dziura, a mały szkrab zabawia się przełażąc z jednej strony ogrodzenia na drugą. Stary Filotti i stary z Bruciaty są nadal sąsiadami i wcale się nie kłócą; grabarz twierdzi nawet, że nigdy nie widział zgodniejszych nieboszczyków.

GIOVANNI GUARESCHI
przełożyła: Magdalena Dutkiewicz-Litwiniuk

Wojna o brodę

Były różne wojny. Przykładem – wojna trojańska, którą Grecy toczyli z Trojańczykami o piękną Helenę. W naszych czasach głośna była wojna futbolowa, jaka wybuchła pomiędzy Hondurasem a Salwadorem. Bezpośrednim pretekstem do niej był mecz piłki nożnej, w którym przegrał Salwador.

Była jednak również wojna o... brodę, zwana też „wojną bokobrodów".

A zaczęło się od tego, że król Francji, Ludwik VII, wrócił do domu z wyprawy krzyżowej bez brody. Jego żona, Eleonora z Akwitanii, poczuła się tym wręcz dotknięta. Kpiąc i szydząc z króla-gołowąsa, zażądała, aby mąż czym prędzej zapuścił brodę i nie narażał jej na śmieszność. Król odmówił i kapryśna żona, argumentując, iż poślubiła brodatego i takiemuż ślubowała wierność i miłość małżeńską, wystąpiła o unieważnienie małżeństwa.

I... dopięła swego. Więcej – wkrótce potem poślubiła króla Anglii Henryka II (oczywiście – z brodą). Jednocześnie zażądała od swego poprzedniego małżonka zwrotu rodowych posiadłości, które wniosła mu w wianie. Ludwik i tym razem odmówił, w rezultacie czego – w 1151 roku – doszło do wojny francusko-angielskiej, która trwała aż do 1453 r. Ludwik i Eleonora już dawno oczywiście nie żyli, ale Anglicy i Francuzi wciąż walczyli, nie wiedząc o co właściwie poszło.

Morał z tego wydaje się prosty: czasami warto ustąpić żonie, zwłaszcza gdy chodzi o rzecz tak błahą, jak broda.

Na wesoło

W izbie przyjęć dyżurującego szpitala:

– Jest pan żonaty? – pyta pielęgniarka.

– Nie. Jestem potrącony przez samochód.

★ ★ ★

Ojciec czyta Marcinkowi bajkę na dobranoc. Po godzinie matka otwiera po cichu drzwi pokoju dziecięcego.

– Zasnął?

– Tak – odpowiada Marcinek.

★ ★ ★

– Na początku mojej kariery nie miałem nic poza dwoma pustymi kieszeniami. Dziś mam trzy miliardy.

– I co pan robi z tyloma pustymi kieszeniami?

★ ★ ★

– Co mam dziś w moim terminarzu? – pyta dyrektor swą nową sekretarkę.

– Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek...

★ ★ ★

– Cierpi pan na depresję – stwierdza lekarz. – Niech się pan oderwie od kłopotów i całkowicie zanurzy w pracy.

– Ależ panie doktorze, jestem betoniarzem.

★ ★ ★

– Niech pan krzyczy, ile sił – prosi dentysta pacjenta siedzącego na fotelu.

– Ale nie boli...

– W poczekalni jest jeszcze sporo osób, a zaraz zaczyna się mecz piłki nożnej.

Raz czterej mędrcy...

Raz czterej sławni uczeni z Peru
Płynęli morzem na łódce z papieru
Gdyby ich łódkę zrobiono z drzewa
Dłużej bym podróż mędrców opiewał

Tygodnik katolicki
ISSN 0137-7604
Nr indeksu 359424

GOŚĆ NIEDZIELNY

Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej w Katowicach
Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz
Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice,
Adres dla korespondencji: skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2,
tel. 511-807, 515-006, 511-555, fax 515-021, telex 0315740 gość.
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.
Dział ogłoszeń w redakcji czynny 9.00–14.00, dział ogłoszeń w Salonie Ars Catholica (Katowice, Rynek 13, tel. 1538-793) czynny 10.00–18.00.
Skład, łamanie, montaż komputerowy: Drukarnia Archidiecezjalna, 40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11, tel. 513-880.
Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Sp. z o.o., Kraków, al. Pokoju 3, tel. 11-11-22.

PRENUMERATA KRAJOWA
PRZEZ POCZTĘ, bez dodatkowych opłat. Przedpłaty na prenumeratę będą przyjmowane przez doręczycieli w mieście i na wsi oraz w urzędach pocztowych właściwych dla miejsca zamieszkania. Wpłaty na III kwartał 1994 r. przyjmowane będą do 25 maja 1994 r.
PRZEZ „RUCH", wpłacając pieniądze do oddziałów „Ruchu" właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Opłacone egzemplarze prenumerator odbierze w wyznaczonych punktach sprzedaży lub w inny uzgodniony sposób. Termin przyjmowania prenumeraty na III kwartał 1994 r. do 20 maja 1994 r.

PRENUMERATA ZA GRANICĘ
W „Ruchu" S.A., Oddział w Warszawie, ul. Towarowa 28, 00–958 Warszawa, tel. 20–12–71, po opłaceniu prenumeraty wyższej o 100 proc. od krajowej, na konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044–1195–139–11.
Na terenie Niemiec prenumeratę przyjmuje firma GEHRKE Versand Service, An der Alten Mühle 6, W-5047 Wesseling, tel. (02232) 42104, fax (02232) 51061.

Szach-Mat

Zadanie nr 67

HARCE
BIAŁEGO
HETMANA

Mat w 5 posunięciach

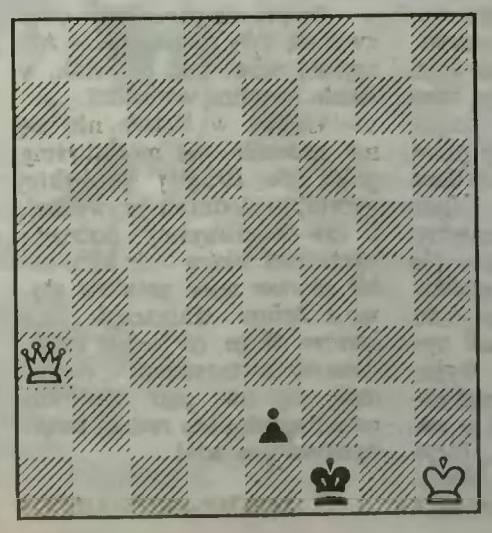

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 66

1. Hh5-a5!
a) 1...Gd7 (Gd6);
2. Hd5x – pierwsza melodia.
b) 1... Ge7 (Ge6);
2. He5x – druga melodia.
c) 1... Wd7 (We6);
2. Sf5x – trzecia melodia.
d) 1... We7(Wd6);
2.Hxb4x – czwarta melodia.

Hipotezy robocze

Ludzie radzieccy

Gdy napastnik nie strzela bramek, a bramkarz puszcza gole, to trzeba ich wymienić. Na kogo? Na kibiców? Na dżudoków? Na hutników? Nie, na piłkarzy oczywiście, choćby i juniorów, jeśli seniorzy nie umieją odnaleźć się w nowej koncepcji gry. Wydawałoby się, że analogiczna zasada powinna obowiązywać i wtedy, gdy trzeba wymienić trenerów, ekspertów, polityków. A jednak, jak o tym pisał szacowny Starzyk parę tygodni temu, rozczarowanie wielką polityką osiągnęło w naszym kraju taki poziom, że niektórzy z nostalgią myślą o czasach, gdy za „politykowanie" wsadzano do więzienia. Inni zaś, obserwując harce na boiskach warszawskich, wojewódzkich i gminnych dochodzą do jedynie słusznego wniosku, do jakiego dochodzi początkujący kibic: ja też bym tak potrafił. Równocześnie wciąż słyszy się opinie, że trzeba nam ludzi kompetentnych. Potem okazuje się, że ludzi „kompetentnych" charakteryzuje przynależność do naszego ulubionego stronnictwa, a poza tym dobrze widziane jest nabycie kompetencji przed 4 czerwca 1989 r. Dlatego za kompetentnego uznaje się doradcę ministra finansów z lat PRL-u, który nie miał nic przeciwko pożyczaniu miliardów dolarów, bankowca, który nie wahał się drukować pieniędzy bez pokrycia i przewodniczącego Rady Narodowej, który fachowo realizował wskazania partii. Kompetencję należało wykazać, znajdując na odpowiednim szczeblu wszechmocnego, który manewrem gospodarczym przerzucił kiełbasę z innej gminy do naszej. „Ja bym też tak potrafił", powiedział wuj Franciszka Józefa, który abdykował na jego rzecz, gdy dowiedział się, że polityka cesarza polega na traceniu wciąż nowych terytoriów imperium.

Kończy się kadencja władz samorządowych. Tytułowi „ludzie radzieccy", czyli członkowie rad miejskich i gminnych, przeważnie nigdy przedtem nigdzie nie zasiadali i w tym sensie ich kompetencje były zerowe. Może tylko zdawali sobie sprawę, że teraz trzeba będzie naprawdę grać, bo przy zielonym stoliku nic się nie da załatwić, gdyż tego stolika po prostu nie ma. Oczywiście, w Warszawie wciąż istnieje jakiś wydział gier i dyscypliny. Jest on jednak często nastawiony „antyradziecko" i nie ma co liczyć na jego pomoc.

Nie wszyscy „ludzie radzieccy" grali dobrze, niektórzy mieli ciągoty do faulowania, a inni po prostu nie nadawali się do tej dyscypliny. A jednak po tak radykalnych zmianach na dole, gminy przeważnie nie mają deficytu, szkoły ciągle stoją, miasta się nie zawaliły, odbywają się jakieś imprezy kulturalne, handel, przeganiany z targowiska na targowisko, jednak kwitnie. Owszem, ludzie się denerwują, gdy widzą, że w innej miejscowości jest sprawna komunikacja, wygodniejsze sklepy i czysto na ulicach, bo to świadczy, że tamta drużyna gra lepiej. Różnice biorą się ze sposobu gospodarowania, a nie jak dawniej stąd, że w Żywcu można było czasem kupić piwo, a Gostyniu Wielkopolskim mleko kondensowane, ale nie na odwrót.

Politycy lubią rozwijać skrzydła od razu w stolicy, jeszcze lepiej w przestworzach europejskich, a prawdopodobnie wielu z nich tak naprawdę ma kompetencje do uprawiania polityki międzygalaktycznej. Dlatego tak nieliczni praktykowali w gminie.

MACIEJ SABLIK

Bez klucza

Pieśń–film

Z obawami szłam na film Kazimierza Kutza „Śmierć jak kromka chleba" o strajku-proteście na kopalni „Wujek". Dlaczego z obawami? Ponieważ różne filmy, a częściowo i książki czy teksty publicystyczne, powstałe w RP, a nawiązujące do lat osiemdziesiątych, zwłaszcza stanu wojennego nastawiły mnie bardzo nieufnie. Zmęczyła mnie obfita dosyć produkcja artystyczna pełna niby-obiektywizmu czy niby-niezależności, rozmazująca granice dobra i zła albo i pokpiwająca z tzw. etosiarzy czy kombatantów, w imię... naprawdę nie wiadomo czego. Jakiejś wizji europejskości? Obrony PRL? Obrony postawy nieangażowania się w cokolwiek? Bałam się więc, że ów nurt może wywrzeć pewien wpływ i na film Kutza. Ale na szczęście – nie.

Film jest prawdziwy i ogromnie – powiedziałabym czysty w rysunku. Ukazuje wspólnotę ludzi, którzy potrafili się ująć nie tylko za swoimi kolegami, ale ująć za sponiewieraną Polską. Zaprotestować wyraźnie i otwarcie przeciw stanowi wojennemu. A przecież – odcięci prawie od zewnętrznego świata, pozbawieni dokładnych informacji – nawet jeszcze nie wiedzieli, czym właściwie ma być ten stan wojenny i jakie przynosi konsekwencje. Potrafili wykazać jednak godność i odwagę, i nawet dużą sprawność organizacyjną, mimo początkowego uczucia zagubienia i osamotnienia. Wszystko to film oddaje w sposób prosty, bez patetyczności, bez formalnych ozdobników czy prób przesadnego tzw. psychologizowania. Wyrazistość samego obrazu, samych zbliżeń twarzy i postaci czy jadących pancernych samochodów, przemawia tu czasem silniej niż słowa – umyślnie stosowane oszczędnie. A symbole powstają jakby same, wyrastając ze zwykłych realnych faktów. Powracający motyw czerwieni krwi na białym tle. Chleb – przeistoczony podczas Ofiary. Kromki chleba, które młody górnik podaje głodnemu żołnierzowi w odruchu wskazującym, że nie chodzi w tej sprawie o zemstę ani nienawiść. Wkrótce – ofiara z życia tego samego młodego górnika, jednego z dziewięciu poległych... Poszczególne postaci nakreślone są wyraźnie, jak m.in. organizator strajku, ksiądz, lekarka. Bardzo mi się podobało czyjeś określenie: film – jest jakby pieśnią o zwykłych ludziach i tamtych dniach. Odwykliśmy już od epiki – w literaturze i filmie, a jednak tutaj znowu ona odżywa: reportaż – pieśń o niedawnej historii.

Poprzez film Kutza wielu ludzi wróciło jakby do dni, kiedy to się działo. Kiedy strajki w śląskich kopalniach odbierało się jako wręcz nowe powstanie, zryw istotniejszy od poprzednich protestów robotniczych, właśnie dlatego, że podjęty w szczególnych warunkach stanu wojennego. Kiedy liczni internowani i ich rodziny mieli tak bardzo silne poczucie, że górnicy upominają się, ujmują za nimi. Brakowało mi trochę w filmie jednego elementu: zasygnalizowania, gdzieś w prologu czy epilogu, motywu piosenki „Idą pancry na Wujek", tak często śpiewanej na rocznicowych nielegalnych spotkaniach w latach osiemdziesiątych, czy motywów z anonimowych czasem wierszy, znajdowanych w kwiatach koło krzyża z „Wujka". Ale może rozbiłoby to konstrukcję filmu? Najlepszego zresztą chyba o latach osiemdziesiątych, obok filmów Wajdy.

Ponury paradoks: właśnie na ten film długo nie podobna było zdobyć funduszy. A obrońca oskarżonych komunistów domagał się, by wstrzymać wyświetlanie do końca procesu. Coś dziwnego dzieje się w tej Polsce.

NATA

Zapiski wczesnego emeryta

Świadomość historyczna przed apteką

– Nic się w Polsce nie zmieniło! – zakończył były roznosiciel mleka (obecnie biznesmen) opowieść o swoim użeraniu się z jakimś urzędem, nie przypuszczając nawet, że sprowokuje tym frazesem naszego osiedlowego naukowca do wygłoszenia dłuższego wykładu.

– Ludzie, gdy są z czegoś niezadowoleni, bez żadnego zastanowienia powtarzają niesprawiedliwe i denerwujące zdanie: „Nic się w Polsce nie zmieniło" – dr hab. od razu wszedł w rolę wieloletniego dydaktyka. – Kiedy w czasach realnego socjalizmu wprowadziliśmy się na to osiedle był tu jeden piekarz, jeden pawilon handlowy, jeden sklep mięsny i jedna apteka. Pawilon był wprawdzie okazały, jednak jego zaopatrzenie marne. Wszyscy odwiedzamy teraz ten niewielki sklepik za rogiem, nazwany – przyznaję – dość pretensjonalnie „Mini-super-market-shop". Można w nim nabyć jarzyny i owoce, napoje, nabiał, wędliny, towary sypkie, słodycze, konserwy rybne, przyprawy, nawet pokarm dla psów i kotów. Tym wszystkim handlują na mniej więcej 15 metrach kwadratowych. Porównując ów sklepik z tamtym socjalistycznym pawilonem, można powiedzieć, że w pełni zasługuje na nazwę „supermarket". A takich sklepów mamy teraz w najbliższym sąsiedztwie pięć, plus, oczywiście, wspomniany już pawilon handlowy, całkowicie, jak wiemy, odmieniony. Nie liczę budek na pobliskim targowisku. Nie chodzi jednak wyłącznie o liczbę. Z jaką radością czyta się napisy: „Zapraszamy od–do", „Czynny w każdą sobotę do godziny 20", „Życzymy udanych zakupów" itd., itp. Już choćby tylko z tego względu drażni mnie takie bezmyślne powtarzanie sloganu: „Nic się w Polsce nie zmieniło". Nie mówię, że wszystko jest w porządku i w ogóle cudownie się żyje. Na przykład w sobotę żona wysłała mnie do apteki, po jakieś rewelacyjne tabletki przeciwbólowe, których reklamę obejrzała w telewizji. Było parę minut po siedemnastej. Przychodzę – zamknięte. Na drzwiach wymalowane wielkimi literami: „Czynne do 18.00", w środku jednak żywej duszy. I żadnego wyjaśnienia, choćby tylko nagryzmolonego na wyrwanej z zeszytu kartce. Jeszcze jacyś państwo podeszli pod drzwi apteki, też się zdenerwowali i ten pan powiedział: „Zupełnie jak za komuny!". Z takim komentarzem mogę się zgodzić, bo lekceważenie klienta to był właśnie znak tamtych czasów.

– Czepia się pan słów – odezwał się były roznosiciel. – Ale czy się mówi tak, czy siak, w sumie na jedno wychodzi.

– Gdyby w Polsce nic się nie zmieniło, nie moglibyśmy pójść do drugiej pobliskiej apteki, w dodatku prywatnej, i nie kupilibyśmy potrzebnych nam leków – dr hab. lubił zawsze mieć ostatnie słowo. Potem tłumaczył nam jeszcze długo, co to jest świadomość historyczna i dowodził, że ów pan spotkany przed apteką ten rodzaj świadomości posiadał.

JAROSŁAW STARZYK

GOŚĆ NIEDZIELNY

Pisał 60 lat temu

Po wizycie min. Becka w Moskwie

Minister Beck w czasie swojego pobytu w Moskwie witany był entuzjastycznie przez ludność. Wynikiem tej wizyty było uzgodnienie poglądów na zagadnienia obchodzące te dwa państwa, tak bardzo różniące się od siebie. Wizyta oznacza – jak powiada jedno z pism genewskich – koniec walk pomiędzy temi państwami. Dwa państwa tak różne w ustroju mogą żyć w zgodzie, jeśli żadne z nich nie ma spornych granic i nie usiłuje narzucić drugiemu swojego ustroju.

450 tysięcy złotych na flotę wojenną

uchwaliło zebranie obywatelskie w Katowicach, zwołane z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej w dniu 17 lutego br. Wysokość tej sumy obliczono jako podatek 50 groszy rocznie od głowy mieszkańców województwa śląskiego na cele obrony naszej Ojczyzny od strony morza. Polska flota posiada zaledwie 15 tysięcy ton, kiedy Niemcy mają 150 tys., a Rosja 200 tys. ton.

Nowe pismo niemieckie

W piątek wyszedł pierwszy numer tygodnika, organu p. senatora Panta, p.t. „Der Deutsche in Polen". W numerze rozprawia się p. Pant z obecną polityką, prowadzoną w Volksbundzie przez różnych Führerów, których p. Pant nazywa „Verführerami", a zwłaszcza z polityką, którą prowadzi odłam Niemców, stojących za Katowicerką. Nowe pismo to staje na gruncie chrześcijańsko-katolickim i szczerej lojalności wobec państwa polskiego. Wśród niemieckiej mniejszości w Polsce rysuje się głęboko idący rozłam.

Książę Pszczyński w areszcie

Książę Pszczyński został skazany na trzy tygodnie aresztu za zatrudnianie obcokrajowca na stanowisku dyrektora browaru w Tychach.

Sąd najwyższy wyrok ten zatwierdził. W dniu 2 maja Książę Pszczyński po powrocie z zagranicy stawił się do dyspozycji władz sądowych, które przekazały go do Sądu Grodzkiego w Pszczynie dla odbycia kary.

Wielka afera podatkowa w Żywcu

Przed sądem okręgowym w Wadowicach toczy się sprawa przeciwko kilku urzędnikom skarbowym, którzy przez 8 lat ściągali podatki gruntowe i drogowe bez kontroli, dopuszczając się przy tem nadużyć. Na zalegających z podatkami nakładali kary samowolnie, wpłacali zaś ściągane podatki ze znacznemi zwłokami, rozpożyczając pieniądze swoim znajomym. Narazie nie da się ustalić, do jakiej wysokości dochodzą szkody wyrządzone przez niesumiennych urzędników państwu i obywatelom, zwłaszcza tym najbiedniejszym, z których wielu przez licytację doprowadzili do ruiny. Proces jeszcze nie jest zakończony.

Kongres Trzeźwości

Trzy dni, od 3 do 5 czerwca br. w Piekarach Śląskich i w Katowicach trwał będzie archidiecezjalny Kongres Trzeźwości, stanowiący przygotowanie do ogólnopolskiego Kongresu Trzeźwości, który odbędzie się w Warszawie, od 17 do 19 czerwca br.

Nasz lokalny kongres rozpocznie się w piekarskiej bazylice w piątek, 3 czerwca br. o godz. 21.00 całonocnym czuwaniem modlitewnym w intencji trzeźwości. O północy przewidziana jest Msza Święta z udziałem księdza prałata Henryka Korży, sekretarza Komisji Episkopatu do spraw trzeźwości.

Następnego dnia, w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, odbędzie się sesja trzeźwościowa. Andrzej Winkler odpowie na pytanie „Co to jest i kiedy się zaczyna problem alkoholowy?", Teresa Adamczyk wyjaśni, jak rozumieć rodzinę dysfunkcyjną, a Maciej Maciejewski będzie mówił o dorastaniu w takiej rodzinie. Będzie można obejrzeć film zatytułowany „Mamo, przestań pić".

W niedzielę, 5 czerwca br. o godz. 15.00 w Piekarach Śl. zapowiadany jest wykład na temat ruchu trzeźwościowego na Śląsku, a następnie uroczysta Msza Święta z okazji przypadającej w tym roku 150. rocznicy powstania pierwszego, założonego przez ks. Alojzego Ficka, Towarzystwa Trzeźwościowego na Śląsku.

Główne hasła przygotowywanego Kongresu są następujące: „Rodzina silna Bogiem – trzeźwą rodziną" oraz „Twój przykład trzeźwości dzisiaj – postawą młodego pokolenia jutro".

Katowicki Kongres Trzeźwości organizują Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej oraz Wydział Obywatelski Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Osiedle księdza Konstantego

Imię księdza profesora Konstantego Józefa Michalskiego otrzymało osiedle Huty Metali Nieżelaznych w Katowicach-Dąbrówce Małej. Uroczystość nadania imienia odbyła się w sobotę, 7 maja br.

Ks. Konstanty Józef Michalski urodził się 12 kwietnia 1879 roku w Dąbrówce Małej, w rodzinie hutniczej. Po ukończeniu szkoły podstawowej wstąpił do Małego Seminarium Księży Misjonarzy. W roku 1903, jako członek Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo, otrzymał w Krakowie święcenia kapłańskie. W latach 1909–1911 studiował w Wyższym Instytucie Filozoficznym w Louvain, gdzie uzyskał tytuł doktora. W roku 1914 objął wykłady filozofii chrześcijańskiej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Profesorem zwyczajnym został mianowany w roku 1921. W latach 1931–1932 pełnił funkcję rektora krakowskiego uniwersytetu.

Zyskał międzynarodowy rozgłos w dziedzinie filozofii. Uznano go za znawcę i światowy autorytet w zakresie historii filozofii średniowiecznej. Poświęcił jej około 40 spośród 160 publikacji naukowych, których był autorem. Był czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności oraz jej delegatem do Międzynarodowej Unii Akademii w Brukseli.

W listopadzie 1939 roku, wraz z innymi profesorami UJ, został aresztowany i trafił do obozu w Sachsenhausen. Za całokształt działalności naukowej, społecznej i wychowawczej otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Polonia Restituta.

Zmarł 6 sierpnia 1947 roku.

Wzrost i poprawa, ale...

Wojewódzki Urząd Statystyczny w Katowicach opublikował dane, pokazujące stan różnych dziedzin życia naszego regionu w pierwszym kwartale bieżącego roku. Według informacji, zawartych w Biuletynie Statystycznym, w porównaniu z pierwszym kwartałem ubiegłego roku w trzech pierwszych miesiącach 1994 roku odnotowano:

– wyższe o ponad 40 procent dochody ze sprzedaży wyrobów i usług w sektorze przedsiębiorstw, przy czym wzrost w sektorze prywatnym wynosił około 70 procent;
– znaczną poprawę podstawowych relacji finansowych, zwłaszcza w przedsiębiorstwach zaliczanych do sektora publicznego;
– spadek liczby zatrudnionych w przedsiębiorstwach należących do sektora publicznego, natomiast wzrost zatrudnienia w przedsiębiorstwach prywatnych;
– więcej niż w ubiegłym roku zarejestrowanych bezrobotnych (o około 20 procent) i wyższą stopę bezrobocia, równocześnie jednak systematycznie rosła w I kwartale br. liczba ofert pracy;
– wzrost o ponad 40 procent przeciętnego wynagrodzenia nominalnego oraz wzrost jego siły nabywczej;
– wzrost o około 30 procent cen towarów i usług, przy czym w marcu br. wzrost ten był szybszy niż w poprzednich miesiącach.

Jednak zdaniem Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Katowicach efekty działalności gospodarczej przedsiębiorstw naszego regionu w I kwartale bieżącego roku nie napawają optymizmem. Mniej niż w trzech pierwszych miesiącach zeszłego roku wydobyto węgla kamiennego, mniej wyprodukowano energii elektrycznej, oddano do użytku mniej mieszkań, przewieziono mniej ładunków. Tylko stali wyprodukowano więcej.

Płaca realna wzrosła między innymi w przemyśle wydobywczym, w energetyce, jednak w innych dziedzinach, na przykład w handlu i usługach, zmalała.

Prawie 56 procent wszystkich zarejestrowanych w naszym regionie bezrobotnych nie ma prawa do zasiłku. Bezrobotni stanowią w naszym regionie 10 procent ogółu czynnych zawodowo.

Dla dzieci

Zagadka

Jaka uroczystość kończy w Kościele okres wielkanocny? (w tym roku przypada 22 maja).

Na odpowiedzi czekamy do 3 czerwca br. pod adresem „Gość Niedzielny", skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2 z dopiskiem „Zagadka nr 21".

Nagrodę-niespodziankę za prawidłowe rozwiązanie zagadki z katowickiego „Gościa Niedzielnego" nr 17/1994 wylosował Romek Jaguś z Żor. Gratulujemy, nagrodę prześlemy pocztą.

Oczywiście, 25 kwietnia każdego roku obchodzimy w Kościele święto świętego Marka Ewangelisty.

Uwaga, uwaga, uwaga!

W środę, 1 czerwca br. o godz. 15.00 już po raz trzeci odbędzie się w ogrodach Kurii Metropolitalnej w Katowicach spotkanie dzieci pod hasłem „I przez nas ma świat lepszym być". Do udziału w spotkaniu zaproszone są wszystkie dzieci z całej archidiecezji katowickiej. Będzie wiele zabawy, dużo atrakcji i niespodzianek.

KATOWICKI

GOŚĆ NIEDZIELNY 21/1994

Rodzina sercem cywilizacji miłości

Tak brzmi hasło tegorocznej pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców do Piekar Śląskich. Odbędzie się ona, jak zwykle, w ostatnią niedzielę miesiąca maryjnego, 29 maja br.

W przeddzień pielgrzymki, w sobotę, przewidziane są w piekarskim sanktuarium następujące godziny modlitewne:

15.30 – Różaniec, 16.00 – Nabożeństwo majowe, 16.30 – Obchody różańcowe, 18.30 – Msza św., 19.30 – Przeniesienie obrazu Matki Bożej z bazyliki na Szczyt Kalwarii, 20.00 – Nabożeństwo maryjne na Kalwarii, 21.00 – Nocne czuwanie, 24.00 – Msza św.

Natomiast program tegorocznej pielgrzymki jest następujący:

8.30 – Godzina różańcowa
9.30 – Przybycie Księży Biskupów, procesja na Kalwarię, Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem kard. Franciszka Macharskiego; homilię wygłosi abp Szczepan Wesoły
14.00 – Godzina młodzieżowa
15.00 – Nabożeństwo majowe.

Sympozjum w Piekarach

W przeddzień dorocznej pielgrzymki mężczyzn i młodzieńców do Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej już po raz trzeci odbędzie się w Piekarach Śląskich sympozjum naukowe. Tym razem poświęcone będzie tematyce rodzinnej.

W programie sympozjum „W trosce o rodzinę", które rozpocznie się w piątek, 27 maja br. o godz. 10.00 w Miejskim Domu Kultury w Piekarch Śląskich, znalazło się wiele interesujących wystąpień. Głos zabiorą między innymi: dr hab. Tadeusz Banaszczyk z Uniwersytetu Śląskiego, ks. prof. Janusz Mariański z KUL-u, prof. Wojciech Świątkiewicz z Uniwersytetu Śląskiego, o. prof. Leon Dyczewski z KUL-u, prof. Irena Bukowska-Floreńska z cieszyńskiej filii UŚ, ks. dr Kazimierz Kurek z Krajowego Duszpasterstwa Rodzin w Warszawie, ks. dr hab. Janusz Wycisło z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Obrady podzielono na cztery sesje tematyczne: „Rodzina jako wartość", „Rodzina w tradycji kulturowej", „Rodzina środowiskiem wychowania" oraz „Instytucje wspierające rodzinę".

Sztandar dla strażaków

Strażackie święto zorganizowano 7 maja br. w Piekarach Śląskich. Przed oblicze Matki Piekarskiej przybyły delegacje strażaków z całego regionu, a także z Krakowa, z Ukrainy i z Włoch. W uroczystości uczestniczyli parlamentarzyści z senatorem Augustem Chełkowskim oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. Metropolita śląski arcybiskup Damian Zimoń odprawił Mszę Świętą w intencji strażaków, w czasie której poświęcił sztandar Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach.

W homilii abp D. Zimoń podkreślił wielkie poświęcenie strażaków, którzy ratując ludzi z żywiołu ognia często narażają własne życie. Stwierdził, że bez opowiedzenia się za wartościami podstawowymi, zawartymi w Dekalogu, niczego nie uda się dokonać ani w życiu społecznym, ani w rodzinie. Powiedział, że tak jak św. Florian, patron strażaków, trzeba mężnie wyznawać wiarę w Chrystusa i żyć zgodnie z jej zasadami.

Po Mszy św. Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej nadbrygadier Feliks Dela, przekazując sztandar, powiedział, że to wyróżnienie i honor oraz hołd dla poległych strażaków. Stwierdził, że nadanie sztandaru jest dowodem wysokiej oceny pracy śląskich strażaków.

Zasłużonym strażakom wręczono medale i dyplomy honorowe. Uroczystości na kalwaryjskim wzgórzu zakończyło nadanie wyższych stopni służbowych oraz promocja 41 elewów Szkoły Podoficerskiej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu do stopnia sekcyjnego.

Uroczysty przemarsz przez Piekary Śląskie zakończył religijną i oficjalną część obchodów strażackiego święta. Pod Miejskim Domem Kultury strażacy pokrzepili się grochówką z polowej kuchni, po czym rozpoczął się festyn. Wśród wielu innych atrakcji można było zobaczyć wystawę sprzętu pożarniczego i pokazy ratownictwa. Wystąpiły też orkiestry dęte i zespoły regionalne.

M.R.

Ile zrobiliśmy dla rodziny?

Ile zrobiliśmy dla rodziny? Czy przeciwstawiliśmy się biedzie materialnej i duchowej rodzin? Czy nie wstydzimy się przynależności do katolickiego stowarzyszenia?

Odpowiedzi na te i podobne pytania szukali uczestnicy III Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Archidiecezji Katowickiej, które odbyło się 7 maja br. Uczestnicy spotkania podkreślali szczególne znaczenie pracy Stowarzyszenia w trwającym Roku Rodziny.

Przemawiając przed Mszą Świętą poprzedzającą obrady, metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń zwrócił uwagę na ogromną potrzebę podejmowania różnorodnych działań na rzecz rodziny, gdyż w czasach obecnych przeżywa ona rozmaite zagrożenia.

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Katowickiej powstało w roku 1990, z inicjatywy członków Duszpasterstwa Rodzin oraz uczestników rekolekcji małżeńskich. Działa ono przede wszystkim przez swoje koła parafialne, prowadząc działalność charytatywną, formacyjną, kulturalną i informacyjną. Na terenie naszej archidiecezji Stowarzyszenie prowadzi trzy szkoły katolickie. Są to: Liceum Katolickie w Katowicach, Liceum Katolickie w Chorzowie oraz Szkoła Podstawowa w Bogucicach. Stowarzyszenie jest członkiem Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin.

„Świat Innego"

III Przegląd Twórczości Chrześcijańskiej „Świat Innego '94" zakończył się w Mysłowicach 3 maja br. Trzydniowa impreza, zorganizowana przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Miejski Ośrodek Kultury i Sztuki, Miejskie Centrum Kultury i Wydział Kultury Urzędu Miejskiego, zgromadziła liczną widownię – głównie ludzi młodych. Do przeglądu konkursowego stanęło 9 zespołów. Poza konkursem, na koncertach wieczornych występowały „gwiazdy" – zespoły i soliści o dużym dorobku artystycznym i ugruntowanej pozycji w naszym regionie, a nawet w całym kraju (między innymi Ewa Uryga and Jazz Friends, Jorgos Skolias „Do it", Mieczysław Szcześniak). Oprócz występów zespołów muzycznych można było zobaczyć wystawę fotografii księdza Mirosława Giergi z Mysłowic, zatytułowaną „Miasto", spotkać się z Ryszardem Niedzielskim, podróżnikiem i obieżyświatem, który opowiadał o swych przygodach, lub wziąć udział w aukcji haftów Marii Cycoń.

Gala z ogłoszeniem wyników konkursu zgromadziła w sali widowiskowej Miejskiego Centrum Kultury nadkomplet publiczności. Organizatorzy przynieśli dodatkowe krzesła, część osób siedziało na podłodze. Na scenie pojawili się jurorzy: Stanisław Żymełka, ks. Stefan Stebel i Rafał Olejniczak. Ogłosili wyniki konkursu. Laureatami III Przeglądu Twórczości Religijnej zostali: zespół „Exodus" z Rudy Śląskiej, zespół parafialny parafii pw. św. Krzysztofa z Tychów oraz Michał Więczaszek z Mysłowic. Grand Prix Przeglądu nie przyznano.

„Świat Innego" stał się już stałym punktem w kalendarzu wydarzeń artystycznych w naszym regionie. Jest potrzebny, bo stwarza młodym twórcom możliwość zaprezentowania się przed widownią, doskonali ich i motywuje do pracy. Słusznym wydaje się wniosek jury, by poszerzyć przegląd o konkurs poetycki, teatralny i plastyczny. W tych dziedzinach jest również wiele nieodkrytych jeszcze talentów.

M.R.

Szansa dla każdego

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze informacje, nadesłane do katowickiego „Gościa Niedzielnego" przez Czytelników, którzy pragną się podzielić wiadomościami o wydarzeniach w ich parafii, mieście czy dzielnicy z sąsiadami bliższymi i dalszymi. Chcemy dać szansę każdemu. Nasz adres: „Gość Niedzielny", ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice, skr. poczt. 155, koniecznie z dopiskiem „Katowicki Gość Niedzielny". Nasz telefon: 511-807 lub 515-006.

Bieruńskie exlibrisy

W marcu br. w Nowym Bieruniu odbyła się wzruszająca uroczystość – otwarcie retrospektywnej wystawy pt. „Nowobieruńska szkoła linorytu".

Ekspozycja, której inicjatorem było Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Bieruńskiej, ukazuje olbrzymi zbiór grafik, wykonywanych na przestrzeni 40 lat przez uczniów bieruńskiej szkoły podstawowej – pod kierunkiem polonisty i nauczyciela plastyki, a także jej długoletniego dyrektora pana Karola Wierzgonia. Prace, wykonane techniką linorytu, obejmujące bardzo szeroki zakres tematyczny (od bliskich każdemu dziecku ilustracji do bajek, poprzez przedstawienia scen historycznych, obrazów z życia mieszkańców Śląska do całkowicie fantastycznych wyobrażeń) prezentują w wielu wypadkach bardzo wysoki poziom artystyczny. Często trudno uwierzyć, że ich autorami były dzieci.

Bierunianie mogli zobaczyć wystawę o sobie. Mogli zobaczyć jak wielki był udział każdego z nich w tworzeniu tego – co określa się wielkim słowem kultura regionu, a co przecież było fascynacją ich dzieciństwa, odzwierciedleniem przeżyć, wrażliwości, miłości do ziemi, na której wyrośli. Nie byłoby z pewnością tego wszystkiego, bez jednego, wspaniałego człowieka, nauczyciela – Pana Karola Wierzgonia, który życie poświęcił kształtowaniu wrażliwości etycznej i estetycznej swoich uczniów. Jak wiele znaczyła działalność pedagogiczna w życiu Pana Karola, można było wyczuć w tonie jego głosu, kiedy podczas werniażu opowiadał o trudnościach związanych ze zdobywaniem materiału potrzebnego do wykonywania prac i kiedy wzruszenie nie pozwalało mu mówić, gdy wspominał wielu, często dziś nie żyjących ludzi, służących dzieciom i ich nauczycielowi pomocą w trudnych tamtych czasach.

O sile oddziaływania autorytetu i talentu pana Wierzgonia może również świadczyć fakt, że bardzo wielu (w stosunku do liczby mieszkańców) absolwentów jego szkoły zdobyło tytuł artysty plastyka (m.in. A. Ledwig – jeden z twórców „Bolka i Lolka", K. Chrobok, R. i K. Dulko, A. Klisz).

KATARZYNA SZUBA

Katowicki KIK zaprasza

25.05.94 – „Pytania i odpowiedzi" – rozmowy z kapelanem KIK, ks. dr. J. Kozyrą – godz. 17.00; krąg biblijny – godz. 18.00 – sala KIK.

25.05.94 – Spotkanie synodalne – sala KIK – godz. 16.00.

25.05.94 – Spotkanie przy herbatce – Sekcja Tysiąclecie Górne – salka przy kościele pw. Matki Boskiej Piekarskiej – godz. 19.15.

Godot w Lipinach

Już po raz drugi odbyły się w Świętochłowicach-Lipinach Spotkania Teatralne dla Młodzieży. Cechą charakterystyczną imprezy jest wysoki profesjonalizm zapraszanych do udziału w niej artystów. W zeszłym roku lipińska młodzież gościła teatr im. Stanisława Ignacego Witkiewicza z Zakopanego. W tym roku organizatorzy zaprosili aktorów krakowskich.

9 kwietnia br. można było obejrzeć „Audiencję II" i „Audiencję V" Bogusława Schaeffera w wykonaniu braci Mikołaja i Andrzeja Grabowskich. 10 kwietnia, w drugim dniu Spotkań, zespół Teatru STU z Krakowa zaprezentował „Czekając na Godota" Samuela Becketta.

Synod w mojej parafii

Już czwarty rok trwa w Kościele katolickim w naszym kraju II Polski Synod Plenarny. Dwa razy w roku odbywają się w Warszawie ogólnopolskie spotkania synodalne. Organizowane są także ogólnodiecezjalne sesje Synodu. Jednak zasadniczo II Polski Synod Plenarny powinien się odbywać i rzeczywiście się odbywa w parafiach. Są one bowiem wspólnotami, w których przede wszystkim realizowane jest życie chrześcijańskie polskich katolików. Podstawowa praca Synodu, to praca Parafialnych Zespołów Synodalnych.

Od kilku miesięcy drukujemy w „Gościu Niedzielnym", opracowywane przez biskupa Jana Szkodonia z Krakowa, materiały mające ułatwić, usprawnić i w pewnym stopniu ukierunkować pracę Zespołów Synodalnych w parafiach. Ponieważ rok 1994 jest Międzynarodowym Rokiem Rodziny, także i II Synod zajął się w tym roku problematyką małżeństwa i rodziny. Spośród dokumentów roboczych rozpatrywane są następujące: „W trosce o polską rodzinę" oraz „Wychowanie katolickie we współczesnej sytuacji Kościoła".

Jakie są efekty dotychczasowych prac synodalnych? O czym dyskutują Parafialne Zespoły Synodalne? Do jakich dochodzą wniosków? Jaki wpływ ma II Polski Synod Plenarny na życie konkretnych polskich parafii? Jak odbywają się prace synodalne w naszej archidiecezji? Jakie tematy poruszane są podczas synodalnych spotkań?

Chcemy na łamach katowickiego „Gościa Niedzielnego" pokazywać wszystko, co dotyczy prac synodalnych w archidiecezji katowickiej. W niektórych diecezjach trzeba było powołać do życia specjalne biuletyny synodalne, umożliwiające wymianę doświadczeń i opinii pomiędzy poszczególnymi Zespołami Synodalnymi. Uczestnicy Synodu w naszej archidiecezji mają do dyspozycji katowicki dodatek „Gościa", wychodzący w nakładzie ponad 50 tysięcy egzemplarzy, a posiadający już cztery strony.

Zapraszamy więc do pisania. Czekamy na listy poświęcone tematyce synodalnej. Niech na naszych łamach toczy się dyskusja o stanie i przyszłości Kościoła w Polsce, a szczególnie naszego Kościoła partykularnego. Mamy nadzieję, że okazja nie zostanie zmarnowana.

Listy prosimy nadsyłać pod adresem: „Gość Niedzielny", skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2 z dopiskiem „Katowicki «Gość Niedzielny»".

Przegląd prasy parafialnej

8 CZERWCA, GOCZAŁKOWICE-ZDRÓJ

Redakcja „Gościa Niedzielnego" zaprasza redaktorów gazetek parafialnych i ponadparafialnych, ukazujących się na terenie archidiecezji katowickiej, na spotkanie o charakterze warsztatowym, które odbędzie się w środę, 8 czerwca br. w pomieszczeniach parafii pw. św. Jerzego w Goczałkowicach-Zdroju. Początek spotkania o godz. 15.00.

ŻEBY PAN BÓG MÓGŁ ROZLICZYĆ

„Synku, rób tak, żeby cię Pan Bóg mógł z tego rozliczyć" to motto ukazującej się w Podlesiu Śląskim gazetki parafialnej pod tytułem „Uniczowy". Z piątego tegorocznego numeru pisma można się między innymi dowiedzieć, że w tym roku mija 170 lat edukacji w dzielnicach obejmujących parafię. Jest też list misjonarza z Botswany, ojca Rafała Sojki, werbisty, z którym redakcja „Uniczowów" utrzymuje stały kontakt. Dowiadujemy się także, że LGKS „38" Podlesianka ma już 55 lat. W numerze – również bardzo ciekawy pomysł szczególnego konkursu. Otóż, redakcja zapewnia, że wszyscy czytelnicy, którzy do 30 maja br. przyślą pod podanym adresem kartę wstępu, uprawniającą jedenaście lat temu do wejścia na lotnisko Muchowiec i udziału w spotkaniu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II, wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

W podzięce za wiele lat

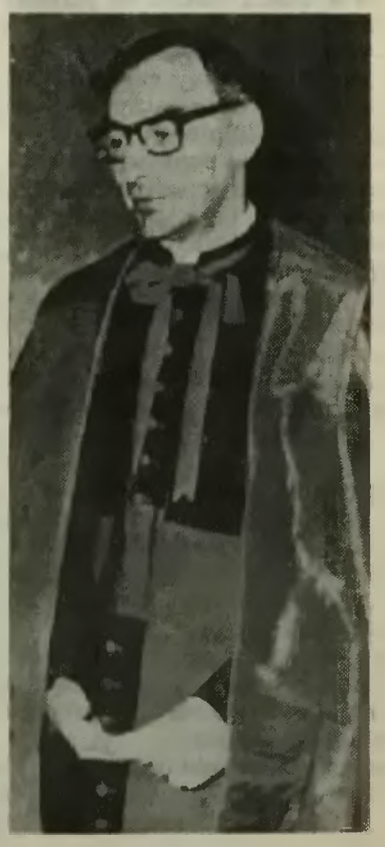

Arcybiskup Szczepan Wesoły, duchowy opiekun i duszpasterz Polaków żyjących poza granicami naszego kraju, w bieżącym roku obchodzi dwudziestopięciolecie swej biskupiej posługi. Abp Sz. Wesoły przybędzie w tym roku na pielgrzymkę mężczyzn do Piekar Śląskich, gdzie wygłosi kazanie. Następnego dnia, w poniedziałek 30 maja br., urodzony w Katowicach arcybiskup odprawi dziękczynną Mszę Świętą w katowickiej katedrze Chrystusa Króla. Początek Mszy św. o godz. 17.00.

Kościół wpisany w historię

Tak nazwał parafialną świątynię pw. Dobrego Pastrza i MB Częstochowskiej w Drogomyślu bp Herbert Bednorz, kiedy 25 lat temu – 11 maja 1969 r. – dokonał aktu konsekracji nowego kościoła. Miał na myśli zarówno zdarzenia towarzyszące powstawaniu świątyni, jak również zadania, które przed nowym obiektem sakralnym miały stanąć w przyszłości.

Nowoczesna architektura, oryginalność plastycznych rozwiązań oraz wprowadzenie nowej interpretacji liturgii – zgodnej z postanowieniami Soboru Watykańskiego II – to główne kryteria pozwalające traktować powstałą wówczas budowlę jako świadectwo obecności kultury katolickiej we współczesnej kulturze. Dziś, z perspektywy doświadczeń minionego ćwierćwiecza, ten szczególny związek drogomyskiej świątyni z dziejami Kościoła i narodu polskiego widać jeszcze wyraźniej.

Przeszłość katolickiej świątyni w Drogomyślu związała się z tragicznym losem XVIII-wiecznego kościoła parafialnego w Zarzeczu i kaplicy zbudowanej w 1866 r. na wzgórzu Gołysz. W związku z budową zapory wodnej w Goczałkowicach, obydwa kościoły zostały rozebrane i usunięte z terenu przeznaczonego pod zalew jeszcze w 1953 r. W zamian władze zgadzały się na zrekonstruowanie świątyni na terenie Drogomyśla, ale już kilka miesięcy po rozpoczęciu budowy zezwolenie zostało cofnięte. Od 1954 r. prace wstrzymano, zezwalając na ponowne podjęcie budowy dopiero w 1965 r. Obowiązki budowniczego przypadły duszpasterzującemu wówczas w Drogomyślu ks. Arkadiuszowi Misiowi. Nie były to obowiązki łatwe, jeśli weźmie się pod uwagę nieprzychylne nastawienie władz administracyjnych. Urzędowe zezwolenie budowlane wprawdzie było wydane, jednak okazywało się na każdym kroku, że w parze z dokumentem szło ustne zarządzenie – zakazujące sprzedaży jakichkolwiek materiałów budowlanych. Aby zdobyć te materiały, trzeba było uciekać się do rozmaitych wybiegów. Jak twierdzi ks. A. Miś, dziś trudno byłoby uwierzyć, że dopiero na Opolszczyźnie znajdowały się składy materiałów budowlanych, do których dotyczący go zakaz nie dotarł. Wędrującego w poszukiwaniu tych materiałów – zwykle autostopem – po pewnym czasie znało już wielu kierowców, sprzedawcy woleli udawać, że nie wiedzą, komu sprzedają budulec, gdy wystawiają rachunki dla R. Kuracji w Drogomyślu, czyli... kuracji rzymskokatolickiej. Tak nazywała się nie będąca jeszcze parafią placówka.

Kiedy rozpoczynano prace budowlane, z konstrukcji dawnego zarzeczańskiego kościoła została już tylko niewielka część materiałów. Dlatego też trzeba było zrezygnować z odtwarzania pierwotnej bryły i rozpocząć budowę na podstawie nowego planu. Plan taki, opracowany przez architekta Stanisława Kwaśniewicza z Katowic, ze względu na oryginalność i walory architektoniczne zasłużył sobie na wyróżnienie SARP-u. Nowy projekt uwzględniał jednocześnie elementy tradycyjnej architektury kościołów wiejskich i nowoczesne rozwiązania plastyczne. Ważnym elementem lekkiej i przestrzennej konstrukcji okazały się witraże, wykonane według projektu Marii i Jerzego Skąpskich z Krakowa. Część rzeźbionych elementów marmurowych wewnątrz świątyni wykonali artyści plastycy: Teresa Michałowska-Rauszer i Jerzy Kwiatkowski. Nad zgodnością rozkładu wnętrza z wymaganiami liturgii posoborowej czuwał ks. Arkadiusz Miś, sugerujący odzwierciedlenie w poszczególnych fragmentach wnętrza najważniejszych etapów dziejów zbawienia. Rozwiązania kolorystyczne opracowywała Elżbieta Woźnica – historyk sztuki.

Dzięki wspólnym staraniom, w ciągu niecałych trzech lat budowy powstał więc pierwszy w diecezji katowickiej kościół, uwzględniający w swej konstrukcji sugestie soborowej „Konstytucji o liturgii świętej". Dopiero na kilka dni przed planowaną konsekracją świątyni udało się przetłumaczyć na język polski nowy, obowiązujący po Soborze tekst ceremonii konsekracyjnej. Uroczystość zgromadziła kilkanaście tysięcy wiernych z całej diecezji, pragnących uczestniczyć w tym wydarzeniu. Na zaproszenie odpowiedzieli także przedstawiciele parafii ewangelicko-augsburskiej w Drogomyślu, z ks. Janem Grossem, ks. Józefem Szerudą i ks. Karolem Tyrną na czele. Zapoczątkowana jeszcze w trakcie budowy współpraca wiernych obu wyznań zaowocowała gotowością do wspólnej modlitwy już wcześniej. Pierwsze nabożeństwo ekumeniczne z udziałem księży i wiernych obu wyznań odbyło się w Drogomyślu, w grudniu 1966 r. Po konsekracji katolickiego kościoła w 1969 r. najbliższy Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, w styczniu 1970 roku, przyniósł pierwsze w tych murach modlitewne zgromadzenie ekumeniczne. Po nim odbywały się w następnych latach kolejne.

Parafialne uroczystości odbywają się w Drogomyślu w sierpniu: w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej i w maju, w święto Chrystusa Dobrego Pasterza. W maju też przypadają dwie ważne rocznice: 10 maja 1953 r. sprawowano po raz ostatni Mszę św. w kaplicy na Gołyszu, a 11 maja 1969 r. bp H. Bednorz konsekrował nową świątynię. 15 maja 1994 r. – w 25. rocznicę konsekracji – bogate dzieje swego kościoła będą wspominać duszpastrze i parafianie, zgromadzeni na uroczystej Mszy św. odpustowej o godz. 11.00.

M.B.

Święty Florianie, patronie Chorzowa...

Przez całe wieki relikwie św. Floriana, patrona strażaków i hutników, znajdowały się w Polsce tylko w Krakowie. Od 4 maja br. także Chorzów posiada relikwie tego Świętego. Uroczystość wprowadzenia relikwii do miasta związana była z ustanowieniem św. Floriana patronem miasta Chorzowa przed Bogiem.

W zeszłym roku Chorzów obchodził 125. rocznicę nadania praw miejskich Królewskiej Hucie. Rozwój miasta był nierozerwalnie związany z górnictwem i hutnictwem. Ponieważ tradycje hutnicze w tym mieście liczą niemal 200 lat, a święty Florian otaczany jest przez mieszkańców wielką czcią, w lipcu 1993 roku Rada Miejska Chorzowa podjęła uchwałę popierającą starania duchowieństwa chorzowskiego o sprowadzenie z Krakowa relikwii Świętego oraz ustanowienie go patronem miejscowości. Starania mieszkańców poparł również metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń.

Dekretem z 19 października 1993 r., Kongregacja Kultu Bożego i Sakramentów przy stolicy Apostolskiej nadała miastu Chorzów świętego Floriana jako patrona przed Bogiem.

Uroczystość przekazania relikwii oraz ogłoszenie św. Floriana patronem miasta miała miejsce w liturgiczne wspomnienie świętego męczennika, 4 maja br. Mszy Świętej, koncelebrowanej wspólnie przez kapłanów archidiecezji krakowskiej i katowickiej w kościele pw. św. Jadwigi, przewodniczył kard. Franciszek Macharski. W wygłoszonej homilii kard. F. Macharski powiedział między innymi: „Święty Florianie, dla ciebie największa ciasnota i zagrożenie twojej wolności to była ludzka słabość, którą pokonałeś w sobie. Uwierzyłeś w tej chwili zagrożenia w Chrystusa Pana. Obroniłeś Boga-człowieka i siebie obroniłeś. Dziś mówimy, święty Florianie, obroń nas przed naszą słabością".

Po Mszy Świętej procesja z relikwiami udała się ulicami Chorzowa do kościoła pw. św. Floriana, w którym zostały one złożone. Metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń poświęcił nową figurę św. Floriana. Na zakończenie uroczystości udzielone zostało błogosławieństwo relikwiami świętego męczennika.

(a.s.)

Procesja z relikwiami na ulicach Chorzowa

Dzieje pędzlem utrwalone

„Jana Matejki historia Polski w obrazach" – to tytuł wystawy otwartej 4 maja w Muzeum Śląskim w Katowicach i będącej nieco skomniejszą wersją ekspozycji prezentowanej uprzednio w warszawskim Muzeum Narodowym, pod nazwą „Matejce w hołdzie". Wśród kilkudziesięciu płócien, odtwarzających różne momenty naszych dziejów, znajdują się m.in. „Zygmunt August i Barbara na dworze Radziwiłłowskim w Wilnie" „Dymitr z Goraja wstrzymujący Jadwigę od wyłamania drzwi na zamku królewskim w Krakowie", „Zabicie Leszka Białego w Gąsowie", „Chmielnicki z Tuhaj-bejem pod Lwowem ". „Spór małżeński Gryfiny z Leszkiem Czarnym", „Portret córki Beaty z kanarkiem", „Władysław Łokietek zrywający układy w Brześciu Kujawskim". Obrazy pochodzą z kilkunastu muzeów w Polsce, a całość wystawy uzupełniają fotografie znanych dzieł o dużych formatych lub prac zaginionych, a także rekwizyty pomocne artyście w trakcie tworzenia (czepce, gorset) oraz przyznane mu dyplomy. Wystawę w Muzeum Śląskim przy ul. Korfantego 3 w Katowicach można zwiedzać do końca czerwca.

Radio „Maryja" Katowice

swoje audycje emituje w następujących godzinach:
w niedzielę, od 14.00 do 15.00
w poniedziałek, od 17.00 do 18.15
we wtorek, od 17.00 do 19.00
w środę, od 17.00 do 17.45
w czwartek, od 17.00 do 19.00
w piątek, od 17.00 do 19.00
w sobotę, od 17.00 do 19.00.

Poza tym w pierwszą sobotę oraz w drugi, trzeci i czwarty piątek miesiąca z Katowic emitowane są od godziny 22.00 „Rozmowy niedokończone".

Przypominamy, że siedziba Radia „Maryja" Katowice mieści się w Łaziskach Górnych. Telefony: do studia 124-30-01 i 124-30-02
do biura 124-13-90.

Radio „Maryja" nadaje na częstotliwości 107,6 MHz.

Tele-3

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca podajemy tylko niektóre audycje.

NIEDZIELA, 22.05.94
12.05 – Inni; 12.15 – Historia pewnej Hybrydy (reportaż); 13.00 – Kino Familijne: Wyspa Motyli; 14.00 – Teatromania; 14.30 – Magazyn filmowy; 16.40 – Partnerzy (serial angielski); 18.30 – Studio Gol; 20.00 – Koniec linii (komedia USA); 21.40 – Nie kłam, że kochasz kogoś na tym świecie (program poetycki); 24.00 – Przegląd Filmów Polskich.
PONIEDZIAŁEK, 23.05.94
11.00 – Opozycja na szklanym ekranie; 12.05 – Koniec linii (powt.); 16.40 – Lekcja historii; 17.45 – Śladem listów; 18.30 – Porozmawiajmy o gospodarce; 19.00 i 21.40 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Ginger o poranku (komedia USA); 23.15 – Venom (thriller USA);
WTOREK, 24.05.94
12.25 – Ginger o poranku (powt.); 15.30 – 2+1... i więcej (magazyn rodzinny); 16.40 – O prawie przy kawie; 17.30 – Przyroda północy (odc. 1); 18.30 – Strych; 19.00 – Gliwickie Spotkania Teatralne; 19.20 i 21.30 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Peter Strohm (11/13); 21.00 – Pryzmat (magazyn dla niepełnosprawnych); 23.00 – Wieś '94;
ŚRODA, 25.05.94
12.55 – Teatromania; 13.15 – Inni; 15.00 – Pryzmat; 17.00 – Muza i muzyka; **17.30 – IV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej „Gaude Mater"**; 17.45 – Dwa i cztery kółka; 18.30 – Kontrowersje; 19.00 i 21.35 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Czerwone węże (polski film fab.); 23.15 – Bilet do nieba (film USA);
CZWARTEK, 26.05.94
12.30 – Czerwone węże (powt.); 16.40 – Promocje; 17.45 – Galeria gwiazd; 18.30 – Daj szansę zdrowiu (magazyn medyczny); 19.00 i 21.30 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Prawo jest prawem (polski film fab.); 21.10 – Muzyka łagodzi obyczaje; 23.00 – Rower; 23.45 – Zarządzanie przedsiębiorstwem (25/26);
PIĄTEK, 27.05.94
12.35 – Prawo jest prawem (powt.); 16.55 – Kącik melomana; 17.10 – W cztery świata strony (magazyn turystyczny); 17.30 – Oblicza sportu; **17.45 – Ilustrowany Słownik Biblijny;** 19.30 – Małżeńska opowieść (3/6); 21.00 – Almae Matris Silesiensis; 21.15 – Jacy jesteśmy?; 21.30 – Muzy;
SOBOTA, 28.05.94
10.00 – Dzika przyroda Rosji (2/6); 10.30 – Wielka Brytania od kuchni (ost.); 11.00 – Zwierz (magazyn); 12.30 – Życie zaczyna się po czterdziestce; 15.00 – Muzyka i polityka; 16.40 – Z ich losów czerpiemy siłę; 17.30 – Matka i córka (teleturniej); 18.30 i 21.45 – Sobota w Bytkowie; 20.00 – Swith (komedia USA); 22.30 – Program dla nocnych Marków;
NIEDZIELA, 29.05.94
12.05 – Wędrówki z etnografem; **12.20 – Sacrum w literaturze;** 13.00 – Kino Familijne: Przygody na Kytherze (1/13); 16.40 – Partnerzy (serial angielski); **19.30 – Oświęcimscy Salezjanie (reportaż);** 20.00 – Gdzie jest serce (komedia USA); 23.10 – Przegląd Filmów Polskich.

(Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie Tele–3)

Ogłoszenia

COMMODORE C 64 sprzedam. Tychy, Honoraty 46/5, tel. 118–29–51. 123

BLACHARSTWO-LAKIERNICTWO – Henryk Pięta, ul. Okoniowa 21 (trasa Mikołów), tel. 106–71–80.

MED CENTRUM
Laserowe Centrum Stomatologii
BEZBOLESNE PLOMBOWANIE ZĘBÓW LASEREM III

- Leczenie i usuwanie w **NARKOZIE**
- Mosty, korony **PORCELANOWE**
- Protezy natychmiastowe
- **IMPLANTY** – wszczepy zębowe

Dział dziecięcy:
- lakierowanie zębów
- **ORTODONCJA** wady zgryzu
- aparaty ortodontyczne **STAŁE**

KATOWICE, Pl. Wolności 4, tel. 58-85-43, 59-97-45, 9.00-20.00
KATOWICE, ul. Kościuszki 86B, tel. 57-40-33, 57-44-60, 13.00–20.00
FILIA: Bielsko-Biała, ul. Boh. Warszawy 1, tel. 285-26. 42/AK

Konkurs dla wszystkich

Ludzie tej ziemi

Czy znam postacie ludzi, którzy tworzyli historię mojej ziemi? Czy potrafię odpowiedzieć, czym szczególnie zasłynęli?

Dziś czwarte pytanie majowej tury konkursu dla Czytelników katowickiego, gliwickiego i opolskiego „Gościa Niedzielnego", odbywającego się tym razem pod hasłem „Ludzie tej ziemi".

OTO ZASADY KONKURSU:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich" trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).
2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.
3. W każdej turze przewidziana jest jedna, bardzo cenna nagroda, w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu. Sponsorem nagrody, wartej około 7 milionów złotych, jest BIURO PODRÓŻY „REGOTOUR", KATOWICE, UL. MŁYŃSKA 21. Istnieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty Biura zamieszczonej w tym numerze „Gościa".
4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie, piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.
5. Aby wziąć udział w losowaniu należy:
– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego" z danego miesiąca (w maju pięć numerów);
– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa";
– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;
– dołączyć wycięte z „Gościa" kupony konkursowe (w maju będzie pięć kuponów z kolejnymi numerami);
– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

Oto dzisiejsze pytanie:
4. Jak się nazywał ksiądz-poeta, autor m.in. poematu „Stary kościół miechowski?".

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Kupon 4

Jeśli chcesz, możesz pomóc

Podajemy kolejne adresy ośrodków Caritas Archidiecezji Katowickiej, do których można zwrócić się z ofertą pomocy:

Ośrodek Wypoczynkowo-Rehabilitacyjny, ul. Kreta 17, 43-454 Ustroń-Nierodzim, tel. 03864/2915

Dom Matki i Dziecka, ul. Przyjaźni 299, 42-654 Piekary Śl. 8 – Dąbrówka Wielka, tel. 87-94-15

Dom Dziennego Pobytu dla Seniorów, ul. Brata Alberta 5, 40-020 Katowice, tel. 156-33-27

Miejska Stacja Pomocy Caritas, ul. Chorzowska 160, Katowice-Dąb.

Można też skierować swoje kroki do Caritas Archidiecezji Katowickiej, której siedziba mieści się w Katowicach przy ul. Jordana 39 (tel. 516-722, fax 513-103). Istnieje także możliwość dokonania wpłat pieniężnych na następujące konto: PKO BP II/O Katowice nr 27528-701691-13.

Zaproszenia

TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO
Katowice, Rynek 2, tel. 587-251
Scena Duża
28.05. godz. 16.00 Bambuko (premiera)
29.05. godz. 16.00 Bambuko
Scena Kameralna
24.05. godz. 10.00 Kukuryku na patyku
25.05. godz. 10.00 Kukuryku na patyku
26.05. godz. 10.00 Kukuryku na patyku
27.05. godz. 10.00 Kukuryku na patyku

Bambuko

W programie teatralnym czytamy: „grać w bambuko to inaczej grać nieuczciwie, grać nie fair play a nawet oszukiwać. Pokusa złamania reguł gry pojawia się wraz z nieprzezwyciężoną ochotą wygrania. Tej pokusie ulegają niektórzy bohaterowie sztuki, której akcja rozgrywa się w królestwie gier. Ale, jak zazwyczaj bywa, dobro i uczciwość zwyciężają, gdyż w świecie bez zasad i porządku człowiek nie może być szczęśliwy".

Maciej Wojtyszko: Bambuko, reżyseria Tadeusz Wiśniewski, scenografia Małgorzata Treutler, muzyka Włodzimierz Korcz.

Premiera odbędzie się 28 maja o godz. 16.00 na Dużej Scenie Teatru Śląskiego.

TEATR ROZRYWKI,
Chorzów, ul. Konopnickiej 1, tel. 413-233
22.05. godz. 18.00 Ryszard III (gościnnie Teatr Polski z Warszawy)
23.05. godz. 18.00 Ryszard III
24.05. godz. 11.00 Ania z Zielonego Wzgórza
25.05. godz. 11.00 i 16.00 Ania z Zielonego Wzgórza
26.05. godz. 11.00 Ania z Zielonego Wzgórza
27.05. godz. 11.00 Ania z Zielonego Wzgórza
29.05. godz. 18.00 Współczesna muzyka amerykańska – koncert

William Shakespeare: Ryszard III

Wielki dramat człowieka uwikłanego w historię. Dramat władcy, który poznał cenę za naruszenie moralnego porządku świata. „Warszawski spektakl ukazał etyczne i egzystencjalne jądro tragedii" – czytamy w zaproszeniu.

Reżyseria: Maciej Prus, wystąpią: Jan Englert, Nina Andrycz, Halina Łabonarska, Eugenia Herman, Marzena Trybała, Leszek Teleszyński i inni (22.05. i 23.05. godz. 18.00)

PAŃSTWOWY TEATR NOWY, Zabrze, ul. Powstańców 14, tel. 171-54-93
24.05. godz. 10.00 i 12.30 Zemsta (w Sosnowcu)
25.05. godz. 9.00 i 11.30 Zemsta (w Sosnowcu)
25.05. godz. 10.00 Balladyna
26.05. godz. 9.00 i 11.30 Zemsta (w Sosnowcu)
27.05. godz. 10.00 Przygody diabła Fajferka
28.05. godz. 18.00 Farsa na trzy sypialnie
29.05. godz. 18.00 Farsa na trzy sypialnie

TEATR LALKI I AKTORA „ATENEUM", Katowice, ul. św. Jana 10, tel. 153-82-22
Scena Ateneum, ul. św. Jana 10
21.05. godz. 11.30 i 16.00 Pinokio
22.05. godz. 11.30 Pinokio
28.05. godz. 11.30 i 16.00 Baśniowy las
29.05. godz. 11.30 Pinokio
Scena Capitol, ul. Hallera 71
24.05. godz. 9.30 i 13.00 Pinokio
25.05. godz. 9.30 i 13.00 Pinokio
26.05. godz. 9.30 i 13.00 Baśniowy las
27.05. godz. 9.30 i 13.00 Baśniowy las

OPERA ŚLĄSKA,
Bytom, ul. Moniuszki 23, tel. 813-431
23.05. godz. 18.00 Królewna Śnieżka (premiera w Katowicach)
27.05. godz. 17.00 Baron cygański (w Nysie)
28.05. godz. 18.00 Carmen
29.05. godz. 18.00 Carmen (w Zabrzu)

OPERETKA ŚLĄSKA,
Gliwice, ul. Nowy Świat 55/57, tel. 321-339
24.05. godz. 10.00 Serduszko z lodu (baśń muzyczna)
25.05. godz. 10.00 Najdziwniejsza przygoda krasnala (bajka muzyczna)
26.05. godz. 10.00 Najdziwniejsza przygoda krasnala (bajka muzyczna)
28.05. godz. 20.00 Noc w Wenecji (w Mikołowie)

WYSTAWA

Do 29 maja w galerii Górnośląskiej Macierzy Kultury w Katowicach (Plac Sejmu Śląskiego 2) zwiedzać można wystawę prac fotograficznych Piotra Szymona.

MIKOŁOWSKIE MUZYKOWANIE

IV Mikołowskie Dni Muzyki rozpoczną się na mikołowskim rynku 28 maja br., o godz. 20.00, widowiskiem plenerowym „Noc w Wenecji" J. Straussa, które przedstawi Operetka Śląska. Koncerty organowe i kameralne, występy orkiestr, solistów i chórów będą rozbrzmiewać w Mikołowie do 19 czerwca.

GLIWICKI

GOŚĆ NIEDZIELNY 21/1994

„Tydzień Dzieci Niechcianych" w Zabrzu

Zamiast Dnia Dziecka...

Od 26 maja do 1 czerwca w Zabrzu odbędzie się „Tydzień Dzieci Niechcianych", zorganizowany przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Charytatywne „Ruch Programowo-Metodyczny" przy współudziale warszawskiego Biura Programu „Dzieciak". Impreza ma zwrócić uwagę na dzieci osierocone, żebrzące, maltretowane i wykorzystywane seksualnie. W programie przygotowano zabawy i konkursy dla dzieci, a także wykłady dla pedagogów i rodziców, dotyczące wychowania i porozumiewania się z dziećmi.

W ramach Tygodnia 26 maja pięćdziesięcioro ubogich dzieci z terenu Zabrza, wytypowanych przez szkoły, pojedzie na wycieczkę autokarową do chorzowskiego ZOO. Następnego dnia w dyskotece „My day" w Zabrzu-Rokitnicy o godz. 10.00 rozpocznie się finał dziecięcej minilisty przebojów. Kino „Roma" zaprosi 28 maja czterystu uczniów zabrzańskich szkół na seans filmowy. Natomiast dwa dni później kino „Marzenie" w Zabrzu wyświetli dla dzieci film pt. „Czarodziejski las". Organizatorzy przygotowali dla małych kinomanów słodkie niespodzianki. Także 28 maja, o godz. 15.00, w Muzeum na pl. Krakowskim rozstrzygnięty zostanie konkurs „Moja własnoręcznie wykonana zabawka". Do zabawy zaprasza się wszystkie dzieci, które potrafią same zrobić maskotki.

30 maja o godz. 16.00, przed Teatrem Nowym rozpocznie się akcja „Ciuchland". Wszyscy, którzy mają w domach używane dziecięce ubrania w dobrym stanie i nie bardzo wiedzą, co z nimi zrobić, będą je mogli oddać potrzebującym. Pod Teatrem będzie czekał samochód, który zebrane rzeczy przewiezie do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, prowadzącego magazyn darów. Ubrania będą rozdawane wszystkim, którzy się po nie zgłoszą do Ośrodka.

Tego samego dnia o godz. 18.30 w Teatrze Nowym artyści zaśpiewają specjalnie dla małych słuchaczy z okazji ich święta.

W ciągu całego „Tygodnia Dzieci Niechcianych" w szkołach i na ulicach rozprowadzane będą dwie broszury. „Mamo, tato – nie bij" to publikacja przeznaczona dla rodziców, z której można dowiedzieć, jak rozpoznać dziecko bite, maltretowane psychicznie lub fizycznie, co zrobić w takich przypadkach. Z drugiej ulotki dzieci dowiedzą się co wolno rodzicom, a czego im absolutnie robić nie wolno.

30 maja w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu odbędą się dwa wykłady dla rodziców i nauczycieli. O godz. 11.00 doc. Bibiana Mosakowska omówi „syndrom dziecka maltretowanego"; wyjaśni, jak rozpoznać dzieci maltretowane i wykorzystywane seksualnie, jak zbliżyć się do nich i im pomóc. Wykład uzupełni projekcja filmów wideo. Temat dzieci dręczonych psychicznie i fizycznie będzie kontynuowała prof. Maria Łopatkowa, która o godz. 14.00 będzie gościła w Muzeum. Następnego dnia o godz. 16.00 Anna Zielińska, wiceprzewodnicząca Komitetu Ochrony Praw Dziecka, omówi przestrzeganie praw dziecka w Polsce. Na wszystkich wykładach liczba miejsc jest ograniczona (do 100), a pieniądze z biletów wstępu przeznaczone będą na dożywianie dzieci.

Zabrzański Tydzień zakończy się 1 czerwca wielkim festynem na pl. Warszawskim, przed Szkołą Podstawową nr 36.

29 maja w Szkole Podstawowej nr 36 w Zabrzu zostanie oficjalnie otwarta świetlica „Mały Dom" – dla dzieci zaniedbanych i samotnych. Pod okiem opiekunów dzieci będą w niej odrabiały lekcje, uczyły się i bawiły. Organizatorzy świetlicy chcieliby przede wszystkim dowartościować dzieci, które mają kłopoty w rodzinach, a na dodatek są spychane na margines przez rówieśników. Na utrzymanie świetlicy i dożywianie dzieci potrzeba jednak funduszy. Dyrekcja szkoły za darmo wydzierżawiła pomieszczenia dla świetlicy, zabrzańskie firmy przekazały farby na odnowienie wnętrz. Opiekunowie chcieliby, by placówka była urządzona jak prawdziwy dom, żeby przebywający w niej czuli się swojsko i bezpiecznie.

Wszelkich informacji na temat „Tygodnia Dzieci Niechcianych" udziela Biuro Programu „Dziecko Ulicy", mieszczące się w Zabrzu przy pl. Krakowskim 10 (tel. 171-12-97 w. 41). Organizatorzy proszą również o zgłaszanie się ewentualnych sponsorów. Tym, którzy chcieliby wspomóc działalność świetlicy przy szkole nr 36, podajemy numer konta: PKO I O. Zabrze 27805-156837-132 z dopiskiem „Dziecko Ulicy".

J.J.

„Puls" rośnie

Po raz pierwszy na fali radiowej 71,03 MHz głos prezentera zabrzmiał w kwietniu ubiegłego roku. W małym studiu przy parafii św. Antoniego w Wójtowej Wsi zebrali się ci, którzy zapalili się do robienia radia. Słuchacze, nastawiając swoje odbiorniki na tę długość fali, wiedzieli o nim tyle, że będzie katolickie, a jego nazwa brzmi krótko: „Puls". Czas na uruchomienie nowej radiostacji nie był najlepszy. W Gliwicach nadawało już radio „Flash", a katolickim radiem, odbieranym w tym regionie, było Radio „Maryja". Ks. Mikołaj Skawiński, proboszcz parafii św. Antoniego, a zarazem dyrektor radia uważa, że był to ostatni „dzwonek" na zaistnienie. Zapytany, dlaczego podjął się dzieła, mówi:

– Byłbym chyba zarozumiały, gdybym powiedział, że nikt inny nie wziąłby się za to. Podjąłem się jednak ja, może bardziej z beztroski niż ze względu na predyspozycje. Jednak przyznaję, że taki rodzaj duszpasterstwa zawsze mnie pociągał. Kiedy przed 20 laty wstępowałem do seminarium, jako jeden z powodów mojej decyzji wymieniłem pragnienie głoszenia Ewangelii właśnie z wykorzystaniem najnowszych środków technicznych. Chciałem docierać do ludzi poprzez obraz, dźwięk. Radio daje duże możliwości.

Początek na pewno nie był łatwy. Radio, które chciało samo na siebie zarabiać, przez trzy miesiące nie miało żadnej reklamy. Ludzie, w większości bez doświadczenia radiowego, pracowali „na wyczucie". Sceptycy twierdzili, że będą robić radio dla siebie. Wielu nie dawało „Pulsowi" szans na przetrwanie. Dzisiaj do radia przychodzi kilkadziesiąt listów dziennie, dzwonią telefony – chociaż najczęściej z prośbą o modlitwę. Prawie codziennie odzywa się pani Fredka z Olesna, która stała się już dobrą znajomą. Drzwi domu katechetycznego, w którym mieści się radio, co rusz otwierają słuchacze, najczęściej uczestnicy konkursów – czasem po nagrodę, czasem aby tylko sprawdzić, czy tym razem coś wygrali.

– Czy jest dzisiaj pani Magda? Można ją na chwilę prosić – zagaduje starszy pan, który, widać nie jest tu po raz pierwszy. Właściwie chce tylko ukłonić się swojej ulubionej prezenterce antenowej. – A, poznaję pana głos... – żywo reaguje na zdanie wypowiedziane przez stojącego obok Darka.

Trudno jednoznacznie określić słuchaczy tego radia. Z listów i telefonów wynika, że są w bardzo różnym wieku. „Puls" chce trafiać do szerokiego kręgu odbiorców. Formuła programowa zmienia się. To co założyli sobie na początku, życie szybko zweryfikowało. Ks. Mikołaj Skawiński określa miniony rok jako czas prób i błędów. Jedno pozostało niezmienne: chce, by słuchano ich radia nie dlatego, że jest katolickie, ale dlatego, że dobre.

Przez pomieszczenia domu katechetycznego, przeznaczone dla radia przewijają się sami młodzi ludzie. Jest ciasno, nie od razu znajdujemy miejsce, gdzie można by spokojnie porozmawiać. Okazuje się nim niewielki pokoik, z jednym fotelem i stolikiem. Magda Walusiak pracuje w „Pulsie" od samego początku.

– Przyszłam tutaj zupełnie zielona – wspomina. – Wszystkiego musiałam się nauczyć. Widzę, że praca w radiu rozwija mnie, w ogromnym stopniu spełnia moje oczekiwania. Tutaj zdobyłam świadomość, że ludzi nie trzeba douczać, ale z nimi być. Myślę, że praca ta powoli staje się moim zawodem.

Opowiada, jak zdarzyło się jej na antenie palnąć sporą gafę. Właśnie kończyła swój dyżur, pozostało jej tylko zapowiedzieć osobę, którą zobaczyła już przez szybę. Na swojej kartce nie znalazła nazwiska, a w słuchawkach usłyszała jedynie: „To teraz Michalina Jackowska". Niewiele myśląc, zapowiedziała gościa o takim nazwisku, które, niestety, w radiowym slangu znaczyło „Michael Jackson". Na szczęście zaproszona pani miała poczucie humoru...

katolickie radio puls

W „Pulsie" pracuje ponad 40 osób. Niekiedy wpadają tu także wtedy, gdy nie mają nic do roboty. Porozmawiać, wypić herbatę. W prowizorycznej palarni, czyli na korytarzu przy drzwiach wejściowych do radia, jest czas na takie rozmowy. Dariusz Król chciałby, aby „Puls" był radiem publicznym, przede wszystkim informującym o tym, co dzieje się w najbliższym regionie, zapraszającym ludzi tu mieszkających. Okazuje się, że w praktyce często „Puls" jest radiem interwencyjnym – załatwiającym problemy słuchaczy – nawet jeśli nie trafiają one na antenę.

– Chcemy towarzyszyć, ale nie ingerować – mówi. – W kontakcie ze słuchaczami pomaga dobra atmosfera na antenie. – Uważam, że sukcesem radiowym jest profesjonalizm przy mikrofonie. Na przykład za omyłkowe podawanie czasu na antenie sam wyrzuciłbym się z pracy.

Ks. Mikołaj Skawiński uważa, że dziennikarze nie mogą dać z siebie tego co mogliby i chcieli. Sprzęt, którym dysponują, ogranicza ich. W obecnym roku uzupełnią pewne braki. Ksiądz zakłada, że za parę miesięcy będą mogli już sami inwestować.

Piotr Strzelecki właśnie wrócił z miasta. Jest jednym z reporterów, jego praca to ciągła bieganina, ponieważ nie ma jeszcze samochodu. Magnetofon zawsze trzyma w pogotowiu. Wspomina temat, na który wpadł przypadkowo, a który okazał się trafiony w dziesiątkę. Pewnego dnia zabrał się do Gliwic prywatnym przewozem. Zanim wysiadł, zagadnął kierowcę i tak zrodził się temat, który przewijał się długo na antenie.

– Radio działa jak narkotyk – mówi Piotrek. – Kiedyś przeze mnie trafiła do „Pulsu" koleżanka, która wtedy uważała, że to nie dla niej praca. I jest do dzisiaj...

W programie radia przewija się muzyka z informacją, publicystyką, reportażami... Ramówka wyznacza rytm życia „Pulsu". Wiadomo na przykład, że najbardziej telefon się rozdzwoni około 19.00. Wtedy słuchacze podają intencje modlitwy, a o 21.00 włączają się we wspólną modlitwę. Po jej zakończeniu zgłaszają się jeszcze ci, którym nie udało się dodzwonić.

– Może stać się tak – dzieli się swoimi wątpliwościami Magda – że za pomocą różańca ludzie zaczną pozdrawiać się, wymieniać życzenia... Ale nie możemy w to ingerować. Jesteśmy tu tylko jakby pośrednikami. Taka modlitwa radiowa potrzebna jest szczególnie osobom samotnym, bo jest to jedna z wielu możliwości modlitwy wspólnotowej.

Jak będzie się zmieniał „Puls", pokaże następny rok. Po części rzecz będzie zależała od tych, którzy przyjeżdżają do radia – na koniec Gliwic, by usiąść przy mikrofonie, po części do tych, którzy słuchają ich na fali, do której już się przyzwyczaili.

– Ciągle jestem na rozdrożu – mówi ks. Mikołaj Skawiński. – Jak robić radio katolickie? Myślę, że ten, kto wie, jak je robić, jest albo pyszałkiem, albo geniuszem.

MIRA FIUTAK

Krucjata Wyzwolenia Człowieka

30 kwietnia 1994 r. w Tarnowskich Górach przy parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła miało miejsce spotkanie uczestników Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, zorganizowane przez Diecezjalnego Duszpasterza Trzeźwości, ks. Tadeusza Fryca.

Spotkanie zainaugurowała Msza św. Po niej była agapa, którą prowadził p. Jan Wieczorek wraz z żoną i innymi uczestnikami Ruchu Światło–Życie. W trakcie agapy ks. T. Fryc przedstawił fragment wykładu prof. Chrostowskiego nt. konsekwencji nadużycia alkoholu na podstawie wybranych tekstów Pisma Świętego.

Na spotkaniu wyłoniono grupy ludzi, którzy jeszcze bardziej aktywnie włączą się w swoich parafiach w ideę krzewienia trzeźwości pod hasłem „Przez radykalną abstynencję do trzeźwości narodu".

Spotkanie zakończyło błogosławieństwo Diecezjalnego Duszpasterza Trzeźwości.

MARIAN SZUTA

Kościół św. Józefa

Kościół św. Józefa w Dąbrowie Miejskiej, bo tak faktycznie nazywano tę dzielnicę Bytomia, dziś znajduje się na odludziu. Szkody górnicze spowodowały, że wyburzono wokół domy.

Teren parafii św. Józefa został wydzielony z parafii Świętej Trójcy. Kościół położony jest w północnej części miasta. Inicjatorem jego budowy był wielce zasłużony dla Kościoła ksiądz prałat Świerk, proboszcz parafii Świętej Trójcy. Ludność parafii, to w większości górnicy z pobliskiej kopalni „Bytom" (dziś „Powstańców Śl.") i częściowo rolnicy, którzy mieli zbyt daleko do parafialnego kościoła Świętej Trójcy.

Kamień węgielny poświęcono 16 października 1927 roku. Prace postępowały szybko i już w rok później kościół był gotowy. Świątynię bazylikową, z masywną wieżą i małą wieżyczką na dachu, projektował znany bytomski architekt Teodor Ehl. Budowę prowadzili: firma Kaller i Stachnik (prace betoniarskie), mistrz murarski Neumann i majster ciesielski Utler, obaj z Bytomia. Kościół konsekrował kard. Bertram z Wrocławia, 21 października 1928 roku. Równocześnie została erygowana przy kościele kuracja. Pierwszym proboszczem został w 1935 roku ks. Robert Niechoj.

Kościół, przez niektórych określany jako modernistyczny z cechami neobaroku, posiada wyposażenie dość skromne. Na szczególną uwagę zasługuje ołtarz główny z dużą figurą św. Józefa, patrona kościoła z Dzieciątkiem Jezus i dwoma adorującymi aniołami oraz dwa ołtarze boczne: Serca Jezusowego i NMP z polichromowanymi figurami. W tle głównego ołtarza na ścianie prezbiterium widnieje malowidło, przedstawiające ludzi różnych stanów i w różnym wieku, idących do św. Józefa. Nad prezbiterium umieszczony jest napis: „Idźcie do Józefa".

Z powodu szkód górniczych kościół był często remontowany, po raz pierwszy w roku 1950. Na skutek wyburzeń domów w jego sąsiedztwie, wydatnie zmniejszyła się liczba parafian. Mimo to parafia wciąż podejmowała nowe inwestycje. I tak w 1960 roku zakupiono 4 dzwony, przed kilku laty wybudowano dom katechetyczny, w 1977 roku wymalowano kościół, ostatnio ułożono nową posadzkę w prezbiterium i rozpoczęto renowację malowideł w kościele.

Proboszczami przy kościele św. Józefa byli: ks. Robert Niechoj (1935–58), ks. mgr Andrzej Urbański (1958–69), ks. Franciszek Józefiak (1969–83), ks. Ginter Kurowski (1983–91) i od 1991 roku proboszczem jest ks. Tadeusz Romanek.

KS. FRANCISZEK GRABELUS

Pamięci Monte Cassino

W 50. rocznicę Bitwy o Monte Cassino odprawiona została Msza św. polowa pod pomnikiem Bohaterów Monte Cassino w Zabrzu. Tego dnia uroczyście odsłonięto tablicę, poświęconą gen. Władysławowi Andersowi – dowódcy 2 Korpusu Polskiego. Spotkanie zgromadziło nielicznych żyjących jeszcze kombatantów tej bitwy i żołnierzy II wojny światowej.

Konwój z pomocą

Przyzwyczailiśmy się już do komunikatów dotyczących sytuacji na terenie dawnej Jugosławii. Padają liczby zabitych, określana jest mapa walk żołnierzy stron konfliktu, czasem dochodzą nas relacje z obozów jenieckich i z życia ludności cywilnej – narażonej na kule snajperów, czasem pozostającej bez dachu nad głową, głodującej... Wojna dotyka wszystkich – dorosłych, młodzież, a także starców i dzieci. Potrzebują podstawowych środków do życia. W jakimś stopniu możemy im pomóc także my.

Radio „Puls" i Caritas zorganizowały taką akcję pomocy dla Bośni i Hercegowiny. Od 8 do 15 maja na terenie naszej diecezji zbierano pieniądze na zakup żywności, środków opatrunkowych i czystości. Caritas dostarczy odzież i wszystko wraz z konwojem zorganizowanym przez bielski Czerwony Krzyż wyruszy na Bałkany. Pomoc ma dotrzeć do Sarajewa i Mostaru. Z listów, które dochodzą stamtąd do Polski dowiadujemy się, że ludzie czekają na tę pomoc. Po trudnej zimie nastała niewiele łatwiejsza wiosna. Ludzie głodują i nie widzą możliwości poprawy sytuacji.

Dla wszystkich, którzy chcieliby ofiarować pomoc tym, którzy czekają na nią w byłej Jugosławii, podajemy numer konta:

Rzymskokatolicka Parafia
św. Antoniego
Gliwicki Bank Handlowy,
I Oddział Gliwice
614005-5009617-132-1
z dopiskiem „Konwój".

Tele-3

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca podajemy tylko niektóre audycje.

NIEDZIELA, 22.05.94

12.05 – Inni; 12.15 – Historia pewnej Hybrydy (reportaż); 13.00 – Kino Familijne: Wyspa Motyli; 14.00 – Teatromania; 14.30 – Magazyn filmowy; 16.40 – Partnerzy (serial angielski); 18.30 – Studio Gol; 20.00 – Koniec linii (komedia USA); 21.40 – Nie kłam, że kochasz kogoś na tym świecie (program poetycki); 24.00 – Przegląd Filmów Polskich.

PONIEDZIAŁEK, 23.05.94

11.00 – Opozycja na szklanym ekranie; 12.05 – Koniec linii (powt.); 16.40 – Lekcja historii; 17.45 – Śladem listów; 18.30 – Porozmawiajmy o gospodarce; 19.00 i 21.40 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Ginger o poranku (komedia USA); 23.15 – Venom (thriller USA);

WTOREK, 24.05.94

12.25 – Ginger o poranku (powt.); 15.30 – 2+1... i więcej (magazyn rodzinny); 16.40 – O prawie przy kawie; 17.30 – Przyroda północy (odc. 1); 18.30 – Strych; 19.00 – Gliwickie Spotkania Teatralne; 19.20 i 21.30 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Peter Strohm (11/13); 21.00 – Pryzmat (magazyn dla niepełnosprawnych); 23.00 – Wieś '94;

ŚRODA, 25.05.94

12.55 – Teatromania; 13.15 – Inni; 15.00 – Pryzmat; 17.00 – Muza i muzyka; **17.30 – IV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej „Gaude Mater"**; 17.45 – Dwa i cztery kółka; 18.30 – Kontrowersje; 19.00 i 21.35 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Czerwone węże (polski film fab.); 23.15 – Bilet do nieba (film USA);

CZWARTEK, 26.05.94

12.30 – Czerwone węże (powt.); 16.40 – Promocje; 17.45 – Galeria gwiazd; 18.30 – Daj szansę zdrowiu (magazyn medyczny); 19.00 i 21.30 – Wieczór z TV Katowice; 20.00 – Prawo jest prawem (polski film fab.); 21.10 – Muzyka łagodzi obyczaje; 23.00 – Rower; 23.45 – Zarządzanie przedsiębiorstwem (25/26);

PIĄTEK, 27.05.94

12.35 – Prawo jest prawem (powt.); 16.55 – Kącik melomana; 17.10 – W cztery świata strony (magazyn turystyczny); 17.30 – Oblicza sportu; **17.45 – Ilustrowany Słownik Biblijny;** 19.30 – Małżeńska opowieść (3/6); 21.00 – Almae Matris Silesiensis; 21.15 – Jacy jesteśmy?; 21.30 – Muzy;

SOBOTA, 28.05.94

10.00 – Dzika przyroda Rosji (2/6); 10.30 – Wielka Brytania od kuchni (ost.); 11.00 – Zwierz (magazyn); 12.30 – Życie zaczyna się po czterdziestce; 15.00 – Muzyka i polityka; 16.40 – Z ich losów czerpiemy siłę; 17.30 – Matka i córka (teleturniej); 18.30 i 21.45 – Sobota w Bytkowie; 20.00 – Swith (komedia USA); 22.30 – Program dla nocnych Marków;

NIEDZIELA, 29.05.94

12.05 – Wędrówki z etnografem; **12.20 – Sacrum w literaturze;** 13.00 – Kino Familijne: Przygody na Kytherze (1/13); 16.40 – Partnerzy (serial angielski); **19.30 – Oświęcimscy Salezjanie (reportaż);** 20.00 – Gdzie jest serce (komedia USA); 23.10 – Przegląd Filmów Polskich.

(Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie Tele–3)

Dobrze wykorzystać dar wolności

W uroczystość NMP Królowej Polski gliwicka katedra zgromadziła tych wszytkich, którzy pragnęli modlić się w intencji Ojczyzny. We Mszy Świętej brali udział przedstawiciele władz miasta, a uroczystej liturgii przewodniczył bp Gerard Kusz. W wygłoszonej homilii nawiązał do dziękczynienia, jakie powinniśmy zanosić Bogu za dar wolności. Dziękczynienie to można zrealizować wpatrując się w obraz i oblicze Matki Pięknej Miłości. To Ona, w Nazarecie odkryła swoje powołanie, aby w pełni służyć Miłości.

Jak powinno wyglądać nasze odkrywanie powołania w sensie narodowym i społecznym? Trzeba pozbyć się złudzeń. Ważne, aby zobaczyć to co jest, a nie to co chcielibyśmy zobaczyć; dostrzec potencjał dobra, które tkwi w narodzie oraz tych, którzy potrafili zachować swoją tożsamość. Pozbywanie się złudzeń polega nie tylko na krytycznym spojrzeniu na to co było, ale i uświadomieniu sobie, że wiele jeszcze z byłego systemu pozostało. Odkrywanie swojego powołania to także odkrycie daru wolności, który dla jednych może być szczęściem, a dla innych przekleństwem. Wolność bowiem nakłada obowiązek odpowiedzialności osobistej. I tu mamy do czynienia z problemem, którego nie potrafimy rozwiązać ani jako naród, ani jako jednostka, gdyż nie jesteśmy do tego odpowiednio przygotowani. Coś pękło w duszy narodu, który widzi w jak nieudaczny sposób dokonuje się obrachunku z minioną przeszłością.

Wolność to także wierność zasadom. Ale wierność zasadom i wartościom pociąga za sobą cenę osobistą i polityczną, a do tego potrzeba wszystkim odwagi. Tutaj Ksiądz Biskup powołał się na fakty historyczne, które pomogły przetrwać Polsce w tożsamości narodowej.

Na zakończenie zwrócił się do Matki Bożej prosząc Ją o wstawiennictwo u Boga. Prosił Maryję za naród, aby zawsze stanowił jedność i aby Duch został udzielony tym wszystkim, którzy rządzą Ojczyzną. Prosił, aby na tej ziemi człowiek był zawsze szanowany. Zawierzył Bożej Matce całą Ojczyznę i wszystko, co jest na tej ziemi.

KS. MARCIN GAJDA

Muzeum zaprasza

Muzeum Górnośląskie w Bytomiu – Plac Jana III Sobieskiego 2 – czynne jest codziennie oprócz poniedziałków w godzinach od 10.00–15.00, w środy 10.00–18.00, w soboty i niedziele 11.00–15.00.

Oddział Muzeum Górnośląskiego – ul. Korfantego 34 – czynne także codziennie oprócz poniedziałków w godzinach 10.00–15.00, w środy 10.00–18.00, w soboty i niedziele 11.00–15.00.

Konkurs dla wszystkich

Ludzie tej ziemi

Czy znam postacie ludzi, którzy tworzyli historię mojej ziemi? Czy potrafię odpowiedzieć, czym szczególnie zasłynęli?

Dziś czwarte pytanie majowej tury konkursu dla Czytelników katowickiego, gliwickiego i opolskiego „Gościa Niedzielnego", odbywającego się tym razem pod hasłem „Ludzie tej ziemi".

OTO ZASADY KONKURSU:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich" trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna, bardzo cenna nagroda, w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu. Sponsorem nagrody, wartej około 7 milionów złotych, jest BIURO PODRÓŻY „REGOTOUR", KATOWICE, UL. MŁYŃSKA 21. Istnieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty Biura zamieszczonej w tym numerze „Gościa".

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie, piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu należy:

– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego" z danego miesiąca (w maju pięć numerów);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa";

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

– dołączyć wycięte z „Gościa" kupony konkursowe (w maju będzie pięć kuponów z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

Oto dzisiejsze pytanie:

4. Jak się nazywał ksiądz-poeta, autor między innymi poematu „Stary kościół miechowski?"

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Kupon 4

BIELSKO-ŻYWIECKI

GOŚĆ NIEDZIELNY 21/1994

Oświęcimski jubileusz

Bogate dzieje kościoła pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Oświęcimiu przywodzą w tym roku pamięć kilku ważnych wydarzeń z przeszłości. Najważniejszym z nich było objawienie się Matki Bożej na murach kościoła w czasie procesji Bożego Ciała 31 maja 1894 r. Setną rocznicę tego wydarzenia wspominać będą opiekunowie świątyni, Księża Salezjanie, podczas Mszy św. odpustowej w niedzielę 29 maja o godz. 11.30. Na tę uroczystość zapraszają wszystkich czcicieli Matki Bożej Wspomożenia Wiernych.

W obronie macierzyństwa

Na ręce wojewody bielskiego prof. Marka Trombskiego skierowany został protest członków Koła Partii Chrześcijańskich Demokratów z Bielska-Białej w sprawie ograniczania zakresu pomocy dla przyszłych matek. Powodem protestu stało się rozporządzenie Rady Ministrów z 29 marca 1994 r., wprowadzające od 1 kwietnia zmniejszenie dotychczasowego czasu opieki nad kobietami w ciąży i wychowującymi dzieci z dwunastu do czterech miesięcy. Do tej pory matki znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej na pomoc mogły liczyć od 4 miesiąca ciąży, do 6 miesiąca życia dziecka, obecnie zaś tylko od 8 miesiąca ciąży, do 2 miesiąca życia dziecka

„Trudna sytuacja budżetowa nie usprawiedliwia działań rządu, poszukującego rozwiązań kosztem najuboższych" – stwierdzają w swym wystąpieniu członkowie bielskiego PChD, zarzucając również rządowej decyzji ingerowanie w działalność samorządu terytorialnego. Na mocy tego rozporządzenia rozszerzone zostały obowiązki w zakresie świadczenia przez gminy pomocy materialnej, o czym rady gmin dowiedziały się w większości już po uchwaleniu budżetu na bieżący rok, nie mając więc możliwości zaplanowania tego rodzaju wydatków. *M.B.*

Zaśpiewają w Czechowicach-Dziedzicach

28 maja rozpocznie się w Czechowicach-Dziedzicach drugi już Przegląd Piosenki Religijnej, organizowany przez czechowicką parafię pw. św. Barbary. Poza zespołami uczestniczącymi w konkursie swoje występy zapowiedzieli także goście Przeglądu: ubiegłoroczni laureaci – brat Marek Socha wraz ze scholą i zespół „Zmierzch". Wystąpi także krakowska grupa „Fioretti" i czechowicki zespół „Raj".

Koncerty będą się odbywać w kościele pw. św. Barbary: w sobotę od godz. 18.30, a w niedzielę 29 maja od godz. 17.00. Uroczyste otwarcie Przeglądu nastąpi w sobotę o godz. 19.00, natomiast ogłoszenie wyników oraz koncert laureatów przewidywany jest w niedzielę o godz. 20.30.

Tydzień w regionie

● Od 28 kwietnia do 5 maja, w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, odbył się interdyscyplinarny plener twórczy zorganizowany przez bielskie Duszpasterstwo Środowisk Twórczych. Spotkanie plastyków, aktorów, architektów było okazją do podjęcia wspólnych rekolekcyjnych rozważań oraz zaczerpnięcia inspiracji do pracy artystycznej. Z uczestnikami pleneru spotkał się diecezjalny duszpasterz twórców – ks. Eugeniusz Burzyk.

● Decyzją Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji dwie bielskie rozgłośnie radiowe otrzymały już koncesje uprawniające do legalnej emisji programów. Są to: istniejące od trzech lat Radio „Delta" oraz będące w fazie organizacji radio „Kleks". Ponadto, również decyzją Rady, teren Podbeskidzia objęty zostanie zasięgiem dwóch prywatnych sieci telewizyjnych: Telewizji „Wisła" oraz korporacji „Kanał Plus", nadającej płatne, kodowane programy.

● Z chorwackiego Zadaru powrócił dziesiąty już konwój z pomocą humanitarną dla ofiar wojny w byłej Jugosławii, zorganizowany przez bielski PCK. Do obozów uchodźców z Bośni dostarczono tym razem 2,7 tony żywności – mąki, kaszy, makaronu, cukru i oleju. Ich rozdziałem zajmie się chorwacki Czerwony Krzyż. Pieniądze na zakup żywności uzbierano na koncie solidarnościowym PCK, a ponadto bielskie Zakłady Tłuszczowe nieodpłatnie ofiarowały towar za 15 milionów złotych.

Niecodzienne prymicje

W Wielki Czwartek w lwowskiej katedrze arcybiskup Marian Jaworski wyświęcił tylko jednego kapłana. Był nim ksiądz Michał Nagórny, ubrany w ornat ofiarowany i wykonany przez bielskie Siostry Szkolne de Notre Dame. Nie był to jedyny prezent z Bielska-Białej dla księdza Michała. Kapłan ten nie był zresztą pierwszym polskim duszpasterzem na Ukrainie, który doświadczył pomocy z naszego miasta.

Współpraca parafii pod wezwaniem Świętej Trójcy z polskimi księżmi z Ukrainy rozpoczęła się z końcem lat osiemdziesiątych. Parafianie, jeżdżący na wycieczki do Lwowa, zabierali od księdza proboszcza Andrzeja Sapińskiego modlitewniki, które przekazywali przypadkowo spotkanym polskim kapłanom. Później doszły do tego jeszcze fachowe książki z zakresu teologii. Wtedy też ks. A. Sapiński zaczął korespondować z ks. Leonem z Brahiłowa. „Pierwszy list był piękną opowieścią o jego pracy w parafii oraz długiej i trudnej drodze do kapłaństwa" – wspomina dziś bielski proboszcz. Jako pierwsza do Polski przyjechała ukraińska kandydatka na katechetkę, polecona przez ks. Leona. Odbyła tu kurs językowy oraz uczestniczyła w oazie dla katechetów. Z czasem nieznane Bielsko odwiedził też ksiądz Leon. W parafii Świętej Trójcy był później jeszcze kilkakrotnie, podobnie jak jego brat (dziś również kapłan), Piotr. Odwiedzali oni Bielsko, by wypoczywać, opowiadać o trudnej pracy duszpasterskiej na Ukrainie i... zdobywać środki finansowe do dalszej pracy. Obaj są teraz w Chersonie nad Morzem Czarnym, gdzie zawiadują rozległą (300 kilometrów!) parafią. Nadal otrzymują pomoc z bielskiej parafii. Oni też polecili księdzu A. Sapińskiemu nowego podopiecznego – swego przyjaciela Michała Nagórnego, młodego kleryka, studiującego teologię na KUL-u. Urodził się w Felsztynie, na wschód od Tarnopola. Na Ukrainie stawiał pierwsze kroki do kapłaństwa w tajnym seminarium. Teraz tam właśnie odprawił swą Mszę prymicyjną. Jednak „dodatkowe", polskie prymicje urządziła mu również bielska parafia Świętej Trójcy.

„Jesteśmy «starą» parafią i już dawno nie mieliśmy powołań – opowiada ksiądz A. Sapiński. Postanowiliśmy więc zrobić księdzu Michałowi, którego jako kleryka już kilkakrotnie zdążyliśmy u nas gościć, tradycyjne, polskie prymicje". Początkowo ksiądz proboszcz planował kupić mu ornat, lecz ofiarność parafian była tak duża, że pieniędzy starczyło jeszcze na kielich mszalny. Ponadto indywidualni ofiarodawcy dokupili młodemu księdzu dodatkowo drugi ornat i sutannę. Bielskie prymicje księdza Michała Nagórnego odbyły się w niedzielę 1 maja. Ksiądz prymicjant został też przyjęty przez bpa Tadeusza Rakoczego. „Widząc niezwykłe, serdeczne zaangażowanie się wielu osób, nie tylko parafian, w materialną pomoc dla księży na Ukrainie, myślimy teraz o pewnym sformalizowaniu tych kontaktów. Chcemy utworzyć fundację, która wspierałaby ich wciąż niezwykle trudną pracę duszpasterską. Myślimy już także o objęciu »patronatem« następnych polskich kleryków z Ukrainy" – tak ksiądz A. Sapiński kończy swą opowieść o niezwykłych kontaktach bielskiej parafii z polskimi duszpasterzami na dalekiej Ukrainie.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

Młodzi Amerykanie na Podbeskidziu

W czasie tegorocznego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej gościła w Bielsku-Białej grupa młodzieży reprezentującej małą prywatną szkołę średnią, założoną przez wspólnotę „People of Hope" – „Ludzie nadziei" z Warren w stanie New Jersey. Szkoła nosi nazwę „Koinonia Academy" i stawia sobie za cel zagwarantowanie młodym ludziom nie tylko dobrego, wszechstronnego wykształcenia (uczniowie tej szkoły często są laureatami ogólnopaństwowych konkursów), jak i – co uważają za jeszcze ważniejsze – stworzenie warunków do rozwoju chrześcijańskiej postawy wobec życia. Licząca 36 osób grupa młodzieży, wraz z 5 nauczycielami i księdzem – opiekunem przybyła do Bielska-Białej na zaproszenie Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego, aby zaprezentować publiczności muzyczne propozycje szkolnego chóru. Chór wykonuje różnorodny repertuar, zarówno muzyki klasycznej, jak i utwory popularne i rozrywkowe. Chętnie śpiewane są także murzyńskie pieśni religijne i muzyka country. W związku z przyjazdem do Polski młodzi Amerykanie przygotowali „Gaude Mater", zachwycając swoim śpiewem licznie zgromadzonych słuchaczy.

Poza występami artystycznymi młodzież miała możliwość spotkania się ze swoimi rówieśnikami, co przyczyniło się, jak stwierdzili sami Amerykanie, do zweryfikowania wielu wyobrażeń o Polsce i Polakach, a długie wieczorne spotkania stały się okazją do nawiązania nowych kontaktów i przyjaźni. Goście byli zachwyceni Polską, szczególnie zaś polską gościnnością. Na zakończenie pobytu na Podbeskidziu odwiedzili parafię w Pewli Wielkiej, gdzie zostali podjęci uroczystym obiadem „tak wspaniałym, jakiego jeszcze nigdy nie jedli". Zwiedzili także Częstochowę, Wieliczkę (dając koncert w podziemnej kaplicy bł. Kingi), Kraków i Zakopane. Tak bogaty program pobytu gości z USA był możliwy dzięki sponsorom, którzy pokryli koszty jego organizacji, przejazdów, zakwaterowania i wyżywienia. Firma „Cedron" ze Skoczowa, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego, bielska „Inter-Befa", Górnośląski Bank Gospodarczy oraz Beskidzki Dom Maklerski i PZ „Marbet", ofiarowując środki finansowe, przyczyniły się do podjęcia amerykańskich przyjaciół. Chór „Koinonia" składa się z młodych ludzi, pochodzących z wielodzietnych rodzin i sfinansowanie tak wielkiego przedsięwzięcia jak wyprawa i pobyt w Polsce, przekraczałoby ich możliwości. Jak powiedział dyrektor szkoły, Edward Neri, przyjęcie z jakim spotkali się w Polsce pozwoliło młodym Amerykanom przełamać wiele negatywnych stereotypów o Polsce, upowszechnianych przez amerykańskie media. Jeden z polskich organizatorów wizyty, Andrzej Solecki, wyraził nadzieję na dalszą współpracę ze wspólnotą „Ludzi nadziei". Najbardziej optymistyczne plany przewidują wysyłanie młodzieży z Bielska-Białej na stypendia właśnie do „Koinonia Academy" w Warren.

KS. KAZIMIERZ SOWA

Tydzień PCK

Do najbliższej niedzieli trwać będą na ulicach naszych miast zbiórki pieniędzy, zorganizowane przez bielski Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża. Zebrane w ten sposób pieniądze, a także wpłaty na listy w zakładach i szkołach, przeznaczone zostaną na rzecz dzieci chorych oraz pochodzących z najuboższych rodzin. PCK chce wspomóc je poprzez doraźną pomoc materialną, współfinansowanie akcji dożywiania w szkołach, organizację wypoczynku – kolonii, obozów. Te cele Polski Czerwony Krzyż pragnie realizować wspólnie z władzami samorządowymi i społecznościami lokalnymi. Tegoroczna zbiórka pieniędzy łączy się z Tygodniem PCK, który pod hasłem „Godność dla wszystkich – przyszłość naszych dzieci" obchodzony był w całej Polsce od 8 do 15 maja.

W Cieszynie

● W czwartek 26 maja, o godz. 17.30, w kościele pw. Świętej Trójcy, w związku z obchodami trwającego właśnie Roku Rodziny, sprawowana będzie Msza św., po której odbędzie się uroczysty koncert chóru „Lutnia", połączony z prezentacją utworów poetyckich poświęconych rodzinie – w wykonaniu Beaty Sabath-Rozmus.

● W niedzielę 29 maja, o godz. 16.00 Zarząd „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra" zaprasza wszystkich kapłanów i świeckich – członków Stowarzyszenia na Mszę św. związaną z przypadającym 30 maja wspomnieniem patrona – bł. Jana Sarkandra. Msza św. sprawowana będzie w kościele pw. Świętej Trójcy w Cieszynie, w ramach przypadającej tego dnia uroczystości odpustowej. Zarząd „Dziedzictwa" zaprasza do wspólnej modlitwy wszystkich czcicieli bł. Jana Sarkandra.

Studenci na Jasnej Górze

„Uczmy się miłości" – to myśl przewodnia i program refleksji oraz modlitwy na dni Forum Młodzieży Akademickiej i 58 Pielgrzymki Młodzieży Akademickiej na Jasnej Górze.

Miłość to piękne słowo i wielka fascynująca rzeczywistość. Czy jednak znamy proste i właściwe drogi do miłości? Jaka miłość jawi się w naszych pragnieniach i perspektywach? Czy można ludzkie uczucie miłości uczynić trwałym, a nawet nieskończonym w Bogu? Oto pytania, na które warto znaleźć odpowiedź, na które warto dawać odpowiedź całym życiem.

Kolejny już raz w obradach Forum Młodzieży Akademickiej i Pielgrzymce na Jasnej Górze wzięli udział nauczyciele akademiccy bielskich uczelni i studenci zaangażowani w działalność i życie Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego Diecezji Bielsko-Żywieckiej.

W szukaniu odpowiedzi na nurtujące człowieka pytania dotyczące miłości, pomóc miały wykłady i prelekcje ks. dra Ryszarda Monia „Miłość i przyjaźń a miłość oblubieńcza", prof. dr hab. Marii Braun-Gałkowskiej „Psychologiczna wizja młodości", Kazimierza Marcinkiewicza „Zabobony współczesnego życia rodzinnego" oraz tematyczne dyskusje panelowe: „Rodzina domowym Kościołem", „Współczesna rodzina w Polsce – doświadczenia i oczekiwania". Uwieńczeniem forum i pielgrzymki akademickiej była Eucharystia, której przewodniczył abp Józef Michalik. W wygłoszonej homilii powiedział między innymi: „Nigdzie tak jak w chrześcijaństwie, w którym Bóg stał się człowiekiem – nie została złączona miłość Boga i ludzka. Jest jedno przykazanie, które wzywa nas, byśmy jednym swym sercem ogarnęli Boga i człowieka. Kochali człowieka tak jak go kocha Bóg, jak go kocha Chrystus. I ta miłość do człowieka jest sprawdzianem naszej miłości do Boga. Na tyle kocham Boga, na ile kocham człowieka. Miłość prawdziwa jest trudna. Zawsze łączy się z ofiarą. Chcesz zobaczyć, jak bardzo miłość jest wymagająca, jak wiele kosztuje – popatrz na krzyż. To Ten, co do końca nas umiłował. I twoja miłość do przyjaciela, do dziewczyny, do chłopaka, do żony, do Ojczyzny, do Kościoła, też musi nas kosztować. Też zażąda ofiary. Zwłaszcza, gdy przyjmiesz ich takimi, jakimi są. Ale najbardziej krzyżuje nas w naszym myśleniu o sobie, w uznaniu tylko swojej racji – miłość nieprzyjaciół. Tu odpadają wszelkie domieszki interesowności, która nieraz kazi naszą miłość. Tu jesteśmy najbardziej podobni do Boga, gdy wznosimy się ponad doznane krzywdy, obelgi i obdarzamy kogoś uśmiechem, czynimy mu dobro. Tu dosięgamy szczytów człowieczeństwa. Tu jesteśmy w pełni synami Bożymi".

Wśród zagrożeń miłości najgroźniejszym dla człowieka jest egoizm, chęć podporządkowania sobie drugiego człowieka, sięganie po bliźniego jako po przedmiot satysfakcji czy przyjemność dla siebie. Młody człowiek, który utożsamił szczęście ze zdobywaniem dóbr materialnych, zagubił się całkowicie w sobie. Współczesny styl życia nie stwarza odpowiednich warunków do pielęgnowania miłości jako jednej z najważniejszych wartości w życiu. Podejmuje się dziś próby wyzwolenia człowieka, zwłaszcza młodego, ze wszystkich ograniczeń religijnych i moralnych. Nowa „ideologia" podważa określone zasady etyczne, traktuje miłość jedynie w kategoriach użycia. Chyba dlatego tak przejrzyście, podczas modlitewnego spotkania studentów na Jasnej Górze, przedstawiano autentyczne wymiary ludzkiej miłości, odnosząc ją do pełni Miłości w Bogu.

Młodość jest okresem, w którym rozpoczyna się przeżywanie miłości, ale jest to punkt wyjścia, a nie punkt dojścia. Jest to okres narodzin miłości, która musi się nieustannie rozwijać, doskonalić i dojrzewać. Sztuka miłości wymaga przede wszystkim treści, którą możemy znaleźć tylko w sobie.

Jeden ze studentów, biorących udział w pielgrzymce akademickiej, podczas dyskusji na spotkaniu Duszpasterstwa Akademickiego powiedział: „Zawsze zastanawiałem się nad tym, po co studiować, jaki to ma sens. Dzisiaj po pielgrzymce chyba już wiem. Studiuję, aby kochać".

KS. CZESŁAW SZWED

Z „Nadzieją"

„A nadzieja zawieść nie może" – pod tym hasłem spotkali się w Brennej, w niedzielę 1 maja, uczestnicy koncertu młodzieżowych zespołów muzycznych. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią organizatorów, zebrane w trakcie koncertu pieniądze przeznaczone zostały na potrzeby wychowanków bielskiego Ośrodka Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży „Nadzieja". W chwili obecnej jedną z tych potrzeb jest zapewnienie możliwości samodzielnego zamieszkania wychowankom, którzy opuszczając Ośrodek nie mogą liczyć na pomoc rodziny. Na ten cel właśnie kwestowali członkowie Diakonii Nadziei z Cieszyna i Brennej.

Jednak wrzucane do skarbonek złotówki nie były jedynym, zgromadzonym podczas tego koncertu, kapitałem. Wielką wartością okazała się więź, jaką zrodziło spotkanie muzyków, słuchaczy i widzów połączonych wspólnym pragnieniem, by przekonać młodych przyjaciół, że nie są sami. Jak rodziła się koncepcja zorganizowania katolickiego domu, w którym zagubieni młodzi ludzie mogliby szukać ratunku przed uzależnieniem, mówił ze sceny brenneńskiego amfiteatru opiekun Ośrodka „Nadzieja" – ks. Józef Walusiak. Wśród bohaterów jego opowieści znaleźli się i ci, którzy zdołali odejść od narkotyków, założyć rodziny, i ci, dla których uzależnienie okazało się przeszkodą nie do pokonania. Nie zabrakło w gronie ludzi, wspomnianych przez ks. J. Walusiaka, również jednej z jego dawnych podopiecznych, która rezygnując z narkotyków, wybrała życie w zakonie kontemplacyjnym, gdzie modli się dziś za wszystkich poszukujących siły, by wyrwać się z uzależnienia.

W tej samej intencji wystąpili w Brennej członkowie zespołów muzycznych z różnych stron naszej diecezji, a także z Krakowa, zachęcając publiczność do wspólnej modlitwy poprzez śpiew. W tekście wielokrotnie wyśpiewanego hymnu tego spotkania pojawiły się słowa: „Potrzebuję twojej dłoni, w twoich oczach odbicia nieba, przebaczenia potrzeba mi bardziej niż powszedniego chleba". Jak potwierdziły świadectwa samych mieszkańców domu „Nadzieja", wielkim darem i przeżyciem stało się dla nich w Brennej odkrycie, że tylu jest ludzi życzliwych i otwartych na ich potrzeby. Do tej pory trudno im było uwierzyć, że nie są sami.

W wymodlonym domu

Rozmowa z ks. prof. drem hab. CZESŁAWEM CEKIERĄ, kierownikiem Katedry Psychoprofilaktyki Społecznej KUL, autorem programu wychowawczego dla ośrodka „Nadzieja".

– Potrzebami ludzi uzależnionych interesuje się Ksiądz od dawna – pomimo różnych przeszkód...

– Rzeczywiście, na początku nie było to łatwe, gdyż pierwsze projekty działań napotykały brak zrozumienia oraz niechęć władz do ujawniania jakichkolwiek informacji na temat narkomanii. Swoje badania rozpocząłem jeszcze w latach sześćdziesiątych, a pierwszy artykuł zawierający wyniki moich obserwacji udało mi się opublikować w 1972 roku i to tylko dzięki temu, że wygłosiłem go publicznie na jednym ze zjazdów naukowych, zastępując w ostatniej chwili nieobecnego prelegenta. Dwa lata spędzone w Anglii i Niemczech pozwoliły mi zapoznać się z programami leczenia i zgromadzić bogate materiały. Swoją wiedzą na temat toksykomanii dzieliłem się w czasie wykładów dla studentów KUL.

– Jakie były wnioski wynikające z tych pierwszych doświadczeń?

– Chcieliśmy koniecznie założyć ośrodki, które mogłyby stanowić alternatywę wobec monarowskich. Jednak brak możliwości prawnych długo nie pozwalał na realizację tych planów. Nie udało się założyć katolickiego stowarzyszenia i dopiero w 1990 r. – w nowych warunkach prawnych – założyliśmy fundację „Nadzieja", naszą szansę na wymodlony ośrodek.

– Fundacja miała statutowe prawo prowadzenia ośrodków, ale w chwili swego powstania nie posiadała jeszcze stosownego obiektu...

– Szukaliśmy go energicznie choć nie mieliśmy jeszcze pieniędzy na zakup. Pomoc przyszła dość nieoczekiwanie: kiedy w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych wystąpiłem w tamtejszym radiu, jedna ze słuchaczek – Helena Grodzka – złożyła obietnicę przeznaczenia daru pieniężnego na ratowanie osób uzależnionych w Polsce. Dzięki niej można było kupić dom w Bielsku-Białej. A w nim zaproponować pomoc tym najbardziej potrzebującym – najmłodszym zagrożonym uzależnieniem. W domowej atmosferze, korzystając z pomocy wychowawców, kapłanów, psychologów mogą szukać tego, co dla człowieka najważniejsze: sensu życia. Ten dom to przede wszystkim wspólnota. Jej istnienie jest naszą radością. Cieszyła się, widząc bielską wspólnotę, także pani H. Grodzka.

ALINA ŚWIEŻY

Ruch „Wiara i Światło"

Przed kilkoma tygodniami gościł na Kongresie Rodziny w Warszawie Jean Vanier, autor wielu popularnych, także w Polsce, książek, a przede wszystkim współzałożyciel działającej na całym świecie wspólnoty „L' Arche" (Arka), oraz Katolickiego Ruchu „Wiara i Światło".

„Arkę", będącą tzw. Wspólnotą Życia, czyli miejscem wspólnego zamieszkania, pracy i stołu, jak i ruch „Wiara i Światło" łączy poza osobą założyciela także wspólna duchowość i charyzmat działania. Wspólnota „L' Arche" posiada w Polsce tylko dwa domy, z których najbliższy znajduje się w Wieliczce.

Ruch „Wiara i Światło" powstał podczas międzynarodowej pielgrzymki do Lourdes w 1971 roku, w której uczestniczyło kilkanaście tysięcy pielgrzymów, a wśród nich jedną trzecią stanowiły osoby upośledzone, jedną trzecią ich rodzice i jedną trzecią przyjaciele. Organizatorami pielgrzymki byli: Marie-Helene Mathie i wspomniany już Jean Vanier.

Pierwsze wspólnoty „Wiary i Światła" w Polsce powstały w 1978 roku, obecnie jest ich ponad 160. W końcu kwietnia tego roku zdecydowano o tworzeniu Regionu Bielskiego „Wiary i Światła". W skład Regionu wchodzą wspólnoty: „Rafałki" z Wadowic, „Promyki" z Kóz, „Ognisko" z Bielska-Komorowic i „Zarki" z parafii pw. Najwiętszej Maryi Panny Królowej Polski w Bielsku-Białej. Poza wymienionymi wspólnotami na terenie naszej diecezji działa jeszcze wspólnota w Oświęcimiu.

W centrum wspólnoty – czytamy w Karcie „Wiary i Światła" – znajdują się osoby mniej lub bardziej upośledzone umysłowo; wokół nich skupią się rodzice i przyjaciele, szczególnie młodzi. W każdej, najczęściej trzydziestoosobowej wspólnocie, muszą być obecne te trzy grupy uczestników. Spotkania wspólnoty rozpoczynają się Eucharystią, po której następuje wspólne świętowanie. Ważne dla budowania wspólnoty są też osobiste kontakty pomiędzy niepełnosprawnymi Przyjaciółmi, rodzicami a ich Młodymi Przyjaciółmi. Niektóre wspólnoty organizują także obozy wakacyjne. Co pewien czas wspólnoty wyruszają w drogę, organizując różnego rodzaju pielgrzymki, z których szczególne miejsce zajmuje pielgrzymka do Lourdes.

„Wiara i Światło" nie jest ruchem prowadzącym działalność charytatywną – podkreśla Beata – odpowiedzialna za Region Bielski. – Istotą wspólnoty jest przyjaźń znajdująca oparcie w Jezusie. Przed Bogiem wszyscy jesteśmy równi i każdy z nas jest w pewnym stopniu upośledzony. Wielu przychodzących do wspólnoty na początku chce pomagać niepełnosprawnym, po czasie odkrywa jednak, że nie o to chodzi. Przyjaźń bowiem to nie tylko dawanie, każdy z nas wiele otrzymuje od naszych Przyjaciół.

Wspólnoty „Wiara i Światło" zapraszają wszystkich, którzy chcieliby stać się Młodymi Przyjaciółmi. Okazją do spotkania i głębszego zapoznania się z chryzmatem „Wiary i Światła" mogą być rekolekcje, jakie wspólnoty naszego Regionu organizują od 25 do 27.05.1994 r. w kaplicy domu katechetycznego kościoła pw. Opatrzności Bożej, w Białej, początek każdego spotkania o godz. 18.00. W rekolekcjach poza członkami wspólnot, mogą uczestniczyć wszyscy zainteresowani tym ruchem.

DARIUSZ GIERTLER

W sprawie „Czasu przemian"

Członkowie bielskiego Oddziału Towarzystwa Odpowiedzialnego Rodzicielstwa, w swym stanowisku wobec rozpowszechnianego w szkołach podstawowych Bielska-Białej programu edukacji seksualnej „Czas przemian", w pełni poparli opinię zawartą w wystąpieniu bpa Tadeusza Rakoczego do Kuratora Bielskiego, tak w kwestii oceny poziomu merytorycznego przekazywanych wiadomości o biologicznym funkcjonowaniu ludzkiej płciowości, jak również odnośnie do pominięcia w programie „Czas przemian" psychologicznego wymiaru dojrzewania człowieka.

Jak podkreślają członkowie TOR, „nie jest pozbawiony znaczenia również aspekt ukrytej reklamy wyrobów firmy Procter and Gamble, której reklamowany produkt jest jednym z najdroższych na naszym rynku. Szkolna promocja tych wyrobów, w warunkach poważnych trudności materialnych większości polskich rodzin, nie znajduje racjonalnego uzasadnienia.

W opinii Bielskiego TOR program «Czas przemian» stanowi część ogólniejszego podejścia do edukacji seksualnej, które – realizowane w krajach Zachodu już od lat – poniosło fiasko, powodując wzrost tych niekorzystnych społecznie zjawisk, którym w deklarowanych intencjach swoich promotorów miało przeciwdziałać. Powtarzanie tego nieudanego eksperymentu na polskich dzieciach i młodzieży budzi nasz zdecydowany sprzeciw".

M.B.

OPOLSKI

GOŚĆ NIEDZIELNY 21/1994

„Ta ziemia potrzebuje pojednania..."

Kietrz – kościół pw. św. Tomasza Apostoła

ODEZWA
BISKUPA OPOLSKIEGO
W ZWIĄZKU Z NADCHODZĄCYMI
ŚWIĘCENIAMI KAPŁAŃSKIMI

Szczególna droga do świętości

Sobota, 21 maja to dzień święceń kapłańskich piętnastu diakonów, tegorocznych absolwentów Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie, którzy zasilą szeregi prezbiterów diecezji opolskiej.

Są to:
ks. Adrian Adamik z par. św. Jadwigi w Zalesiu Śląskim
ks. Jan Bujak z par. św. Zygmunta w Kędzierzynie-Koźlu
ks. Jerzy Kostorz z par. MB Bolesnej w Zędowicach
ks. Zbigniew Malinowski z par. św. Jadwigi w Szonowie
ks. Andrzej Morawiec z par. św. Jacka w Kamieniu Śl.
ks. Krzysztof Niebudek z par. Wniebowzięcia NMP w Raciborzu
ks. Rajmund Porada z par. św. Jana Nepomucena w Rozwadzy
ks. Piotr Sadowski z par. św. Jadwigi w Trzeboszowicach
ks. Piotr Spałek z par. Wniebowzięcia NMP w Białej
ks. Jarosław Staniszewski z par. NSPJ w Kluczborku
ks. Marian Stokłosa z par. św. Walentego w Walcach
ks. Krystian Ternka z par. św. Wacława w Krzanowicach
ks. Andrzej Urbisz z par. Wniebowzięcia NMP w Raciborzu
ks. Norbert Wons z par. Michała Archanioła w Pisarzowicach
ks. Józef Zwarycz z par. Polanowice (obecnie diec. kaliska)

Dalszych dwóch naszych diakonów, którzy ostatnie lata studiów teologicznych odbyli w Wyższym Seminarium Duchownym w Ołomuńcu, z zamiarem podjęcia pracy duszpasterskiej w ciągu nadchodzących pięciu lat za naszą południową granicą w Republice Czeskiej, na Morawach, przyjmie święcenia kapłańskie z rąk metropolity morawskiego, abpa Jana Graubnera w katedrze ołomunieckiej.

Są to:
ks. Marian Radaczyński z par. NSPJ w Kluczborku, w sobotę 18.06 o godz. 9.30
ks. Mirosław Kazimierz z par. Bąków, w sobotę 25.06 o godz. 9.30

Dzieląc się tą wielką radością z Wami, Drodzy Bracia i Siostry, zapraszam serdecznie rodziny naszych tegorocznych neoprezbiterów i wiernych z ich rodzinnych parafii, do opolskiej katedry, jak i do katedry w Ołomuńcu na uroczystość święceń kapłańskich, których istotny moment – włożenie biskupich rąk na głowy neoprezbiterów – oddzwonią dzwony świątyń całej naszej diecezji.

Równocześnie proszę Was o modlitwy w intencji tych młodych kapłanów, w nadchodzącym tygodniu, kiedy odprawiają oni rekolekcje przed święceniami, jak i w następną niedzielę – w dniu ich prymicji.

Kapłani bowiem – jak powiedział niedawno Ojciec Święty Jan Paweł II – zjednoczeni ze swymi biskupami – mają do spełnienia w procesie ewangelizacji niezmiernie doniosłą rolę.

Obecne czasy, naznaczone nasiloną presją kultury laickiej i materializmu praktycznego, wymagają od kapłanów pogłębienia swej tożsamości kapłańskiej. Muszą w tym celu podjąć trud stałej formacji, która pozwoli im żyć pełnią swego powołania. „Nowa ewangelizacja potrzebuje nowych głosicieli Ewangelii, to znaczy kapłanów, którzy starają się przeżywać swoje kapłaństwo, jako szczególną drogę do świętości" (Pastores dabo vobis, 82).

Dlatego też wszystkich chętnych młodzieńców po maturze, gotowych poświęcić się całkowicie służbie Bogu i ludziom, zachęcam do pójścia za głosem Chrystusowego powołania. Bramy naszego diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie (ul. św. Piotra 1) są dla Was szeroko otwarte.(...)

Wasz biskup
ALFONS NOSSOL

Kietrz. Pierwsza wzmianka pisana o miejscowości Ketre (Katscher) położonej nad rzeką Troją pochodzi z 1321 roku. Jest to akt zmiany pól, spisany w „Codex Diplomaticus Moraviae". Osada słowiańska istniała tu już w XI wieku. W 1255 roku przekazana została przez króla czeskiego Ottokara we władanie biskupowi ołomunieckiemu. Biskup ołomuniecki Konrad I w 1321 roku wspomniał o Kietrzu, jako mieście, przy okazji spisywania dokumentu „Akta zmiany pól". Datę tę przyjmuje się jako datę nadania praw miejskich.

Kietrz to przede wszystkim miasto tkaczy. Już w XVI wieku istniało tutaj bractwo czeladników tkackich. W 1935 roku działało w Kietrzu pięć fabryk pluszu i dywanów. Do XVI wieku w mieście przeważała ludność polska, która w wiekach następnych zaczęła ustępować pod względem liczebności Morawianom i ludności pochodzenia niemieckiego. Po II wojnie światowej duża część ludności pochodzenia niemieckiego została wysiedlona. Do zniszczonego miasta zaczęli napływać nowi mieszkańcy.

Kościół parafialny wybudowany w 1321 r. spłonął w 1560 roku. Wczesny właściciel Kietrza, hrabia Mikołaj Gaszyński, odbudował go w latach 1563–1577; w 1720 r. po różnych przebudowach otrzymał dzisiejszą formę. W 1908 roku odnowiono wnętrze kościoła. Przy pracach malarskich prowadzonych w tymże roku, odkryto w środku sklepienia freski przedstawiające Trójcę Przenajświętszą, króla Dawida i dwunastu Apostołów.

W centralnej części miasta zachowała się późnobarokowa kaplica cmentarna Świętego Krzyża z połowy XVIII wieku. Przy ulicy Raciborskiej znajduje się niewielki kościół klasztorny pw. Trzech Króli.

Miasteczko, położone na południowych krańcach diecezji opolskiej, przeżywało od 1 do 3 maja swoje pierwsze „Dni Kietrza". Uroczystości te zorganizowano w 637. rocznicę nadania praw miejskich miastu przez bp. Konrada z Ołomuńca.

„To dzisiejsze zgromadzenie – powiedział bp Jan Kopiec w wygłoszonej homilii – jest wyrazem potrzeby naszego serca. Serca wszystkich tych, którzy dzisiaj otwierają się na wielkie sprawy dawnej przeszłości tej ziemi, tego miasta, tej cząstki wspólnej ojczyzny i tych wszystkich, którym na sercu leży także przyszłość, przyszłość nas wszystkich. Przyszłość, która ma być jeszcze piękniejsza niż ta, która była udziałem wszystkim dotychczasowych pokoleń..."

Uosobieniem wielkiego dziedzictwa tej ziemi był zaproszony na uroczystość bp Josef Hrdlička z Ołomuńca. Ksiądz Biskup przewodniczył uroczystej Mszy św. sprawowanej na zakończenie obchodzonych „Dni Kietrza".

Uroczystej Mszy św. sprawowanej przez biskupów sąsiadujących ze sobą diecezji blasku dodał wspaniały chór z Koberzyc (Czechy).

Obecność władz świeckich Kietrza, jak i gmin sąsiednich, położonych po stronie Polski i Czech, była wyrazem dokonujących się wspaniałych zmian.

„Cały ten dzisiejszy wspaniały liturgiczny obrzęd – powiedział na zakończenie Mszy św. bp Jan Kopiec – jest znakiem, ile można wspólnie zdziałać. Mimo różnych języków, ale tak nam bliskich, możemy rzeczywiście stać się zaczynem nowej, lepszej rzeczywistości."

KS. WIESŁAW SIWIK

Wakacyjne plany ministrantów

Jak informuje „Nasza Służba" – gazetka służby liturgicznej, w tym roku obozy rekreacyjno-wypoczynkowe organizowane będą w nowych miejscach, czyli będą nowe atrakcje i inne możliwości spędzenia wakacyjnego czasu. Dla ministrantów od klasy III do VII szkoły podstawowej zaplanowano pobyt pod namiotami w miejscowości Chomiąża (parafia Opawica, dekanat Głubczyce). Zorganizowane będą trzy turnusy: pierwszy od 2 do 9 lipca prowadzony przez ks. Jarosława Staniszewskiego z Kluczborka, drugi od 9 do 16 lipca prowadzony przez ks. Piotra Spałka z Białej Prudnickiej i trzeci turnus od 16 do 23 lipca – prowadzony przez ks. Adriana Adamika z Zalesia Śląskiego. Zgłoszenia (do 15 czerwca br.) w Wydziale Duszpasterskim Kurii Diecezjalnej lub u ks. Marcina Bonka w Dąbrowie, koszt pobytu – 400 tys. złotych od osoby.

Natomiast Wspólnota Chrześcijańska „Orlęta św. Jana" prowadzona przez ojca duchownego WSD w Nysie ks. Huberta Skomudka, zaprasza chłopców (niekoniecznie ministrantów) w wieku 14–15 lat do Jarnołtówka w terminach: 2–15 lipca i 16–29 lipca. Koszt pobytu – 1 mln złotych od osoby. Zgłoszenia przyjmowane są do końca maja br. w Wydziale Duszpasterskim Kurii Diecezjalnej w Opolu.

Uwaga: Pielgrzymka liturgicznej służby ołtarza na Górę Świętej Anny odbędzie się 27 i 28 czerwca (poniedziałek i wtorek), a nie jak podano w Kalendarzu Liturgicznym Diecezji Opolskiej.

S.

Pielgrzymka młodzieży na Górę Świętej Anny

Przez trzy dni – od 20 do 22 maja – młodzież uczestniczyć będzie w pielgrzymce będącej czasem modlitwy i skupienia, a także możliwością dyskusji z rówieśnikami i duszpasterzami. Przedmiotem dyskusji na zaplanowanej konferencji w drugim dniu spotkania będą tematy: miejsce młodych w rodzinie, przygotowanie do małżeństwa, powołanie kapłańskie i zakonne, zaangażowanie w ruchach religijnych, szkoła, KSM.

Dom Samotnej Matki w Opolu-Grudzicach

Potrzebują pomocy

Mieszkanki Domu Samotnej Matki zastaję ze swoimi pociechami w ogrodzie. Maluchy lepiej się czują na dworze; wiosenne słońce i bezwietrzna pogoda pozwalają na spacery. Wśród nich s. Serafika kołysze dorodnego malca w wózku, jego mama ma dzisiaj rozprawę w sądzie o alimenty.

Młode mamy nie radzą sobie jeszcze z pielęgnacją niemowląt. Pierwsze miesiące macierzyństwa są dla nich zbyt trudne: Kasia skończyła miesiąc a jej mama nie ma osiemnastu lat, Maciek ma dwa miesiące, mama dziewiętnaście.

– Cały czas trzeba je karmić, przewijać, dawać herbatkę – mówią ze zdziwieniem.

Siostra Stella, pielęgniarka, pomaga i uczy, uspokaja, gdy mama zbyt nerwowo reaguje na płacz malucha:

– Muszą opanować lęk i poznać potrzeby swojego dziecka.

Trafiłam na szczęśliwy dzień, jedna z dziewcząt wraca do rodzinnego domu:

– Najwyższy czas, żeby skończyła się tułaczka mojej córki i wnuka – mówi na pożegnanie Siostrom Elżbietankom ojciec dziewczyny. Jej miejsce zajmie przebywająca w szpitalu matka bliźniąt.

– Tylko w pokoju trzeba będzie dostawić drugie łóżeczko – stwierdza s. Serafika.

Siostra Krystyna Adamczyk, kierowniczka Domu Samotnej Matki w Opolu-Grudzicach, czuje brzemię odpowiedzialności. Musi kończyć remont drugiej części domu, zasadniczej, w niej znajdzie miejsce kuchnia z zapleczem magazynowym, jadalnia, świetlica, domowa kaplica, reszta pokoi dla matek.

– Trzeba dopilnować, żeby wszystkie wymogi sanitarne, przeciwpożarowe, zapewniające bezpieczeństwo były spełnione, a przy tym chciałoby się dać mieszkającym tu matkom i dzieciom prawdziwie domowe ciepło – mówi s. Krystyna, oprowadzając mnie po remontowanym obiekcie. Grupa remontowo-budowlana opolskiej Kurii, kończy malowanie pomieszczeń; elektrycy zakładają kinkiety i wieszają lampy.

W oddanej do użytku części domu, w funkcjonalnie i przytulnie urządzonych pokojach, zamieszkują po trzy osoby: matka oczekująca dziecka i matka z dzieckiem. Personel domu jest skromny: s. Krystyna Adamczyk (s. Julietta) – kierownik, s. Janina Sijud (s. Stella) – pielęgniarka, s. Marianna Dygnas (s. Serafika) pracuje jako księgowa na pół etatu, ale chętnie pomaga w pielęgnowaniu niemowląt. W przyszłości planuje się zatrudnienie w niepełnych wymiarach etatowych: socjologa, położną, kucharkę. W myśl obowiązującego tutaj regulaminu mieszkanki domu zobowiązane są do wykonywania wielu czynności m.in. przyrządzają posiłki, sprzątają, zmywają, piorą. W ten sposób nie tylko odciążają skromny budżet domu, ale też mają okazję przygotowania się do prowadzenia własnego gospodarstwa, bowiem po osiągnięciu przez dziecko sześciu miesięcy będą musiały usamodzielnić się.

– Zadbanie o przyszłość przebywających tutaj kobiet jest najtrudniejszym zadaniem. Zazwyczaj są to matki młode, niepełnoletnie, bez wyuczonego zawodu, zaniedbane przez rodziny i odtrącone w sytuacji, gdy pomocna dłoń bliskich najbardziej była im potrzebna – mówią Siostry Elżbietanki.

Dom Samotnej Matki w Grudzicach powołany został przez Diecezjalną Fundację Obrony Życia (powstałą przy Kurii Diecezjalnej w Opolu) przy współudziale Przełożonej Prowincjalnej Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety w Nysie. Utrzymywany on jest ze stałych darowizn, pochodzących z osobistych funduszy księży diecezjalnych, oraz wspomagany przez Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Opolu. Remont, umeblowanie i wyposażenie placówki oraz codzienne utrzymanie domowników przekracza, jak na razie, możliwości finansowe fundacji. Stąd apel do wszystkich, którzy mogą i chcą przyłączyć się do grona osób wspierających Dom Samotnej Matki o wpłaty na konto: Bank Zachodni I O/Opole 385208-2701-132, Fundacja Obrony Życia.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Kościuszko w Opolu

Dwusetna rocznica pierwszego zbrojnego zrywu narodowego obchodzona w tym roku stała się okazją do zorganizowania w Opolu, w Muzeum Śląska Opolskiego, wystawy poświęconej Tadeuszowi Kościuszce. Ekspozycja jest wprawdzie niewielka, ale zawiera zabytki cenne i mało znane. Pozwala na bliższe poznanie przywódcy powstania 1794 roku i obrazuje bogatą tradycję jaka narosła wokół jego postaci. Szkic olejny do Panoramy Racławickiej Wojciecha Kossaka i Jana Styki, umieszczony w centrum wystawy, można potraktować jako symboliczny wyraz idei ekspozycji. Przedstawia on Tadeusza Kościuszkę na koniu, dowodzącego – jak można się domyślać – podczas bitwy pod Racławicami. Na wystawie znajdujemy dokumenty z okresu Insurekcji Kościuszkowskiej napisane osobiście przez Naczelnika. Możemy obejrzeć wizerunki Kościuszki, które powstały za jego życia i ukazują go jako osobę prywatną. Echem popularności Kościuszki na Śląsku w XIX wieku jest, pokazana na ekspozycji, jego biografia pióra drezdeńskiego bibliotekarza Karola Falkensteina, przetłumaczona na język polski i wydana we Wrocławiu w 1827 roku w oficynie drukarskiej Wilhelma Bogumiła Korna. Ekspozycję zamyka zaaranżowane wnętrze salonu w stylu empire. Zgromadzone w nim przedmioty funkcjonowały w czasach, kiedy żył Kościuszko. Wystawę opracowała Urszula Zajączkowska – kustosz Muzeum.

W dniu otwarcia wystawy, 8 kwietnia, prof. Stanisław Nicieja wygłosił referat poświęcony Tadeuszowi Kościuszce. Poruszył w nim problem celowości podejmowania walki w warunkach wysokiego ryzyka przegranej. Temat wywołał żywą reakcję słuchających. W wypowiedziach dyskutantów przebijała niejednokrotnie wrażliwość na opinie o bohaterach narodowych i poczucie więzi z polską tradycją niepodległościową.

ELŻBIETA DWORZAK

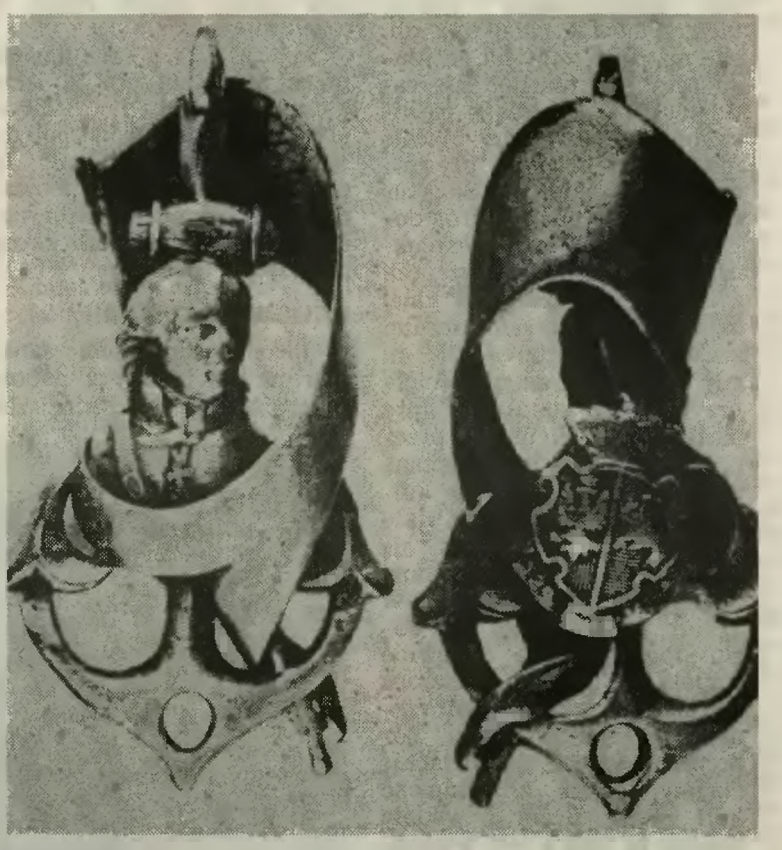

Wisior z popiersiem T. Kościuszki
(ze zbiorów Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu)

„Imię Światła"

Ważną rolę w służbie Ewangelii pełnią coraz liczniej ukazujące się w ostatnich latach czasopisma o treści religijnej, także gazety parafialne. Jedną z ostatnich jest miesięcznik religijny „Imię Światła", wychodzący od dwóch miesięcy w parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Otmęcie. Swego błogosławieństwa redakcji oraz wszystkim czytelnikom udzielił bp Antoni Adamiuk.

Redaktorem naczelnym jest ks. Witold Walusiak. Grono redakcyjne zaś tworzy przede wszystkim parafialna młodzież. Tytuł – „Imię Światła" – wskazuje na zasadniczy cel tego czasopisma – służbę Ewangelii.

Wielkanocne wydanie zawiera przede wszystkim treści o charakterze paschalnym, wprowadzające w atmosferę radosnego przeżywania nadziei płynącej z Chrystusowego Zmartwychwstania. Są również opisy wielkanocnych zwyczajów, świadectwa młodych o modlitwie oraz informacje z dziejów parafii. Jest też „Kącik dla najmłodszych", „Kącik poezji" oraz „Kącik humorystyczny", gdzie można znaleźć „10 przykazań szczęśliwego człowieka". Zamieszczono również drobne reklamy oraz „życzenia dla najbliższych".

Forma religijnego miesięcznika z Otmętu jest bardzo ciekawa, zaś zamieszczone treści dość wszechstronne.

Ważna jest rola jaką pełnią mass media w przekazywaniu Ewangelii i kształtowaniu człowieka. Zgodnie z nauczaniem Kościoła mamy więc obowiązek, aby z tej drogi obficie korzystać.

KS. ZYGFRYD GLAESER

Konkurs dla wszystkich

Ludzie tej ziemi

Czy znam postacie ludzi, którzy tworzyli historię mojej ziemi? Czy potrafię odpowiedzieć, czym szczególnie zasłynęli?

Dziś czwarte pytanie majowej tury konkursu dla Czytelników katowickiego, gliwickiego i opolskiego „Gościa Niedzielnego", odbywającego się tym razem pod hasłem „Ludzie tej ziemi".

OTO ZASADY KONKURSU:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich" trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna, bardzo cenna nagroda, w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu. Sponsorem nagrody, wartej około 7 milionów złotych, jest BIURO PODRÓŻY „REGO-TOUR", KATOWICE, UL. MŁYŃSKA 21. Istnieje możliwość wyboru innej imprezy z oferty Biura zamieszczonej w tym numerze „Gościa".

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie, piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu należy:

– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego" z danego miesiąca (w maju pięć numerów);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa";

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

– dołączyć wycięte z „Gościa" kupony konkursowe (w maju będzie pięć kuponów z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

Oto dzisiejsze pytanie:

4. Jak się nazywał ksiądz-poeta, autor między innymi poematu „Stary kościół miechowski?"

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

4 Kupon

Rolnicy modlą się o dobre urodzaje

W święto NMP Matki Kościoła 23 maja br. rolnicy diecezji opolskiej spotkają się w sześciu kościołach na Mszach św. sprawowanych przez księży biskupów w intencji dobrych urodzajów i pomyślnych tegorocznych zbiorów. W Kamieniu Śląskim, w kościele pw. św. Jacka o godz. 10.00 i w Oleśnie w kościele pątniczym św. Anny o 14.00. Mszę św. odprawi biskup opolski Alfons Nossol, w Gościęcinie w kościele św. Bryksego o godz. 10.00 i w Pietrowicach Wielkich w świątyni św. Wita Modesta i Krescencji – bp Antoni Adamiuk, w Sidzinie w kościele Świętego Krzyża o godz. 10.00 i w Szwedzkiej Górce o godz. 14.00 – bp Jan Kopiec.

Poradnia katolicka

Poradnictwo małżeńskie, rodzinne, pomoc w kryzysach osobowości oraz w problemach uzależnień, w tym szczególnie alkoholizmu:
poniedziałek g. 17.00–19.00
wtorek g. 17.00–19.00
środa g. 9.00–13.00 i 18.00–20.00
czwartek g. 9.00–18.00